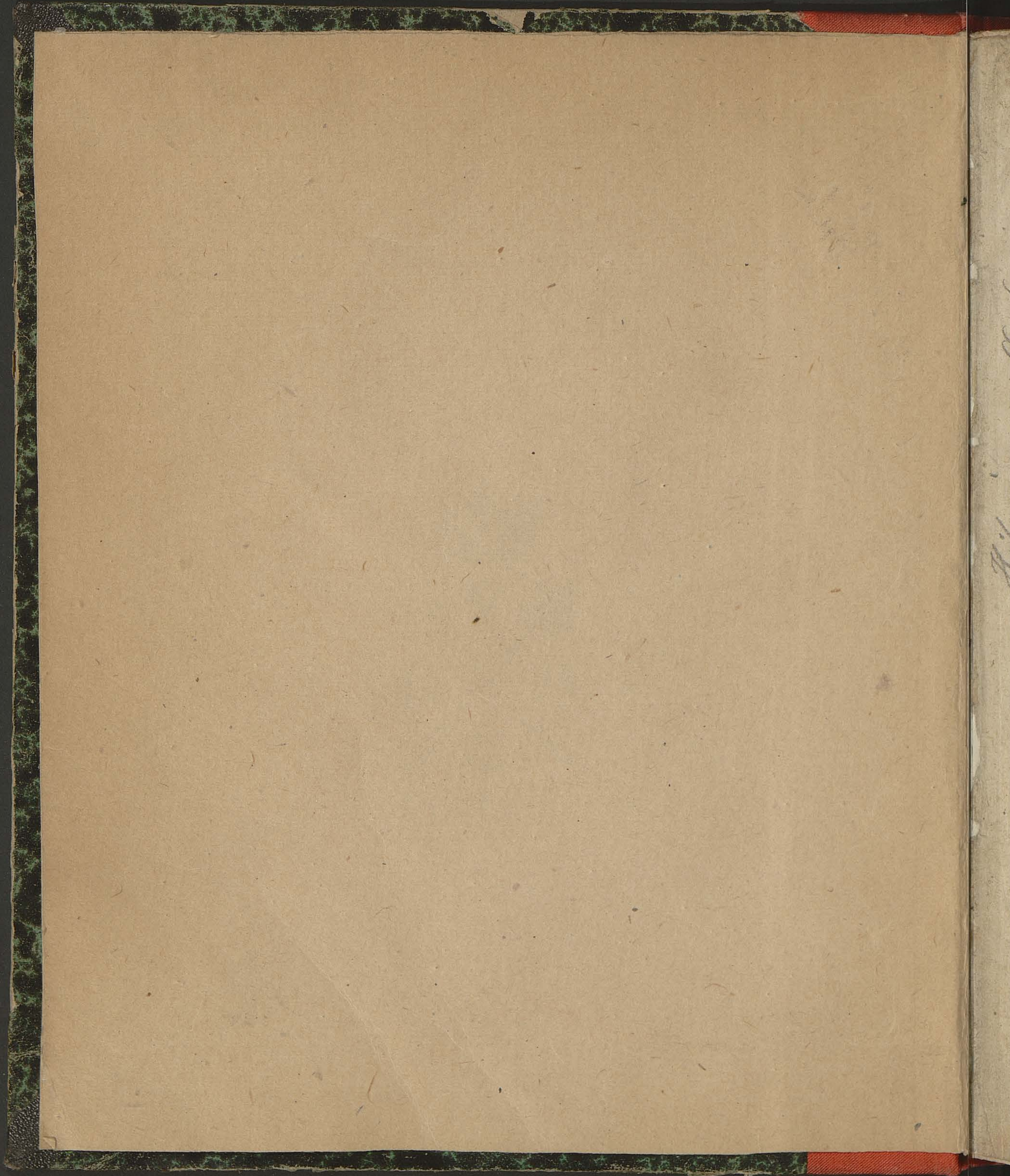

V
B
J
C
C.R. BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS




V
B J
C
71639



WOYSKO

SERDECZNYCH
NOWOREKRUTOWANYCH
NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOSKĄ
AFFEKTOW,

Pod kommendą
JASNIE OSWIECONEGO XIĄZĘCIA
dè Primis Principibûs,
bo *MICHAŁA*,
w ktorego Jmieniu Bog całey Oyczyzny, Honor
Sławę, y całość konſerwuie;
bo *SERWACEGO*,
KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO WOIE-WODY WILENSKIEGO, WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANA.

Ale ieſzcze *WIĘKSZEGO*
Przed Bogiem, Niebem, y całym Polſkim Swiatem,
Wyſokich zaſług, Prerogatyw, Honorow, *WODZA.*



Ciągnie-

Ciągnieniem idące, za wyciągnionym na Krzyżu JEZUSEM, trzema Kolumnami: Wiary, Nadziei, Miłośći.

ROKU,

Kiedy Syn Boſki, Regimentarz całego Swiata, zdawſzy kommendę naturze ludzkiey na woynie trzydzieſtu trzech lat, bywſzy Bogiem, ſtałſię człowiekiem, wielką uczynił odwagę, aby nam wieczną zawoiował chwałę. 1739.

w Drukarni Poczajowſkiey, WW: OO: Bazylianow Unitow.





HASŁO

HASŁO
WOYSKA POMIENIONEGO,

Pod wieczor
Konaiącego Swiata,
JMIONA NAYDROZSZE
JEZUS, y MARYA
Zbawienne.

Deus in Nomine tuo ſalvum me fac,
Panie w Jmieniu twoim zbaw mnie. Straſzliwe tak widomym, iako niewidomym adwerſantom.
Sanctum, & terribile Nomen ejus,
Swięte, ále y ſtraſzliwe Jmię JEZUSOWE ſzczęśliwe.
Et Nomen Virginis Maria,
Y Jmię Panienſkie Marya,
O nayſłodſze Jmiona,
JEZUS, y MARYA!
Tym co to czytać będą, dayćie benedykcyą,
Aby nie tylko oczami latali po ſenſach,
Ale

Co

Co czytali, konſerwowali, w ſercach uważali,
Co ſą, co byli, y co z nich będźie w przyſzłych czaſach
JEZUS y MARYA,
Daycie łaſkę,
Aby tak wielu *duriora ſaxô* twardſze nad opoki
ſerca,
Poki czas,
Piſali na umyſłach żelaznym ſtylem:
Wſzyſtko ieſt marność y obłuda ſroga,
Jedna ſzczęśliwość kochać Pana Boga,
Wſzelakiey ludzie kondycyi,
ubogi y bogacz,
Na zbawienie drogiey duſzy,
ktora iak raz zginie,
Choć wielki Okuliſta affekt Boſki,
nigdy iey na wieki nie znaydźie.
Memorare novisſima, & in æternum non peccabis.
Zyieſz ſwawolnie żyieſz, y barzo beſpiecznie,
Miey w śercu ſmierć, ſąd, piekło, á nie zgrzeſzyſz
wiecznie.
Wam to w brew amorkowie, ktorych świat, y ćiało,
Ze właſną wolą ach! w ćięszką
niewolą zabrało.

POD-

PODIAZD

Woyſka, na ſpędzenie z pola tegoż Komplementarſkiego, Rycerzow zalotniśiow.

Militia, vita hominis ſuper terram. Job.

Woyna, ieſt żyćie ludzkie, ćięszkie bierze razy,
Kiedy śmierć zawſze ſtraſzna chodźi w przedniey ſtraży.
A roſkoſz *corpus* trzyma, piekło na odwodzie,
Cięſżki to nieprzyiaćiel zewſząd człeka bodzie,
Bardzo wątpię żeby ſię Niebo zwoiowało,
Gdy przytym ſtraż bokową zawſze trzyma ćiało.

PODIAZD

Jnny

Na znieſienie młodźikow woiennych, y Bellonie, y Cyprydzie ſłużących.

Eſtote fortes in bello.

Bądźćie mocni na woynie, coż gdy niemaſz ſiły,
Bo ią blandylle w puchu miętkim uduſiły;
Z kordem, á *ſinè corde* żołnierz młody, czemu? Kornet ſtroy Biało-głowſki.
Bo ſerce wziął *Cupido*, a dał ſwoie iemu;

Do

Kornet Raytarſki. Do wielkiey kawalerſki Honor przyſzedł bidy,
Gdy w regimenćie, nośi Mars, kornet Cyprydy.

PODIAZD

Na zgromienie Wołoſkich Fugiſzow.

Pugnate, biyćie ſię.
Jak woiować, kiedy ſtrach, gotow do curyku,
Wołoch, gdy ſtanie w oczach cudze kukuryku,
Mało ma ſerca żołnierz á ſiła boiaźni,
Derus, Berus. Gdy zawſze z Bereſteczka ćiągnie do Deraźni,
Dla tego do odwagi ſercu dużo wadźi,
Gdy ſię Pan Rotmiſtrz Rapiſz na Dereſzu ſadźi.
Czem Wołoſkie chorągwie letkie nazywaią:
Bo zawſze ćięſzko biorą, letko ućiekaią.

PODIAZD

na wzięćie ięzyka,

Wielemowney galantomii z junakieryą z kolligowaney, że piękna bydź
Junakiem dla świata, pięknieyſza dla Nieba.
Pugnate, & accipietis regnum æternum,

Biyćie

Biyćie ſię, a wezmiećie krolewſtwo Niebieſkie.
Piękna woiennym życie trawić procederem,
Lecz zacnieyſza bydź w Niebie świętym kawalerē,
Kiedybyś świat zwoiował krotka prezumpcya,
Siebie świat, Niebo zwyćiężyſz to junakierya.

MARS
Pomienionego Woyſka, iaką ſię ćiągnie dyſpozycyą.

PRZEDNIĄ STRAZ
TRZYMA,

Generał Major,
Superimmensus Divinus Amor,
Quô major non ſurrexit,
Niepoięty affekt Boſki;
ktory tak ſię na zbawienie naſze wygorował,
Ze altu miłośći ſwoiey, iako go wynioſł,
Już wyżey poćiągnąć nie mogł, y nie umiał,
Prowadźi ogniſte regimenty,
ktore rożnych miłośći Boſkich ognie wydaią na ſerca ludzkie.

CORPUS

CORPUS
TEGO WOYSKA.

Trzyma prawdziwego Boga y człowieka.
Sakramentalny affekt
w Cyrkularney Hoſtyi.

Drożſze niż dyamentowe przy Anielſkim bankiećie, rozochocony Krol nad Krolmi, Miniſtrom ſwoim na życzliwe ſerca kładzie Ordery, y o wzaiemney miłośći prośi rekompenſy.

STRAZ BOKOWĄ

Trzyma ſerce JEZUSOWE gorzkiey męki pełne, y nieznośney praſą boleśći krwi Boſkiey, sączy powodźi kochankow ſwoich purpurom na dziwnie piękne tynktury, oraz o kompaſſyonalne ſupplikuie affekty.

STRAZ PLACOWĄ

tego woyſka trzyma
Stracony żołnierz na placu marnośći Grzeſznik,
Pełny płaczu, żalow ſerdecznych, zabrawſzy
poſiłki

posiłki, idźie na odsiecz zawoiowaney od szatana duszy.

ODWOD

Trzymaią święte melancholie z brakowaną zbawiennych perswazyi kawaleryą wszelakim ludzkim stanom, politykom, statystom, galantomom, publikolom, formozyom stroynym, dworakom, dworkom, starym, młodożeńcom, gospodarzom, gospodyńkom, Ekonomom co to wszystko nam, nam, mowią *Pater noster propter da nobis*, cudzych fortun porwiszom *& caeteris in parabolis* na ostatku.

OCHOTNIK

wypada z tego woyska, na wzięćie ięzyka,

1mo
Zyćia krotkośći,

2do
Straszney smiertelnośći,

3tio
Gorzkiey piekielney wiecznośći,

4to
Milſzey niż miłey,
w Widzeniu Boga oczywiſtym Niebieſkiey
bez terminu ſzczęśliwośći.
W ktorym,
Jeżeli ſię kto nie obaczy zwierćiedle,
Conſiderabit vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo,
Tranſibit & obliviſcetur qualis fuerit.
Będzie uważał,

Obraz narodzenia ſwoiego y ważył, poydzie y zapomnie iaki przedtym był.

Niechay w nim zadrzy delikatne ſerduſzko, że ſię podobno na wieki z Bogiem nieobaczy, ktore ieżeli Pan Bog odeymie widzenie,

Na coż ſię przyda,
Bez tego Boga reſpektu wſzyſtko,
w ktorym wſzyſtko,
Cokolwiek człowiekowi przyiemno, y lubo.

Lætiore



Lætiore ſerenô Cynthia riſit
Demiſſô Lechicum cornu dum ſidus adorat

Apollo
Polonus.

Decreſcit

Decreſcit, ſummum ad tam Magni Principis ortum.
Luna triumphalem debitè curvátur in arcum,
Dum Wisniowieccius Princeps virtute parata
Aſtra tenet Poloni Athlas fortiſſimus Orbis.

AUGUSTUM POLI INSIGNE POLONI

Naiaśnieyſzy znak Nieba Polſkiego, Jaśnie Oświeconych Xiążąt Korybutow Wiśniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO Woiewody Wileńſkiego Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Wielkiego Hetmana; Jaśnie Oświeconego Xiążęćia JANA Kaſztelana Krakowſkiego.

Znak fortunny bo Niebieſki
Krzyż troiaki,
Hoc ſignum Crucis erit in Cœlo,
Mieśiąc y Gwiazda,

w Krzyżu Jaśnie Oświeconey benedykcya Familii,
w Herbownym Drzewie Swiętym podpora Korony,
w Naiaśnieyſzych Luminarzach ſplendor Oyczyzny,
w Jmieniu MICHAŁA SERWACEGO Xiążęćia znak dobra poſpolitego konſerwacyi,
w Jmieniu JANA Xiążęćia *Joannes Gratia* (ktory *viva gratiarum Jmago*) kiedy wſzelakich gracyi na ſublewacyą ubożſzey kondycyi ſzczodrobliwe kollekty czyni.

Prawdźiwie *Joannes Princeps Gratianus*,
SOCIATA CYNTHIA STELLÆ
CELSIS-

CELSISSIMORUM KORYBUTORUM STELLA

Lingua Cœli loquitur Wiśniowieccios Principes

Jllustri Cœlo Principe luce pares,

Dom Xiążęcy, *Cynthia & stella decorat,*
Bo to Xięstwo gdy *orat* iakby *aurô rorat,*
Dla tego Matka Boska (*protrahendo moram*
Ze się modlą) dała Herb *Lunam & Auroram,*
Za nocne dewocye Miesiąc, á że zrana,
Maryi chwałę daią, Jutrzenka im dana,
Znak pewny że Niebieską wezmą prowincyą,
Gdy Xiążęta ten splendor zdobi, co Maryą,
Jaśnie Oświeconych Xiążąt trzy Krzyże,

Crux triplex Trina Corona,

Za ieden Krzyż, Korona w Niebie, poniesiony,
Za trzy Krzyże Xiążętom trzy dadzą Korony.

Omne trinum perfectum,
Celssissimorum Principum Wiśniowiecciorum
Crux trina,
Perfectio triplex in una,
Jn tam augusto principali & principe statu,
Sinè minorum postpositione,

Jn

Jn tantis honoribus sinè præsumptione,
Cum tam amabili mundo sinè ejus, sed cum Dei dilectione vivere,
Summa & trina perfectio verè,
Quæ summo consanguinea Christo.

Trzy Xiążąt Wiśniowieckich, co Krzyże dyktuią?
Wielki ich przećiw Bogu affekt exprymuią,
Ze dla miłośći zawsze Xiążęta IEZUSOWI,
Nie na ieden, lecz na trzy Krzyże, iść gotowi,
Pięknie JEZUS nadgrodźił punkt affektu tego,
Gdy do Krzyża przypuśćił JEZUS Herbu swego,
Słusznie tedy w respekćie Boskim się lokuią,
Gdy tym Herbē co JEZUS, Krzyżē pieczętuią.
Jakże tu estymować Xiążąt Familią,
Ktora z samym JEZUSEM ma kolligacyą.

MAGNE DUX LITHUANIÆ
Castrorum
Lux Patriæ,
CRUX JNINICORUM POLONIÆ
Jn quâ vincis, omnia convincis, & devincis,
Astrorum in stemmate Princeps Signifer,
Divini Zelator Honoris, quià Michaël,

Regum

Regum & Regnorum felicitas,
Armorum & Animorum toties victor,
Divini auxiliô consilij,
Stemma tuum Cœleste decus Celsissime Princeps,
Specta considerans, animam quibûs hauseris astrîs,
Majestatis amor, Procerum summæq; Curulis,
Jmmortalis honos, & docti gemma Senatûs,
Aurea dum Patrijs splendet tua Cynthia Ceris,
Postposito splendore suo,
Ad tanti luminis Pátriæ, & Lechici
Numinis, Majestatem, potestatem, pietatem.

Nie tak Prefacya,

Ale bardziey prostracya u nog twoich Jaśnie Oświecone Xiąże, Panie, Dobrodzieiu, y Fundatorze nasz.

Trzeba by mi zamilknąć *comprimere justô ora silentiô, & sterili* rozkazać *quiescere pennæ*, uważaiącęmu Jaśnie Oświecone Xiążęta zacnośći y godnośći waszey Maximy, ktorey *nec mens elevata ingeniô, nec Polonus Orbis in pretio, nec Relligio nostra in obsequio; vix Cælum in proemio, par vidit, invenit cogitavit.*

Odstąpiłbym imprezy swoiey, tylko że mi trudno ućiekać

uciekać z Woyſka pod kommendę oddanego twoią Jaśnie Oświecone Xiąże Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Wielki Hetmanie, *â Vexillo Crucis* Towarżyſzowi z pod Herbownych Waſzych Krzyżow Chorągwi, choćiaż przeładowany *tantæ Majeſtatis Principe Gloriâ*, wiem że upadnę, ale że z pod nogi Jaśnie Oświeconego Xięſtwa, za ſzczęśćie mieć będę, *felicior cadendo reſurgam*; bo do reſpektu Pańſkiego, lepſzy nie może mnie bydź aſcens, iako przez tak pięknego kazuſu depres ſpecyalny.

Od nog tedy waſzych nie idę za temi, Jaśnie Oświecone Xiążęta, bo bym odſzedł od śiebie, y prawdy, ktorzy

Dulcia blandiſonô fingunt mendacia ſtylô,
Aurea quos placidô, ſemper fovet aura metallô,

Ten metal nie do zakonney ubogiey koronki, inna moiey meta rezolucyi, u nog zawſze Pańſkich Zakonowi naſzemu ſwiadczone *tanta gratiarum magnalia* nayniżſzą ſubmiſſyą, nadgradzać, czego wſzyſtkich wdźięczności nie zdołam nadgradzać eſſencyą. Nie wylatuię Jaśnie Oświecone Xiążęta *præſumptioſâ* Jkaruſa *pennâ*, bobyto była powinna *juſtiſſima menti*

 pœna

pœnā meæ. Nie ſadzę tak wyſoko gdźie nie doſadzę, kiedy *laudibus in tantis laus maxima quæq́, laude caret,* kto zrowna *cum tantâ meritorum Majeſtate,* ktorych y Niebieſkie światła poſpieſzyły *in prodigium,* maiąc ſobie za ſzczęśćie *ſplendeſcere in ſtemmate Principum,* y augmenta zabierać ſwoim ſplendorom *â tantorum Patriœ lumine luminum.* Y kiedy *Celſiſſime Princeps utero vix ſufficis laudibus ipſe tuis,* nowe formowało *laudum in laudem tantorum Principum* Niebo, *hoc ſignum crucis erit in Cœlo,* znak Xiążęcy będźie na Niebie, ſwoy znak na znak ſwoiey przećiwko Jaśnie Oświeconym Xiążętom propenſyi, troiaki Krzyż dało, aby kto tak zacnych Xiążąt nie będźie miał w eſtymie, na trzy poſzedł Krzyże. Ale śiła-by było więcey niżeli do złotych Krzyżow kompetytorow ktorzyby przyjeli z wielkim Honorem dla tak lubych Xiążąt na trzech ich Krzyżach bydź troiakim Krucyfixem; nie dałbym śię ſam uprzedźić *ad tam pulchræ optionem fortunæ,* aby tylko Jaśnie Oświeconych Xiążąt wyſoko iasnieć Krucyfixem *in templo gloriæ.* Nie mensuruię tedy zacnośći zacnieyſzey nad zacność, godnośći godnieyſzey nad godność, munificencyi datniey-

datnieyſzey nad ſzczodrobliwość, *abyſſale profundū*, bo *etiam centum mentibus* nayſubtelnieyſze niech Geniuſze pracuią, *centrum tantæ gloriæ non attingēt*. Y kto by chćiał zaſług waſzych Jaśnie Oświecone Xiążęta wyprowadzać proces, muſiałby *proceſſum* formować *in infinitum*. To tylko, y to przez equiwalencyi Jaśnie Oświecone Xiążęta waſzey ſłuży prawdźiwie nieśmiertelney ſławie ; co ieden inwencyował Panegiryſta *Principe pane ſatur Principes Principum prodigium*, Jaśnie Oświecone Xiążęta innych wzor Xiążąt na podziwienie zacni ; *vivæ pietatis imago*, żywey obraz pobożnośći, *Eccleſiæ decus*, Domow Boſkich ozdoba, *Regū deliciæ* Monarchow delicye *Cor Patriæ*, Serce Oyczyzny, *boni publici ſtabilimentum* , dobra poſpolitego Podpora , *conſiliorum lucerna*, rad ſkutecznych ſplendeca , *felicitas populorum*, generalna narodu Polſkiego fortuna, *quorum victricis dexteræ tactu gaudent regalia ſceptra* , ktorych zwyćięzkiey ręki heroicznym taktem ćieſzą ſię Krolewſkie berła. *Ad quorum majeſtatis magnitudinem impares tanto decori erubeſcunt purpuræ*, ktorych magnificēcyi , że ſą nierownym w ozdobie ornamentem

mentem , wſtydzą ſię purpury , *nec conformes gemmeo candori Principum , præ pudore pallidæ gemmæ gemunt*, a że nie wyſtarczaią głownemu Jaśnie Oświeconych Xiążąt kandorowi, choć w nurtach morſkich dobrze blechowane od inwidyi bledhnieią perły. *Et aurei regum circuli dum emerita capere non poſſunt capita, eſſe ſibi viles ciphræ videntur*, y złote Krolewſkie cyrkuły, kiedy tak mądrych głow obiąć nie mogą, za liche ſobie zdadzą ſię bydź cyfry. *Quæ ergò tam durô præliorum prælô Celſiſſimo expreſſo ſangvini*, iakoż twardą żelaznego Marsa praſą wyſączoney krwi Xiążęcey rekompensa, azardowanemu dla całośći Oyczyzny nieraz zdrowiu , exwiscerowaney na utrzymanie złotey wolnośći Fortunie, y tak ćiężkim Heroicznym pracom ſatisfakcya, żadna nierowna, *Heroico par nulla labori*; ta iedna *publicæ charitatis publicô ore declarata* ſatysfakcya, *nunquàm ſatìs*, nigdy doſyć. Nie prowadzę *in lucem publicam* z Jaśnie Oświeconym Jaśnie Oświeconych Xiążąt Domem, Naiaśnieyſzych, Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych Familii zkolligowanych. Bo to całemu wiadomo Polſkiemu śwatu, że *Cæſarũ Regumq; Coronis*

Xiążęce

Xiążęce *auguſtô nexu* zkonjunktorowane Mitry, długą zacnośći Jmienia *in opus ſæculorum* prowadzą linią. Y tylko tę *in auge meritoriâ* krzywdę Jaśnie Oświecone Xiążęta ćierpią, że na wyżſze honory, iako ie maią, poſtąpić nie mogą. Tymże ſamym zalterowana nieraz Oyczyzna, że Jaśnie Oświecone Xiążęta maią *poſſe merendi*, co raz większe; á Oyczyzna nie ma *modum & medium*, żeby nadgrodźić *in æquivalenti menſurâ* rownie zaſługi tak wyſokie. Jedno ſię tylko Niebo ćieſzy niezmiernie, że tak bogate, ktore przećiwko Bogu, Kośćiołom, rożnym Zakonom, Fundatorſkim affektom, rowne ſwego czaſu do kollacyi Jaśnie Oświeconym Xiążętom zachowuie rekompenſy. *Ecce Domus Cæli ſublimibûs alta columnîs.* Te to ſą *duæ Columnæ adamantinæ* Jaśnie Oświecone Xiążęta, MICHAŁ Woiewoda Wileńſki, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetman, JANUSZ Xiąże Kaſztelan Krakowſki, na ktorych *ſecura quieſcit Polona ſalus.* To to iak złoto *Celſiſſimo nomine par nobile Fratrum*, czyli *mobile primum* na Niebie Polſkim, przy ktorego zyczliwych influencyach mieſzka Oyczyzna w pokoiu beſpiecznie, iak w

Niebie *Ecce Domus Cœli*.
Jaśnie Oświeconych Xiążąt Wiśniowieckich Dom Niebieſki; przyidzie ubogi żołnierz,dam, przyidzie ſtracony Szlachćic,dam, przyidzie pokorny kweſtarz dam, *ecce Domus Cœli*, każdemu w ćiężkiey paroxyzmie potrzeby dobrą daie receptę, *recipe* Pańſka *liberalitas, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*; toć to Jaśnie Oświeconych Xiążąt Bogami na źiemi czyni, że *alienorum bonorum non egent*, ale *áugent bonum alienum*, tak dalece, że *eligerent potiùs non eſſe, quàm aliis non prodeſſe*. Pańſka Xiążęca munificencya *non ſibi ſed toti genitos ſe credere mundo*. Jaśnie Oświecone Xiążęta radźi by świat cały mieć w poſſeſſyi, nieżeby go odźiedźiczyć, ale żeby wſzyſtkim we wſzyſtkich indyencyach, całym światem, więcey niż dobrze czynić. Mnie tedy nic nie zoſtaie kiedy mi śiła w expreſſyi zacnośći waſzey nie doſtaie Jaśnie Oświecone Xiążęta, tylko *Illuſtriſſimo avitæ acumine ſtellæ terminale* nieudolnośći moiey *figere punctum*:

Vivite felices animæ, veſtriq́; fovete
Spem generis, trabeasq́; inter faſceſq́; nepotum,

Egregius

Egregius succrescat honos.

Niech wasze Jaśnie Oświecone Xiążęta trzy Krzyże troiakie wam daią benedykcye, aby świat Polski w Jaśnie Oświeconych to Sukcessorach odebrał, co w waszey zacności Jaśnie Oświecone Xiążęta kocha y kochał, estymuie y estymował, adoruie y adorował *Propinet vobis* Jaśnie Oświecone Xiążęta *optatam uterq; Cleopatra gemmam*, ktoraby *ad illuminationem gentium & mentium*, w Polskiey zaiaśniała Koronie. Y wasze Jaśnie Oświecone Domowe Liwie *sic sociales impleant annos ut gustent æternos*, y doczesne Mitry *Cælestibus sponsando Coronis*, Jaśnie Oświecone Xiężny po świeckich w świętych affektach Jaśnie Oświecone Xiążęta swoie Naiaśnieyszych w Niebie przywitały regnantow, iuż lube Bogu na wieki koronatki; tego życzy dźiedźiczny Exorator przed Bogiem y niegodny *pro Celsissima Orator Domo*, u nog Jaśnie Oświeconych Xiążęcych Pańskich Senatorskich Hetmańskich Fundatorskich *cum obligatissima Augustissimo Nomini tota Relligione sua* stateczny w usłudze y nieodmienny *perennaturô cultu* przed Bogiē serwita.

NA DYSPU-

NA DYSPUCIE

Magnarum Lechiæ mentium ex præmiſſis,

Wyſokiey zacnośći Jaśnie Oświeconych Xiążąt Korybutow Wiśniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO Woiewody Wileńſkiego, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmana,

Jaśnie Oświeconego Xiążęćia JANA Kaſztelana Krakowſkiego,

ARGVMENT

â Pari Położony.

Cum legitimâ powinney zyczliwośći *conſequentia*.

Jednakże z innemi,

Tanto æqualitate Supremo Nomini ſinè pari.

Niech z naywiękſzym argument kto kładzie pozorē,
Moim Xiążętom, *â pari concedo majorem*,
Ale *minorem nego*, bo wſzyſtkich Honorow,
Gdy Xiążęta honorem, nie znaią minorow,
Choć ſzanuią, y ztąd ſą wielce zacnieyſzemi,
Gdy ſą *æqualitate* z innemi *ſupremi*,
Certuiący *ſubmiſſi* piękną manierą,
Ztąd większy, gdy go innym daią, Honor bierą,

Wodz

Wodz MICHAŁ, JAN Kaſztelan y Primas Senatu
Sława duſze, Polſkiego serca Majeſtatu,
Xiążęta zacni datni wſzyſtkim ukochani,
Pragną bydź bardźiey dobrzy niżeli widziani.
Supremum virtutis opus, volunt magis esse boni quàm videri.
Tak mądrzy, że gdyby ſię świat Polſki położył,
W defekćie zdrowey rady, w tych by głowach ożył.
Si mundus in consiliis deficeret, in horum principe prudentiâ respiraret.
Ktorych głow w perłach kandor choć mieyſce koronie
Gotuie, przećie Xiążęta bez pretenſy o nię,
Kontenći z ſławy, ktorą maią zaſłużoną,
Ze ſą piękną ſwey Polſki Korony Koroną.
Wſzak y ta wzięła ſplendor od głowy MICHAŁA,
Pierwſzego Krola Polſki, ale była mała,
Na nię, bo Korybutow tak w zacność ubrało,
Niebo, że na ich głowy Tyſiąc Koron mało.
Chybaby ſię nad głowy wyżey wywyżſzyły,
Zeby innym Koronom mieyſce zoſtawiły.
Corona aurea super caput ejus.
Bo ile żyćia, fortun, dla Boga łożyli,

Wiary

Wiary Oyczyzny tyle Koron zasłużyli,
Y choć ich tu Honorem, chwałą,koronuie,
Bog, drożſze z tym na Niebie korony gotuie,
Tey zacnośći Xiążętom kto przybierze miary,
Chyba JAN w takt przypadnie Janowi do pary,
Quô major non ſurrexit, Janowa to pora,
Majora w Polſzcze mierżyć Xiążę Senatora,
Ktory godnośći Jana ſwego idąc torem,
Jmienia, y godnośći zoſtał ſukceſſorem,
Y iakie JAN ma w Niebie przed Bogiem eſtymy,
Takie w Polſzcze JAN Xiąże y Kaſztelan prymy.
A Xiążęćia Woiewodę MICHAŁA Hetmana,
Ktorego zacność, godność nieoſzacowana,
Kto zważy? chyba iego Patron doſkonale,
Na złotą tak wielkiego Wodza wźiąwſzy ſzalę,
Ktory na woynie Hector,Marſ żywy w odwadze,
Demoſthenes w Senaćie,á Kato w powadze,
Wyżey ſię nad ſamego Alexandra ceni,
Bo Xiążęćia Kapua iak iego nie mieni,
Więc trzeba nad Alexandra żeby każdy chwalił,
Bo Xiąże świat podpiera, a on go obalił,
Doſyć co w Antenatach Polſka ſławy miała;

Wſzyſtko

Wſzyſtko to wtych Xiążętach razem odebrała,
Ci iak by z Intellektu Bogow ſię rodźili.
Y z rodzaiu wſzelakich cnot złożeni byli,
Jn terras veniſſe viros dè mente Deorum
Crederes, & puræ virtutis germine natos.
Mieli by to za defekt, choć między dobremi,
Gdyby Xiążęta nie byli nad dobrych lepſzemi;
Bo ich Bog tak łaſkami prowidował ſzczodrze,
Że nie mogą inaczey czynić, tylko dobrze.
Principes vitium ducerent, inter bonos non eſſe optimos.
Z tąd y Polſka gdyby ſię w Niebo zamieniła,
Archaniołem MICHAŁA Xiążęćia uczyniła,
Y iako JAN na Boſkim ślicznie świeći fronćie,
Tak na Polſkim JAN Xiążę iaśniał Horyzonćie.
To iuż para Jan major z JANEM Kaſztelanem,
A MICHAŁ Wodz Niebieſki z MICHAŁē Hetmanē
Ktoż z Xiążętya w rowney ieſzcze parze ſtanie,
Kiedy wſzyſtkie zacnośći w walorze ich tanie.
Xiężna TEKLA z Xiążęciē MICHAŁEM Hetmanē,
Druga Xiężna z Xiążęćiem ſwoim Kaſztelanem;
Te pary tak ſię pięknie z ſobą ziednoczyły,
Że iak by dwie o iedney ćiała duſzy były,
Y gdy

Y gdy by świat był Raiem do podobney miary,
Nie było by do pary iako te dwie pary,
Ktore z ſobą wzaiemne tak maią obſerwy,
Jakby zdwuch Jowiſzow dwuch głow dwie Minerwy
Zrodzone, cudne, mądre, y pobożne damy,
Z miarkować iak ſą godne nie mogą ſię ſamy,
Z tąd tylko miarę biorą wielkich ſwych honorow
Ze maią Mężow Wodzow, Xiążąt, Senatorow.
A czegoż wam iuż Xięſtwo wſzyſtkim, lube trzeba,
Tylko z naywyżſzey łaſki formalnego Nieba.
Pewni ieſteśćie Nieba, biorę was na duſzę,
Tylko mi zawſze żyićie w boleſnym JEZUSIE;
Bo kto w boleśći Iego duſzę ſwą uwinie,
Poprzyſięgam, na wieki nie zginie, nie zginie.
Y gdy was w Ranach Boſkich ſkładam w Niebie, widzę
Zem to rzekł, na ſądźie ſię Boſkim nie zawſtydżę,
Ale w niezmierney Boga dobrego nadźiei,
Przy weſołey złotego Empiru kolei,
Na całe krzyknę Nieba łubego pokoie,
Vivat na wieki z Bogiem, *vivat*
Xięſtwo moie.

KONSY-

KONSYSTENCYA

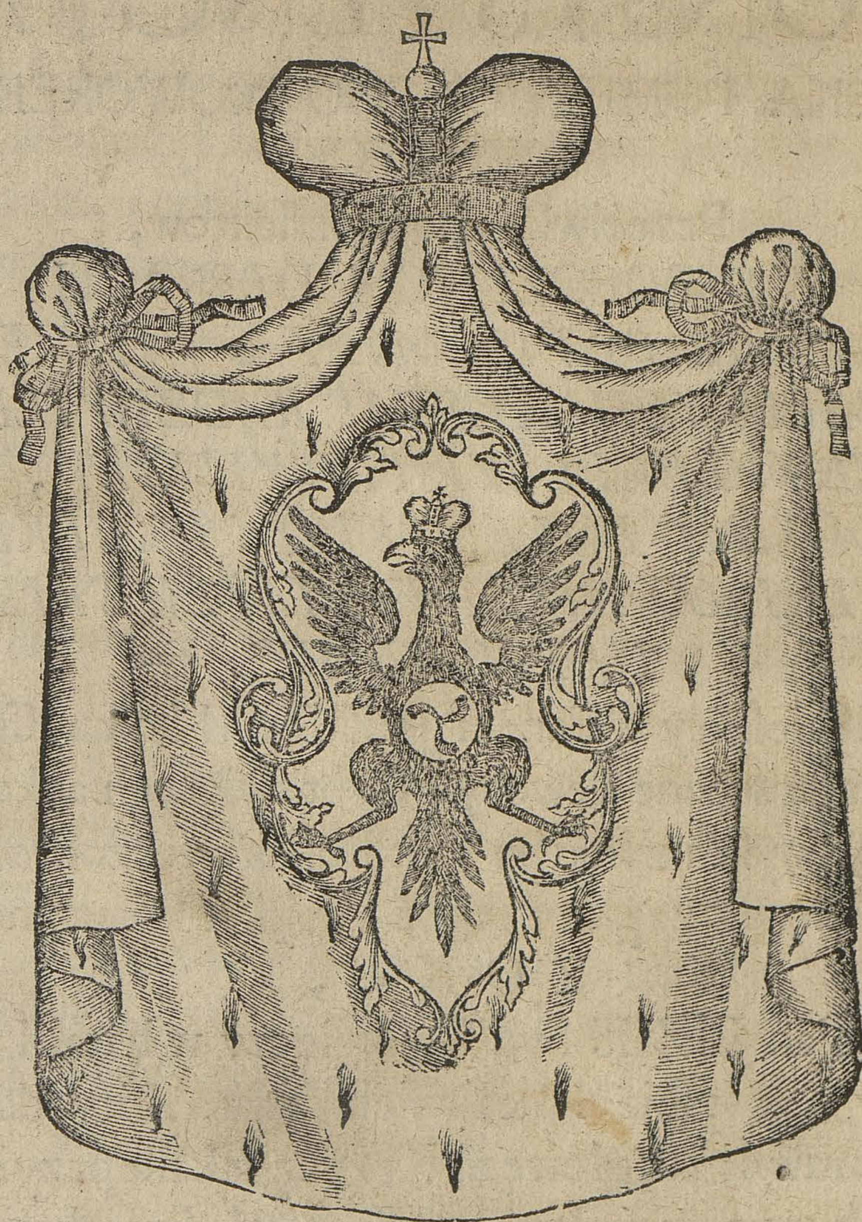
WOYSKA POMIENIONEGO NOWOREKRU-
TOWANYCH
Przećiwko Bogu affektow,
W SERDECZNYCH DOBRACH
JASNIE OSWIECONEY z JASNIE OSWIECONYCH XIĄŻĄT RADZIWIŁŁOW XIĘZNY TEKLI WISNIOWICKIEY, WOIEWODZINY WILENSKIEY, WIELKIEY WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANOWY.

Na Niebieſkiey z Panem JEZUSEM kommiſſyi, Przez uſtawiczne dewocye Cnot świętych aukcye, Temu Woyſku z ſkarbu łaſk Boſkich ſczodrobliwe obmyślaiącey zapłaty tegoż Woyſka kommenda.

ROKU,

Kiedy Pan JEZUS Syn Człowieczy w batalii Męki ſwoiey z Woyſkię łaſk ſwoich ćiężko zbity, dobrze się poprawił, iak głowę na Krzyżu tak nieprzyiaćioł naſzych trupem położył, przyiaćioł ſwoich z wiecznej niewoli wybawił, zbawił na wieki.

In velamentô



In velamentô alarum tuarum exultabo.

Smutney

Smutney Oyczyzny w rożnych okazyach pod protekcyą ſkrzydeł Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow Orła exultacya, y na tychże upadłey Polſki exaltacya

HERB ORZEŁ CZARNY,
Na Pierſiach trzy trąby.

Tres tubæ; in omnem terram exivit ſonus earum nec ſufficit una.

Tuba ſonat triplex, univerſus ut audiat orbis,
Radivillianæ nimiùm magnalia famæ.

Trzy trąby Radziwiłłow Orzeł w pierſiach noſi,
Bo iedna ich zacnośći rownie nie ogłoſi,
Zeby świat cały wiedział Xiążąt o eſtymie,
Nie iedney; trzem trzeba trąbō głoſić wielkie Jmie.

ORZEŁ CZARNY,
Cieſzy ſię,
Mihi confert umbra decorem.

Czem czarny Radźiwiłłow Orzeł, kto mi zgadnie?
By ſię Pańſki pod umbrą ſplendor wydał ładnie,
W ćieniu iaśnieyſze światło gdy ſię ſiła ſzczyći,
Y dyament

Y dyament pod umbry folgą piękniey świeći,
Tak Corka Naywyżſzego innych w koncert wzywa,
Nigra ſum ſed formoſa, w czerni urodźiwa.
Orzeł ten nie Domator, nie w domu ſię ſchował,
Czarny, bo ſię Woiennym prochem umalował.

REZONANCYA
OD HERBOWNYCH TRĄB
Na cały Swiat Polſki,
Sławy, Honoru, zacnośći, pobożnośći,
Jaśnie Oświeconey Xiężny TEKLI Wiśniowieckiey,
Woiewodziny Wileńſkiey, Wielkiey Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmanowy.

Pani z Panow, Xiężna z Xiążąt zacnych Radziwiłłow,
Cnot świętych y Niebieſkich zawſze pełna dziłow
W tey zacność, godność, mądrość, tak ſię zgromadziły
Że iakoby ſię właśnie Xiężną urodziły,
Y gdybyś odmalował cnotę, wrazby rzekli,
Wſzyſcy, że to ieſt obraz żywy Xiężny Tekli;
Bo święte qualitety tak w ſobie zamknęła,
Ze iakoby nie z źiemi lecz z Nieba ſię wźięła.
Z tąd y iey Orzeł w Niebo gdy nieſie lot długi,

Tylko

Tylko w Niebie chce ſzukać takiey Xiężny drugiey
Ciągnie ſkrzydła zacnośći, a kiedy nie zmierzy,
Jakiey ieſt Excellenſy Xiężna, wtedy wierzy,
Y niezmiernie ſię ćieſzy tak zacnym Jmieniem,
Ze go nikt niezmiarkuie chyba podźiwieniem.
A kiedy tey zacnośći, ktorą prawda ſzczera,
Daie Xiężnie nierownie żadna Panegira,
Stanie to za naywiekſzy Xiężnie chwały trybut,
Ze iey Mąż Woiewoda, Wodz, Xiąże Korybut.

ORZEŁ,
w Wyſokich Honorach Gorno buyny,
Herbownemi Trąbami
Wſpaniały alt remonſtruie;
Ze Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow,
Jaśnie Oświeconey Całey Polſzcze, Dom, ieſt to
Celſiſſima ſaluberrimi, y Wielkiemu Xięſtwu Litewſkiemu, *Domus Conſilij*.

Małe ſłowko Radziwiłł ale wielkiey wagi,
Gdy ma w ſobie dźiw, radę, wyſokiey powagi,
Rzecz wielka powinna bydź w wielkim podźiwieniu,
Dać radę ſobie, świątu, Oyczyznie, zbawieniu,

Dla tegoć to przed Niebem, światem, całym ludem,
Ze tak radźi Radziwiłł Xiążę wielkim cudem,
Doznał tego świat Polſki że aż ſię zadziwił,
Ze nie upadł, bo mu w tym poradźił Radziwiłł,
Dla tego Radziwiłłow Xiążąt bez obłudy,
Zacność, godność, piſz każdy między wielkie cudy,
A Xiążąt Wiśniowieckich złącz z tym koniunkturę,
Już tak wſzelkiey zacnośći poſzli nad naturę,
Niech kro chce na Litewſkie Xięſtwo władzą ſadźi,
Przy tey radzie, odwadze, nic mu nie poradźi,
Cieſz ſię Xięſtwo Litewſkie dla tak zacnych Panow,
Dwoch Xiążąt, dwoch MICHAŁOW, dwuch maſz
y Hetmanow.
Utrzymaią Fortuną, cnotą, Męſtwem, radą,
Ze z piękną kwitnąć będzieſz w Pokoiu paradą,
Wydaſz wota życzliwe mądre panegiry,
Bodayże te Xiążęta nieśmiertelne były,
Y kiedy Antenatow śmierć pozabierała,
Przynamniey w tych nã wiecznie żyła ſławа, Chwała.

DEDYKACYA
Tey Kſiążki,

Z nayniż-

z nayniżſzą u nog Xiążęcych powinney ſubmiſſyi, remonſtracyą,

Jaśnie Oświeconey Xiężnie Wiśniowieckiey, Woiewodziny Wileńſkiey, W. X. L. Hetmanowy.

Jaśnie Oświecona Xiężno Woiewodzina Wileńſka, Wielka Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmanowa, Pani, Dobrodzieyko, y Fundatorko naſza.

Lokowałem Woyſko świętych przećiwko Bogu affektow, w ſerdecznych dobrach twoich Jaśnie Oświecona Xiężno, abyś ztąd zacnośći ſwoiey zabrała maxymę, iaką maſz u Nieba y świata eſtymy, kiedy regnantka wſzyſtkich doſkonałośći miłość Boſka, tobie nad ſobą generalney pozwoliła kommẽdy *Regina omnium charitas virtutum*. Jdźie do ćiebie woyſko w Niebieſkie affekty zbroyne, iako do Hetmanowy W. W. X. L. w wyſokim zoſtaiącey tytule, ale poſpieſza ieſzcze do zacnieyſzey, y Oświeconey Ducyſſy, w więkſzym Hetmanowy honorze, kiedy Jaśnie Oświecona Xiężna takeś wyperfekcyowana w świętey doſkonałośći milicyi, że ſamey możeſz Hetmanić cnoćie, *devotiſſima princeps, ſub cujus*

meruit

meruit virtus ſtipendia ſignis. Jakże wyſoka Jaśnie Oświecona Xiężno muſiſz bydź *Superarbitra princeps ſummæ pietatis*, Miſtrzyni wſzelakiey pobożnośći, kiedy doktorki wſzelakich świętych perfekcyi cnoty w Tobie iaśnieią Oświecona Xiężno, znayduią, czego ſię nauczyć mogą. Zawoiowałaś Jaśnie Oświecona Xiężno pobożność, zacność, doſkonałość, godność, piękną łaſki Boſkiey inwencyą, aleś daleko dokazała więcey, kiedy zdawſzy na wolę Boſką ſama ſiebie, w świętą zabrała niewolą. O iakżeś cudną, kiedy nad ſamą ſobą przed Niebem otrzymała wiktoryą. Co milſzego Panu Bogu, iako przy Pańſkich delicyach ſiebie inquirować powierzchownie, ale więcey Pana Boga ſekretnie; światu podchlebiać, a przećie go w ſobie ruynować; świata ſzukać, aby go oſzukać. Kiedy rozumi, że on luby iedynie, a tu w ſercu prym bierże Niebo, y zbawienie. Tak ſzczęśliwie tryumfuie Woyſko miłośći Boſkiey w ſerdecznych twoich dobrach Jaśnie Oświecona Xiężna. Maſz Honor y u Nieba, y u swiata, ale go niemaſz za Honor, tylko ten Honor, kiedy nayniżſzy Bogu oddaieſz Honor. Maſz znaczną, bo taka należy powadze Xiązęcey

ſubſtan-

ſubſtancyą, bo maſz y znaczną, y z dobrych uczynkow w Niebie intratę. Maſz Pańſką fortunę, ale y tey nie reputuieſz za ſzczęśćie, chyba w tedy, kiedy potrzebnieyſzemu uczyniſz y nad to dobrze. Maſz chwałę z wielkiego Jmienia, ale iey nie poczytaſz za chwałę, tylko tę, kiedy JEZUSOWI y Matce Iego, y ſwoiey Matce ſerdeczną oddaieſz chwałę. Maſz Xiążęce apparencye, ale ta tobie Jaśnie Oświecona Xiężna naymilſza apparencya, kiedy w oczach y ſercu prezencya zawſze Boſka. Są bogate ſtroie, ale y w tych wielki żart ſtroiſz z świata, kiedy światu kolorem, Panu Bogu całym ſłużyſz affektem. Stękaią nie pod gęſtemi potrawami ładowne ſtoły, ale z nich poſiłek biorą, y ći co ſtękaią; ſą bankiety, ſą y dyety, ſekretnie twarda nie raz bywa wigilia; kiedy wigilia, podłeyſze potrawy ſię iedzą, a przez umartwienie ſmacznieyſze ſię Panu JEZUSOWI ſpecyaliki zoſtawuią. Piękna jnwencya, y święta: y delikatnego ćiała nie oſłabić, y Boſką łaſkę zasłużyć, y duſzę na bardzo ſmaczny kąſek Panu JEZUSOWI do Boſkiego guſtu ſzumnie przyprawić. Cieſzą Niebo bez defektu wolne ućiechy. Jakże ſię niemaſz Jaśnie Oświecona

Xiężna

Xięźna ćieſzyć, kiedy tak mądrą uczyniła żyćia dyſpozycyą, że ſię nią ſam Pan JEZUS lubi weſelić. *O quàm pulchri greſſus tui in calceamentis Filia principis*, o iak piękne progreſſy twoie w perłowych patynkaćh Corko Xiążęćia, piękne kroki, kiedy w świętych zaſługach piękne przed Bogiem poſtępki. Szczęśliwe roki, ktore przy uſtawicznych dewocyach rokuią, że ſobie ſzczęśliwą wieczność zaſłużą; Fortunne tygodnie, w zbawiennych myślenicach, kiedy Jaśnie Oświecona Xięźna y przy Pańſkich zabawach o tym naywięcey myśli, aby wymyśleć, iakby ſię Panu Bogu więcey przymyśleć. Idą godźiny bardzo Bogu miłe, kiedy iedna y druga y trzećia Mſza ſię święta wyſłucha, y natym ſię ſtrawi, co ſię godźi Bogu, Niebu, y zbawieniu. Pewnie Bogu miłe godziny; a co więkſza, że y przy źimney aeryi tak ćiepłe miłośći Boſkiey w ſercu Jaśnie Oświeconey Xięźny lato, ze y ptzy trzaſkących mrozach kilka godźinek wyklęczeć Pańſkiey delikatney komplexyi, ieſzcze nie źimno. A co ieſzcze więkſzey zaſługi przed Bogiem zabiera łaſkę, *ſeqvunturq́ ſuum ſua ſydera ſolem*, za tym Słońcem y mnieyſze poſpieſzaią

światełka

światełka. Ledwie ſię poranne zorza zapalaią, iuż ći pokoiowe kanarki na cukierek miłośći Boſkiey do Kośćioła lecą. O iakże na tātym świećie będą klauzurnikow wſtydzić Pańſkie delicye, kiedy w nich Xiężny, Xiążęta, miały zgrzebne, podłe ukontentowania; a duſze obligowane oſobnośći, y w niezgrabney ſiermiędze ſzukały iedwabnego świata. Nie zmyślonych tu Apokryty wſpominam kommentow, ale co *lux publica jactat*, czego ſię oczy napatrzyły, to wyrażam, y toby ze mną y Niebo całe powiedźiało. Ale milczy, bo ſię od podźiwienia tak wielkiey twoiey Jaśnie Oświecona Xiężna zapōniało pobożnośći. Służy to tobie, co iedney wielkiey Dewotyſſie przypiſał Panegiryſta, Jaśnie Oświecona Xięzna. *Devotiſſima Princeps, ſi pietas omnium virtutum Mater moreretur, omnium virtutum Collegium Te Principem eligerent in Matrem; & ſi in tuæ vitæ adamantino ſpeculo tota ſe contemplaretur bonorum operum dignitas, & Te Principem orantem videret, majorem in Te, quàm in ſemetipſa haberet complacentiam.* Kiedyby pobożność wſzyſtkich cnot Matka umarła, ćiebie wſzyſtkich cnot zgromadzenie, Xiężnę obrało by za

Matkę

Matkę; kiedyby w dyamentowym życia twego Jaśnie Oświecona Xiężna zwierćiedle przyglądała się, wszelakich dobrych uczynkow godność, iakby ćię obaczyła Xiężnę, w tobie większą by miała komplacencyą niż w sobie; *omnis gloria Filiæ Regis ab intùs*, wszystka chwała Corki Krolewskiey wewnętrzna. Luba to Panu Bogu sekretna z wolą iego korrespondencya. Każe Pan JEZUS brać siroty, Pańienki, dawać edukacyą, do rożnych nauk, robot, applikować, do dalszego życia sustentamentu, podawać sposob, wyposażać; *cor respondet*, całym sercem Xiężna pełni Boskie ordynanse. Każe sekretny roskaz Niebieski, ozdoby Kośćielne reparować; Idą na ornaty, antepedya, welamenty obrazow, drogie materye, *cor respondet*; y to z wielką serca ochotą Xiężna do skutku prowadźi. Każe nawet Pan JEZUS, aby mu dewocye, serdeczne affekty kupować, nie żałuie złota, piękna przed Niebem iak złoto Xiężna, *cor respondet*. Czyliż nie zacna taka sekretna z Bogiem *cordis* korrespondencya, *omnis gloria Filiæ Regis ab intùs*. Zdewinkowałaś sobie Jaśnie Oświecona Xiężna serce Boskie, zdewinkowałaś affekty Niebieskie, naymil-

szym

ſzym zoſtałaś ſię objektem Jaſnie Oświeconey twoiey Xiążęcey Familii, w wielkiey mądrośći, zacnośći, w wyſokim rozſądku, przyiemney Pańſkiey powadze, y całey Polſki, y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Honorem, *Honorificentia populi.* Ieſteś Jaśnie Oświeconego Xiążęćia twoiego zyćia, iakoby drugim życiem Jaśnie Oświecona Xiężna; Jaśnie Oświeconey Xiężny Matki twoiey, Kanclerzyny W. X. Litewſkiego wtak pięknym wieku, dla zacnośći twoiey, iakoby dłużſzych lat augmentē; w Sercu Jaśnie Oświeconego Xiążęćia MICHAŁA Hetmana Polnego W. X. Litewſkiego, iakoby drugim Braterſkiey miłośći wodzem; życzliwych chęći J. O. Xiążąt Sanguſzkow w ſerdecznych affektach prym biorąca, szczerey przećiwko nim propenſyi zapiſałas ſię J. O. Xiężna, drożſzym niż złotym charakterē. A co y nad to z większą daleko J. O. Xiężno prerogatywą twoią, kiedyś ſię ſtała tak wielu łaſk Boſkich lubą rezydencyą. Niechayże ćię J. O. Xiężna wtych Boſkich faworach, Niebieſka poſila benedykcya, niechay wſzyſtkie twoie święte intencye, ktore maſz y mieć od Boga będźieſz, do ſkutku przyprowadzą

 Jaśnie

Jaśnie O. Xiężna, naymilſze ſerca twoiego kontẽtece, Nayſłodſze Jmiona JEZUS y Marya, niechay ćię J. O. Xiężna Bog w dobrym konſerwuie zdrowiu, abyś więcey ſobie zbawienia, zbawiennego pożytku ludźiõ, z świętych twoich akcyi, dobrego przykładu Panu Bogu przyczyniała, Honoru ſobię więkſzego oraz JEZUSOWEGO reſpektu. A że nie mogę beſpieczniejſzey z Jaśnie Oświeconym Xiążęćiẽ tobie Jaśnie Oświecona Xiężna znaleść lokacyi, iako w Ranach Pana JEZUSOWYCH; tam Jaśnie Oświecone Xięſtwo, y Dobrodźieyſtwo moie oſadzam, zamykam; przyćiſkam, na waſzych ſercach ſygnet JEZUSOWEGO ſerca, drugi ſygnet miłośći Maryi; aby go żadna przećiwna nie oderwała potẽcya. Tam ſmakuy Jaśnie Oświecone Xięſtwo pewnego zbawienia nadzieie, pełniy Niebieſkich pieſzczot ambrozye, zabieray ſłodſze nad kanary nierozdźielney z Bogiem na wieki lubey przyiaźni konjunktury. A ia niegodny Jaśnie Oświeconego Jmienia ſłużka, będę dobroći Boſkiey uſtawicznię w moich lubo ſłabych przy ſtarośći dewocyach inquirował, żebym was tam, gdźie przez Rány JEZUSOWE lokował

Jaśnie

Jaśnie Oświecone Xięstwo z niźiusięyką ale barzo wesołą submissyą w Niebie przywitał.

Jaśnie Oświeconey Xiężny, Pani,
Dobrodźieyki, y Fūdatorki naszey.

Nayniższy podnożek.
Fr, Hilarion â SSmo Sacramento
Carmel: Discalceat:



FACUL

FACULTAS R: P: PROUINCIALIS.

Frater Augustinus â S: Gerardo Carmelitarum Discalceatorum Provinciæ S. Spiritûs in Polonia Provincialis.

L*ibrum, cui Titulus:* Woysko Nowo rekrutowanych Przećiwko Bogu affektow R: P: *Hilarionis â SSmo Sacramento, Provinciæ nostræ Sacerdotis Professi, ad affectationem Magnorum in Regno nostro Procerum, ab eodem Auctore laboriosè collectum; Cùm nihil dissonum â doctrina Orthodoxæ fidei & bonis moribûs continet, quinimò vanitates mundi contemnit, ad Superna & Cœlestia allicit, ad amorem Dei provocat; Auctoritate Officij mei approbo. Atq; ut in lucem publicam hoc verè pium, eruditum, atquè exemplare opus edi possit, pro veteri memoria facultatē cōcedo.*
Datum in Conventu Nostro Visniovecensi, Die 11. *Augusti,* 1739. *Annô.*

Fr Augustinus â S. Gerardo, Provincialis Provinciæ Polonæ.
mpp.

(L. S.)

Ex

Ex COMMISSIONE *A. R. P. N. Auguſtini â S. Gerardo, Provincialis Provinciæ Polonæ, Carmelitarum Diſcalceatorum, legi Librum, cui Titulus:* Woyſko Serdecznych Przećiwko Bogu affektow Nowo rekrutowanych, *per R. P. Hilarionem â SSmo Sacramento, Sacræ noſtræ Religionis Sacerdotē Profeſſum, Concionatorem Ordinarium Viśniovecenſem, compoſitum. Et quià nil contrarium fidei & bonis moribus inveni, ideò luce publicâ dignū judicavi. In quorū fidē me ſubſcribo. Datū Lublini, Die* 10. *Maji, A. D.*1739. *Fr: Onuphrius ab Aſſumptione B. V. M. Definitor Provincialis Carmelit: Disc:mpp.* (*L: S:*)

Ex COMMISSIONE *Rev: A: Patris noſtri Auguſtini â S. Gerardo, Provinciæ noſtræ Polonæ Carmelitarum Diſcalceatorum Provincialis; Librum Vidi, & perlegi, â Rdô Patre Hilarione à SSmo Sacramento Sacræ Religionis Sacerdote cōpoſitum, cujus Titulꝰ eſt:* Woyſko Serdecznych Noworekrutowanych przećiwko Bogu affektow &c: *In quo nihil contrarium Fidei S. ac bonis moribus; ſed ſingulares pietatis affectus*

affectus, ac preces erga Deum, pariter Beat. V: M: & ad inflammandum corda fidelium continentur. Ex quibus non modicum Ecclesia Dei referet fructum, in Christi verò fidelibus crescet augmentum pietatis & devotionis erga Deum, & B. V. M. Obsecro itaq; Rdum. Adm. P. N. Provincialem, ut quantocyus dictus Rdus: P. eundem librum prælo submittat. In cujus rei fidem, me, cum approbatione sigilli Conventûs nostri subscribo. Datum in Conventu nostro Berdyczoviensi Die, 30. Julij, A. D. 1739.

Fr. Ferdinandus à Sp: Sancto, Conventûs Berdyczoviensis Carmelitarum Discalceatorum Prior.

(L. S.) *mpp.*

Dè EXPRESSO MANDATO.

Notum facio quibus sive cui competierit præsentium notitia; quià Illustrissimus Excellentissimus & Reverendissimus Dominus Franciscus Antonius in Dmenin Kobielski, *Episcopus Camenecensis, Nominatus Luceoriensis, Serenissimæ Reginalis Majestatis Cancellarius. Licetsi non est in plena sede Episcopatûs Luceoriensis, & brevì se dè Camenecensi exvinculandum disponit*

diſponit. Ad inſtantiam Admodum Reverendi in Chriſto Patris Hilarionis â SSmo: Sacramento Ordinis Carmelitarum Diſcalceatorum Conventûs Viſniovecenſis Ordinarij Concionatoris, in virtute ratihabitionis; Librum cui titulus Woyſko Serdecznych przećiwko Bogu affektow nowo rekrutowanych, *â Theologis ejusdem Ordinis cum facultate & licentiâ ſuorum Superiorum jam examinatum, nihil quidquam fidei Orthodoxæ diſſonum habentem, Typis mandari in Typographia Poczajoviensi permiſit, permittitq; præſentibûs dè ſpeciali Conſenſu, ita atteſtor; ſigillô uſitato Illuſtriſſimi Excellentiſſimi & Reverendiſſimi Domini Communio, & manu propria ſubſcribo.*

Datum in Residentia Cżarnokozienicenſi, Die 20. *Menſis Febr:* 1740. *Annô.*

Gaſpar Antonius Pawłowſki
Canonicus Pænitentiarius, Judex
Surrogatus Camen: in Czarnokozience
Præpoſitus, ad ſupra-
ſcripta Delegetus.
mpp.

(L. S.)

CZĘSC

CZĘSC I.

Tey Kśiążki.

PRZEDNIA STRAZ

Woyska Noworekrutowanych Serdecznych przećiwko Panu Bogu affektow.

GENERAŁ MAJOR

Superimmensus Amor Divinus,

NIEPOIĘTA MIŁOSC BOSKA,

QUA MAJOR NON SURREXIT,

Ktora tak się na zbawienie nasze wygorowała, że altu miłośći swoiey, iak go wyniosła, iuż wyżey wynieść nie mogła

PROWADZI OGNISTE REGIMENTY

Ktore rożnych miłośći Boskich ognie Wydaią na Serca ludzkie.

NA ZBAWIENNĄ

Zaziębionych marnośćią Swiatową affektow dumnoprożnych

JNFLAMMACYĄ.

INCYTAMENT DO MIŁOSCI BOSKIEY.

Polonus Apollo. *Quid satis est, an amare DEUM? satis est amor ipse;*
Non satis est clamo, plus volo quamvis amo.
Czy dosyć kochać Boga? nie dosyć, bo chcenie
Większe zawsze kochania Boga, ma pragnienie.

S: Philip: Neri9. *Credenti in DEUM, impossibile est non amare DEUM, et quarè tot homines non diligunt? quià habent fidem tantùm in ore non in opere.*

Wierżącemu w Boga, niepodobna aby niekochać P: Boga, czemuż tak wiele ludźi wierzy a niekocha Pana Boga? bo tylko maią wiarę w ustach, w słowach, nie w uczynkach.

Idiota. *Qui non amat DEUM, pejor est diabolò. Diabolus non amat DEUM, quià non potest amare DUEM; sed homo cùm possit amare DEUM, et nõ amat, pejor est diabolô.*
Kto nie kocha Pana Boga, gorszy iest od diabła. Diaboł niekocha Pana Boga, bo niemoże kochać Pana Boga; ale człowiek mogąc kochać Pana Boga, a nie kocha Pana Boga, gorszy od diabła.

Quod

Quod maximum in cœlo prodigium? hoc unum, quià Jdē.
homines omnia habentes â DEO, & per DEUM, exiſtentes ſub mortalitate gravi, ſub pœna horrenda ſinè fine infernali, ſub æternitate interminabili, poſt tot præſtita beneficia, quibûs illis non potuit DEUS conferre majora, cùm non poſſint dè manu potenti DEI ſui per alium liberari DEUM, adhuc non amant DEUM; hoc maximum miraculum.

Ktory cud naywiękſzy w Niebie? ten ieden, że ludźie wſzyſtko maiące od Boga, y przez Pana Boga, zoſtaiące pod ſtraſzney śmiertelnośći *gravaminem*, pod nieznośnym piekła nieſkończonego pożarem, pod ſtraſzliwey wiecznośći terminem, po tak wielu łaſkach odebranych, nad ktore Bog niemogł im oddać więkſzych, choć wiedzą że ſię niepotrafią z Wſzechmocney Ręki Boſkiey przez innego eliberować Boga, przećie nie kochaią Pana Boga; Te w Niebie naywiękſze cuda.

EXPRESSIA.

Serdeczney przećiwko Panu Bogu w Troycy Jedynemu miłośći.

O MIŁOSCI, O MIŁOSCI, O MIŁOSCI!

O niepoięta miłośći, O niezmierzona miłośći, O niewyrażona miłośći! O Boże Oycze, O Boże Synu, O Boże Duchu Swięty!

O przenayswiętſza TROYCO iedyny Boże!
Ciebie z całego Serca, ach więcey!
Z całey moiey Duſzy, ach więcey!
Ze wſzyſtkich ſił potencyi zmysłow moich,
ach więcey!
Ze wſzyſtkich ſpoſobow intencyi całego Nieba,
ach więcey,
Ze wſzytkich inwēcy ſamey przedwiezcney mądrośći
ach ieſzcze więcey!
Kocham, kocham, kocham;
Ach kocham, ach kocham, ach kocham!
nie dla żadney moiey ſzczęśliwośći,
ach dla iedyney, iedyney, iedyney Boga mego miłośći
Kocham, kocham, kocham,
Y nakażdy moment w tey mensurze Boleśći, w iakiey ieſteś menſurze Bog, wypełniać pragnę,
Abyś mi zawſze

w tey mensurze był ukochany,
w Troycy iedyny Boże
od każdego człowieka,
Od wszystkiego stworżenia,
Od wszystkiey kreatury,
a bez przestanku:
Bo ty nas Panie Boże kochasz bez przestanku,
y kiedy by miłość twoia Boska na momenćik nas
opuśćiła,
To by wszystka tak rozumna, iak nierozumna zniszczała kreatura.
A żebym ten affekt skuteczniey wypełniał,
(albo wypełniała)
O Panie Boże w Troycy iedyny! tak ćiebie
serdecznie kocham
że kiedy bym się mogł (albo mogła) zamienić,
zamienił bym (albo zamieniła)
w Troycy iedynego Boga,
nię dla tego żebym był (albo była)
w Troycy iedynym Bogiem,
ale żebym ćię tak kochał (albo kochała)
w tey essencyey, iakeś

iakeś Panie Boże niepoięćie śliczny, niepoięćie łaſkawy, niepoięćie dobry, niepoięćie miłoſierdny, niepoięćie ſprawiedliwy, niepoięćie wſzechmocny.

Jakeś w Troycy iedyny Boże
Niepoięty w ſwoich zobopolnych pieſzczotach, delicyach, zacnośćiach, wſzechmocnośćiach, miłośierdźiach, Honorach, prerogatywach, godnośćiach, y wſzyſtkich attrybutach, eſſencyach y perfekcyach twoich Boſkich, tak Cię kocham.

Ach kocham, ach kocham, ach kocham!
w Troycy iedyny Boże,
y dyſpartymentuię na cały świat
Te miłośći:
Zeby ćiebie niemi Panie Boże tak cały świat kochał,
Jakiemi miłośćiami,
w Troycy iedyny Boże,
zobopolnie ſię kochaſz, kochałeś, y będźieſz na nieſkończone wiecznośći kochał.

SERDECZNE UKOCHANIE *PANA JEZUSA SYNA BOSKIEGO.*

O Panie JEZU !
o naymilszy Zbawićielu !
O JEZU , o ślicznośći !
o nayboleśnieyszy odkupićielu!
O JEZU! o niepoięta łubośći !
serdeczny dusz naszych przyiaćielu
O Zyćie! o JEZU !
Toż ćiebie tak pięknego żyćia kochać nie będę?
o drogo Zbawienna Niebieska!
Toz drogą miłośći twoiey chodźić nie będę?
O JEZU !o miłośći !
Nad wszystkie miłośći milsza ;
Toż ćię lubić nie będę?
O JEZU!
O przedwieczna prawdo !
dayże miłość swoią abym mogła (albo mogł) wymowić: kocham Pana JEZUSA, kocham.
Prawda?
Lubię Pana JEZUSA lubię,
ale że moia łubość ubożiuchna,
O Panie JEZU, serce serca moiego! O Panie JEZU!

Duszo

Część

Duſzo duſzy moiey,
O panie JEZU!
Nad wſzyſtkie dobra, nie tylko Ziemſkie,
ale y Niebieſkie,
Naywiękſze dobro moie.
O Panie JEZU!

Ach kocham! ach Panie JEZU kochã z całego ſerca, więcey: z całey moiey duſzy, więcey: ze wſzyſtkiey ćiała mego ſnbſtancyey, ach y ieſzcze więcey: y ieſzcże więcey :y nad wſzyſtkie Błogoſławioney miłośći Boſkiey twoiey pożary! kiedybym mogł (albo mogła) więcey kochać, kochałbym, (albo kochała) ćiebie,
Panie JEZU,
y ieſzcze goręcey.

A gdyby mi ſię widźiało, że to ieſzcze mało dla twoiey nayukochańſzy JEZU miłośći,
Niemaiącey miary w miłośći.
O Panie JEZU!
Kocham ćiebie temi miłośćiami,
Ktoremi ſam ſiebie Panie JEZU Synu Boſki kochałeś kochaſz, y kochać będzieſz na nieſkõczone wieczności

Kocham

Kocham Cię takiemi miłośćiami
jakiemiś nas ukochał mizernych robakow,
Prawdźiwy Bog y człowiek
kiedyś dla miłośći naſzey Krew Przenayświętſzą do oſtatney kropelki wyſączył.

Na Boskim ćiele punkćiku bez boleśći nie zoſtawił, Duſzę, Serce twoie Boſkie, y wſzyſtkie potencye mękami przepełnił.

Boſtwo twoie ô Panie JEZU! dyshonorami, kontemptami przeſadźił, zniewagami nie wyrażonemi.

Kocham ćię Panie JEZU

Temi miłośćiami, ktoremi ćiebie Matka twoia MARIA Panna kochała, kocha y kochać będźie na nieſkończone wieczności.

O Nayślicznieyſzy JEZU!

Kocham temi miłośćiami, ktoremi Ciebie Aniołowie Serafinowie, Cherubinowie kochali, kochają, y kochać będą na niezmierzone wieczności:

O JEZU naymiłoſierdnieyſzy!

kocham ćiebie temi miłośćiami, ktoremi wſzyscy przeznaczeni do nieba twoi lubczykowie kochali,

kochaią, y kochać będą bez terminu na millionne million wiekow rewolucye.

O JEZU naymilſzy!

kocham ćię Błogosławionemi całey świętey wieczności amorami; y kiedy by nad te wſzyſtkie miłości, mogły bydź więkſze, kupił bym ie (albo kupiła) rownemi boleściami, abyś Panie JEZU temi wſzyſtkiemi miłościami od wſzyſtkich, wewſzyſtkim, y nad wſzyſtko był ukochany.

kocham ćię tedy Panie JEZU

wſzyſtkiemi temi affektami, kocham Panie JEZU całym ſobą (albo całą ſobą) a żeby ieſzcze wyżey?

kocham ćię Panie JEZU całym tobą.

Zamień że mię Panie JEZU w ſiebie

Nie żebym był (albo była) Panem JEZUSEM

ale żebym ćiebie Panie JEZU tak kochał (albo kochała) iak ty Panie JEZU kochaſz ſam ſiebie.

KONDOLENCYA

Panu Jezuſowi, że od tak wielu nie ieſt ukochany.

Pokazał ſię Pan JEZUS Swięt: Brygittcie nieznośnie

Bolesny

Boleſny Krwawemi łzami zalany ; Swięta dewota obaczywſzy, upadła iako umarła; kiedy przyſzła do ſiebie, z wielką ſerca boleśćią rzekła: á czegoż to płaczeſz ô Panie JEZU poćiecho Aniołow? Pan JEZUS odpowiedział: niemam Brigitto płakać :
Ab omnibus abjectus ſum, ab omnibus vilipenſus ſum, ab omnibus poſtpoſitus ſum.

Płaczę Brygitto płaczę: od wſzyſtkich ieſtem odrżucony, nieukochany, poſtponowany.

O PANIE JEZU!

jeżeli ćię kocham,

Czemuż we mnie żyćie moie żyie, czemu wſzyſtkie potencye nieumieraią? czemu krew w ćiele moim niewyſycha, czemu ſię natura ludzka we mnie w naturę boleśći nie zamieni?

Pan JEZUS,

Ktory z Ciałem, Duſzą, y z całym Boſtwem, Krwią przenayświętſzą wſzyſtkiego ſiebie nam oddał, ieſzcze od tąk wielu nie ieſt ukochany.

Toż boleć niebędę?

Ach boleię!

Pan

Pan JEZUS tak niepoiętego Bog maiestatu, nie zmierzony Bog, niepoięty Bog, nieskończony Bog. Tak niepoięta śliczność, tak niepoięta słodkość, tak niepoięta dobroć, nie był ukochany! nie iest ukochany, y niebędźie od tak wielu ukochany.

Ach boleię, ach boleię, ach boleię!
y zawsze boleć pragnę, aby Pan JEZUS
był ulubiony zawsze,
boleię boleię!

Kochaią ludźie mizerne bydlęta, liche prasżęta, przemiiaiące deliceye, plugawe kontentece, rzeczy naypodleysze, ktore momentem kontentuią, momētem odstępuią.

A Pana JEZUSA
Tak niepoiętey miłośći, tak niewymowioney zacnośći, tak zacney godnośći, tak lubey pięknośći, nie kochaia, nielubią.

Ach boleię, ach boleię!
y bez praestanku boleć pragnę, aby Pan JEZUS
był ukochany bez przestanku.
Ach boleię, boleię, boleię!

Pan

Pan JEZUS

Tak niepoięte miłoſierdzie, tak niepoięta łaſkawość, nieśmiertelność, wſzelkich roſkoſzy pełna wieczność, wſzyſtkich delicyi, pieſzczot, lubośći nieſkończonych niepoiętość, y wſzelkiego dobra zbior, y eſſencya.

Pan JEZUS

od tak wielu nieieſt, niebył, y niebędźie ukochany.

ach boleię, boleię, boleię!

y zawſze boleć pragnę, aby Pan JEZUS był ukochany zawſze.

To ia boleię, że Pan JEZUS od tak wielu nieukochany.

A ia też iak Pana JEZUSA kocham?

Kiedy by moie ſerce takie boleśći rozerwały, iako twoie Panie JEZU na Krzyżu, czylibym tam iſkierkę miłośći twoiey Panie JEZU znalazł (albo znalazła) coż bym z nalazła (albo znalazł?) podobno świątowey miłośći ogniſte huty, Ætny, y Wezuwiuſze.

O Panie JEZU!

A coż

A coż po mnie, kiedy ciebie Panie JEZU niemaſz we mnie ?

Na coż mi wſzyſtkie uciechy, pieſzczoty, apparēcye? naco honory, godnośći, ô Panie JEZU bez ciebie ?

Umbry to przemijaiące , bulki na wodźie prędko ginące, ſtrumienie prędko upływaiące.

Coż mi po wſzyſtkim, kiedy ia zginę,
Kiedy ćię święta wiecznośći minę?
O duſzo, duſzo iakożeś droga!
Coz ći po wſzyſtkim bez Pana Boga?

O Panie JEZU!

kiedy by ſię moie ſerce rozerwało, w ſercu moim złożył bym (albo złożyła) ſerce twoie

O JEZU !

abym ciebie ô luby JEZU ! dwoiakim kochał (albo kochała) ſercem:
y moim y twoim.

Boleię tedy Panie JEZU nad tak wielką tylo ludźi niemiłośćią .

Pozwol że mi ô naymileyſzy JEZU zabrać wſzyſtkie miłośći nieba !

abym

abym wſzyſtkie niemiłośći odkochać mogła,
y kiedybym ſkoſztowała co to ieſt kochać
Pana JEZUSA,
ani bym piła, ani iadła, y tym by ſię uſtawicznie
zabawiała, żebym zawſze kochała
Pana JEZUSA.

WSZYSTKA AKCYA MOMENT

*Każdy czas godźina dla miłośći
Pana Boga.*

O Panie Boże moy!
Coż ieſt na świećie takiego, coby niebyło twoiego?
Ieżelim Boże moy, ia twoy (albo twoia)
Toć każdy momenćik, czas, powinien bydź miłośćią
twoią, y każda akcya moia.
Nechayze będzie ô Boże moy!
każdy momeńćik, iako twoy,
Miłośćią twoią,
lubośćią twoią.
Otże od tego czaſu, punkćiku, O Panie Boże
w Troycy iedyny!
w miłośći

w miłośći twoiey, y dla miłośći twoiey,
żyćie y ſkonanie moie.
O JEZU, O JEZU, O JEZU
Synu Boſki!
w miłośći twoiey, y dla miłośći twoiey,
żyćie y ſkonanie moie.

W miłośći, y dla miłośći utaionego w Przenayświętſzym Sakramenćie Boga prawdźiwego, y człowieka y iego wiatykiem.

Wſzelka akcya
żyćie, y ſkonanie moie,

w miłośći, y dla miłośći kompaſſyonalnych affektow nad boleiącym JEZUSEM, y nad boleśną Matką Jego, kazde tchnienie,
żyćie y ſkonanie moie,
w miłośći, y dla miłośći,
y kordyalnym wſpomnieniu,
Nayſłodſzych Jmion, JEZUSA MARYI
każdy poſiłek,
żyćie y ſkonanie moie.

Dla miłośći, y w miłośći ſerca JEZUSOWEGO

Serca

Serca Matki Boſkiey, y w tychże ſercach
każda zabawa moia,
życie y ſkonanie moie.
Dla miłośći, y w miłośći Maryi Panny,
y Jey protekcyey
wſzyſtka dewocya moia,
życie y ſkonanie moie.
Dla miłośći, y w miłośći wſzyſtkich obywatelow
Niebieſkih, y ich intercesſyey; wſzyſtkie prace moie
ſtarania moie,
życie y ſkonanie moie.

Wſzyſtkie życia moiego akcye, mowy, myśli, nie dla żadney moiey ſzczęśliwośći; ale dla iedney Pana Boga moiego miłośći, przez niepoiętą Iego dobroć, pragnę, pragnę, pełnić, y wſzyſtko, z świętą intēcyą, na chwałę Boſką.

Dla miłośći Boſkiey ſmućićſię,
Dla miłośći Boſkiey ćieſzyćſię,
Dla miłośći Boſkiey według kōdycyey moiey ſtroićſię
Dla miłośći Boſkiey miętko odpoczywać, ſmaczno ieść, ſłodko pić, ućiech bez grzechu zażywać, for-

tuny beż krzywdy przyczyniać; dla miłośći Boſkiey nie dla ludzkiego oka modlić, ubożſzym dobrze czynić, oraz od naymnieyſzey świętey y naywiękſzey akcyey wſzyſtko zawſze, wſzyſtko dla miłośći Boſkiey wypełniać; dla teyze miłośći, y w teyże miłośći żyć y umierać, y Boga na wieki oglądać, y przez niepoięte Boſkie miłoſierdźie w każdym czaſie, godźinie, y całey wieczności Pana Boga ſwoiego kochać kochać, kochać, pragnę, pragnę, pragnę.

Takę intencyą na całe życie uczynić raz, kiedy czas niepozwala, że by ią co dźień renowować; albo choć raż w tydźień.

Hiſtorya. Pokazał ſię po śmierći naſz ieden oćiec w Lublinie nabożney mniſzce Karmelitance boſey z rękami, na ktorego dłoniach były charaktery, albo piſma wyrażone; na iedney niemogła nic przeczytać, a ni zrozumieć, na drugiey to tylko przeczytała:

Jak to przed Panem Bogiem wielka zaſługa,
wſzyſtko czynić dla miłośći
Pana Boga.

KON-

KONFUZYA

Samego ſiebie, albo ſamey ſiebie za oźiębłe, albo żadne, za tak wielkie Łaſki Boſkie podźiękowanie.

O Panie Boże moy!
mowię, żeś Bog moy,
ale ia niewiem, ieżelim ieſt twoy, (albo twoia)
kiedym bardźiey podobno ſwoy (albo ſwoia)
kiedy bardźiey ſzukam ſiebie
niżeli Ciebie ô Panie Boże moy!
ô Boże moy!
Coż po mnie, kiedy twoiego niemaſz nic we mnie,
kiedy żyię ſobie więcey niż Tobie.
O Boże moy!
kiedy bardźiey idę za wolą moią niż twoią,
ſłucham ſiebie, nie ſłucham Ciebie.
Ty mnie ćiągnieſz do Nieba,
Ia lecę do świata; Ty mnie do ſerca ſwego tuliſz,
ia Ciebie nieraz,
, przez grzechy odpycham.
Ty mnie z łaſkami ſwemi goniſz,
ia od Ciebie ućiekam.

O Boże moy!
Takaż to wdzięczność niepoiętey miłośći
Panu Bogu moiemu?
Cokolwiek mam, od Pana Boga mam.
ô iakże go krzywdzę!
kiedy mu y Iego własnośći żałuię.
O Boże moy!
Stworzyłeś mnie na wyobrażenie twoie
ô iakżem siła razy ten obraz z siebie zrzucał,
á pysznego szatana na siebie postać zabierał!
ô iakże śiła razy
Ten obraz rękami łakomemi poszarpał
zbytecznemi likworami popluskał,
ustawicznemi defektami ubrukał.
ô iakże siła razy
Z tego obrazu śliczne zgluzował kolory,
kiedy z kśiążeczki serca mego
poprzyśiężony wyrzućiwszy obrazek
z ćieżką obrazą Boską,
Na tabulacie serdeczney
cudzey przyiaźni rysował kopersztychy!

á czym

á cżym ieden takt dał ſercu pokutny
za akt nieieden tak ſzpetny?
O Panie Boże moy!
Stworzyłeś mnie panienkę śliczną, urodźiwą;
á ia, żebym ſię więcey podobała światu
niż Panu Bogu,
Poprawiałam na ſobie dźieła Boſkiey ręki,
ſadźiłam na twarzy requialne periody,
zapraſzałam gośći
na pogreb tak drogiey cnoty.
O Panie Boze moy!
dałeś mi wielkie fortuny,
á ia tobie Panie JEZU w ubogiey poſtaći
mizerney żałował ſzelążyny.
Dałeś mi rozum,
á ia rozumiałem, co złego, á niechciał rozumieć
co dobrego.
Byłem Sędźią,
ſądźiłem ludźi, a ſiebie nigdy.
Byłem Regens;
choć miałem wſzyſtkiego doſyć,

Część
poſtaremu byłem *Egens*,
bardzo godny, bardźiey ieſzcze głodny ,
kiedym ſię niemogł naieść ludzkiey pracy.
Byłem Juryſtą wymownym ,
ſiłam gadał, mowił ;
ale iak kto ofiarował ſrebrną tacę
było *tace* :
milczał, bom prawdy niekochał .
Byłem ſtatyſtą,
Publikolą ,
radźiłem o Rzeczy Poſpolitey;
albo rzadko, albo nigdy
o duſzy .
Byłem Politykiem
umiałem korwety łamać, umiałem y prawa
Boſkie łamać,
ślicznie m ſię kłaniał,
alem ſzpetnie kłamał;
bom nigdy niedotrzymał, com obiecał.
'Toż ſię wſtydzić niebędę
przed Bogiem moim ?

za takie

za takie akcye?
ktore całym pachną pieklem.
O iakże Bog dobry!
ktory mnie niewdźięcznika tak długo konſerwuie.
A czemuż ia zły,
kiedy Pan Bog dobry?
Takaż to rekompenſa za niepoięte dobrodźieyſtwa?
kiedy affekt defektem,
reſpekt deſpektem,
Tak niepoiętą miłość nieaffektem
nadgradzam!
Coż Bogu moiemu odpowiem,
kiedy przy nim ſtanę?
wtedy ſię wtedy prawdźiwie zawſtydzę,
ale nierychło.
O Panie Boże! zmiłuyſię nademną
niechże ſię zawczaſu za moie niewdzięczność
wſtydzę,
ach ſrodze nieznośnie y ćiężko.

Część

PODZIĘKOWANIE

ZA ŁASKY Y DOBRODZIEYSTWA

z wielką

PANU BOGU SWOIEMU

Plùsofferencyą.

O Panie Boże moy!

O Oceanie niezgruntowaney miłośći,

kiedyby ia to mogł bydź wtey menſurze

nienadgrodzonym łaſkom, y Faworom twoim

wdzięczny,

W iakiey mierze ieſteś Panie Boże

na człowieka ſzczodrobliwy,

Uczyniłbym ſię Swiętym Łotrzykiem

zrobiłbym ſobie ze wſzyſtkich dobrych uczynkow

całego świata, y kochankow twoich do Nieba

windy,

przyſtawiłbym wyſokość Jakobowey

drabiny.

Vidit Jacob ſcalam, ſummitas ejus cœlos tangebat.

Zabrałbym wſzyſtkie miłośći twoiey Boſkiey

ſkarby.

Zabrał-

Zabrałbym zacnośći, ślicznośći, niepoiętey wſzechmocnośći y wſzyſtkich perfekcyi twoich Boſkich kleynoty,

Y temi wſzyſtkiemi Bogu moiemu płaćił, żes mnie naylichſzey maſſę nikczemnośći, nie tylko łaſkami, darami napełnił; ale przepełnił.

A że pragnę ieſzcze ofiarować y więcey;
Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego,
w Troycy iedyny ofiaruię Boże;
Bo nad Ciebie nic drozſzego
niemam, nieznayduię nic milſzego.
Oddaię ći tedy Panie Boże moy
Ciebie ſamego przez ćiebie ſamego

Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi miłośćiami, ktoremi ſię Panie Boże w Troycy iedyny kochaſz, kochałeś, y kochać będźięſz na nieſkończone wiecznośći.

Z czego ſię ſerdecznie ćieszę:
bo czyli może bydź człowiekowi milſza
poćiecha, iako miłość Boſka.
Oddaię Tobie
Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego

D przez

Przez Ciebie ſamego,
Ze wſzyſtkiemi twoiemi Boſkiemi perfekcyami, ktore miałeś w ſobie, maſz, y mieć będźieſz, na nieſkończone wiecznośći;
Z czego ſię niezmiernie ćieſzę: że mam Oyca dobrożieia, tak niepoięćie doſkonałego Pana Boga,
Nad ktorego, większey perfekcyey niemoże bydź, Boga.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego
Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi ślicznośćiami, ktoremi ſię delektuieſz, delektowałeś, y delektować będźieſz na nieſkończone wiecznośći;
Y mam ztąd niezmierne weſela, że mogę kochać tak ślicznego Pana Boga.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego,

Ze wſzy-

Ze wſzyſtkiemi zobopolnych guſtow ſłodyczami : z ktorych maſz w ſobie wzaiemny guſt, miałeś y mieć będźieſz na nieſkonczone wieczności; z czego ſię niezmiernie raduię,

Ze y ia przez twoie Panie Boże miłoſierdźie ſwego czaſu, tego guſtu zażywać będę.

Oddaię tobie

Panie Boże w Troycy świętey iedyny Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego,

Z niepoiętą niepoiętego miłoſięrdźia, niezmierno- ścią; ktorą tak wielu grzeſznikow konſerwowałeś, konſerwuieſz, y do ſkończenia świata konſerwować będźieſz,

Y z tego ſię niewymownie ćieſzę, że niegodny poddany (albo poddanka) mam tak miłoſierdnego Nieba y źięmie Pana.

Oddaię tobie

Panie Boże w Troycy iedyny Ciebie ſamego przez Ciebie ſamego,

 Ze wſzy-

Część

Ze wszystkiemi zobopolnemi Honorami, ktoremi sobie wzaiemny Honor oddaiesz, oddawałeś, y oddawać będźiesz w Troycy iedyny Bog, na nieskończone wieczności; y mam to sobie za wielki Honor,

y póciechę

że tak niepoiętego Majestatu Bogu, ktoremu się słońce y miesiąc kłaniaią; ktorego ogniste Nieba y Aniołowie adoruią,

Temu y ia lichy źiemianin honor oddawać mogę.

A że niemam nic droższego po Bogu,

nad Matkę Boską;

Oddaię

To żywe Niebo Panu Bogu moiemu, ze wszystkiemi obywatelami Niebieskiemi, y ze wszystkiemi ich zasługami, na satysfakcyą moich, y całego świata grzechow; łączę to wszystko z zasługami krwawemi Pana JEZUSA, y składam w sercu wzaiemney miłośći Troycy Przenayświętszey, y przez ręce niepoiętey Iego dobroći; oddaię Panu moiemu, Bogu moiemu, tę ubogiey moiey daniny *Plùsofferencyą*.

GRATIA-

GRATIARUM AKCYA.

O Panie Boże moy!
A ktoż zliczy Łaſki twoie?
Coś mi niegodnemu konferował.
Ale kto zliczy defekty moie?
Dźiękuię ći dźiękuię ô Boże moy
Za niewyrażone dobrodźieyſtwa twoie, y niżey wſzyſtkich centrow, y ieſzcze niżey proſternuiąc,
Oddaię Honor
Nieogarnionemu Majeſtatowi twoiemu.

Dźiękuię Boſki Synu,
żeś dla miłośći Zbawienia naſzego wźioł naturę ludzką; ſtałeś ſię człowiekiem, abyś mnie uczynił nieiako Bogiem. Day mi łaſkę, abym zawſze więcey ſzacował Boſtwo, niżeli ſtroyne wſobie człowieczeńſtwo.

Dźiękuię,
żeś ſię w uboſtwie dla zaſłużenia mnie ſkarbow Niebieſkich, Panie JEZU rodźił; zmiłuy ſię nade mną kiedym w maietnośći, fortuny, bogata, (albo bogaty) żebym y w dobre uczynki niebył ubogi (albo uboga)

Dźię-

Dźiękuię ô Krolu chwały
Panie JEZU

żeś śię w niemowlęcym wieku przy cyrkumcyzyey dla miłośći moiey krwią zalał. Wſpomniyże na mnie ô JEZU! kiedy krwie nieleię, przynaymniey kiedy mi na myśl przyidźie, coś ty Bog dla moiey miłośći wyświadczył, a ia też co dla Ciebie; podobno nie mogłam choć iednę łeskę (albo mogł) dla miłośći twoiey wysączyć.

Dźiękuię ô Luby JEZU,

żeś dźiećinnym nieprzepuśćiwſzy czaſom, w ćiężką wybrał do Ægyptu podroż; daymi oświecenie, abym imaginacyą częſtośię wybierał w drogę śmiertelnośći; jak to ćiężko delikatnemu ćiałku będźie umierać! iak gorzko ſtraſzny ſąd podeymować!

Jak nieznośna z tak kochanym światem żegnać! day Łaſkę, abym śię wybierał w drogę, uwagą ſtraſzliwey wiecznośći: Co to ieſt wieczność? ach wieczność albo luba z Bogiem, albo opłakana z ſzatanem bez końca, bez terminu; y zawczaſu na te drogi niebeſpieczne, święte preparamenta czynił (albo czyniła)

Dźię-

Dźiękuię ô dobry JEZU

Za poſtanowienie Przenayświętſzego Sakramentu, w ktorym y z Duſzą, y z całym Ciałem, y z Krwią nieoſzacowaną, y z całym oddaieſz ſię Boſtwem.

Ach miłośći miłośći!

Y Anielſkim niepoięta rozumem. Kiedyby to ludzka przenikneła natura, co to ieſt mieć w ſwoim ſercu Pana Boga? żadnym ſpoſobem żyć by niemogła od boleśći, kiedykolwiek tak lubego nieukochała gośćia; y od miłośći, że nigdy tak wielkiego affektu Boſkiego godnie nadgrodźić niemogła.

O Panie JEZU!

żebym ćiebie z tak ſerdeczną wtym Przenayświętſzym Sakramenćie przyimował uprzeymośćią; (albo przyimowała) z iaką ty Panie JEZU do mizernego mnie robaka uniżaſz ſię miłośćią.

Dziękuię ô Boleśny JEZU

Generałem za wſzyſtkie kropelki krwie, ktoreś dla miłośći moiey wylał; dźiękuię za niepoięte męki, katownie, dyzhonory, bićia, deptania, policzki, plwoćiny; dziękuię za niewyrażone na duſzy, ćiele, ſercu

ſercu, zmyſłach, preſſury ; dziękuię zá całą gorzką mękę, y za wſzyſtkie z teyże męki, y przez tę mękę twoie niezliczone Łaſki, Fawory, wypływaiące na cały narod ludzki, y wſzyſtkich duſz ludzkich naypewnieyſze zbawienie.

O Panie JEZU !

Ofiaruy że mi tę łaſkę przez twoię gorzką mękę, żebym to ſobie miała (albo miał) za naywiękſzą mękę, kiedy kolwiek coś ty JEZU ućierpiał dla mnie; a co ode mnie, ze łzami niewſpomnę, kiedykolwiek żałośnego tobie poyrzenia boleśny JEZU nie ofiaruię ; kiedy kolwiek ćiebie zraniony Zbawićielu bez politowania okiem y affektem minę.

Dźiękuię Panie JEZU

Za chwalebne Zmartwych powſtanie. Przez to chwalebne zmartwych wſtanie, bądź mi miłośćiw, ô Zbawićielu moy! iak raz z mych grzechow powſtanę, nie chayże w nie przez powtorną niewpadam recydywę.

Dźiękuię naymilſzy Zbawićielu

Za tryumfalne w Niebo wſtąpienie. Użycz Panie JEZU dobroći, abym częſto reflexyą do Nieba wſtępował

pował, y więcey (dał by to Bog) affektem na źiemię ſię niepowracał.

Dźiękuię nayłaſkawſzy
Odkupićielu,
Za zeſłanie Boga DUCHA Swiętego. Okryiże mnie Synu Boſki twoim reſpektem, żeby nie z światem nie z ćiałem, ale duch moy, był ieden duch
z Duchem przenayświętſzym.

Dźiękuię Panie JEZU
Za konſerowane nam Nayſłodſze Jmiona:
JEZUS y MARYA;
ktorych częſte wſpomnienia, są predeſtynacye pewne do Nieba.

Oy kiedyby w uſtach naſzych rezydowało
JEZUS y MARYA,
Te Nayiaśnieyſze Pańſtwo,
w gębie mielibyśmy Niebo.

Dzięku ię Panie Boże moy
Za przenayświęſzą MARYĄ Pannę, za Matkę Boſką obrâną Niepokalanie Poczętą; bo kiedy by Matki Boſkiey niebyło, cożby po nas było?

Część

każdy każdy

W Maryiey Páńnie może y naywiękſzy grzeſznik
Zbawienie odebrać,
Aby tylko chćiał o nie uśilnie ſię ſtarać:

S: Bernardus. *Qui ſervit Mariæ, ita ſit tutus dè Cœlo, quasì eſſet in Cœlo.*

kto ſłuży ſzczerze MARYI, niech tak pewien będźie o Niebie, iako by był w Niebie.

Dźiękuię ô Panie Boże moy,
Za wſzyſtkich obywatelow Niebieſkich, ktorych obrałeś ſobie do wiekuiſtey chwały; zmiłuy ſię nademną, żebym y ia przyſzedł do ich komputu, przez twoie Panie JEZU krwawe zarobki, y ich zaſługi.

Dziękuię ći tedy Panie Boże moy
Za to wſzyſtko tą miłośćią, ktorąś miłośćią dla zbawienia naſzego do ſkutku to przyprowadźił wſzyſtko
Day łaſkę, żeby dla chwały twoiey Panie Boże we mnie ordynowałoſię wſzyſtko.

INSZA GRATIARUM
AKCYA

albo

Albo podźiękowanie .

Kiedy by mnie kto ſpytał :
O czym Pan Bog w Niebie myśli?
nie myśli o ſobie :
bo wſzyſtek ieſt w ſobie,
wſzyſtko ma w ſobie,
wſzyſtko widźi w ſobie ;
o tym tylko myśl Boſka,
kiedy po tak wielu Łaſkach Boſkich, ludźie ieſzcze
nie kochaią Boga .
To im Bog wymyślił ,
żeby każdy Pana Boga lubił .
O tym myśl Boſka .
Aby, im ludźie gorśi, zapamiętalśi ,
Bog im więcey dobrze czynił .
A tak
przez niepoiętą dobroć do pokuty,
do zakochania ſwego Boſkiego
przyprowadźił .
Gdy tedy Bog uſtawicznie nam dobrze
a złym , czyni,

Część

każdy człowiek powinien śiebie pobudźić
do powinney *Gratiarum* Akcyey
Panu Bogu.
O Panie Boże moy!
Z nayniżſzą wſzyſtkich ſubmiſſyi adoracyą
Dźiękuię,
żeś mnie w wierze Katholickiey prawdźiwey
ſtworzył;
nad ktorą wiarę inney wiary trzymać niechcę,
ale wtey wierze żyć y umierać pragnę,
konfirmować uſiłuię.
Dźiękuię ô Boże moy!
żeś mi dał rozum, wolą, y rozumną duſzę.

Rozum: żebym ſię rządźił rozumem, nie ćiała affektē. Wolą: żebym z tą wolą za wolą twoią chodźił nie za pożądliwośći appetytem. Duſzę: żebym iako Generalney Miſtrzyni ćiała, y ſerca, y wſzyſtkich zmyſłow ſłuchał; Ciebie z całey duſzy Pana Boga kochał, y iako nie śmiertelną duſzę, lubo w śmiertelnym ćiele, iakoś mi piękną konſerował,

Tę ſioſtrę Anielſką, tak ia czyſtą, śliczną tobie Bogu

Bogu moiemu przy śmierći oddał.

Dźiękuię

żeś mnie nie kamieniem, nie bydlęćiem, niechromym, nie kaleką, nie ułomnym (bo to tobie iako Bogu wſzyſtko wolno było) ſtworzył.

Dźiękuię

żeś mi dał Pańſkie życie, Fortuny, Honor, Godność, powagę, dobre Imie; dziękuię ale y oraz ſupplikuię: dayże mi Boże moy ztym wſzyſtkĩ, abym powierzchownie według moiey Pańſkiey kondycyiey miał: (albo miała) ſtroie, apparencye; a wewnętrznie, iedną nikczemnośći maſſą, iednym naymizernieyſzym ladaczym u nog twoich Boſkich poczytał; bo niech ubogi Zakońnik ſto pokłonow uderzy Panu ſwemu, nie tak to miło Panu Bogu, iako kiedy Pan wielki, Krol, Senator, nisko (albo znaczna Pani, Krolowa, Senatorka:) wkąciku nieznaiomey pokory, ſkłoni karczek Panu Bogu blechowany.

Tąk Dawid Monarcha Jzràélſki:

Adhæſit Pavimento anima mea,

Za wielkie kryminały Pana Boga Przebłagał,

bo ſię

bo ſię nietylko ćiałem, ale y duſzą Pawimentu
dotykał,
kiedy o odpuſzczenie grzechow Boga upraſzał.
Dźiękuię Panie Boże moy
Za wſzyſtkie łaſki, ktorem odebrał, odbieram, y odbierać będę, przez nie poięte twoie miłośierdźie Boſkie; dziękuię y za te łaſki, ktore Pan Bog konferował, konferuie, y konferować będźie do Sądnego dnia, tak złym iako y dobrym; y za te, ktore przez nieſkończone wieczności, Matce Boſkiey konferować będzie Bog, y kochankom ſwoim.
Ale mnie kto ſpyta:
Coż za Łaſki Bog będźie konferował w Niebie Elektom ſwoim, kiedy wſzyſtko w Bogu mieć będą?
ia ſię też pytam:
ktora łaſka nayprzednieyſza na świećie może bydź konferowana człowiekowi od Pana Boga?
Ta:
kiedy człowiek ſerdecznie kocha Pana Boga.
Wielkie tedy Pan Bog łaſki kochankom
na wieki będźie konferował,

kiedy im będźie śiły co raz do więkſzey ſwoiey miłośći dodawał.

A tak

Jm więcey każdy święty y święta Pana Boga kochał

'Tym więkſzych

W widzeniu Boga

będźie delicyi zażywał.

Strzelczykowie marnośći,

Co to ćiekawemi oczkami ſtrzelaćie po malowanych kraſkach, niepſuyćie ſobie świeckiemi aſpektami oczu:

Zebyśćie

w widzeniu Boga

więkſzego zażywali guſtu.

Dźiękuię Panie Boże moy

y zato:

Ześ ſzatanow nieprzyiaćioł twoich y naſzych, na wieki od widzenia ſwego odrzućił; ktorzy tyle duſz nie oſzacowaną krwią kupionych zgubili; ktorzy nic nie pragną, tylko twego Panie Boże dyzhonoru; ktorzy twoiey wſzechmocney potencyi kontruią.

Dźiękuię

Dźiękuię tedy wszystkiemi miłośćiami całey wieczności, złączywszy ie z twoiemi miłośćiami wzaiẽnemi ktoremi się kochałeś, kochać będźiesz, y kochasz na nieskończone wieki w Trocy iedyny Boże.

Dźiękuię za wszystkie te Łaski.

Chwała Bogu Oycu, Chwała Bogu Synowi, Chwała Bogu Duchowi Swiętemu, Chwała w Trocy iedynemu Bogu, Amen, Alleluia; Więcey y ieszcze więcey y po million kroć więcey chwała nie ustanna, ustawiczna, serdeczna, od wszystkiey kreatury tak Niebieskiey iako y Ziemskiey; á piekielne kolano niech się łamie przed tak niepoiętym Majestatem, y upada, Amen, Alleluia.

Aże te niektore są przydłuższe affekty, ale według miłośći Boskiey bardzo krotkie, wolno ie sobie skrоćić według pomiarkowania czasu, tylko żeby więcey miały uważania, niżeli czytania.

SUPPLIKA DO PANA JEZUSA

O BENEDYKCYĄ

na wszelakie Swięte Akcye.

O Panie

O Panie JEZU!
O miłośći nad wſzyſtkie miłośći naymilſza!
Czyliż mogę co uczynić bez ćiebie dobrze?
Nigdy;
Y owſzem bez ćiebie Panie JEZU wſzędźie zle,
Aczemuż to zle?
bo ia grzeſznik (albo grzeſznica)
więcey podobno ſiebie kocham, niżeli ćiebie
O Panie JEZU!
Zmiłuyże ſię nade mną
O Luby Zbawićielu!
żeby zawſze miłość twoia
miała prewalencyą nad właſną miłośćią twoią
dayże benedykcyą,
pobłogoſław
O Panie JEZU! tak,
Jak ćię błogoſławi Boſtwo twoie, ślicznośc twoia, wſzechmocność twoia, niepoięta dobroć twoia; iak ćię błogoſławi cała Boſtwa twoiego eſſencya.
Jak ćię Błogoſławi Matka twoia, y cała Niebieſka Familia, nie dla tego: żebym ſię rownał (albo rownała)

Część
z twoim Panie JEZU Bostwem,
Ale żebym ćię takim kochała affektem.
Day benedykcyą
żeby wſzyſtkie myśli moie, ſłowa moie, prace moie uczynki moie, ćiało moie, ſerce moie, y duſza moia, y co kolwiek ieſt we mnie, y ze mną, regulowało ſię na chwałę twoię ô Panie JEZU! a przez ćiebie na chwałę całey Troycy przenayświętſzey. Prezerwuyże mnie ô Panie JEZU od dobrowolney, y od nie dobrowolney okkazyey grzechowey; uſkrom we mnie światowe affekty, cholery, impacyencye, prezumpcye, wyſokie o ſobie rozumienia, y wſzyſtkie światowe appetyty, abym przy wſzyſtkiey, ktorąś mi dał, magnificencyey, miała na ſobie funkcyą nayniżſzey ſłużebnicy, y tak moie ordynowała życie: żebym przez twoie Panie JEZU benedykcye, miała y nie śmiertelne z tobą ô Panie JEZU bez końca życie.
Błogoſławże mi Panie JEZU rękami twoiemi, ktoreś do krzyża dla moiey miłośći przybił. Błogoſław uſty, ktoreś żołcią y octem na krzyżu napoił. Błogoſław oczami, ktoreś w krwawych powodźiach

pławił

pławił. Błogosław duszą, ktorąś niepoiętemi Boleśćiami napełnił. Błogosław sercem twoim, ktoreś roskroione ostrym żelazem, nam na wiekuistey nezabudesz miłośći zostawił.

Błogosław Panie JEZU:

Aby głowa moia zawsze o tobie myśliła P: JEZU, oczy moie w żadnych innych nietopiły się objektach, tylko w tobie śliczny JEZU.

Uszy moie niechćiały o niczym innym słuchać, tylko o twoiey miłośći nayukochańszy JEZU.

Nogi moie innego niemiały progressu, tylko z serdecznym amplexem do nożek twoich O Boleśny JEZU.

Imaginacya moia nic innego nie apprehēdowała, tylko iakeś niepoięćie Łaskawy, ô dobry JEZU.

Serce moie Tak śię z twoim sercem Boskim pobratało przez Seraficką miłość, żeby niemogło nic innego kochać, tylko ćiebie ô naymilszy JEZU!

Część
Sprawże to we mnie
O miłosierdny JEZU, ô dobrotliwy JEZU, ô luby JEZU!
Niechże tak będźie, niechże inaczey nie będźie, á nawieki wszystko dobrze będźie.

ZAPIS

W Niebieskiey serca MARYI Matki Kancellaryey siebie samego (albo siebie samey) na wiekuiste Poddaństwo.

Nayświętsza MARYA Panno Matko Boska, ia twoy niewolnik (albo niewolnica) oddaię tobie w dyspozycyą, ale bardźiey: daruię duszę moię, ćiało moię, fortunę moię, dźiatki moie, męża mego, krewnych, braći, przyiaćioł y nieprzyiaćioł moich, życzliwych mnie, y nie życzliwych; dysponuy mną w każdym momenćie, czasie, godźinie, wieczności, według woli Syna twoiego y twoiey: boś ty Matko Boska, Matka moia, protektorka moia, prowizorka moia, y wszystkie iedno dobro moie po Bogu moim.

Suppli-

Supplikuię
O Krolowa Nieba y źiemie!
Ostatni moment życia moiego,
od ktorego zawisła straszliwa wieczność,
przez niepoięte miłosierdźie Boga y Syna twego,
na tymże miłosierdźiu Boskim,
na miłośći Pana JEZUSOWEY y twoiey
zawieś u nożek ukrzyżowanego Zbawićiela
ze wszystkiemi konaiących momentami,
Ze wszystkiemi ostatnemi wszystkich ludźi momentami.

Złoż tych wszystkich
w krwawych zasługach Pana JEZUSOWYCH
y twoich,
żeby doświadczyli,
że naywiększi grzesznicy, y grzesznice, szczęśliwie umieraią,
ktorzy
w Boleśnym Panu JEZUSIE, y tobie boleśna Matko
przez serdeczne kompassye
pewną zbawienia swego nadźieię kładą.

Non

Idiota. *Non est exemplum, ut pereat in æternum, qui in oculis semper habuit JESUM Crucifixum.*

Niemasz przykładu, żebybył w wiekuistych mękach ktory miał zawsze Pana JEZUSA Ukrzyżowanego w Boleśnych oczach.

KONFERENCYA
Z PANEM JEZUSEM
Delikatney Swiatowey duszy.

O Panie JEZU!
cożeś ty iest
á ia co?
Tyś niepoięte dobro,
ia niepoięte ladaco,
Tyś Bog niepoiętego Maiestatu,
ia wor nikczemnego barłogu:
O JEZU!
Tyś wszystkie skarby twoiey miłości na mnie wyszafował,
á ia nędznik

Przez całe życie moie, iezelim punkćik miłośći ſerdeczney za niepoięte łaſki ; momenćik ſerdeczney boleśći, za tak ćięszkie grzechy; odrobineczkę ſzczerey wdźięczności, za uſtawiczne affekty, oddał tobie, y ofiarował. A coż ći będę na ſtraſznym Sądźie odpowiadał!

Tyś Panie JEZU

Dla moiego Zbawienia w tak ćiężkiey rodźił ſię mizeryey, żeś nie miał mizerney chuśćinky, w ktorą byś ſię uwinął; á ia wychowany w pieſzczotach (albo wychowana) w delicyach, ſwobodach, Pańſkich kontentecach, ieżelim źiarko zgryzła Swiętey pacyencyey.

O iakżem wielce roſkoſzna duſza!

Tyś Panie JEZU

Dla miłośći moiey wſzyſtkiemi odźiany mizeryami na źiemię raczył zſtąpić; á ia wſzelakiemi odźiany (albo odźiana) roſkoſzami, punkćiku ukontentowania dla tak lubego Boga, dla tak pięknego Nieba niechcę odſtąpić.

O iakzem

zaślepiona marnośćią duſza!

O Panie JEZU!

Ciebie nikt przez całe żyćie śmieiącego ſię nie widźiał; á ia roſkoſzniczek, całe żyćie na śmiechach, na grzechach, na baykach, na prożnych dyſkurſach przebaraſzkował, przefrantował, przefantował.

O iakżem opłakanie weſelna duſza!

Tyś dobry JEZU

Dla Zbawienia moiego przez Trzydzieśći trzy lat, w pracach, ſatygach, odetchnienia niemiał; á ia dni moie, lata moie, nakonfidencyach, politycyzmach, galántomiach, wykrętnych ſztukatoryach, daremnie przepracował.

O iakżem zginiona robotnica duſza!

Tyś Panie JEZU

Mogąc ſię obeyść bezemnie, coś ubolał, ućierpiał dla mnie y za mnie; á ia niemogąc ſię obeyść bez ćiebie Panie JEZU, com czynił dla ćiebie, maiąc wſzyſtko od ćiebie.

O iakżē ćięszko nie wdźięczna duſza!

Tyś Panie JEZU

Dla

Dla miłośći moiey całe łez powodźie wylewał,
A ia za tak ćięszkie grzechy moie, ieżelim ći ſerdeczną łzeczkę darował?

O iakżem twardſza nad dyamenty duſza!

O Panie JEZU!

Dałeś mi światło wiary, nad wſzyſtkie więcey ulubił kreatury, wynioſłeś mnie wyżey nad Anioły, zbogaćił przez Swięte Sakramenta, wytuczył przez Ciała twego, y Krwie twoiey Przenayświętſzey Bankiety, wyrwał z ſzatańſkiey niewoli, Boſtwa ſwego na mnie położył walory, odkupiłeś mnie nie oſzacowaney ſkarbem męki,

Bog moy, Pan moy, Zbawićiel moy;

A ia plugawey tandytnik marnośći czylim tobie Panie JEZU, momenćik oddał powinney wdźięczności, za tak nie wyrażone Łaſki y Fawory?

O iakżem koloryzowana Katolicka Duſza!

Obłudna, Boga moiego, kochanka.

TESTYFIKACYA
żałośney duſzy

Część
Serdecznego przećiwko Panu JEZUSOWI
Affektu.

O Panie JEZU!
O niezmierna duſz ludzkich delicyo!
zdiołeś maſzkarkę márnośći z oczu moich,
dopieroć widzę; co ieſt marność, co to ieſt wſzelaka
na źięmi ſzczęśliwość, dopiero uznaię, wierzę,
Co to ieſt Swiat,
wierzę wierzę
Co to ieſt Swiat;
Jeſt to galanto coś, piękne ladaco, ładne nic do rzeczy Swiat, tento Swat zdradliwy,
ktory nas dźiś żeni
ſłodko y przyiemno,
jutro rozwodźi, ach bardzo gorżko.
A czemużem duſza nieſzczęſna
bardźiey kochała obłudę y zdradę,
niżeli przedwieczną prawdę
Pana JEZUSA?
Czemum bardźiey ſzukała światu,
niż Pana Boga?

więcey

więcey lubiła doczeſność, niż wieczność,
więcey, w ſobie ſamey, ſzukała guſtu,
niżeli w Niebie y w Panu Bogu.
Iuż niegodna duſza

Wypowiadam ſłużbę światu, ćiału, y wſzyſtkim marnościom, będę żyła na świećie iakoby za światem, będę żyła w ćiele, iakoby bez ćiała; już z duſzą z ćiałem y całym ſercem idę załośna duſza do lubego JEZUSA.

O JEZU!

Iuż ćię kocham, kocham ô Zbawićielu naymilſzy, kocham nie dla żadnych ſzczęśliwośći, choć y niebieſkich; niechcę y Nieba, tylko Panie JEZU ćiebie. Bo cożby to moia była za miłość ô JEZU! kiedybym ćię kochała dla Nieba nie dla ćiebie?

Lubię Ciebie ô JEZU lubię lubię!

ſkoſztowałam, ſkoſztowałam tego Niebieſkiego cukierku: co to ieſt kochać Pana JEZUSA? nie dam ſię od niego odłączać wſzyſtkim zmyſłom moim, y całemu ſercu.

A na dokument

Część
niegodney duszy
prawdźiwey przećiwko tobie ô Panie JEZU miłośći
kiedyby mi pozwolono,
bodayże mi pozwolono!

Wykupiłabym rownemi boleśćiami wszystkie święte świętey wiecznośći miłośći; zamieniłabym wszystkie piekielne ognie w Serafickie Błogosławionych affektow pożary; zapaliłabym cały Swiat tey Swiętey miłośći ogniami; aby takiemi miłośćiami cały ćiebie Panie JEZU świat kochał, ze wszystkiemi ludźmi y kreaturami.

A iabym dusza niegodna u nożek ukrzyżowanych bolała, żeby Ciebie wszystka Całego Swiata machina kochała, ieszcze więcey, y ieszcze goręcey.

O nayukochańszy JEZU!

Sprowadzę ô naymilszy Zbawićielu do niegodney duszy serca, te Swięte miłośći; á ia te miłośći będę dyspartymentować po wszystkich duszach; y zabrawszy Anielskie rozumy, będę im peswadować: kochayćie Pana JEZUSA
kochayćie Pana JEZUSA.

A ieżeli

A ieżeli by niechćiały Ciebie kochać Panie JEZU światową przyiaźnią zaślepione ſerca, ponieważ ſiła takich, ktorzy bardźiey uważaią na bogactw doczeſnośći, niżeli na twoie miłość ô JEZU!

O Panie JEZU! łakomiey
Zabrałabym całego świata ſkarby, kupowałabym u nich Swięte miłośći y dla nich; aby mi ćiebie Panie JEZU kochali ſerdecznie, kiedy nie bez żadnego intereſſu, przynaymniey za ſummy bogate.

STRACH NA WSZYSTKICH

Iako więkſzey, ták y mnieyſzey ludźi kondycyey,
á z wielkiemi oczami;
ktory ſię przegląda w całego piekła źwierćiedle.
Miłość Boſka,
im ludźiom była na świećie więkſza przyiaćiołka,
tym ſtraſznieyſza będźie ſwego czaſu
Sędźina.
Napiſał ieden dobrze,
bo podobno miał tego pewną probę:
Gravius perſtringit avita cicatrix Polon9 Lucan9.

Vindicare

Część

Vindicare nefas, nec vindicare pudori est.
Hoc vetat alter amor, quod non vetat ultor amoris.

Boleśnieysza Rana
zadana od ukochanego,
Zemstę brać z miłośći, nie piękna; niemśćić się
punktowi Honoru iak ćięszka!
A przećie czego
Zabrania karmićielka miłość z natury lubey
uprzeymośći,
Tego pozwala miłośći mśćićiel niewdźięczny;
Tak sobie z nami swego czasu postąpi
miłość Boska.
Lubo iey nas sądźić niezmiernie kochaiącey
będźie bardzo ćięszko;
Kiedy ią do tego punkt Honoru Boskiego nieraz
zdeptanego przymusi.
Kiedyby człowiek wiedźiał, iak to ćięszko Panu Bogu
człowieka potępiać, ktorego całym Bostwem oszacował; nigdy by Boga nieobrażał,
y do swoiego potępienia gwałtem nieprzymuszał.

Volui

Volui salvare te, sed tu noluisti salvare te; periisti per te, non per me; quià me DEUM ultrò coëgisti, ut damnarem te. Jdiota.

Rzecze nie iednemu miłość Boska
na strasznym Sądźie:
Chćiałem ćiebie zbawić, aleś śię ty sam niechćiał zbawić; zginołeś wiecznie, nie przeze mnie miłość Boską, ale przez ćiebie; bo mnie gwałtem przymuśiłeś, żebym potępiła ćiebie.

O iakże to będźie straszny termin Sądowy!
kiedy zedrze welament świątowośći
miłość Boska!
przeniknieśz
Miłość Boską tak śliczną, miłość źiemską tak brzydką! przeniknieśz
Zacność Boską ktorąś postponował,
grżechu obrzydliwość o ktorąś śię usilnie starał,
ćiała sprośność ktorąś wielkiemi skarbami
kupował.
Przeniknieśz:
że wszystkie świata apparencye były iednym śmie-
ćiem

ćiem, wktorycheś śię zatapiał!
wszystkie delicye były formalnym niczym,
za ktoremiś śię uganiał;
wszystkie honory, preeminencye tylko momentalnym delektuiąc na pozor kolorem,
ktoreś więcey niż duszę kochał,
kiedy wezmie ćiebie na inkwizycyą
straszna Sędźina miłość Boska
prezumpcyancie światowy
y spyta:
Co było zacnieyszego, czyli Pan Bog, czyli świat?
odpowiesz:
Pan Bog.
Odpowie miłość Boska:
czemużeś więcey kochał świat, niż Pana Boga?
y pyta znowu miłość Boska:
co było pięknieyszego, czyli źiemia, czyli Niebo?
odpowiesz: Niebo.
Czemużeś więcey szukał rzeczy źiemskich
niżeli Niebieskich?
Co doskonalszego: czyli doczesność,

czyli wieczność ?
ſpyta miłość Boſka Sędźina,
Powieſz prawdę, bo muſiſz :
Wieczność ;
A czemużeś: żyćie duſzę, ſortunę, ważył na doczeſność, á nic cale na wieczność ?
Weźmie ćiebie miłość Boſka
Polityka
Na dalſze Interrogatoria :
Wierzyłeś w Pana Boga ?
odpowieſz :
wierzył ;
Czemużeś inaczey czynił, inaczey wierzył ?
Wiedźiałeś że ćię Bog ſądźić będźie ?
wiedźiałem ;
Czemuże ſię na tak ſtraſzny Sąd nie gotował ?
Wiedźiałeś że trzeba umierać ?
wiedźiałem ;
A czemuześ tak zle żył, iakobyś niemiał nigdy umierać ?
Wiedźiałeś że ieſt piekło wieczne ?

wiedźiałem ;
Czemużeś się iskierki materyalnego ognia lękał,
á tak piekła gorącego niebał?
Rzecze więcey miłość Boska :
Panie myśliwy szlachćicu :
mogłeś kilkanaśćie swor psow wyżywić,
á niemogłeś iednego ubogiego nakarmić?
charty wyciągały się po niedźwiedniach,
ubodzy umierali po ulicach.
Dworaczku :
mogłeś całe nocy, na komplementarskich o ćiele
traktatach przeszeptać, á niemogłeś nabożnego
kwadransika w kośćiele na chwałę Panu Bogu
darować?
O iakiż to będźie strach na człowieka,
kiedy się miłość Boska zamieni w ćięszką cholerę!
Y ta, ktora nas kochała nie zmiernie,
sądzić y potępiać będźie sttaszliwie, bo wiecznie.
Przy tym sądźie
iak nieznośne, duszy, ciała potencyi, alteracye będą,
kiedy od tego sądu

iuż do innego appellacyey nie pozwolą!
Czyliś Krol, czyliś Senator, nie ſadź ſię na ſwoiey
władzy powadze;
zawczaſu ſię ſam ſądź,
zaſiądź na ſiebie ſamego ſąd,
w kąt z bagatelami światowey marnośći,
choć momenćik pomyśl
O wiecznych czaſach:
iaki to tam będźie traktamet po świeckich wczaſach
hallaſpaſach?
y wymowić niepodobna,
tylko ćierpieć będźie podobna.
Nie wydrzeſz ſię Potentaćie,
Wielmożny y wiele możny;
bo ſilnieyſza ſprawiedliwość Boſka
dotrzyma, dotrzyma.
Maſz przeſtrogę światowa iunakieryo:
Sąd, śmierć, piekło, w uwadzę, kto ma te trzy rzeczy
To iunak, to kawaler, to galantom grzeczy;
Atom, umbra, na świećie wſzyſtko nieſtatecznym Polon9 Lucan9.
To kunſzt, na tamtym świećie bydź grzecznym, y
wiecznym.

Część

Zyi tu lat milliony, wiek to iest marnośći
Y půkćik w wszey mẽsurze do długiey wieczności,
Ktora iako ći padnie, czy szpetnie czy ładnie,
Ty się szacuy, ten zgadnie Bog, co wszystkĩ władnie.

NOMINAT PEWNY NIEBIESKI
Nayslodßych Imion JEZUS MARYA
Amant serdeczny.

O Swięte, ô Błogosławione Jmiona
JEZUS y MARYA!
Ale ieszcze więcey niż święte, niż Błogosławione, ktore z naywiększych grzesznikow, Niebieskich czynićie Nominatow.
Kto Piotra na prymasowstwo kośćielne uczynił Nominatem, choć się Pana JEZUSA zaprzał, ieżeli nie Imie JEZUS?
kiedy tego nayiaśnieyszego Jmienia respektu splẽdor, Piotra illuminował: *Respexit JES9 Petrũ.*
Lećí wielki persekutor Kośćioła Saul w ádamaszku [do Damasku,
Upada nie szczęśliwie; ale powstaie szczęśliwie.

Kto go

kto go dźwignoł ?

Ego ſum JESUS ,

Jmię JEZUSOWE .

Kaleka od narodzenia w Dźieiach Apoſtolſkich ſkacze weſſołuſzka zdrowy y Boga chwali: *Jbat exiliens & laudans DEUM* ;

De act: Apoſtol:

kto go ulekował ?

Jn nomine JESU Crucifixi ſurge & ambula

W Imię JEZUSA ukrzyżowanego wſtań y chodź

Surge & ambula

w Imieniu JEZUS pewna z grzechow reſurrekcya : *ſurge* wſtań ,

pewna ſalwacya y do Nieba piękna deambulacya *Ambula* .

w Swiętego Ignacego Męczenika ſercu, po śmierći, znaleźiono złotemi literami napiſane Imię : JEZUS .

Twardyś grzeſzniku iak żelazo ,

piſz w ſercu charakter zbawienny: Imie JEZUS ;

á palcem będą ćię w Niebie wytykać :

O to tak przed tym ćięszki , ołowiany grzeſznik, przez inwokacyą Imienia JEZUS

patrzayćie

patrzayćie, iuż piękny iak złoto.
Teć to naydrożſze Imiona: JEZUS, y MARYA, miodorobne pſzczołki; w ktorych uſtach łaſk ſwoich kanary mellifikuią, ći wſzyſcy w gębie Niebo maią.

Te to nieoſzacowane perełki:
JEZUS y MARYA,
kiedy ſię w konchach ludzkich ſerc rodzą,
potym u Naywyſzſzego uſzu wieſzaią,
na łaſkawą awdyencyą we wſzyſtkich potrzebach
affekt Boſki nakłaniaią.

Kochayćież wſzyſcy te zbawienne Imiona:
JEZUS y MARYA;
ućieſzyćie ſię w śmiertelnym terminie,
kiedy wymowićie: JEZUS JEZUS.

Rzeczećie śmiele: ieſt iuż zbawienie, ieſt iuż JEZUS JEZUS, kiedy w uſtach y ſercu JEZUS; ieſt iuż zbawienie, pewna ſalwacya, kiedy z JEZUSEM Matka iego MARYA. JEZUS MARYA JOZEPH.

Te to zbawienne Imiona w ktorych ieſt pewna obrona, w żyćiu, ſkonaniu, wſzędźie
nie zbłądźiſz: bo JEZUS droga, MARYA brama do Boga, Jozeph Odźwiernym będźie.

CZĘSC II.

Tey Kſiążki.

CORPUS

pomienionego Woyſka, trzyma

SAKRAMENTALNY AFFEKT.

W Cyrkularney Hoſtyey przy Anielſkim Bankiećie rozochocony Krol nad Krolmi, droższe niż Dyamentowe Miniſtrom ſwoim, y innym konwiwantom na ſercach niepoiętey miłośći ſwoiey przyćiſka ordery;

O ZNACZNĄ Y ZACNĄ

Ogniſtych affektow Zbawiennie Swiętych do Stołu Niebieſkiego zapraſzaiący

ASSYSTENCYĄ.

Prezentuie

ALTITUDINEM DIVITIARUM

Wſpaniałość w tym Sakramenćie bogactw swoich Bog prawdźiwy y Człowiek:

że nam tak wſzyſtko z Duſzą, Ciałem, Krwią naydroższą, á tak wſzyſtko oddał y z niepoiętym Boſtwem,

nad co

nad co iuż więcey coby nam oddał tak bogaty Monarcha niema, y nie miał.

DULCIARIA
NA BANKIECIE SAKRAMENTALNYM SŁODSZE NAD KANARY MIŁOSCI BOSKIEY.

S: Lauren: Iuſtinian 9.

Cujus pectus ferreum, vel mens adamantina non liquefiet? dum in admirabili Sacramento DEUM ſibi unitum, & ſe DEO unitam ſentiet.

Czyie ſerce żelazne, albo zmyſł dyamentowy topnieć nie będźie? kiedy w przedźiwnym Sakramenćie, Boga ſobie złączonego, y ſiebie z Bogiem uzna, y uczuie.

S: Chryſoſtomus.

O quàm immensa vis amoris! Matres poſt partûs dolores, parvulos ſuos alijs tradunt nutricibus; JESUS hoc non eſt paſſus, ſed ſuô ſuos nos parvulos corpore cibat, ſanguine potat, Divinitate ſanctificat, & ſibi coaugmentat.

O iak niepoiętey niezmierność miłośći! Matki ſwoie

na świat wydawszy dziećiny, innym ie oddaią karmicielkam; Bog y człowiek nie mogł tego śćierpieć, ale nas iako iakie niemowlątka karmi Ciałem swoi, Krwią Boską poi, Bostwem swoim poświęca, y z sobą iednoczy, y spokrewnia.

Eheu quot nobis ad salutem viæ! JESUS nos suum corpus effecit, nobis suum corpus communicavit, & nihil horum nos à malis avertit; et quod gravius! dum pro tanto amore nec punctulum gratitudinis recipit. Jdem.

Ach dla Boga iak siła mamy drog do zbawienia od prawdźiwego Boga y Człowieka! nas Ciałem swoim uczynił, nas Ciałem swoim Boskim traktuie, á przećie to nas od grzechow nie tamuie; áco strasznieysza! gdy tak nie poiętey miłośći człowiek nie ieden y punktćikiem wdzięczności rekompensować nie chce.

INWITACYA

Albo:

Zapraszaiący affekt Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramenćie do domku ubogiego ubogiey duszswoie

swoiey, y uznanie niegodności swoiey.

Kiedy by człowiek mogł przeniknąć, iako Aniołowie, y wszyscy Swięci przenikaią w widzeniu Boga, co to iest człowiekowi, mieć w duszy swoiey gościa nie oszacowanego Pana Bogá?

Boga tak niepoiętego Majestatu?

Ze wszystką Boską excellencyą, z nie poiętą iego zacności, śliczności, lubości, essencyi, z całego Nieba preeminencyą, z Matką Boską z pierwszą na dworze Boskim Pulcheryą, z całą Anielską kompanią, y wszystkich Elektow Boskich assystencyą? według natury ludzkiey żyć by niemogł.

Dobrze ieden napisał:

Gdyby to przeniknęło mizerne stworzenie,
Iakie iest w Sakramencie Boskie ulubienie;
Y iak to nie poiętey, dobroci iest dzieło?
W ogniu by się miłości, iako wosk topiło.
A że ciężka marności w sercu ludzkim zima,
Ogień ten nie gorący, bo uwagi niema.
Niewdzięcznik á ni poiąć, tey miłości może,
Ześ to dał, nad co więcey dać, nie możesz Boze.

Ale kiedy by ſię krwawemi zalał łzami, Iak od wielu ten Bog w Przenayświętſzym Sakrámenćie ieſt poſtponowany, nie ukochany, á prawdźiwy Bog y Człowiek. A co więkſza, iako odludek z rezydencyey ſerca ludzkiego wypchniony; nad ten nieaffekt, iuż Bog od człowieka więkſzey nie może ponośić krzywdy, bo iuż nad to nie może nam więkſzey wyświadczyć miłośći,

Kiedy Pan JEZUS

Oddaie ſię nam z całym Boſtwem, Duſzą, Krwią, Ciałem, y Człowieczęńſtwem; kiedy Pan JEZUS oddaie Bog y Człowiek ſiebie ſamego, w ktorym wſzyſtko, toć nam konferuie wſzyſtko.

Wpadni tu troche

w Swiętą reflexyą Chrześćiańſka duſzo; przyiedźie dobry przyiaćiel do przyiaćiela, iakie affekty, ſynceryzacye, komplementy, ochoty? dźień y drugi nie puśći.

Ktoż nam więkſzy przyiaćiel, iak w Sakramenćie przedźiwnym Pan JEZUS; przybędźie do człowieka, prędko go do ſerca przyioł, prędzey go z ſerca

 wyrzućił

wyrzućił, nie ukochał, momenćikiem nie uszanował, nie ulubił, z Kośćioła wystrzelił czym prędzey do arendarskiey śmierdźiuchi; Duchy Niebieskie zasmućił, serce JEZUSOWE, Matki Boskiey y kochankow Boskich przez straszliwą niewdźięczność nieznośnie zakrwawił.

Trawiemy dni, nocy, na prożnych dyskursach, konwersacyach, kõplementach; ô iak długo diabłu y piekłu oddaiemy ofiarę! á kiedy Panu Bogu w Przenayświętszym Sakramenćie, momenćiku żałuiemy uniżoności, adoracyi, *gratiarum* akcyey za tak nie wyrażony affekt; to iakże wielką czyniemy krzywdę! że iey podobno gorżką wiecznośćią nie nadgrodźiemy.

Przenikaią Aniołowie
y Swięći Pańscy

Tak ślicznego Boga, tak lubego Pana JEZUSA, tak łaskawego Zbawićiela, tak nie zmierną miłośćią kochaiącego ludźi nie wdźięcznych; á kiedy widzą w Przenayświętszym Sakramenćie nie ukochanego, kiedyby mogło co boleśći do ich serca przystąpić, wszystko by pospolstwo Niebieskie poumierało:

Że tak

Ze tak niepoięte nie ieſt ukochane dobro.

Si aliquid dolorum, poſſet penetrare Angelorum, & Electorum corda, omnis ſimul multitudo Cœleſtis moreretur propter profundam apprehēſionem: DEUS & homo, tantus Amor, quô nullus major, adhuc non diligitur. Jdiota.

Idźie tedy Pan JEZUS do ćiebie Duſzo Chrześćiańſka; nim przyidzie, y ſtanie u ciebie tak lubym gośćiem, rozmow ſię całym ſercem, głębokim umyſlem y ſzczerym affektem,

Z naydroższym Panem JEZUSEM.

DYSKURS ZBAWIENNY

W Przenayświętſzym Sakramenćie z Niebieſkim Czesnikiem.

O Panie JEZU!
Prawdźiwy Boże, prawdźiwy Człowiecze,
a coż ia ieſt tak wielki grzeſznik,
(albo grzeſznica)
Ze ſię do mnie uniża Bog w maieſtacie niepoięty?
ia Panie JEZU,

massa

massa wszelakiey obrzydliwośći ;
Tyś śliczność nad wszystkie śliczności ,
Ia pełny barłogu grzechowego , wor malowány ;
Tyś Pan nad Pany, Krol chwały , Bog w majestaćie
nie poięty .
O JEZU !
Y w moimże sercu będźiesz odpoczywał ?
ktorym zasłużył , abym niżey wszystkich potępięcow leżał .
O miłośći, ô miłośći, ô miłośći Boska !
w iakieyże to iesteś mensurze Boska miłośći ?
Oy kiedyby też to w tey mierze ,
za tak affekt nie zmierny y moia była
wdźięczność ludzka ;
O miłośći, ô miłośći Boska !
ô przedźiwna miłośći Boska ,
A iakażeś to miłośći Boska ?
ktorey y Anielski rozum nie może bydź miarą .
O kiedy by ćię Panie JEZU w tey ukochać mierze!
z iaką ty miłośćią mieszkasz w Przenayświętszym
Sakramenćie .

Idźie

Idźie Bog do mnie,
do kogo?
Do tak wielkiego powtornego tyranna ſwoiego,
do tak ſtraſznego krwie Boſkiey rozlewcy,
Do tak nie wdźięcznego łaſk ſwoich poſtpozytora, niecnoty.

Idźie Bog
Z pełnym nie poiętey miłośći ſercem,
Idźie do duſzy moiey oblubienicy ſwoiey,
z ſerdecznym amplektem;
Idźie z nieoſzacowanym łaſk y faworow Skarbem,
iako do lubego przyiaćiela, konfidenta, faworyta,
do tak wielkiego grzeſznika.
O iakżeś cudowna miłośći Boſka!
Bog ten idźie do mnie,
ktoregom Boſtwo tyle razy lekce ważył,
ktoregom tyle razy obraźił,
ktoregom Ciało Boſkie nie raz ukrzyżował,
ktoregom tak wiele razy miłoſierdźie zdeptał,
kiedym więcey plugawy guśćik,
niżeli Boga moiego eſtymował.

Idźie do mnie Bog moy, Pan moy, Zbawićiel moy.
A czemuż ze mnie,
Iak z Pana moiego,
sto ośmnaśćie Tyſięcy kropel krwi nie wypływa?
czemu ſię z ciałem duſza w boleśći natury
nie zamieni?
czemu we mnie krew nie wyſycha?
czemu ſię ze mną życie moie nierozłącza?
kiedy mnie tak nie poięta miłość Boſka całym
Boſtwem napełnia, Ciałem karmi, Krwią napawa.
á ode mnie niewdźięcznika
y we mnie
Punkćiku ſzczerego affekćiku nie znayduie, y nie ma.

EXPEKTATYWA
Z SERDECZNEGO AFFEKTU OCHOTĄ
W ſercu ſwoim Pana JEZUSA.

O JEZU O JEZU O JEZU!
O iedynie luby kochanku naſz!
z iakimże do mnie miłośći twoiey unizaſz ſię pożarē?
z iak ſerdecznym Boſkie rączęta na ukochanie moie,

kochanie moie ćiągnieſz amplektem ?

Pałaią Błogosławione Swiętych Amorow pełne
oczu twoich karbunkuły
na ulubienie duſzy moiey.

Wydźieraſz ſię z Łona Maćierzyńſkiego, aby mnie czym prędzey łaſk twoich napełniły ſawory.

A coż ia czynić będę nieſzczęſna (albo nieſzczęſny) kiedy godney dla tak miłego gośćia nie mam apparencyi ?

Niepuſzczę ćię do ſerca moiego dla niegodnośći moiey, ô Panie JEZU! coż poradzę bez ćiebie Niebieſka delicyo ?

Przyimę ćię Panie JEZU do ſerca moiego, ô iakże ſię nieznośnie zawſtydzę ? Kiedy ćię godnie Panie moy nie uſzanuię, nie ulubie, ô Anielſka pieſzczoto. Podź Panie JEZU, ale żebym nie zginoł (albo nie zgineła) za złośći moie! niechże uprzedźi ſerca mego rezydencyą miłoſierdźie twoie.

Poſpieſzay ô JEZU, poſpieſzay.

Ia ćiebie oczekiwam z taką miłośćią, z iaką miłośćią oczekiwał Bog Oćiec, Bog Duch Swięty, drugiey

Część

Osoby Troycy Przenayświętszey Synu Boski, z naturą ludzką Syna Człowieczego.

Oczekiwam ćię z taką miłośćią
z iaką miłośćią oczekiwała Matka twoia Słowa Wćielonego.

Oczekiwam z taką miłośćią ô Panie JEZU!
z iaką miłośćią oczekiwała Matka twoia na pierwsze przytulenie do serca swoiego Dźiećiny Boga.

Oczekiwam z taką miłośćią ô śliczny JEZU!
z iaką miłośćią oczekiwała MARYA Panna, kiedy w Przenayświętszym Sakramenćie przyimowała.

Oczekiwam ćię z takiey tesknicą miłośći ô JEZU!
z iaką ćię oczekiwali w otchłaniach Oycowie Swięći.

O naymileyszy JEZU!
Oczekiwam ćię z taką miłośćią
O dobry JEZU!
z iaką miłośćią oczekiwała Matka twoia, kiedy kolwiek ćiebie na ręce brała dźiećinę JEZUSA, karmiła, pielęgnowała.

Oczekiwam ćię ô miłosierdny JEZU z taką miłośćią!
z iaką miłośćią na tym świećie oczekiwały Serafickie

serca

ſerca; ktore na czas oddalone od twoiey prezencyi, z niepoiętey teſknicy widzenia ślicznośći twoiey Boſkiey obumierały.

Oczekiwam ćię z taką miłośćią ô wſzechmocny JEZU! z iaką ćię miłośćią
Oczekiwał Joſeph Swięty, kiedy ćiebie Panie JEZU na rękach Piaſtował, pielęgnował, y tobą ſię Panie JEZU pieśćił, y delektował.
Oczekiwam ćiebie ô dobry JEZU z taką miłośćią, z iaką oczekiwały duſze Serafickie, ktore więkſzą nad inne przećiwko tobie pałały miłośćią.
Oczekiwam tedy ćiebie Panie JEZU ze wſzyſtkiemi temi miłośćiami, lubię, ſzanuię, adoruię iedyne dobro moie, lubość moią, pieſzczotę moią; przybyway tedy Panie JEZU, á bądź miłośćiw mnie niegodney, (albo niegodnemu).

SUPPLIKA
DO MATKI BOSKIEY MARYI PANNY
aby przyozdobiła Pokoik duſzny Na lubą Panu JESUSOWI rezydencyą.

Część

Krolowa Nieba MARYA Panno,
Po Bogu iedyna nadźieia naſza.
Jdźie do mnie Pan JEZUS
w Przenayświętſzym Sakramenćie prawdźiwy
Bog y Człowiek.

Nie mam tyle affektu, tyle ozdoby, tyle miłośći, iakiey potrzeba dla tak nie poiętego Majeſtatu Pana.

Nayświętſza MARYA Panno,

Zabierz łzy Pana JEZUSOWE, obmyi y moią duſzę y wſzyſtkie, w ktorych dźiśiay Pan JEZUS będźie lubym rezydentem; aby y u mnie y u wſzyſtkich Pan JEZUS miał śliczną, piękną, lubą rezydencyą.

Zabierz Matko Boſka

Krwawe Pana JEZUSOWE zaſługi, zaſługi twoie, zaſługi wſzyſtkich Kochankow Boſkich; y przyozdob duſzę moią, ſerce moie, ćiało moie, y wſzyſtkich tego Niebieſkiego Bankietu konwiwantow, aby Pan JEZUS miał Pańſką, wewſzyſtkich ſercach godną, tak niepoięta dobroć, apparēcyą.

Zabierz Matko Boſka,

Miłośći Aniołow, Cherubinow, Serafinow, miłośći

twoie

twoie MARYA Panno, miłośći wſzyſtkich kochankow Boſkich z nayperfekcyonalſzą, Troycy Przenayświętſzey, miłośćią, ſprowadź w całego mnie. (albo całą mnie) aby Pan JEZUS w ſercu moim, y we wſzyſtkich ſercach, tych wſzyſtkich miłośći był ukochany kongregacyą.

Zabierz Matko Boſka,

Wſzyſtkie ſerca obywatelow Niebieſkich, y uczyń z nich Swięty gośćiniec Panu JEZUSOWI, aby Pán JEZUS idący do ſerca moiego, y do innych tym Niebieſkim gośćincē, był ukochany, ukochany, ukochany, y tak zawſze był ukochany, z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog, Syn Boſki Zbawićiel JEZUS.

Iakże przydźie Pan JEZUS

do ſerca mego, y do wſzyſtkich; niechże go ukocha iego właſna miłość, niech go ukocha zobopolna miłość Boga Oyca, Boga Ducha Swiętego, iako drugą Oſobę Troycy Przenayświętſzey; niech go ukochaią twoie Maćierzyńſkie miłośći, niech go ukochaią miłośći wſzyſtkich niebieſkich Rezydētow, niech go ukochaią

miłośći

Część
miłośći całey Swiętey wieczności.

PROTESTACYA
SZCZEREY W PRZENAYSWIĘTSZYM Sakramenćie przećiwko Panu JEZUSOWI miłośći.

Ia grzeſznik (albo grzeſznica)
Proteſtuię ſię Przed Panem moim, Bogiem moim, proteſtuię ſię przed całym Niebem, y Swiatem, przed wſzyſtkiemi kreaturami tak Niebieſkiemi iako y ziemſkiemi, poteſtuię ſię całym ſercem y duſzą: żebym to całym ſkutkem exprymował, (albo exprymowała,) że kocham Pana JEZUSA, y zawſze go kochać pragnę, y zawſze w przedźiwnym Sakramenćie, nie tylko w moiey duſzy, ale y we wſzyſtkich tak lubego gośćia ukochać, ulubić, uſzanować, uadorować uśiłuię, y pragnę.

Otże:

Wtey menſurże w iakiey menſurże ſą Swięte miłośći ktore Boga kochaią, kochały, y kochać będą na nieſkończone wieczności, w tey menſurże zabieram

męki

męki, ſmutki, katownie, trybulacye, fraſunki, y żale, y wſzyſtkie utrapienia; ktore wſzyſcy Męczenicy, y wſzyſcy ſprawiedliwi ćierpieli, ćierpią, y ćierpieć będą do Sądnego dnia; aby mi tylko Pan JEZUS prawdźiwy Bog y Człowiek, w Przenayświętſzym Sakramenćie, tak nie poięta y Anielſkim rozumem nad wſzyſtkie miłośći naywiękſza miłość, Pan JEZUS był ukochany nade wſzyſtko, we wſzyſtkim, y od wſzyſtkich ludźi, zawſze nieuſtannie, á do tego zawſze ſerdecznie, y ieſzcze więcey niżeli ſerdecznie, więcey niż poánielſku, więcey niż po Seraficku, y kiedy by można taką miłośćią y wtey mierze, iaką nas ukochał prawdźiwy Bog y Człowiek w przedźiwnym Sakramenćie, zawſze Pan JEZUS był ukochany w takiey menſurze.

Zabierzże Matko Boſka

Te wſzyſtkie miłośći, ſprowadź we wſzyſtkie ſerca, y moie, aby Pan JEZUS w duſzach naſzych, y ſercach naſzych był ulubiony, ulubiony tak nieoſzacowany gość, ieſzcze więcey, y ieſzcze więcey, y po million kroć więcey ulubiony. Zapraſzam y Ciebie

ſamey

ſamey Matko Boſka z całą Niebieſką kompanią y ze wſzyſtkiemi Aniołami y Swiętemi Pańſkiemi dla ukochania Pana JEZUSA, y w ſercu moim, y we wſzyſtkich, temi wſzyſtkiemi miłośćiami.

INWITACYA KROTKA
PANA JEZUSA, DO SERCA SWOIEGO

Tych ktorży maią ſwoie zabawy, y Pańſkiemi albo goſpodarſkiemi ſą obćiążoni intereſſami, y tych wßyſtkich, ktorym ćięßko Panu JEZUSOWI, choć puł kwadranſika darować, á nie ćięßko dżień cały, fraßkować frantować prożnować.

Idźieſz Panie JEZU do ſerca moiego,
y prawdę mowię ſerce moie
A coż mi po nim?
kiedy ſerce moie nie ieſt ô JEZU!
ſerce twoie.
Ach ſerce moie! nie moie ſerce,
Kiedy bardźiey światowe,
niżeli JEZUSOWE.
Ach Panie JEZU! zapraſzam ćiebie do ſerca moiego

ſercem twoim ,
zmiłuy ſię nade mną .
Niechayże ſerce moie nie będźie ſercem moim
ale ſercem twoim ;
żeby ćiebie Panie JEZU tak ukochało Krolu chwały
iakeś ty nas nędznikow ukochał
Boſkim ſercem ſwoim .

Zapraſzam ćię tedy Panie JEZU do domku ubogiey duſzy moiey, temi miłośćiami y z temi miłośćiami, iakiemi ſię zobopolnemi z Bogiem Oycem, y z Bogiē Duchem Swiętym kochaſz miłośćiami.

Zapraſzam ćiebie ô Panie JEZU!
do ſerca mego temi, y z temi miłośćiami, iakiemi ćię zapraſza Matka twoia do Duſz naſzych miłośćiami.

Zapraſzam ćiebie ô Luby JEZU!
temi, y z temi miłośćiami, iakiemi ćię do nas zapraſzaią wſzyſcy obywatele Niebieſcy miłośćiami.

Zapraſzā ćiebie ô naymilſzy Zbawićielu temi miłośćiami, y z temi miłośćiami, iakiemi ćiebie nieſkończone wieki Swiętey wieczności zapraſzaią miło-

śćiami, y wszystkiemi temi miłośćiami.

O Panie JEZU! w sercu ćiebie moi ukochać pragnę; bo nad te tobie milszych y większych nie znayduię.

O Boże Oycze! bądź mi miłośćiw niegodnemu, á przez godność Syna twego, uczyń mnie godnym do przyięćia majestatu tak niepoiętego.

O Boże Synu! bądź mi miłośćiw wielçe grzesznemu, â przez prezencyą twoię w sercu moim z tak grzesznika wielkiego uczyńże mnie kochanka swoiego Swiętego.

O Boże Duchu Swięty! bądź miłośćiw niewdźięcznemu, y przez tę wdźięczność zobopolną, ktorą masz z Bogiem Oycem, z Bogiem Synem;

O Boże Duchu Swięty! uczyń mnie wdźięcznym Panu JEZUSOWI, ktory mnie w Przenayświętszym Sakramenćie Ciałem karmi swoim, Krwią Boską napawa, y niepoiętym poświęca Bostwem.

O Panie Boże w Troycy Jedyny! bądź mi miłośćiw światowniśiowi zaślepionemu, zedrzey maszkarkę marnośći z oczu moich, abym wiedźiał, y widźiał, y uznał moią zacność; kiedy się w Przenayświętszym

Sakramẽcie Bog uniża tak niepoięta dobroć, wſzechmocność do naylichſzego wſzelkiey abominacyey pełnego barłogu.
A iakążem powinien uniżoność, wdźięczność, adoracyą, ſubmiſſyą, za tak niewyrażoną miłość moiemu Bogu?
Ale kiedy momenćiku Panu JEZUSOWI za tak nie wyrażony affekt wdźięczności żałuię, iak ćięszko Boga moiego krzywdzę, y iak ſtraſzliwſzą nád inne w piekle męki, na ſiebie Boga moiego zaćiągam zemſtę.

ZWIERCIADEŁKO
ZBAWIENNE, NIM PRZYSTĄPIĄ DO TAK zacnego Sakramentu, galantom źiemſkim.

Przeyzrzey ſię
w dyamentowey miłości Boſkiey galanćiku zwierćiedle, co ważyſz dla ćiała mizernego: żyćie, fortunę, duſzę,
wielkie ważyſz affektow cetnary.
A dla Ciała Boſkiego, ktorym ćiebie karmi Bog,

 kiedy

Część
kiedy małey ſerdeczney miłości żałuieſz iedney, ô iakże to niepoięte Pana JEZUSOWE krzywdy!

Reflektuy ſię ſam na ſiebie w tym zwierćiedle
Amorku światowy,

Nie ćięszko malowanym bałwanom, ſtroynym żaſzkõ aż do oſtatniego korka blechowany kark łamać, á ćięszko temu Bogu w Przenayświętſzym Sakramẽćie, przed ktorym, moſtem ſię śćielą niebieſcy Potentaći, uniżony Honor oddać.

Reflektuy ſię wtym zwierćiedle
ſam na ſiebie dumny Polityku: przyidźie do ćiebie potrzebny intereſſant, z iak życzliwym adreſſem, głębokim ukłonem, choć czaſem y koloryzowanym przyimuieſz komplementem; idźie do ćiebie Bog nie naczas, ale na wieki potrzebny, z iakim go przyimuieſz affektem? kiedy go porzucaſz z prędkim, á põpatycznym nie ukochanego Kośćioła egreſſem. Reflektuy ſię Paniczu maiętny, oźiębły w świętych, ale gorący w światowych affektach: przybędźie do ćiebie bliżſza konfidencyą, niżeli ſąſiectwem benefaktorka, czyli bardźiey malefaktorka, z iaką wypadasz
ochotą

ochotą, iakie oddaieſz unizoności, ukłony, dygi, ledwie z ſkory niewyſkoczyſz, do pokoiu powoduieſz: witam Mośćia dobrodźieyko. Niebo w dom moy zawitało, niezgadłeś; podobno piekło. Chłopcze krzeſła dla Iey mośći; ktora tam? prędko wodki cynamonowey, konfitur, konfektow dla deffektow przyiaznych, dla światowey amantki.

Przyidźie do ćiebie Niebieſka Pulcherya, miłość Boſka w Przenayświętſzym Sakramenćie; á czemuż z podobną ochotą do nożek nie łećiſz Niebieſkiey formozyey? czemu ſię na Swięte nie exwiſceruieſz affekty, niſkie ſubmiſſye, adoracye? czemu ſerdeczney nie mowiſz życzliwośći: witam witã Generalna duſz naſzych dobrodźieyko miłośći Boſka, kocham, ſzanuię, adoruię, radem ći radośći Aniołow; prędko duſzo moia, dla tak lubego gośćia, ſłodkich Swiętey kanarowey miłośći konfitur, prędko ſerdeczney wodki łez pokutnych, albo też wina zagrzey kompunkcyey, *vinum compunctionis*, u ogniow Serafickich, wrzuć do tego wina ſzafranu czerwonego pokutney erubeſcencyey dla grzechow ćięſzkich, przyday
cukru

cukru reflexyi zbawiennie słodkich, *unde hoc mihi ut veniat Dominus meus ad me.* O miłośći Boſka! ô affekćie nie zmenſurowany! kiedy do mnie naylichſzego robaka Bog ſię uniżył! Pan nad Pány, Bog w majeſtáćie nie poięty, dáruy godźinkę ſerdecznych lubośći; á że podobno godźinka u ćiebie świátowniſiu śiła? bo to dla Pana Boga; á kiedy dla świata wſzyſtkie czaſy, godźiny, ieſzcze to mało? zawſtydź ſię á ćięſzko; cáłe żyćie ważę dla marnośći, á Bogu memu gośćiowi tak zacnemu żáłuię minutki małey miłośći ſerdeczney? otworź arſenał ſerdeczny, niech będźie żałośny po pokutnych pierſiach puk ſtuk y boleſny. Milſzy będźie Panu JEZUSOWI, niżeli naygłośnieyſzy huk, tumult traktamentalny. Przynaymniey konwiwanćie źiemſki, iak przyiaćiela u ſiebie traktuieſz człowieka, w podobny ſpoſob utraktuy w ſercu twoim Pana Boga.

Udaruy, kiedy niemaſz złota, Anielſkiey miłośći, wezmie Pan JEZUS od złego dłużnika y klepacze, wtedy to klepaczami płaćiemy tak wielkie retenta grzechowe, kiedy ſię po żałośnych ſercach ſzczerą

boleścią klepiemy: *Peccavi, iniquè egi Domine, miserere mei.* Zgrzeſzyłem, bezbożnie żyłem, tak
wiele razy Boga obraźiłem,
ſpowiedźi były koloryzowane,
przyimowania w Przenayświętſzym
Sakramenćie Boga oźiębłe,
pokuty iedwabne,
ſatysfakcye za grzechy delikatne,
propozyta nieraz złamane,
recydywy w iedneż grzechi uſtawiczne.
Uderż ſię w pierſi tak ćięszko, żeby aż w Niebie
ſłychać było: O iakże nieznośne,
O iakże ſtraſzliwe, iak niepoięte
czekaią mnie kary, y rygory ſądow Boſkich!
Deus propitius eſto mihi peccatori.
zawczaſu zadumay, y częſto dumay.
Zgrzeſzyłem nędznik, á zgrzeſzyłem ſrodze,
Zrządźiwſzy ſtratę duſzy mey niebodze,
Lecz łubom grzeſznik: żebrzę przy nadźiei,
Bogeś moy y Pan, *miſerere mei.*

PRZYWI-

PRZYWITANIE
PANA JEZUSA
W duszy swoiey, wszystkich miłośći sposobami.

O Panie JEZU!
przyszedłeś do serca moiego,
Pan do sługi, stworca do stworzenia,
Bog do człowieka.
A iakążeś u mnie znalazł rezydencyą,
co ia iest?
Essencya wszelakiey obrzydliwośći.
ô JEZU ô JEZU!

Jakżeś nie poiętey dobroći, kiedyś mnie oddał wizytę naylichszey nikczemnośći; á czyliś punkćik odemnie wdźięcznośći odebrał, ô dobry JEZU?
A coż się z tobą dźieie w sercu moim ô JEZU
w tym domku mizernym wszelakich deffektow
śmiećiami napełnionym?
płaczesz dźiećino JEZU,
á przećie z niepoiętey kommizeracyey nade mną grzesznym (albo grzesznicą) ile łez wylewasz kro-

pelek, tyle mi ſypieſz perełek do korony Niebieſkiey
O miłośći płaczeſz, ô śliczny JEZU!
nad niewdźięcznośćią moią,
A przećie z tych lamentow miłoſierdźie mi płynie,
ktorym nieraz, nie dźieſięć zaſłużył potępienie.
O miłośći płaczeſz Panie JEZU!
nad zapamiętałośćią moią
gorzkie łzy wylewaſz.
O miłośći!
A przećie choć ia ćiebie tak wiele razy zapominam
ty na moie ułomność pamiętaſz;
O miłośći płaczeſz ô JEZU!
nad moim nieaffektem
y choć więcey ſiebie niż ćiebie lubię
Ty ſię tym ćieſzyſz ô JEZU!
że według prawa dobroći twoiey nie poięte,
y nie kochaiącą grzeſznicę kochaſz;
O miłośći płaczeſz dźiećino JEZU
w pokoiku ſerca moiego Boſkiey prezencyey
niegodnym!
Płacze Matka twoia,

Płaczą z tobą Aniołowie, płaczą wszystkie Nieba assystencye; á Ty Panie JEZU te wszystkie lamenty dla politowania nade mną, iakoby własne za moie grzechi żale, dobrotliwie przyimuiesz;
O miłośći iakże nas wysoko estymuiesz!
Choć za tak wielkie łaski, rekompensy punkćiku od nas nie bierzesz.
Nie płącz Panie JEZU, nie płacz,
dosyćeś się napłakał, ach dosyć.
Otże ia grzesznik (albo grzesznica)
iuż płaczę, iuż boleię, nożeczki twoie łzami myię,
w sercu moim gośćia nie oszacowanego, lubię, lubię,
lubię więcey, niż z całego serca, ach więcey!
więcey niż z całey duszy, ach więcey!
więcey niżeli ze wszystkich sił, potencyey, zmysłow
Pana JEZUSA lubię, lubię, lubię, ach więcey!
więcey niż z całego Nieba sposobow intencyey
ach więcey!
więcey niżeli z samey przedwieczney mądrośći
inwencyey, ach kiedyby ieszcze więcey!
Pana JEZUSA

w sercu moim lubego rezydenta,
kocham, kocham, kocham,
nie dla żadney moiey szczęśliwośći,
Ach! iedyney Pana Boga moiego miłośći,
kocham, kocham, kocham,
bo on mnie po million kroć więcey ukochał
kiedy Pan JEZUS całego siebie mnie niegodney (albo niegodnemu) z Duszą, Ciałem, Krwią przenaydroższą y całym Bostwem oddał.

UZNANIE
DO UKOCHANIA PANA JEZUSA, SWOIEY niegodnośći.

O Panie JEZU! Sakramentalnym cyrkułem naszą sobie zaślubiaiący duszę, mowię: że ćiebie lubię ô JEZU! czyli się tylko niemylę: bo w ustach siła affektu, á ieżeli go tyle y w sercu?
O Panie JEZU! kocham.
Ale że moia iakokolwiek miłość bardzo ubożiuchna,
y twoiey miłośći daleko nie rowna;
MARYA Panno Matko Boska

Przyćiśniey Dźiećinę Boga do ſerca ſwoiego: coż mu milſzego nad miłość twoią Maćierzyńſką? tać to JEZUSOWEGO ſerca Pieſzczota; ukochayże za mnie Pana JEZUSA, ukochay, ukochay Matko Boſka.

Ukochayćie gośćia Niebieſkiego w duſzy moiey wſzyſtkie ſtworzenia, zamieniwſzy ſię w takie ſerca, iak ieſt kochaiące Boga ſerce MARYI.

Ukochayćie całey Swiętey wiecznośći momenty á każdy zoſobna Pana JEZUSA ukochayćie, zamieniwſzy w takie ſerce, iak ieſt kochaiące Boga ſerce MARYI.

Ukochayćie Pana JEZUSA naymilſzego w ſercu moim Zbawićiela całego świata, Swięte miłośći zamieniwſzy w takie ſerca, iak ieſt kochaiące Boga ſerce MARYI.

Ażeto ieſt miłość ieſzcze mała dla Pana JEZUSA gośćia w duſzy moiey; ukochaycie go y wſzyſtkie kreatury; y wſzyſtkie, á każdy zoſobna Swiętey wiecznośći, momenty; ukochayćie y całego Swiata Swięte y Błogoſławione miłości; ale zamieńćie ſię

w takie

wtakie miłośći, iakiemi śię miłośćiami zobopolnemi Pan JEZUS Syn Boſki z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog kochał, kocha, y kochać będźie na nieſkończone wieczności.

Temi go ukochayćie miłośćiami, temi ulubćie, temi uſzanuyćie, temi uádoruyćie; bo te tylko iego niepoiętey zacnośći, wyſtarczyć mogą: bo nad te iuż większe bydź nie mogą, temi lubość moią, śliczność moią, wdźięczność moią, ukochayćie Pana JEZUSA ukochayćie Pana JEZUSA w duſzy moiey nieoſzacowanego gośćia.

Ażeby Pan moy, Bog moy, Odkupićiel moy JEZUS nie gniewał śię na mnie, żem go y temi miłośćiami nie ukochał (albo nieukochała y iakoby ie poſtponowała)

Ukochayćie Pana JEZUSA w Przenayświętſzym Sakramenćie wſzyſtkie miłośći Aniołow, Cherubinow, Serafinow, ktoremi go kochać będźiećie na nieſkończone wieczne wieczności.

Ukochayćie miłośći Kochankow, y Kochanek Boſkich Pana JEZUSA, ktoreśćie go kochały, kochaćie, y kochać będźiećie na nieſkonczone wieczności.

Ukochay-

Ukochayćie Pana JEZUSA miłośći Matki Boſkiey te, ktoreśćie go kochały, kochaćie, y kochać będźiećie na nieſkończone wieczności; ukochayćie miłośći całey Swiętey wieczności; ukochay Pana JEZUSA w ſercu moim własna Pana JEZUSOWA miłośći; ukochay Pana JEZUSA w duſzy moiey zobopolna w Troycy iedynego Boga miłośći, iako drugą Oſobę Syna Boſkiego Troycy przenayświętſzey.

O Panie JEZU iedyne dobro moie! tak ćiebie kocham: że kiedyby nad te Swięte miłośći mogły bydź większe, kupiłabym ie rownemi boleśćiami, abym ćię niemi ulubiła.; y zawſze bez przeſtanku lubiła, ô JEZU ô JEZU ô JEZU! nie wyrażona miłośći moia.

Y kiedybym niegodna duſza

ſkoſztowała: co to ieſt ćierpieć dla miłośći twoiey? ô Panie JEZU proſiłabym ćiebie, żebym mogła chodźić po wſzyſtkich ſercach, w ktorych kolwiek bywaſz, bywałeś, y bywać będźieſz Panie JEZU, w tym Przedwiecznym Sakramenćie. A ktore kolwiek ſerce niechćiało ćiebie Panie JEZU za tak nie poiętą miłość kochać y ukochać, iabym tobie ô luby

JEZU

JEZU! wybolewała miłośći, żebyś mi koniecznie był ukochany, zawſze gość w wſzyſtkich ſercach nie oſzacowany.

PROSTRACYA
ALBO UNIZONOSC DUSZY POKORNEY u nożek Pana JEZUSA gośćia w Przenayświętſzym Sakramenćie z ſerdecznym za ſwoie deffekty użaleniem.

O Panie JEZU!

Niepoiętey Monarcho władzy, Krolu chwały, ktoryś ſię dla miłośći naſzey w naturze ludzkiey dosyć nisko aż z Nieba do źiemi niepoięty Maieſtat ſkłonił. Ja grzeſzna duſza ô JEZU poddanka twoia niżey wſzyſtkich centrow, niżey wſzyſtkich nayniżſzych ſubmiſſyi, niżey wſzyſtkich naynizſzych adoracyi, niżey naygłębſzych rewerencyi, nayuniżeńſzą Bogu moiemu oddaię w domku ſerca mego chwałę, honor, cześć, uniżoność, y naypokornieyſzą rewerencyą.

Śćiſkam, całuię nożki Zbawićielka moiego z poku-

tuiącą

tuiącą Magdaleną. Gluzuię żałośnemi ustami, u tychże nożek Boskich wszystkie affekty; zatapiā w niezgruntowanym morzu miłosierdźia Boskiego, wszystkie grzechi moie, zamykam się na pokutę w Ranach JEZUSOWYCH za prewarykacyą moię, y żebym z nich sercem, affektem, umysłem nie wychodźiła (albo niewychodźił:) zapieczętuyćie mnie naysłodsze Imiona JEZUS y MARYA.

Boleię żem kiedy obraźiła (albo obraźił) grzechami Boga moiego; y w iakiey mensurze była złość moia, bodayże w takiey mierze y boleść moia była za tak ćięszkie imperfekcye. JEZUS JEZUS. Przeproszona, ubłagana śliczność moia JEZUS, miłość moia JEZUS, y wszystko dobro moie, w każdym czasie, momenćie, y całey szczęśliwey wieczności Pan JEZUS, Pan JEZUS.

Ale:

Takaż to powinna bydź boleść moia za tak ćięszkie grzechi moię? Boga moiego kontempty, dyzhonory ô Pánie JEZU! dla prawdźiwey boleśći y Tobie miłey, kiedybym mogła (albo mogł) wypiłabym (albo wypił)

Wszyst-

Wſzyſtkie łzy twoie Panie JEZU, ktoremiś płakał, łzy wſzyſtkie Matki twoiey, ktoremi płakała, łzy wſzyſtkich pokutuiących, ktore wylewali; y potybym płakał (albo płakała) poki bym ſobie miłoſierdźia twego JEZU nie wypłakała (albo nie wypłakał) dla twoiey miłośći ô Panie JEZU.

Kiedybym nie mogła (albo nie mogł) boleć boleśćiami twoiemi ô Panie JEZU, boleśćiami Matki twoiey, boleśćiami wſzyſtkich Męczennikow; poty bym bolała (albo bolał,) pokibym ſobie nie wybolał (albo niewybolała) odpuſzczenia grzechow moich, y miłośći twoiey Panie JEZU, oraz dla twoiey miłośći ô dobry JEZU.

Y kiedy byś mi ô miłoſierdny Zbawićielu, dał większe pragnienie do boleśći, żebym go więcey zapaliła (albo zapalił) wypiłabym ô JEZU Krew twoią, ktorąś dla zbawienia naſzego wylał; y potybym ią wylewała z taką boleśćią, z iakąś boleśćią tę Krew Panie JEZU wylewał, abym nietylko tą zalała grzechi moie, ale żebym nią do realney twoiey dopłyneła miłośći ô nayſłodſzy JEZU.

Część

Z tym wszystkim

wiem ia bardzo dobrze ô Panie JEZU niegodny grzesznik (albo grzesznica) że tobie ô Boże moy tak ćięszkich grzechow moich nie nadgrodzę, kiedybym y same piekło ćierpiał (albo cierpiała) á co większa że tobie ô JEZU łaskawy momenćikiem nadgradzać niechcę, kiedy dla delikatnego ćiała, maleńkiego się utrapienia lękam, y boię.

O miłosierdny JEZU!

niechże ći nadgrodźi wszystkie złośći moie, nie poięta miłość twoia, boleść twoia, dobroć twoia, y nie maiąca mensury w ustawicznych nad nami ludźmi kõmizeracyach, ô Panie JEZU! nie wyrażona łaskawość twoia.

DONATYWA

NAYDROZSZEMU GOSCIOWI PANU JEZUSOWI od człowieka, w sercu Iego bankietuiącemu.

Coż ći oddam zaprezent?

O Panie JEZU!

Ze-

Ześ Krolu chwały poddance twoiey (albo poddanemu twoiemu) twoią Boſką darował prezencyą, żeś mnie Ciałem twoim nakármił, Krwią twoią napoił, Boſtwem twoim poświęcił, łaſkami twoiemi zbogáćił, y źiemię mizerną nieiako w Niebo zamienił, kiedyś Boze moy w ſercu moim ſobie pokoik założył.

Choćbym ſamą ſiebię, (albo ſamego ſiebie) tobie Panie JEZU oddał (albo oddała,) bardzo ubogi podarunek; kiedy ia w cnoty dobre, uczynki, y pobożnośći ubogi, (albo uboga).

Wiem Panie JEZU żeś niepoięćie dobrym, niebrzydźiłeś ſię grzeſznym publikanem, nie brzydźił ſociuſzem twoim na Krzyżu łotrem, nie brzydźił Maryą Magdaleną grzęſznicą, y mię nie odrzućiſz niegodnego (albo niegodną) oddaię ći Panie JEZU wolą moię, weź ią na twoię wolą,

Zebym nie moią, ale zawſze twoią Panie JEZU czyniła wolą; oddaię ô Boże moy rozum moy, day mi łaſkę: abym przy naywiękſzey magnificencyi, apparencyi, ornamenćie, tak o ſobie rozumiała, iak będę

rozumieć, kiedy będę przed ſtraſznym twoim ſtała Majeſtatem.

Oddaię zmyſły moie, oświeć ie ô Panie JEZU, abym przy świeckich myśleniach, prywatach, delicyach, o tym czaſem pomyślił (albo pomyślała) cobym rad na zbawienie przy śmierći ſobie wymyślić (albo rada wymyślała.)

Oddaię duſzę moią ô Panie JEZU, wſzakześ ią całym Boſtwem oſzacował; niechayże ią ma w ſwoiey opiece miłoſierdźia twoiego machina, żeby przy naywiękſzych bogactwach, duſza moia u mnie nie była tania.

Oddaię ſerce moie ô JEZU, niechże twoie ſerce ſercem będźie ſerca mego, żeby moie ſerce tak ćiebie kochało ô luby JEZU! iak ćiebie kocha własne Boſkie ſerce twoie.

Oddaię tobie naydrożſzy Odkupićielu całego ſiebie (albo całą ſiebie) bądźże Panie wſzyſtek we mnie; á ia nie w świećie, nie w marnośći, nie w przemijaiącym dobrze, ale niech będę wſzyſtek w tobie (albo wſzyſtka w tobie) ô naymileyſzy JEUZU.

Oddaię

Oddaię ći Panie JEZU ſkarby moie, fortuny moie, maiętnośći moie, bo to nie moie, ale twoie; day mi illuminacyą, żebym tego zażywała (albo zażywał) nie iako moiego, ale Panie JEZU iako twoiego własnego, y choć cząſtkę tego odłączył (albo odłączyła) dla Nieba, co łożę dla mizernego momentalnego świata.

Oddaię ći Panie JEZU
życie moie:

Boć to nie moie, tylko twoie; woli to twoiey miara menſura żyćia moiego, czy długa; czy mała, czyń Panie JEZU co chceſz, tylko ia niech nie czynię co chcę, tylko to co Ty chceſz ô Panie JEZU. Zyi we mnie ô JEZU, á ia w tobie, bo ia kiedy nie żyię tobie tylko ſobie, zapewnie umieram ſobie; dyſponuyże ô JEZU tak żyćiē moim, żebym nie żyła żyćiē moim, ale żyćiem twoim; á kiedy będę żyła (álbo żył) żyćiem twoim ô JEZU! będę na wieki twoim; żeby tedy życie moie żyło w tobie ô Panie JEZU, użycz niegodnemu (albo niegodney) twego reſpektu ô dobrotliwy JEZU.

Tom

Tom ći oddała Panie JEZU donatywę iakąm oddać mogła , a że to mało na ćiebie naymilſzy Zbawićielu ;

Panie JEZU nie mam nic droższego nad Ciebie, otże tobie oddaię za naydroższy podarunek ſamego ćiebie, ze wſzyſtkiemi perfekcyami, zacnośćiami, ślicznośćiami, attrybutami twemi Boſkiemi, y ze wſzyſtkiemi bogactwami Boſtwa twoiego , ktore bogactwa maſz rowne niepoiętey menſury z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym , Syn Boſki prawdźiwy Bog, prawdźiwy Człowiek , w Troycy Iedyny Bog.

Ten ći tedy Panie JEZU podarunek oddaię, bo nad niego ſzacownieyſzego na Niebie y na źiemi nie znayduię Panie JEZU , á żeby był milſzy , przez Matki twoiey MARYI ręce; ktore ćiebie piaſtowały. Oddaię Ciebie ô JEZU! nayślicznieyſzy nad wſzyſtkie y Anielſkie formozye, excellencye , elegancye , ślicznośći, lubośći, kocham, kochã, ô miłośći, nad wſzyſtkie miłośći Swięte nayukochańſza ; y w miłośći twoiey ô JEZU, y Matki twoiey , żyć , y umierać

pragnę

pragnę, y dla twoiey miłośći wſzyſtkie ſprawy akcyi czyſtych wypełniać pragnę.

KOMMIZERACYA
POBOZNEY DUSZY NAD NIE UKOCHANYM W PRZENAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE od tak wielu ludźi Panem JEZUSEM.

O Panie JEZU!

Kiedybyś mnie grzeſznemu (albo grzeſzney:) pozwolił przeniknąć, co ſię też to dźieie w ſercu Matki twoiey MARYI Panny, w ſercach Anielſkich, y wſzyſtkich Rezydentow Niebieſkich, kiedyś ô JEZU po tylu łez dla zbawiena naſzego wylanych ſtrumieniach, po tylu Krwi Boſkich wyſączonych powodźiach, po tylu w iedney męce podiętych katowniach, po tylu na Boſtwie poniesionych dyzhonorach, po tylu świadczonych łaſkach, affektach, faworach. A przećie Panie JEZU, od tak wielu ieſteś nie ukochany, wzgardzony, poſtponowany, momenćiku nie maiący wdźięczności.

Mnie ſię ták zda:

że kiedy-

Ze kiedybyś pozwolił w Niebie wybranym twoim ô Panie JEZU, dla twoiey miłośći, odstąpiliby tak nie poięțey roſkoſzy Niebieſkiey, w rowney mierze ćierpieli by męki, abyś ty Panie JEZU za tak nie poiętą miłość, nad ktorą iuż nie może bydź więkſza miłość w Przedźiwnym Sakramenćie o JEZU) był ukochany.

Jeżeli ćię tedy kocham ia grzeſzna duſza,

Toż boleć nie będę?

O Panie JEZU!

kiedybym boleć niechćiała, tobym obłudna twoia

kochanka była.

O Panie JEZU!

kiedyby tu ſtaneły wſzyſtkie ſerca, w ktorych nie oſzacowanym Bog y Człowiek ſtanołeś Bankietem Ciała y Krwi twoiey Pzenayświętſzey, ſiłażby było takich co ćiebie Panie JEZU ukochały? ach podobno po million kroć więcey takich, ktore na ćiebie ô Boże y Człowieze, y nie wſpomniały.

Kiedybym ćię Panie JEZU obaczyła,
bardźieybym ćię widźiała, Krwią zalanego, niżeli

przy

przy krwawym poćie więcey ſkatowanego, niżeli przy tyranſkim ſłupie, bardźiey ſzczerniałego, zmizerowanego, niżeli na krzyżowym Drzewie, bardźiey zbolałego, zranionego, niżeli przy całey gorżkiey męce, ô JEZU ô miłośći, ô JEZU ô miłośći!
ô JEZU tak ćięſzko wzgardzona miłośći!
toż boleć nie będę?
Ach boleć będę, ach boleć będę, ach boleć będę!
kiedy śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, wſzyſtko dobro moie JEZUS, nie ukochany, nie ulubiony, nie uſzanowany.
Ach boleię, boleię, boleię!
y kiedybym ſamym ſkutkiem mogła to kõfirmować,
że prawdźiwie boleię, otże konfirmuię.
O Panie JEZU!
kiedyby w tym punkćie wpłyneły w duſzę moią, ſerce moie, y całego mnie, w tey menſurze bolesći, w iakiey menſurze były nieaffekty, niemiłośći, kontempty, zniewagi, nieuwagi, w Przenayświętſzym Sakramenćie Boga moiego, ſą y będą.
Otże té bolesći dla twoiey miłośći Panie JEZU

przyimuię.

Płyńcie dla miłośći Pana JEZUSA nayślicznieyszego, płyńcie dla miłośći Pana JEZUSA nayboleśnieyszego, płyńcie dla miłośći Pana JEZUSA za tak nie wyrażoną miłość nie ukochanego.

Przez miłość JEZUSOWĄ płyńcie, proszę, proszę, przez zobopolną miłość Troycy Przenayświętszey, płyńcie proszę przez całey Swiętey wieczności y Matki Boskiey miłośći, płyńcie w duszę moią, serce moie y całego mnie; przyimuię, przyimuię,

Dla miłośći nie ulubioney, tak nie zmierney w Przenayświętszym Sakramenćie Boga moiego; y poty bym bolał (albo bolała) potybym płakał (albo płakała) potybym kochał (albo kochała) pokibym nieodbolał (albo nieodbolała) nieodpłakał (albo nieodpłakała) kochał (albo nieodkochała):

Pan JEZUS w przedźiwnym Sakramenćie nie był ukochany, nie tylko nie ukochany, ale wzgardzony, nie tylko wzgardzony, ale iako odludek z serc ludzkich wypchniony, wyrugowany, postponowany.

Y zawsze bym sobie te żale, boleśći, miłośći, konserwował

ſerwował (albo konſerwowała,) kiedybykolwiek Pan JEZUS w tym nayzacnieyſzym Sakramenćie, oraz z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, nie był ukochany w Troycy Iedyny Bog, żebym zawſze odbolewał wſzyſtkie nieboleśći, odpłakiwał wſzyſtkie nielamenty, odlubywał wſzyſtkie niemiłośći. Pan J E Z U S Syn Boſki Bog prawdźiwy, y Człowiek, w Przenayswiętszym Sákramenćie nie był ukochany; toć y Bog Oćiec, Bog Duch Swięty nie był ulubiony, toć y cała Troyca Przenayświętſza nie była ukochana. A kiedy nie ukochana, czyliż iuż może bydź większa przez nie ukochanego Pana JEZUSA w Przenayświętſzym Sakraměćie Troycy Przenayświętſzey krzywda, iak taka?

Miarkuyże ſię każdy

Iaka ćiebie na tamtym świećie, za tak niepoiętą w tym Sakramenćie lekce ważoną miłość czeka kara.

Poſtponuieſz pompo,
lekce ważyſz źiemſka powago,
zbawienną perſwazyę w śmiech obracaſz,
momentalna ambicyo,

Cżęść
nie wierzyſz, uwierzyſz,
kiedy zmierzyſz,
tę menſurę kary wiekuiſtey,
ktora będźie bez miary,
nad naturę wſzyſtkich Boleśći.

Tę kommizeracyą nad nie ukochanym w Przenayświętßym Sakramenćie Panem JEZUSEM, nie tylko kiedy przyimować będźieß Pana JEZUSA, ale oſobliwie wtedy, kiedy przy naywiękßym odpuśćie naywięcey ſię ludźi ſpowiada, y kommunikuie (bo wtedy ſiła takich ludźi bywa, ktorzy tylko dla zwyczaiu przyimuią Pnaa Boga, niedla ſerdecznego affektu) czynić możeß.

WILIPENSYA
DUSZY SIEBIE SAMEY PRZED OBECNOSCIĄ w ſercu ſwoim gośćia naydrożßego Pana JEZUSA.

Ia niegodna duſza
Niźiuſieńko u nożek Pána moiego kładąc ſię, przepraſzam Ciebie ô Panie JEZU, że ſobie tak śmiele
naylichſza

naylichſza grzeſznica z Bogiem moim poſtępuię. O iedynie luby Zbawićielu! przyſzedłeś do mnie w Przezacnym Sakramenćie; kiedyby moie ſerce w tym punkćie miłośći, y boleśći twoie, rozerwały, podobnobym tam znalazła, łzy twoie, ktoreś wypłakał, łzy Matki twoiey, łzy Kochankow twoich, ktore wypłakali nad niewdźięcznośćią moią;

á przećie mowię: że ćię kocham.

O Panie JEZU!

O nieſzczęſna y ćięszka Panu Bogu obłudo! ktora ſię w Swiętey znayduieſz miłośći;

kiedy czaſem podobno tylko kolorem kochamy Pana Boga, á nie ſzczerym ſercem.

O JEZU ô miłośći!

Ieſzczeż będę łzy twoie wyćiſkał? (albo wyćiſkała) niedoſyć żem ſię Krwi twoiey Boſkiey przez tak wiele lat grzechami moiemi narozlewał, (albo narozlewała) ô JEZU! bodayże tyle Krwi ze mnie dla twoiey miłośći wypłyneło!

Ieſzczeż będę łzy Matki Boſkiey wyćiſkała? niedoſyć że, żem ſerce MARYI Panny zakrwawiał (albo zakrwa

wiała

wiała) kiedym iey Syna, Boga obrażał (albo obrażała) bodayże moie ſerce z taką boleśćią zakrwawione było Y ieſzczeż będę łzy kochąkow z ich Błogoſławionych oczu wyprowadzać? nie doſyć żem tych Swiętych duſz zaſmućiła, kiedym ich lubość, nie raz Pana JEZUSA wzgardźił (albo zgardźiła) bodayże y moie ſerce tak zaſmucone było, że ſię nie raz ô Panie JEZU! á podobno z obrazą twoią ćieſzyło.

ô Panie JEZU!

Otże ćię od tego momentu y nakażdy moment tak ſerdecznie kocham, że kiedyby można, pomienione bym łzy wſzyſtkie wypiła, á duſzkiem: dla twoiey miłośći ô JEZU! żebym niemi do takiego affektu twoiego dopłynęła.

Zebym więcey nie mogła nic czynić, tylko Ciebie Panie JEZU uſtawicznie lubić, boleśći do boleśći za moie grzechi łączyć, twoią ſię niepoiętą miłośćią ćieſzyć, kiedybymkolwiek kochania twego ô JEZU! choć na momenćik odſtąpiła, cięſzko ſię ſmucić.

Tobą ſię ô Panie JEZU!

zawſze delektować, zabawiać, z tobą konwerſować,

ſtraſzną

ſtraſzną śmiertelność uważać, Niebieſką nieſkōczoną delicyę uważać, wieczność piekielnych mąk apprehendować; á kiedyby ta moia choć naczas wydźielona była zbawienna zabawa?
muſiał by świat ze mnie z ſwemi obłudnemi delicyami ućiekać, ô JEZU! ſprawże to w niegodnym
famulanćie (albo famulance)
ô JEZU bądź zawſze ze mną y we mnie,
żeby wſzyſtkie akcye moie
były dla twoiey miłośći
y nachwałę twoią.
Weźże mnie Panie JEZU do śiebie,
żebym nie mogł (albo nie mogła) kochać nic więcey
tylko Panie JEZU ćiebie;
á dla ſkuteczney ô Boże moy miłośći
zamień mnie Panie JEZU w ſiebie,
nie dla tego żebym był (albo była) Panem JEZUSEM Boſkim Synem, ale żebym ćię tak kochał (albo kochała) ô JEZU! taką miłośćią, iakiey ieſteś godźien miłośći, ô JEZU! będąc prawdźiwym Bogiem, y Synem Boſkim.

WALE-

Część

WALETA

PANU JEZUSOWI,

Po oddanych ſerdecznych affektach w Przenayświętſzym Sakramencie.

O Panie JEZU!
luby Regnancie ſerca moiego
Idźieſz ode mnie,
á coż po mnie ô JEZU bez ćiebie?
Iakże żyć będę bez ćiebie zyćie moie?
Coż radźić będę bez ćiebie Aniele rady?
nie dam ſobie rady, kiedy ode mnie poſpieſzaſz
Anielſka radośći.
kiedybym ſię transformować mogł w Niebo,
transformował, abyś zawſzę we mnie ô JEZU
mieſzkał.
Zamieniłbym ſię (albo zamieniła)
w całey Swiętey affekty Serafickie wieczności,
aby ćiebie ô Panie JEZU każdey akcyi
moiey, moment kochał.
Idźieſz Panie JEZU ode mnie,
Supplikuię:

zoſtawże

zoſtawże mi memoryalik miłośći twoiey,
napiſz na ſercu, ćiele, duſzy,
Charakter Zbawienney pamiątki:
Pamiętay iakieykolwiek, czyli Pańſkiey,
czyli ſieroćiey kondycyi człowiecze, żeś proch, y
źiemia, nie ſadźże ſię pompą wyżey nad Nieba.
Pamiętay,
że kiedybyś miał całego Swiata bogactwa, y ſkarby,
nic nie weźmieſz z ſobą.
A żebyś miał wieczne fortuny,
dźiel ſię ze mną w ubogiey poſtaći ubogī JEZUSEM
wielkich intrat choć cząſtką.
Pamiętay,
Krolu, Senatorze, Wielmożny Panie, że karetami na tamten Swiat nie poiedźieſz, piechotką trzeba będźie wędrować, piechotką, z aſſyſtencyą dobrych uczynkow, y duſzą.
Opera illorum ſequentur illos
Dobre z tobą uczynki poydą,
A kiedy będą ućinki?
Nabożeńſtwa káwałek, poćśćiwośći kawałek, ſzcze-

rośći kawałek, Cnoty kawałek, za taki kawałek poydźie Pan kawaler na ćięſzkie wyćinki na tamtym Swiećie: *Quantùm fuit in delicijs, tantùm ei date de tormentis*: w iakiey mierze zażywał delicyi, tyle mu przydayćie mąk y katowni.

Pamiętay delicyanćie, galantomie,
że wſzyſtka galantomia mija,
uroda mija, fortuna mija, roſkoſz mija,
Cokolwiek Swiat cukruie, y nieſzczęſne ćiało,
mija; á nacoż ſię za tym co mija, uganiaſz?
á na wieczne rzeczy nie pamiętaſz.

Pamiętay,
weſołuſzko uſtawiczny,
dźiſiay pańſki ſzum, ſzumno ſię ſtroiſz, ſzumno bankietuieſz, ſzumno ſzafiruieſz, dźiſiay nawalność poćiechy, weſoły ſzum, iutro *nonſum*; nie maſz ćię na Swiećie, nie maſz w powadze, w honorze, á co ſtraſznieyſza? podobno y w Niebie.

Dźiś radośny dźień
Jutro deń deń deń wydzwaniaią z żyćia domu, fortuny, aż *perit memoria cum ſonitû*. Aż ći co zawſze muśieli

śieli adorować , będą po śmierći deptać po tobie .

Pamiętay każdy

że Zbawienie twoie biedą ieźdźi na dwoch kołkach,
ſzczęśliwey, albo nie ſzczęśliwey wiecznośći ;
zatoczy ſię koło na Wſchod Miłoſierdźia Boſkiego ,
na wiekiś ſzczęśliwy ,
zatoczy na Zachod Sprawiedliwośći Boſkiey
na wiekiś nie ſzczęśliwy .

Pamiętay każdy na wieczność ,
nie idźie o godźinę, o moment, o ſto lat, o million lat, bo te koniec ſwoy w mękach mieć mogą; ale o wieczność, ktorey czaſy nigdy w katowniach terminu mieć nie będą. Ieżeli tobie delikatne ćiało ćięſzka iedna godźina maligna ? a iakże będźie nie znośna w piekle wiekuiſta gorączka ; ieżeli złego affektu nie może w tobie uſkromić Boſka miłość ? niech ucukruie tak ſtraſzliwa wieczność .



CZĘSC III

Tey Kſiążki.

Pomienionego Woyſka

STRAZ BOKOWA

Serce Pana JEZUSOWE, gorzkiey męki pełne; na ktorym

PEKTORALIK

Drożſzy niż ſzczerozłoty zawieſzony kompaſſyonalny nad boleſnym Panem JEZUSEM

AFFEKT LUDZKI

ZEGAREK BIIĄCY

godźiny żałośne Mężowi Boleśći

Z REPETYCYAMI

uſtawiczney męki JEZUSOWEY pamiątki

Z EXCYTARZEM

do zakochania ſię zranionego Zbawićiela repetuiący godźiny Swięte, y świeckie, z godźinkami nabożnemi

DO BOLESNEGO JEZUSA

Położony na pewney predeſtynacyi do Nieba, choć by też nayWiękſzego grzeſznika, aby tylko ſerdecznie

cznie uważał, iak ćięszko, iak gorzko, iak krwawo, iak nieznośnie, Bog w naturze ludzkiey bolał dla człowieka.

DNI WSZELAKICH Y GODZIN OBSERWA, Konserwa Zbawienia.

S: Augustinus. *Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies.*
Utaiony dźień ostatni śmiertelny, aby każdy dźień był w uwadze Zbawienney

Jdiota. *Quâlibet horâ ora, pugna cum mundo, carne, diabolo, tempus certandi, non confabulandi, plangendi, non plaudendi, nam in ultimâ horâ, forsitan mora non dabitur pœnitendi.* Każdey godźiny chwal Boga, woiuy z światem, szatanem, ćiału nad sobą władzy nie pozwalay, czas płaczu nie wesela, na placu śmiertelnym, bitwy nie ućiechy; bo przy godźinie ostatniey podobno nie pozwolą momentu dopokuty.

S: Symphorinus. *Unius horæ negotium æternitas*
Iedyney godźiny płaca wieczność szczęśliwa, albo nieszczęśliwa.

Job. *Dies mei transierunt, cogitationes meæ dissipatæ sunt.*

Ach ſtraſzna? idą godźiny, lata, momenty, wiemy że tu wiekowáć nie będźiemy, wiemy że z ſobą nic nie weźmiemy, wiemy że idźiemy *in domum luctûs, nõ conviviy* do domu lamentu, nie bankietu; á przećie wiedźieć nie chcemy iak idźiemy, uważáć dokąd idźiemy, y do kogo idźiemy, á przećie iako by nie śmiertelni na wieki pracuiemy, ach! pracuiemy dla świata, dla świata; oy! kiedy by tak dla Pana Boga, dla Pana Boga! wſzyſtko *poſteritati poſteritati*; á co *æternitati*, *æternitati?* dla wieczności; *totum nihil*, całe nic.

GODZIN SWIĘTYCH
Poćiecha.

Coż nam powiećie godźiny Swięte,
ach! ukochane,
Na Boſkiey chwale, á nie oſpale,
przepracowane.
Wyśćie miłe Bogu, w Niebieſkim progu,
w wieczyſte lata,
Momenty mienićie gdy Boga lubićie
przez depreſs świata?

O godźiny

O godźiny Swięte Błogosławione,
co się passuiećie,
Umysłem całym, z światem y ćiałem,
nie paszuiećie,
W Boskim affekćie, Nieba respekćie,
tryumfuiećie.
W gorzkiey potrzebie, gdy z samych siebie,
zdobycz bierzećie.
O iak tryumf zacny, iak spoliał znaczny,
drogo ceniony,
Gdy za cnoty liczne, JEZUS w Niebie śliczne,
wije korony?
O godźiny Swięte, przedtym wesołe,
a teraz smutne,
W żałośney powodźi, Niebo się wam rodźi,
dusze pokutne.
O łezki perłowe, ktore grzechowe,
przerywaćie tamy,
Iednym uderzeniem, w piersi z użaleniem,
Niebieskie bramy,
Wybijaćie sobie, w żałośney dobie.

dola ſzczęśliwa,
Gdy łza zgluzowała, to co wieczność miała,
dręczyć ſtraſzliwa.
O godźiny Swięte, godźiny wdźięczne,
Niebu przyiemne,
Ktorych nie niſzczyły, czaſy nie gubiły,
złe, nie foremne.
Iakże wielce droga, u Pana Boga,
wáſza ofiara,
W gorney ſwobodźie, w rayſkim ogrodźie,
ktorey wielka miara.
Choć wieczność ſroga, przećie będźie mała,
w rowney nadgrodźie.
O godźiny Swiętę, o iakże mało!
maćie amantow,
Więcey świat łubczykow, roſkoſznych franćikow,
ma y galantow.
Ktorzy z świátem w parze, iak ptak na ſzparze,
ſkaczą choć w niewoli,
Iuż łzą wieczność mierzą, á przećie nie wierzą,
ani ich to boli.

Iże dla punkćiku, złego affekćiku,
że się żyło wśćiekle,
Cięszką bo na wieki, bez Boskiey opieki,
goreć trzeba w piekle.

GODZIN SWIATOWYCH
krotka poćiecha, długa miżerya.

O godźiny świeckię ach! opłakanę,
iakżeśćie obłudnę,
W splendorach znikomych, fortunach łakomych,
o faktorki cudnę.
Delicye maćię, lecz natym warstaćie,
pieszoty drogi,
Prętko odebrany, kuie wam kaydany,
świat zdrayca strogi.
O godziny świeckie cudney urodźie,
ktore dufaćie,
Choć wam gust przychylny, kolor to omylny,
natey tabulaćie,
Krotkiey ślicznośći, świata lubośći,
co momentem gośći.

Bo gdy w oczy plunie, śmierć aż nieznać wtrumnie,
ſzumney jey mośći.
O godźiny świeckie, godźiny prożne,
wielce powabne,
Na twarżycce gładki, zaſtawiaćie ſiatki,
ćięko iedwabne.
Łowiećie złą radę duſzy grzech na zrdadę,
aby doſtatki,
Tak bogate cnoty niſzczyły zaloty,
na złe oſtatki.
zacny iunaczek,
Amoreczek dawny, gryzł w piekle nieſtrawny,
barzo przyſmaczek.
Ktorym to wiecznie, żyiąc beſpiecznie,
tak ſię zepſuie,
Ze go Pan Bog nigdy, zatak ćiężkie krzywdy,
nieulekuie.
O godźiny świeckie, ach! piołunowe,
ktoż gorżkość wyliczy, zdradliwey ſłodyczy,
ktorey roſkoſz metem,
Wyśćie plaſtr miodowy, na ludzkich ſerc łowy,

lecz z nim z lancetem,
Skryta pſczołka ſiedźi, choć kanar cedźi,
ale żądłem rani,
Na ſumienie ſrodze, duſzy niebodze,
tak zacney pani.
W cukrze za trućizne, odbiera oyczyznę,
iedynie lubą,
Tym płaći że traći, tym gubi że lubi,
á ieſzcze z chlubą,
O to za momenćik, lichy komplemenćik,
z złą uprzeymośćią,
Straćił Niebo głupi, ktorego nie kupi,
całą wiecznośćią.
Iako ieden żałował,
ale prożno lamentował:
A ia roſkoſzny wieprzek, w ſzatanſkim karmniku,
ehey! dla punkćiku, złego guśćiku,
w piekielney kolei.
Będę gorzał wiecznie, żem żył wſzetecznie,
Bez miłoſierdźia Boſkiego; nadźiei,
Wam to przeſtroga,

prętko

Prętko do Boga.
U ktorych *omnis caro fænum*,
uktorych duſza kochana.
dla ćiała tak poſtponowana,
Ze tyle waży, iako za groſz wiązka ſiana.

EXCYTARZ

DO ZAKOCHANIA SIĘ BOLEIĄCEGO PANA JEZUSA y Matki iego, w ktorych kompaſſyonalnych affektach naywiękſzy grzeſznik, albo grzeſznica, pewną ma Zbawienia nadźieię.

Ieſt to niepoślednia ślepota ludzka, że wiedząc iż umierać potrzeba, że ſię trzeba na Sąd Boſki ſtraſzny ſtawić, trzeba na świećie wſzyſtko zoſtawić, y iako przyſzedł każdy na świat nagim, tak na drugi powędruie gołym; wiedząc że kiedyby miał potencyą całego świata, nie może ſię wyłamać zpod władzy Pana Boga; wiedząc że iednego ma Pana Boga: od ktorego do drugiego mogłby ućiec protekcyi, niemaſz Pana Boga; wiedząc ludźie, że nie maią, tylko dwie drogi: albo na wieki ćieſzyć ſię z Bogiem w

Niebie

Niebie, albo na wieki dręczyć ſię z ſzatanẽ w piekle; bez terminu, bez końca, y wiecznie.

A przećie ludźie ſzukaią ſpoſobow całe żyćie, prace, fatygi, bez senne nocy, przygody, niebeſpieczeńſtwa ponoſzą, aby ſię krotko na świećie zpanoſzyć, y mieć dobrze, amomentu niechcą odłączyć, żeby im niebyło na wieki zle, ale na wieki ſzczęśliwie, roſkoſznie.

Kiedyby mnie tedy kto ſpytał, ktory ſpoſob naypewnieyſzy do Zbawienia? ktora droga naypróśćieyſza do Nieba? iabym odpowiedźiał: ze niemaſz do Nieba, prośćieyſzey drogi: iako na boleśći JEZUSOWE, y Matki iego, Zbawićiela Rany, ten do ſzczęśliwey wiecznośći gośćiniec bity, przez ſerdeczne kompaſſyonalne nad boleśnym JEZUSEM, y boleiącą iego Matką poſtępki.

Wſzelakie cnoty, Nabożeńſtwa, mortyfikacye, iałmużny, ſą to drogi do Nieba Swięte, ale to wſzyſtko ſzatan zruinować może. Niech kto będźie trzezwy, znaydźie ſpoſob że będźie pianica, niech będźie czyſty, ſprowadźi on na niego takie ciałko że ſię ukala;

niech

niech będźie nabożny, ſprowadźi pokuſa że będźie bezbożny, niech będźie iałmuznik, wyrobi ſzatan, że będźie dawał groſże, á będźie wydźierał tyſiące, niech będźie znaczny poſtnik, zwiedźie go pokuſnik, że będźie dzień pośćił, á tydźień pił.

Wſzyſtkie tedy cnot fundamenty ſzatan zruinować może, ale człowieka ktorego uczynki położone na fundamenćie kompaſſyonalnych affektow, y miłośći boleśnego Pana JEZUSA, y Matki iego zruinować niemoże.

DOKUMENTA NATO Y PROBY
roznych Awtorow.

Omnia fundamenta virtutum ſatanas poteſt deſtruere, deſola Paſſione Domini in corde hominis compaſſivo non poteſt triumphare. Aſceta Nouell9:

Wſzyſtkie wſzelakich cnot fundamęty ſzatan zruinować może, tylko z iedney męki Pańſkiey, przez żałośne boleśći w ſercu ludzkim, w boleiącym Panu JEZUSIE ufundowaney tryumfować niemoże.

Sicut portæ inferi nonpoſſunt prævalere contra Ec-

Idiota. *clesiam, quæ fundata est in Passione Domini; sic contra illum hominem prævalere non possunt, qui fundatus est in compassionali affectu JESU Crucifixi.*

Iako bramy piekielne nie mogą mieć prewalencyi, nad Swiętym Kośćiołem, ktory się funduie na Męce Pańskiey; tak przećiwko temu człowiekowi prewalencyi nie mogą mieć piekielne potencye, ktory się funduie na żałośnym affekćie boleśći JEZUSOWEY.

S: Augustinus. *Desperarem, sed non desperabo, licet prægrandî iniquitate meâ confortabor, quià Vulnerum Crucifixi recordabor.*

Trzebaby mi desperować, ale nie będę, choć dla ćięszkich grzechow moich będę się w miłosierdziu Boskim umacniał, kiedy będę na JEZUSOWE boleśći pamiętał.

DOKUMENTA HISTORIALNE

pewnego Zbawienia, kto ma przez kompassyą bolesnego w sercu Pana JEZUSA.

Locher: W woysku Fryderyka Cesarza, był zacny Kawaler ále y znaczny niecnota, cudzołosca, bezwstydnik, rabuś

rabus; ktory a ni śię ſpowiadał, ani na perſwazye dbał Zbawienne; tego, razy dwa dla iego bezecnych akcyi zaboyſtw, Kryzrecht na śmierć oſądźił. A że był zołnierż doświadczony w wielu okkazyach y dowodny, Ceſarz go gardłē darował; kiedy od tychże zbrodni, nie chćiał śię powściągnąć, kazano obieśić, bez żadney dyſpozycyi, ktorey czynić niechćiał. Wiśi na ſzubienicy dni dwa; iedźie wieczorem Xiądz, woła z ſzubienicy: ſtoy Xięże; odrywaśię od ſzubienicy. Xiądz: czego chceſz? ſpowiaday mnie. Spowiada śię godźinę y drugą, z należytą grzechow liczbą, cyrkumſtancyą; zatym (dobrze ie zrachował, kiedy ie już widźiał) prośi o abſolucyą. Adla Boga! coż ćiebie do tak wielkiey łaſki Boſkiey przyprowadźiło (Xiądz mowi) odpowiada: nie miałem nic w żyćiu moim, tylkom do pięciu Ran Pana JEZUSOWYCH, pięć Paćierzy mawiał; y przy tym: JEZU boleiący bądź miłośćiw grzeſznemu. Wiedźże Xięże, że to mały akćik ukrzyżowanemu JEZUSOWI oddany, wielce u Boga ważny; y innym powiedź, żeby zawſze byli pamiętni JEZUSOWEY boleśći; bo ztąd nie wyrażone łaſk

Boſkich wypływaią ſkutki y ſawory.

Jspaner. Był ieden Comes, ktory Pana JEZUSA boleśnego ſerdecznie kochał; miał do tego y grzechi, y niedoſkonałośći ſwoie, bez ktorych żaden człek obeyść ſię nie może. Umiera z należytą dyſpozycyą; iednak że ſzatani tak rożnemi zarzutami (ze nie możeſz bydź zbawiony) zkonwinkowali, że deſperować począł; tym czaſem Pan JEZUS boleiący ſtaie przy nim, y mowi: *noli timere, dilexiſti vulnera mea, eccè deleta ſunt ſcelera tua.*

Nieboy ſię, kochałeś Rany moie, otże Krwią moią zgluzowane grzechi twoie; y ſzczęśliwie życie ſkonczył.

Niedawny przykład: za moiego wieku w Lublinie zacna mieſzczka nazwana Strykowſka Iubilerka; ta ſię pokazała po śmierći, powiedźiała: żem miała bydź potępiona za pewne grzechi; ale żem bywaiąc w Karmelitow Boſych, y wchodząc do Kośćioła, y wychodząc z Kośćioła, żałośną boleśćiom kondolencyą Pana JEZUSA ukrzyżowanego oddawała, Bog mi Niebo darował. Oy! tanie, za iedno ſpozrzenie, Zbawienie,

na Pana

na Pana JEZUSA; ale że y tego ćięſzko nam uczynić, iakże nie znośnie ſwego czaſu będźiemy ſię za naſzą niedbałość wſtydźić.

DOKUMENTA OYCOW SWIĘTYCH

y rożnych Awtorow, iak Zbawienny, choć krotki, y pewny Nieba, kompaſſyonalny nad Boleſnym Panem JEZUSEM affekt.

Certa atq; ſecura eſt aſpectatio æternæ Beatitudinis, ubi eſt communicatio Dominicæ Paſſionis. S: Leo PP:

Pewne y beſpieczne ieſt oczekiwanie wieczney od Pana Boga chwały, gdźie ieſt kommunikacya, przez ſerdeczney boleśći affekt, JEZUSOWEY męki.

Domine qui te non amat, quià â te creatus eſt, dignus inſernô; ſed qui te non amat, qui â tantis doloribûs redemptus eſt, dignus eſt graviorî aliô infernô. Et qui tibi Domine JESU totô corde compatitur, quô dignus? pluſquàm Cœlô. S: Augustin:

O Panie JEZU! kto ćiebie nie kocha, że od ćiebie ſtworzony, godźien ieſt piekła; ale kto ćiebie JEZU niekocha że od ćiebie tak gorzką męką odkupiony,

godźien nad zwyczayne, ćięszszego piekła.

A kto tobie Panie JEZU, boleśnemu z całego serca kompassyonalne oddaie miłośći, czego godźien? więcey niż tak roskosznego Nieba.

S. Bonavẽtura. *O cæcitas filiorum Adæ! qui per vulnera Crucifixi nolunt intrare in Christum, & per Christum in Cœlum*

O iakie zaślepienie synow Adamowych! ktorzy przez Rany ukrzyżowanego Boga niechcą wniść w Pana JEZUSA, á przez Pana JEZUSA do Nieba.

Asceta novel: *Vulnera Domini JESU sunt cellæ misericordiæ Divinæ, qui in istis per compassivã affectionem manet cellis, ità sit tutus de Cœlo, quasi jam esset in Cœlis.*

Rany Pana JEZUSOWE są to celki Miłosierdźia Boskiego, kto w nich mieszka przez użalenie nad zranionym Panem JEZUSEM, niech tak pewny będźie o wieczney chwale, iakoby iuż w Niebie mieszkał obecnie.

Idem. *Sit sacrilegus, diligat vulnera Crucifixi, sanctificabitur; sit peccator peccatorum, amet vulnera JESU, justificabitur; sit omnium scelerum plenitudo, condoleat dolenti Christo, saluabitur; sit turpior diabolô, erit*

pulchrior

pulchrior Angelô, ardeat tantùm amore Christi compassivô; nam impossibile, ut amantissimus JESUS non habeat super illo compassionem, qui condolens tantis JESU Christi doloribus, contrito corde meditatur Domini Passionem.

Niech będźie Swiętokradca, niech kocha Rany Pana JEZUSA, będźie Swięty; niech będźie grzesznik, czoło wszystkich grzesznikow, niech lubi boleśći Pana JEZUSWE, będźie usprawiedliwiony; niech będźie źrzodło wszelakich zbrodni, niech ma ustawiczną nad boleśnym Panem żałość, będźie zbawiony; niech będźie grzesznik plugawszy od diabła będźie pięknieyszy od Anioła, niech tylko gorcie kompassyonalną zkatowanego Zbawićiela boleśćią; bo niepodobna, żeby nie poięta nas Pan JEZUS kochaiący miłośćią, nadtym politowania kommizeracyi niemiał, ktory skruszonym sercem, boleśnym affektem, nad nie znośnie zranionym na Krzyżu JEZUSEM ustawicznie bolał.

OBIAWIENIA NIEKTORYM

Swiętym Panienkom, iak pewne znáki Zbawienia

tych

tych, ktorzy kochaią Boleśnego Pana JEZUSA

Swięta Melchtyda kiedy była w zachwyceniu, po rożnych o Męce iego dyskursach z Panem JEZUSEM pyta się: Panie JEZU, ktora też do zbawienia może rzecz bydź grzesznikō nayskutecznieysza? Odpowiedźiał Pán JEZUS:

Etiam gravissimis pressus sceleribus, poterit respirare in spem veniæ, tantùm sit memor Passionis meæ.

Grzesznik niech będźie nayćięższemi przyćiśniony kryminałami, będźie miał pewną Zbawienia nadźieię, aby miał tylko częstą męki moiey pamiątkę.

Loehner. Punktow sześć wyrażam wielkiey łaski Pana JEZUSOWEY, ktore MARYI dè Fulgino Zbawićiel deklarował, y wszystkim boleśći swoich Kochankom.

Kto nade mną ukrzyżowánym ma kompassyą, kiedy

1mo. by był naywiększy grzesznik, albo grzesznica, od grzechow go uwolnię (albo ią) y cokolwiek mu nie będźie dostawało do satysfakcyi za iego grzechi, Ia JEZUS zasługami swemi założę.

2do. Ze iego duszni nieprzyiaćiele z niego tryumfować nie będą; y ieżeli wpadnie w iakie grzech z ułomnośći

Ia go

Ia go podźwignę, iako łaſkawy Bog.

Ze choć będźie oźięble o moiey Męce myślił, choć nie nabożnie będźie ſię modlił, ia iego iednak w moiey łaſce będę odnawiał y utwierdzał. 3tio.

Przed śmierćią prawdźiwie pokutuiącego y miłego ſobie uczynię, y do moich Kochankow przyłączę. 4to.

O cokolwiek mnie będźie proſił przez Rany moie, dla niego uczynię, cokolwiek będę wiedźiał zgodnego dla Zbawienia iego. 5to.

Przy śmierći takiego oſobą ſwoią nawiedzę, przećiwko nieprzyiaciołom umocnię, o wieczney chwale pewnym uczynię, y ſzatanom nad nim (albo nad nią) przewodźić nie pozwolę. 6to.

Coż może bydź nadto człowiekowi grzeſznemu, Zbawienia chcącemu milſzego? potrzebnieyſzego? ſzczęśliwſzego? otże ſkutki Zbawienne, y oczywiſte predeſtynacye do Nieba! tym: ktorzy przez ſerdeczne kompaſſye boleśnego kochaią Pana JEZUSA.

Albertus magnus piſze: że iedno kompaſſyonalne poyrzenie na Pana JEZUSA więcey waży, niżeli Alber: Magn:

kiedyby

kiedyby kto cały Rok na chlebie, y wodźie pośćił, codźień cały psałterz przeczytał, y codźień aż się do krwi wylania biczował.

Uważże sobie każdy, ćięszko do krwi biczować delikatne ciałka, nie podobna całego psałterza co dźień przeczytać, nie można na chlebie y wodźie appetyt pieszczony mortyfikować. Co będźie kosztowało: że z boleśćią na Pana JEZUSA boleśnego zpoyzrzysz? czy zdrowia narusżysz? czyli fortunę straćisz? czyli honor zgubisz? ach straszna! za iedno na ukrzyżowánego JEZUSA poyrzenie, mieć tak lube z nie poiętemi, bo wiecznemi delicyami widzenie Boga; a przećie y tego żałuiemy tak pięknemu zbawieniu maleńkiego aspektu: Co się to będźie dźiało na Boskim Sądźie w ludzkim niedbałym sercu? kiedy potępieniec przeniknie: że tym małym punkcikiem mogł tak lube kupić Niebo, á niechćiał? á piekła całego żyćia czasami, fortuną, wielkiemi się pracami dokupował, y dostał.

Uważáiąc ieden, ludźi siła na potępienie swoie ważących, zawołał:

Eheu! quantâ infernus mercede paratur,
Et pulchris Cœlis & minima puncta negantur.
Na zbawienia iak ſiła człek waży ruiny,
Dla Nieba niechce ruſzyć małey ſzelążyny.

W RANACH PANA JEZUSOWYCH
y według duſzy y ćiała obrona.

Ceſarz Leopold wielce do Ukrzyżowanego Pana JEZUSA nabożny, miał w ſwoim pokoiku Pana JEZUSA bardzo z boleśną expreſſyą malowanego; y miał zwyczay: kiedy kolwiek przyſzedł do pomienionego pokoiku, zawſze krotką, ale ſerdeczną boleśnemu Panu oddawſzy kondolencyą, do ſwoich zabaw powracał. Przyſzedł raz, y chćiał Pana JEZUSA w nogi pocałować; Pan JEZUS nog umknął, ktore przed tym wolne były Ceſarzowi do pocałowania. Wpadł w wielką alteracyą, rachuie ſię z ſumnieniem, ieżeli iakim ćięſzkim grzechem Pana Boga nie obraźił? y upadłſzy na twarz począł rzewliwie płakać. Aż Pan JEZUS: *nie płacz Leopoldźie, nie ieſt to nieaffekt, żem nog ſwoich od pocałowania umknął,*

ale wielki affekt. Oto twoy nieprzyiaciel pewny, trucizną nogi moie napuśćił, abyś całuiąc nogi moie, tą trućizną zarażony życie ſtraćił.

Wiedźże otym, że miłość boleśći moiey nie tylko według duſzy, ale y według ćiała, y zdrowia, ſkuteczna obrona.

Ex manuſcripto. Mágdalena Sieniawſka Woiewodźina Podolſka, rádźiłá ſię ſwego ſpowiedniká, iákim by náyſkutecznieyſzym ſpoſobem mogłá przyść do zbawienia y do zakochánia ſię Pâna Boga. On odpowiedźiał: máſz Wáſza Wielmożność przepyſzne pokoie dla ſiebie, miey też ſekretny pokoik dla krotkiey z Panem JEZUSEM konwerſacyi; do tego pokoiku tylko trzy razy na dźień dla miłośći Pana Boga w Troycy Swiętey Iedynego przychodź: zrania, w południe, y w wieczor, odrywaiąc ſię choć by od naywiękſzych zabaw, (choćbyteż y Swiętych;) y za każdym razem przychodząc, uczyń nad boleśnym Panem JEZUSEM żałośną kompaſſyą, ile możnośći ſerdeczną:

Ach nayślicznieyſzy Panie!
Iak ćięſzko bolałeś za mnie,

Me

Me naydrożſze kochanie!
A ia nędzna żyię,
Nieprawość iak wodę piię,
Nog twoich łzami nie myię!
O! JEZU kochany, przez naydrożſze Rany,
Zmiłuy ſię nade mną,
Dayże mi ſwoie kochanie.

A co w twoich, y Matki twoiey boleśćiach, niech będźie wſzyſtko moie, żyćie y ia wſzyſtka, y oſtatnie ſkonanie. Przyſzła potym do wielkich łaſk Boſkich y znaczney z Panem JEZUSEM Swiętey konfidēcyi. Przybiegłſzy raz do tego pokoiku, zprętkośći pocałowała Pana JEZUSA w twarz Błogosławioną: aż Pan JEZUS z Krzyża: *Magdaleno! á kiedy by też to niżey, do nożek*. Odtego czaſu z niziuſieńką proſtracyą oddawała honor bolesnemu Panu JEZUSOWI.

PERSWAZYA ZBAWIENNA

Wyßſzey preeminencyi Magnatom, Senatorom, Senatorkom, Paniom, Iaśnie Oświeconym, Iaśnie Wielmożnym, Wielmożnym.

Kiedy Delphickiego iedē pytał *oraculum*, aliàs bożka: ktorą by drogą do naywiękſzey przyſzedł ſzczęśliwośći? odpowiedźiał bożek: *ſi te agnoveris*, Ieżeli ſię ſam poznaſz, coś ieſt, coś był, y co z ćiebie będźie.

Kiedy dwoch Politykow z ſobą dyſzkurowało: iakoby Zbawienia doſtąpić? ieden kweſtyą wrzućił: z ktorego Miaſta naywięcey duſz idźie do Nieba? w naſzey Polſzcze rożne, drugi wymieniał, Miaſta; y kiedy do tego nie trafił, co należało, odpowiedźiał: (ktory tę kweſtyą zadał) z Poznania. To ieſt: kiedy by w naywiękſzym ſzczęśćiu z poznania ſwoiey nikczemnośći, ſkazitelnośći, y momentalney na tym świećie rezydencyi, (niechay tedy, to Magnatowie Summaſowie źiemſcy, uważaią) niebędą tak żyli w ćiele śmiertelnym, iak by byli nie śmiertelni.

Drudzy Panowie niech maią ſpoſob do Zbawienia taki: maią Ekonomow, Super-Intendentow, ktorzy o ich doczęſney radzo fortunie. Maią Sekretarzow, Konſyliarzow, z ktoremi czynią y formuią *arcana ſecretorum*, iakby do więkſzego przyść honoru, iakby tę utrzymać prywatę, iakby co raz więkſzą awgmento-

wać

wać fortunę ; potrzebne to rzeczy, ale momentalne. Maią świątowych Radnikow, niech maią y Swiętych Konsyliarzow, oderwawszy się choć na mały kwadrāsik od nieszczęsnych sekularyzmow, kōwersacyi, politycyzmow, niech osobno sekretną radę, tylko żeby Bog wiedźiał, z sekretarzem duszným uczynią: iakoby się po Pańsku na Niebieską wybrać publikę? iakoby Niebieskiego dostąpić honoru? iakoby wieczney przyczynić fortuny? iakoby z mocną wiarą, nadźieią, przystąpić *ad osculum*, do pocałowania ręki Naywyższego Regnanta? A kiedy takich Swiętych, Konsyliarzow wstydźisię źiemska powaga,

Niechayże sobie modeluszem postąpią Swiętego Kanuta Krola Duńskiego. Ten kiedy pewną miał radę z swemi Ministrami, kiedy była zakōkludowana, powiedźiał: *Expectate anteqvàm iverо ad meum Consiliarîum longè vobîs meliorem JESUM Crucifixum.* Poczekayćie, aż pierwey poydę do mego Konsyliarza daleko od was lepszego do Pana JEZUSA ukrzyżowanego. Assekuruię, że będą pewni Nieba Magnatowie, Xiążęta, Xiężny, Senatorowie, Senatorki, y

wszyscy

wſzyſcy, niech tylko ſekretnie przez kompaſſyonalne affekty z boleściami JEZUSOWEMI maią konferencyą; tam ſię zapewnie nauczą, iak zbawienia doſtąpią; bo wſzyſtka naſza fortuna zawiſła od wiſzącego na Krzyżu boleſnego Pana JEZUSA, a wieczna.

Nunquàm erravit â Cœlo, qui usus per intimam Compaſſionem Conſiliariô JESU Crucifixô.

Pewne Niebo otrzymał, kto ſiebie y Zbawienie ſwoie na radźie Pana JEZUSA Ukrzyżowanego przez żałośny nad boleśnym affekt ſundował.

POBUDKA

DO GŁĘBOKIEY UWAGI: CO TO ZA BOLESCI kontempty, wzgardy, Bog y Człowiek dla ludzkiego Zbawienia ućierpiał?

ZEBRANE

z Rewelacyi Swiętey Melchtydy, Brygitty, Angeli dè Fulgino, y innych,

EXTRA ORDYNARYINE.

1mo. Minowſzy, bo to wiadomo: że ſię Pan JEZUS w tak ćięſzkim uboſtwie rodźił, że Matka iego mizerney nie miała

nie miała chuśćiny, żeby nagie Dźiećiątko uwinęła, ale w płaſzcz go ſwoy otuliwſzy w żłobie położyła.

Łzy niemowlęce , boleśne cyrkumcyzye , przez ſiedm lat tułanie po Egipćie , trzydźieſtu trzech lat prace; przy tych pracach blasphemie, obſeſſe od czarta nazywania, y inne perſekucye . 2do.

To oſobliwa y nieſłychana: Ze przy Krwawym poćie, ſto oſmnaśćie tyſięcy, przez kontranaturalną boleść, Krwie, z Pana JEZUSA , kropel wypłyneło . 3tio.

Wſzyſtkie kośći z mieyſc ſię ſwoich w tak ſuptelnym ćiele wyruſzały, Ciało od kośći Iego odſtawało y Duſza ſię z tymże ćiałem przez nie wyrażone preſſury rozłączała . 4to.

Po pałacach kiedy związanego Pana J E Z U S A włoczyli, ſiedm razy upadał, y tak go ćięſzko deptali, że Krew płyneła przez oczy, uſta, nos Iego Błogoſławiony . 5to

Kiedy po galeryach prowadźili Pana J E Z U S A, mamczyſka, kucharczyſka, pieluchy, śćierki płocząc temi pluſkali po twarzy na wzgardę Zbawićielowi . 6to.

Na pałacu Piłatowym tak wielką ſiłą Panu JEZUSO- 7mo.
WI

WI, kat policzek wyciął, że upadł Pan JEZUS iak umarły; zęby się wszystkie z mieysc swoich wyruszyły, Krew się luneła przez usta Iego Boskie, y język się Kwią zawrzały pokazał.

8vo. Wsmrodliwym piwniczysku Pana JEZUSA związanego, leżącego deptali, plugawstwami na niego rzucali, plwali, za brodę, włosy, targali, blasphemowali; ieszcze to mało dla naszey miłości!

9no. Rabowie żydowscy bachorow namowili, ktorzy takiemi zelżywościami Pána JEZUSA napełnili, y dyzhonorami umartwili, że tego Oycowie Święci dla wielkich obrzydliwości y pismu nie podawali.

10mo. Ci bachorowie siedmset pogębkow Zbawicielowi zadali, y między innemi dyzgustami, szmaciską w fetorze uwalawszy przez usta ciągneli Panu JEZUSOWI związanemu, leżącemu w smrodliwym piwniczysku.

11mo. Przy biczowaniu, zadali sześć tysięcy sześć set sześćdziesiąt plag. Dwakroć stotysięcy kropel Krwie wyprowadźili z Ciała Przenayświętszego; sześćdziesiąt katow biczowało; y między innemi boleściami

ta była

ta była pryncypalnieyſza: że kiedy Pan JEZUS we Krwi ſwoiey zraniony leżał, kaći przychodźili, y Ciało rozdrapane, uderzaiąc w nie, haczkami wyrywali.

Przy ćierniowey koronacyi, zadali tyſiąc Ran Głowie Boſkiey; trzy tyſiące kropel Krwie wyprowadźili z Głowy Przenayświętſzey; Czterdźieśćie razy kiymi w nią uderzyli, y kilka kolcow, aż do mozgu przeniknęło, ćierniowey korony. 12mo.

Iakże Pan JEZUS Krwią ſię zalał przy ćierniowey koronacyi, przy cudownych urąganiach, dyzhonorach wymyślnych, boleśćiach niepoiętych, kaći przychodźili, y uſta Pana JEZUSOWE otwierali, pluiąc w nie; y tak flegmami, plwoćinami Pana JEZUSOWE Gardło napełnili: żeby były Pana JEZUSA te flemy zaduſiły, gdyby go było Boſtwo nie ſalwowało. 13tio. Salnerō Simon de Caſsiâ.

To tylko oſobliwe boleśći; á inne nie zliczone, ktore Bog nie poiętego Majeſtatu dla zbawienia narodu ludzkiego ućierpiał.

PERSWAZYA SWIĘTA

Do reflexyi każdemu, czyli Krolowi, czyli mizerakowi,

choćby całego świata Panu; dość: że człowiek śmiertelny, do okupu Krwie Boskiey, należącemu.

Nayiaśnieysze Majestaty,
Jaśnie Oświecone Tytuły,
Jaśnie Wielmożne Senatorye,
Wielmożne Urzędy, Prerogatywy,
cujuscunque Tituli, iakiey kolwiek Preeminencyi,
światowe Pompozye,
Polítycy, Publikole, Statystowie, y wszelakie
Statûs Ministeria.
Infulata Capita, Kanonie, wysokie Prelatury,
humiliamini sub Omnipotentis tremendâ manu DEI.
Skłaniayćie głowy, łamćie Pańskie szyie,
składayćie powagę, á na wagę y uwagę,
bierzćie głębokie apprehensye;
Kortezánći: kto ćierpiał dla was?
Modnicy: dla czego ćierpiał?
Biboszowie: za kogo ćierpiał?
Podchlebcy: dla kogo ćierpiał?
Zauszniczkowie: kiedy ćierpiał?

Dworacy: co ćierpiał?
Iak ćięſzko ćierpiał? generałem wſzyſcy.

Bo y Anielſki rozum tego nie poymie, iak nie znośnie Syn Boſki w naturze ludzkiey dla naſzego Zbawienia bolał, dopieroż człowieczy; ktory zaślepiony doczeſną marnośćią, nie chce widźieć, y wiedźić: iak nieoſzacowaną kupiony, y odkupiony całego Boſtwa ſpezą, Krwie naydroższey Boſkiey expenſą.

Łączćież ſię łączćie do tey Swiętey kompanij,
Zbawiennych uwag apprehenſyj,
Małżenſkie obligacye,
Wdowki, Sieroty,
Mośćiwe Damy,
Stroyne pulcherye,
Blandylle pieſzczone,
Dworſkie prożnele,
Mieyſkie ſtany
Symplackie plebeuſzki,
Iak nieoſzacowany walor polega odkupienia drogiego na duſzy waſzey.

Część
PIERWSZA UWAGA
Kto ćierpiał ?

Bog ćierpiał ,

Rowny w Bostwie Bogu Oycu, Bogu Duchowi Swiętemu , druga Osoba Troycy Przenayświętszey Syn Boski .

Bog ćierpiał ,

Ktory rownego w Bostwie Boga nie ma y mieć nie może, tylko iednego Boga Oycá, Boga Ducha Swiętego, Syn Boski ćierpiał .

Bog

niepoięty w zacnośći, ślicznośći, mądrośći , wszechmocnośći; Ktory, komparacyi, rowni, podobieństwa , kiedyby też między nayzacnieyszemi nad samych Aniołow kreaturámi, nie ma, y mieć nie może .

Syn Boski nie zmierzonego Monarcha Majestatu , Bog ćierpiał .

A żeby ćierpiał ,

Wźiął ułomną naturę ludzką w naysuptelnieyszey naydelikatnieyszey komplexyi , ze krwi Panieńskiey uformowaną ,aby w tak pieszczonym ćiele bardźiey bolał y ćierpiał .

DLA

DLA CZEGO CIEPIAŁ

Aby ćiebie człowiecze naylichſzą źiemie mizerney maſſę, z ćięſzkiey niewoli ſzatanſkiey, w ktorąś wpadł przez grzech pierworodny, wybawił, z śmiertelnego człowieka, nie śmiertelnym uczynił.
w wiecznych Niebieſkich delicyach oſadźił
dziedźicem nie ſkończoney chwały uczynił:
żebyś ſię na wieki z Bogiem ćieſzył,
y nigdy na million millionow lat od tak lubego widzenia Boga, w ktorym niewyrażone, niewymowione delicye, pieſzczoty, kontentece, od tak śliczney Aniołow kompanij, y rezydentow Niebieſkich, nie oddźielił.

DLA CZEGO CIERPIAŁ?

Abyś ſię człowiecze miarkował, iak ćiebie Bog nikczemne ſtworzenie wyſoko eſtymował, wielce ſzacował; kiedy Boſtwo całe, Krew naydroższą, duſzę, życie, na twoie zbawienie ſpendował.

Abyś ſię miarkował, iak ćiebie Bog ulubił, kiedy Pan JEZUS Syn Boſki, nieiako więcey niż ſiebie mizerny człowiecze, ćiebie ukochał, kiedy Bog ſiebie

za ćiebie, mometalne ſtworzenie, na tak ſtraſzne męki katownie wydał.

DLA CZEGO CIERPIAŁ?

Abyś uważaiąc tak ſtraſzne Pana JEZUSOWE męki, drugi raz Pana Boga w ludzkiey naturze nie krzyżował, duſzy tak drogiey za momentalny guśćik piekłu nie przedawał, Pana Boga kochał, y temu za tak więcey niż wielką miłość, przez żyćie czyſte, pobozne, pocśćiwe, ćierpliwe, wdźięcznym zoſtawał.

ZA KOGO CIERPIAŁ?

Cierpiał Bog ſtworca za ſtworżenie: ćierpiał, Ktoremu Aniołowie w Niebie wyſpiewuią: *Swięty*, *Swięty*, *Swięty*; ćierpiał wyżey niż Swięty za niecnotow, dobry za złych, śliczny JEZUS, śliczność prymacyalna wſzelakich śliczności za plugawcow, niewinny za winowaycow; przyiaćiel iedynie luby za ſwoich nieprzyiacioł, Oyćiec laſkawy, za marnotrawnych ſynow, Bog y człowiek za tak wielu powtornych ſwoich tyránow.

ZA KOGO CIERPIAŁ
Pán JEZUS?

Cierpiała

Cierpiała Dobroć za złość, Miłość za niemiłość, Łaſkawość za niewdźięczność, Piękność za obrzydliwość, Pobożność za bezbożność, Dobro nieſkończone, za złe nieſkończone.

DLA KOGO CIERPIAŁ
Bog y Człowiek?

Pan dla ſługi, Stworca dla ſtworzenia, Niebo żywe dla źiemi, ſplendor nie poięty dla ćiemnośći, ćierpiał Bog dla człowieka, o iakże ćięſzko! a tym ćiężey: że niewdźięcznika.

KIEDY CIERPIAŁ
Pan JEZUS?
wtedy:

Kiedy mogł zniſzczyć kreaturę człowieka, nie zniſzczył, nię zgubił, mogł innych million światow z lepſzemi ludźmi ſtworzyć, nie ſtworzył, mogąc ſię obeyść bez człowieka, wolał umierać, boleśći nieznośne podeymować dla człowieka, niżeli bydź bez człowieka. Uważayże każdy: iako ćiebie Bog, á nie wyrażoną miłośćią ukochał człowieka.

CO CIERPIAŁ

Bog

Bog y Człowiek ?

Cierpiał na Ciele Przenayświętszym nie znośne boleści, tysiączne Rany, bićia, deptania, pogębki, policzki, plwoćiny, y Anielskim rozumem nie poięte bole, katownie, męki. Cierpiał na duszy, sercu, zmysłach, potencyach, nie zmierzone wewnętrzne pressury, ćierpiał na Bostwie kontempty, dyzhonory wzgardy, náśmiewiska, illuzye, irryzye, blasphemie. Kiedy gorzey niż naymizernieyszego robaka traktowano, tak nie poiętey władzy Boga; bo robaka zdepczą, porzucą; ale Pana JEZUSA depcząc nie porzućili, poki duszy z niego Przenayświętszey nie wyrugowali, y nietylko nogami, ale go ięzykami deptali, kiedy wołali: ukrzyżuy, ukrzyżuy.

CIERPIAŁ

Pan JEZUS,

Kiedy punkćiku przez boleśći nie zostawił na Ciele, do ostatney kropelki Krew wysączył, na Bostwie momenćiku, ktorego by dyzhonorem nie umartwił. Reflektuyże się amanćie (albo amantko światowa,) coś powinien (albo powinna) Bogu, za tak nie poię-

tego

tego bez miary mensurę affektu. Reflektuy się: iaka swego czasu będźie miara boleśći, za postpozycyą tak nieogarnioney miłośći; iako tedy miłość Boska nie ma miary, tak y twoia męka nie będźie miała człowiecze mensury.

IAK CIĘSZKO PAN JEZUS CIERPIAŁ?

Tego zrozumieć nie ludzkiey to rozum głowy: bo y Anielskie przewyższa intellekty; ale wtedy zrozumiesz człowiecze, kiedy na Boskim staniesz Sądźie: co to Bog ubolał? wtedy przenikniesz: kiedy albo Niebo odbierać będźiesz, Niebieski fortunat; albo piekło, opłakany potępieniec, na wieki plugawy desperat.

Zyczyłbym tedy, teraz Boleśći JEZUSOWE uważać, apprehendować, żałośnie, boleśnie, pożytecznie; niżeli przy opłakanym czasie desperować daremnie.

MEMORIALIK Z NAUKĄ, UCZONEGO *â BURGUNDIA*.

Tempestivè memento dolorum JESU, ut semper fleas;

memento peccati, ut doleas; memento mortis, ut offendere desinas DEUM; memento divinæ justitiæ, ut timeas; memento æternæ pœnæ, ut vitam corrigas. Zawczasu pamiętay na boleśći JEZUSOWE, żebyś nad boleśnym Zbawićielē płakał; pamiętay na ćięszkie grzechi swoie, żebyś za nie serdecznie bolał; pamiętay na śmierć, żebyś Pana Boga obrażać przestał; pamiętay na straszną Boską sprawiedliwość, żebyś się skrytych Sądow Boskich lękał; pamiętay na wieczną piekielną mękę, żebyś się prętko o żyćia złego poprawę postarał. Tenże â Burgundia daley postępuie: *Obliviscere mundi, quià labilis; obliviscere fortunæ, quià volubilis; obliviscere tui, quià es mortalis; si verè vis memor esse tui, tam dirissima Passi pro te, memor esto DEI.*

Zapomniy świata, bo ućiekaiący; zapomniy affektu doczesnego szczęśćia, bo w momenćie ginący; zapomniy nadźiei długiego żyćia, boś na każdy pūkćik czasu umieraiący; chcesz prawdźiwie pamiętać na siebie, pamiętay na ukrzyżowanego JEZUSA, co on przez gorzką mękę ućierpiał dla ćiebie.

PIĘKNA

PIĘKNA INWENCYA

Do znaleźienia miłosierdźia Boskiego, pewnego Polaka; ktory kilkanaśćie lat strawiwszy na amorantycznych konfidencyach, kiedy myśli: iakim by sposobem mogł przyść z Bogiem do rekoncylacyi? weźmie Książkę pewną w rękę, aż napada na ten sens: V is pervenire ad DEI misericordiam, exerce te in passionatâ Humanitate Domini JESU Christi.

Chcesz przyść do Miłosierdźia Boskiego, exercytuy się w uwadze boleśnego Człowieczeństwa, Pana JEZUSOWEGO.

Chwyćiło się to serca iego; ustawicznie allaborował: żeby się w uwadze boleśnego JEZUSA serdecznie exercytował; przyszedł potym do wielkich faworow Boskich.

Tego żałosny affekt, nad zranionym przez ćięszkie grzechi swoie, Panem JEZUSEM:

O miłosierdźie, ô Miłosierdźie
prawdźiwie Boskie,
nad tak straszliwym grzesznikiem!
żyłem dwadźieśćia, trzydźieśći lat, ô iakże bezecnie!

Trawiłem dni moie, ô iakże wſzetecznie!
marnowałem godźiny moie, ô iakże bezrozumnie!
lećiałem w głębią piekielną co raz daley,
uſtawicznie.
O Miłoſierdźie, ô Miłoſierdźie!
w iakieyżeś menſurze
Miłoſierdźie Boſkie.
Trzymał Bog na rękach dobroći ſwoiey, abym
nie zginął, ſwego poſtpozytora.
Tulił Pan JEZUS do pierſi miłośćiwych, ſwego
powtornego tyrana;
Tak wiele razy
wydźierał z rąk ſzatanom głownego nieprzyiaćiela;
á ia co nędznik,
albom czynił, albo czynię, albo czynić będę,
dla tak lubego, łaſkawego moiego Boga?
Bog dla miłośći moiey, prawdźiwy
Bog y Człowiek,
co też to ućierpiał dla mnie? á iakże więcey
ode mnie?
á ia niegodnik, (albo niegodnica,)

czylim

czylim raz nà bolesnego JEZUSA z kompaſſyą
poyzrzał?
czyli w żyćiu moim,
iednę ſerdeczney miłośći iſkiereczkę oddał?
czylim żałośnie łezeczkę choć iedną darował
Bogu moiemu?
Czylim momenćikiem, co Bog dla mnie wyświadczył, uważał?
kiedy otym
Iak mnie Pan Bog ſerdecznie ukochał
nawet y ſłuchać nie chćiał;
á coż będę Bogu moiemu na Sądźie Iego
odpowiadał?
Byłaż łezka, ktoreyby Bog dla moiey miłośći
nie wypłakał?
byłaż kropelka krwie, ktoreyby nie wylał?
byłoż utrapienie, ktorego by dla moiego zbawienia
nie dźwigał?
byłaż kontumelia, ktoreyby dla miłośći moiey
nie ſkoſztował?
byłaż męka, ktoreyby nie ćierpiał?

á ia co

Część

á ia co dla Boga moiego?

Ktory śię dla mnie, y wiekuistego mego szczęśćia, do ostatniey essencyi, Ciała, Duszy, y Bostwa swoiego w naturze ludzkiey exwiscerował;

O JEZU, ô niewyrażona dobroći!

bodayże tey nie było łezki, ktorey by ia dla Twoiey miłośći nie wypłakał.

O JEZU, ô luby Zbawićielu!

bodayże we mnie nie było krwie kropelki, ktorey bym dla ćiebie ô JEZU nie wylał?

O JEZU ô Odkupićielu łaskawy!

bodayże nie było utrapienia, ktorego bym dla lubośći twoiey nie ponosił; bodayże nie było dyzhonoru, wzgardy, ktorey bym w morzu nie zmierzonych boleśći twoich nie wypił; bodayże nie było męki, ktorą bym duszy, ćiała moiego nie napełnił! Bo choćiaż bym był od Aniołow śliczniejszy, kiedy Bog moy dla moiey miłośći bolał, powinię̄ bym boleć; ale kiedym od wszelakiego plugastwa plugawszy grzeszník, ô iakże siła powinienem ćierpieć!

A kiedy nic nie ćierpię, y ćierpieć nie chcę, ani o tym,

iakąm

iakąm Bogu moiemu powinien za ćięſzkie kryminały ſatysfakcyą, nawet nie pomyślę, á zawſze grzechow do grzechow przyczyniać uſiłuię, miłoſierdźie Boſkie na większą Iego obrazę, łaſki, dobrodźieyſtwa, na ćięſzſzą zniewagę, łaſkawość na uſtawiczną obracam krzywdę. O iakże mnie coś więcey niż ſtraſzliwe czeka piekło! kiedy mi przy tak uſtawicznych do pokuty, Boſkich incytamentach, za moie grzechi niebolesno!

O duſzo, duſzo! żeby ći było
boleśno:

ſtaw ſobie Pana JEZUSA Krwią zalanego, zaplwanego, zbitego; mowże ſobie, y rozmow ſię z Panem Bogiem twoim, Zbawićielem twoim.

KONFERENCYA
duſzy żałośney z Panem JEZUSEM Boleiącym.

O Boze moy, ô iedyne dobro moie!
ſtawiam ſobie w ſercu, myśli, oczach, y boleśnym affekćie, Ciebie zranionego Pana JEZUSA.

Stawiam

Stawiā y siebie przed tobą, tak wielkiego grzesznika, krwie twoiey Boskiey ustawicznego rozlewcę, stawiā zapamiętałego niewdźięcznika. Czemuż się dusza moia z ćiałem nie rozłącza? czemu krew we mnie nie wysycha? czemu wszystkie potēcye we mnie nie obumieraią? czemu natura ludzka, w naturę boleśći nie zamienia? czemu się we mnie serce od żalu iak Pana JEZUSOWE na Krzyżu, nie rozrywa? ktorym, nie raz, nie dźiesięć, nie sto razy, zranionego Pana JEZUSA ranił, zkontemptowanego kontemptował, ukrzyżowanego powtornie złośćiami moiemi krzyżował; á przećie mnie Bog tak strásznego swego tyrana konserwował, prowidował, łaskami napełnił, piekłu w wiekuistą niewolą nie oddał.

O miłośći, ô miłośći JEZUSOWA!

Miara Swiętey Wiecznośći w twoiey wielkośći ieszcze to mała! ô kiedyby też żalu, smutkow, boleśći, za niewdźięczność moią, taka była mensura!

O JEZU, ô miłośći!

stoyże w oczach moich Krwią zalany, zsiniały, zmizerowany, zbiedzony,

boleśći

postaći ludzkiey mało maiący; tylko nie poiętey boleśći obraz na sobie exprymuiący

O JEZU boleiący!

Toś u mnie nie zasłużył iskierki miłośći? abyś był ukochany; kompassyonalney łezeczki, abyś był pożałowany; punkćiku affekćiku, abyś był ukonserwowany; dla moiey miłośći, tak nieznośnie zraniony, skatowany.

O JEZU boleiący!

z Ciebie Krew się strumieniami leie, gołe się świecą żiobra; Ciało rozdrapane przędźionami wisi, kawalcami pada; a moia zrzenica na to patrąc, czemuż się kwawemi lamentami nie zalewa?

Toś ty zraniony JEZU,

nie zasłużył u mnie przynaymniey kompassyonalnego poyrzenia; albo choć małego, nad tobą rannym, zabolenia; albo, od wszystkich opuszczony, wszelakiemi boleśćiami napełniony, serdecznego użalenia? ach JEZUS skatowany dla moiey miłośći! ach JEZUS zdeptany dla moiey wieczney szczęśliwośći! ach JEZUS odarty z ćiała, duszy, y z żyćia, y wszelakiey

ozdoby, dla moiey lubośći !

ach nie ma affekćiku odrobinki,

ach nie ma kompassyonalney

od tak wielu łezeczki !

ach nie ma nagi na Krzyżu wiszący, (ktora by go ludzka okryła miłość) ubogiey chuśćinki.

O JEZU ! JEZU od tak wielu wzgardzony ! pozwolże mi żebym mogł (albo mogła) rownemi boleśćiami wykupić wszystkie kompassyonalne boleśći, ktoremiś bolał nad Matką boleiącą twoią; oraz wszystkie boleśći zabrać, ktoremi bolała Panie JEZU Matka twoia nad swoim Bogiem y Synem; zkoncentrować w siebie wszystkie Kochąkow bolesne kōdolencye, ktore mieli nad tobą boleiący JEZU, y nad twoią bolesną Matką maią, y mieć będą.

Poty bym nad tobą boleiący JEZU kompassyonalnemi boleśćiami bolał, poki bym wszystkich nieaffektow nie odbolał; potybym ćię y ieszcze więcey, od tak wielu postponowany JEZU, wszystkiemi miłośćiami Niebieskiemi kochał, poki bym wszystkich niemiłośći serdecznemi miłośćiami nie rekompensował.

potybym

Poty bym wſzyſtkiemi łzami Pokutnikow Swiętych płakał, poki bym tak ſtraſzney ludzkiey niewdźięczności, ktorą ćierpi tak nie poięta miłość twoia, ô JEZU! w gorzkiey męcę reprezentowana, nie odpłakał.

Pan JEZUS nie ukochany,
Pan JEZUS nie ukochany,
nie ma użalenia, nie ma ulubienia, nie ma uważenia za tak niewyrażoną miłość, nad ktorą iuż nas nie może więcey ukochać.

O za tak ćięſzką nad miarę boleść!
nad ktorą nie może więkſzey podeymować,
za tak niezmierną przychylność dla Zbawienia naſzego, nad ktorą zacnieyſzey nie znayduie, aby nam
Pan JEZUS mogł ofiarować.

Ach boleię! y żyćie mi moie nie miłe,
kiedy nie ieſt Pan JEZUS ulubiony, ſerdeczne
kochanie moie.

Odbierzcież mi żyćie, wſzyſtkie boleśći, y męki;
á dayćie ludźiom, pełne miłośći JEZUSOWEY
ſerce, aby od wſzyſtkich było ſerc ukochane.

JEZUS ſerce moie, JEZUS moie ſerce:
nie chcę delicyi całego świata,
nie chcę roſkoſzy tak pięknego Nieba,
tego pragnę, tego doſtąpić uſiłuię, tego wſzyſtkiemi
mękami dokupić ſię pragnę.
Niechże będźie ukochany od wſzyſtkich JEZUS
łubość moia, niechże we wſzyſtkim uſzanowany,
JEZUS śliczność moia,
niechże będźie nade wſzyſtko ulubiony
JEZUS pieſzczota moia.
Wſzelakiego JEZUS eſſencya dobra,
nad ktore nie może bydź lepſze;
niechże kocha Pana JEZUSA
cała ludzka ſubſtancya,
rozum, zmyſły, ćiało, duſza, y ſerce;
y kiedy bym tego dokazać mogła
nie godna duſza,
ćierpiałabym męki całego piekła;
á ta męka nie byłaby męka, ale poćiecha:
bo bym ſię ćieſzyła:
iuż mi Pana JEZUSA kocha!

iuż mi Pana JEZUSA kocha!
wſzelka tak rozumna, iák nie rozumna
kreatura.

ASPEKT ZAŁOSNY
NA UKRZYZOWANEGO JEZUSA.

Wielki zaſługuiącey reſpekt Boſki Swiętey Kolećie Pan JEZUS rewelował: że ktokolwiek na mnie boleſnego Zbawićiela, choć z małą męki moiey deliberacyą, poyzrzy, ia też do niego oko, y ſerce moie obracam. Swięty Awguſtyn mowi: *Reſpicere DEI, diligere eſt.*

Że Pan JEZUS na kogo rzući oko, tego y kocha.
Dałby to Bog,
żeby ludźie tak ſię ſtarali o reſpekt Boſki,
iako o ludzki.
O Panie JEZU, ô Panie JEZU!
O Krolu chwały, ô prawdźiwy Boże y Człowiecze!
ô Boże nie poiętego Májeſtatu,
Cożeś ućierpiał kiedyś na Krzyżu
z rękami na hakach porozdźieranemi,
z ramion

z ramion y z łokćiow powysadzanemi,
z Ciałem wszystkim rozdrapanym,
z głową z karku opadłą,
z oczami krwią zawrzałemi,
z powiekami pozbiianemi,
z twarzą zapuchłą, zczerniałą, krwią zalaną,
z ustami zsiniałemi, z podniebieniem od nieznośney boleśći wyschłym, z ięzykiem prágnieniem spálonym, z brodą wyszárpaną, pierśiámi zgniećionemi, wnętrznośćiami porwanemi, z żyłami potarganemi,
Z duszą, Ciałem y sercem,
nie tylko boleśćiami napełnionym, ale przepełnionym.
O Boleśny JEZU!
y nad wszystkie boleśći iesz cze więcey boleiący
JEZU! á iakaż tam była miara męki twoiey?
kiedy umieraiącemu na Krzyżu,
w Ciało, Duszę, y serce, cała gorżka męka, y zboleśćiami Matki twoiey, wypłyneła, na ćięższą rumacyą Duszy twoiey Błogosławioney.

Ludzkim rozumem nie poięte to były katownie; ale nierownie większe, kiedy tobie Panie JEZU

millionś

milliony dusz stanęły w oczach, ktore miały ginąć przez postpozycyą miłośći twoich; á za ieden affekćik serdeczny, za ieden akćik pokutny, za ieden momencik boleśny, gdyby byli ćiebie prosili, nayćięższe darował byś był im grzechi: boś niepoięćie miłosierdny y dobry, JEZU.

Ta to, ta była naywiększá męka Pána JEZUSOWA nad wszystkie męki: kiedy za tak nie poiętą (iakiey nam większey nie mogł y nie może wyświadczyć) miłość, widźiał Pán JEZUS, że nie miał odbierać od człowieka malenkiego affekćiku, lichey odrobinki.

Ale tylko nieaffekty, dyzhonory, zniewagi, kontempty, nieuwagi; Iakby Pán JEZUS nie był Bogiem, iákby za nás Krwie swoiey nie rozlewał, iákby nic swego ná świećie niemiał, iákby Iego ludźie nie byli poddani, iák nie Iego świát był y źiemiá, y gorzka Iego męka, bagátela y fábuła.

Duplicem non unam Dominus J E S U S pertulit Passionem: unam, quam amor nimius inflixit; alteram: quam humana ingratitudo addidit. Idiota.

Nie iedną ále dwie męki ćierpiał Pan JEZUS dla

Zbawie

Zbawienia naſzego ; iednę: ktorą miłość nie poięta zádała; drugą daleko ćiężſzą: ktorą niewdźięczność ludzká inwencyowáłá.

WPADNI TU W AFFEKT KOMPASSYONALNY,

nad tak ſrodze zranionym J E Z U S E M, duſzo żałośna.

O JEZU! ô Boże moy! ô luby Zbawićielu moy! cożeś Ty ućierpiał dla mnie, á co odemnie, á ia też grzeſzna duſza com kiedy ućierpiała dla ćiebie?

Tyś dla miłośći moiey ô JEZU, do oſtatniey kropelki Krew wyſzafował; á ia grzechami moiemi tyle Krwie twoiey Boſkiey nawylewawſzy, ieżelim tobie iedyną boleśną łezkę ſerdeczną oddał?

O JEZU nad naturę boléśći, dla miłośći moiéy boleiący! Tyś dla miłośći moiey przez trzydźieśći lat pracował; á ia przez żyćie moie na com prácowáł? na to: żebym ćię więcey obrażał (álbo obrażała).

O JEZU w gorzkiey męki morzu tonący! Tyś dla Zbawienia moiego, w przepáśći, z Duſzą, Ciáłem nie poiętych kátowni zánurzył; a ia delicyantka,

álbo

(albo delicyant) w ustawicznych oblektamentach ustawicznie się topił.

O! JEZU tyś dla miłośći moiey, tak ćięszkie na twarży Boskiey przez straszliwe kontēpty policzki odbierał, á ia czyli raz na twarż twoię Krwią zalaną z kompassyą albo poyzrżała (albo poyzrżał?)

O! JEZU zkatowany od stopy aż do głowy, tyś dla miłośći moiey tysiączne plagi y rany na ták pieszczonym Ciele rachował y liczył, á ia grzechami moiemi tyle tobie ran powtornych zadawszy, ieżelim się raz z serdeczną kompunkcyą, za tak wielkie kryminały w pokutne piersi uderzył?

O! JEZU, tyś potylu łzach wypłakanych, potylu Krwi wylanych powodźiach, potylu niewyrażonych katowniach, serca, Duszy Ciała, nieznośnych pressurach trzy godźiny na Krzyżu konał; á ia grżesznik, (albo grżesznica) siłażem razy przez światowe affekty Ciebie ô Panie JEZU do powtornego skonania przymuszał?

A iákażeś miłośći ô JEZU!

kiedyś mi za to żyćia nie odbierał, ale prolongował

ktorym tylko ſobie, á tobie ô Panie JEZU żyć niechćiał.

O Panie JEZU! tyś dla miłośći moiey naturę ludzką w naturę boleśći zamienił, á ia naturę ludzką dla nieſzczęſnego ćiała w naturę roſkoſzy obroćił.

Tyś o boleſny Zbawićielu! na Krzyżu aż do rozerwania ſerca umierał, á ia zoſtawiwſzy ſerce światowey marnośći, ſiłażem ſerce twoie powtornie rozrywał? kiedym ćiebie Panie JEZU tak niezmierną mnie grzeſznika kochaiącego miłośćią, y razu ſzczeże, ſerdecznie nieukochał.

O JEZU boleśny!
O JEZU Krwią zalany!

ô JEZU dla miłośći moiey, nieznośnych boleśći cetnarami obćiążony.

Coż ia czynić będę nędzna duſza? ô JEZU! twoia, tu mi ogień miłośći twoiey dogrżewa, tu ſerce niepoięta boleść przenika, tu grzechow ćięſzkość ſumnienie moie ſtrachiem napełnia, tu moia niewdźięczność twarż moię wſtydem zapala, tu piekło greſzną, duſzę wydźiera.

O JEZU

O JEZU!
O JEZU niepoięćie dobry!
coż ia czynić będę?
kiedy nad to wſzyſtko, ćięższe preſſury ponoſzę,
chcę Ciebie Panie JEZU kochać,
alem dla ćięſzkich grzechow tey łaſki niegodna,
rowney czynić ſatysfakcyi za złośći moie,
iakiey pragnę.
Tyś Bog, ktoregom obrażał, á ia człowiek,
wyſtarczyć temu niepodobna.
Chcę dla miłośći twoiey ô Panie JEZU wſzyſtkiemi łzami płakać, wſzyſtkiemi boleśćiami boleć, wſzyſtkiemi kompunkcyami ſiebie mortyfikować, coż na to mowi delikatne ćiało? niemożna.

WYMYSŁ SWIĘTY

Iaki akces do Pokuty y do JEZUSA Boleſnego miłośći

O ukrzyżowany JEZU?
biorę ćię na ręce ſwoie,
á ty mnie grzeſzną duſzę weź na miłoſierdźie twoie,

mam iuż ſpoſob

do wypełnienia tego, co ma w intencyi pragnienie moie, proſzę was, proſzę, á ſerdecznie proſzę, proſzę ćiebie zobopolna miłośći Troycy Przenayświętſzey, proſzę was miłośći y boleśći Pána JEZU SOWE, proſzę was boleśći y miłośći Matki Boſkiey, proſzę was miłośći y boleśći Swiętych na świećie duſz, proſzę was miłośći wſzyſtkich obywatelow Niebieſkich.

O to ukrzyżowany JEZUS,

tu mnie u nożek JEZUSOWYCH ukrzyżuyćie, tu zyćie moie, tu lubość moia, tu wſzyſtka ſzczęśliwość moia! tu Niebo, tu wſzyſtkie moie dobro, tu moie kochanie, tu moie ſkonanie.

Jakże mnie ukrzyżuiećie,

wpłynćież w ſerce moie, duſzę moię, ćiáło moie, te wſzyſtkie miłośći y lubośći abym u nożek JEZUSOWYCH, tu była żyiąca, (duſza niegodna) tu ćierpiąca, tu płacząca, tu ſię ſmucąca, tu boleiąca, tu żyiąca, tu umieraiąca, tu konaiąca,

w miłośći, w miłośći, w miłośći;

w Troycy iedynego Boga, w miłośćiach y boleśćiach Pana JEZUSA y Matki iego, w miłośćiach Kochankow Boſkich y ich interceſſyi, á kiedy umrę w eſſencyi, tak Błogoſławionego affektu niegodna duſza?

Mam nadźieię w Boſkim Miłoſierdźiu, niechcę Nieba, ſtanie mi za Niebo, tylko mi ſprawćie pogrzeb w JEZUSOWYM ſercu, niech tam odpoczywam, gdźiem żyła, gdźiem Boga moiego z łaſki iego lubiła.

I że na wieki lubić będę Pana JEZUSA, nieomylną w boleśćiach iego, y zaſługach krwawych nadźieię kładę, bo moiemi zaſługami tego doſtąpić niewyſtarczę.

ZAL LUDZKI
ORATOR ZAŁOSNY
do bolesney Matki Boſkiey,

Ach naydrożſza Matko naywyżſzego Pana,
iedynie luba ſerdecznie kochana,
Iakaż była twoich boleśći miara?

kiedyś na Boga y Syna twoiego patrzała w tak ćięſzkich boleśćiach umieraiącego, z czerniałego, Krwią

zalanego; Matkąś mu była, y więcey niż Matką, bo Bofką Matką, ieżeli matki świeckie nad bolefnemi fwemi dźiećinami od żalu obumieraią, ptafzyny nad zabranemi ptafzętami ięczą, owieczki nad iagniątkami ofierośiałe ftękaią.

Cożeś ty MARYA Panno Matko Bofka ućierpiała?

Kiedyś patrzała na JEZUSA twoiego, Syna twoiego, śliczność Niebiefką, tak nieznośnie zafzpeconą, zacność Bofką zkontemptowaną, Bofką z Człowieczeńftwem złączoną godność tak ftrafznie zprofanowaną kiedyś Maćierzyńfkim affektem przenikała Ciała tak piefzczonego boleśći niewyrażone, dufzy, ferca, wfzyftkich zmyftow preffury niepoięte, Boftwa dyzhonory niefłychane,
fiła tam Dufzę Maćierzyńfką przebiiało mieczow,
fiła śmiertelnych ferce twoie odbierało taktow,
fiła wpływało we wnętrznośći Miłofierdźia, Maćierzyńfkiego boleśnych żalow,
a iakżeś żyć mogła Matko Bofka?
żyłaś,

abyś

abyś więcey ćierpiała żyiąca, niż umieraiąca,
umierać było niemożna,
boś Matką życia wſzyſtkich żyiących była.
J nie tylko żeś żyła dla ćiężſzych boleśći,
aleś nie iako życia y żywośći wſzyſtkim boleśćiom
dodawała Matko Boſka.
Abyś exprymowała,
iakiegoś Syna miáła, á Boga Syna;
Dla ktorego miłośći, co raz naywiękſzym boleśćiom
boleśći przyczyniała abyś więcey, y ieſzcze więcey
nad więcey ćierpiała.
O Matko Boſka, o Matko boleśći!
mowię że ćiebie kocham, ach kocham,
o iakżem obłudna kochanka niewdźięczna duſza!
kiedy boleśći niemam.

Nie raz ćiebie boleiąca Matko Boſka zalaną gorzkiemi łzami, z ſuchą zrżenicą mijam zpolney z tobą boleśći ſmutnym affektem niewyrażam, y abym dopomogła ſerdecznego żalu, oto ſię nieſtarám.
O nad wſzyſtkie boleśći boleśnieyſza,
Matko Boſka!

Iakaż

Iakaż była ćiężkośći Serca, y Duſzy twoiey mēſura,
kiedyś z Bogiem twoim y Synem w niepoiętych
emulowała boleśćiach,
zabierał Pan JEZUS z ſerca y Duſzy twoiey, Matki
ſwoiey boleśći, y do ſwoich przyłączał,
znowuś Matko Boſka Boga y Syna twoiego wſzy-
ſtkie zabierała boleśći, y z twoiemi łączyła, iákaż tam
była Boleśći miara? taka, iaka Boſkiey zacnośśi JE-
ZUSOWEY menſura.

A że ta niepoięta,
toć y twoia Mátko Boleść niepoięta.
O Bolesna Matko!
O Matko Boſka!

kiedyby w ſerce moie choć kilka odrobineczek, Bo-
leśći JEZUSWYCH, y twoich Marya Panno wpły-
neło, żebym ſię grzeſzna mogła miarkować Duſza,
ieżeli mnie te ták ćięſzko utrapiły Boleśći JEZU-
SOWYCH, y Mátki iego odrobinki. Coż Bog moy
dla miłośći moiey ućierpiał? kiedy millionne cetnary
tych Boleśći dla Zbawienia moiego dźwigał.
Coż y Matka Boſka ućierpiała, kiedy też Mąk nie-
znośnych

znośnych ćiężary na Duſzę, ſerce, Ciáło, y zmyſly ſwoie zabieráła.

A coż ſię ze mną niewdźięcznym ſwego czaſu,
dźiać będźie człowiekiem?
ktorym áni ćierpiáł, á ni ćierpię, áni ćierpieć prágnę
tylko tego inkwiruię: ábym miáł zawſze
według ćiáła y świáta we wſzyſtkim włáſney
woli kontentece.

Ktoż był delikatnieyſzey komplexyi, iák Pán JEZUS, y Matka Iego; á coż te dwie Oſoby ućierpiáły?
y Anielſkie nie poymą rozumy.

A mnie roſkoſzney Duſzy, y nádto
y na miękkich materacach ieſzcze twardo,
przy wielkich ſpecyałach, y wymyślnych potrawach
ieſzcze nieſmaczno.
przy wyśmienitych likworach, ieſzczenie ſlodko,
w przepyſznych ornamentach ieſzcze niehożo,
w delicyach po uſzy, ieſzcze nie głęboko.

Ogołoći mnie z tego wſzyſtkiego czás śmiertelny;
coż ſię ze mną będźie dźiáło
delikatną duſzą?

Część
kiedy obaczę Pána JEZUSA,
y z Matką Iego;
że Monarſze Niebieſkich Potentatow,
MARYI Krolowey Aniołow,
w ták niewyrażonych boleśćiach dla Zbawienia
moiego, ieſzcze doſyć nie było boleśno;
A mnie dla miłośći JEZUSOWEY,
y Matki Iego,
w delikatny paluſzek zakłoć ſię ſzpileczką,
bardzo było nieznośnie y ćięſzko.
*O! Mater DEI, ſummorum mæſtiſſima
ſponſa dolorum,*
O! Mátko Boſka,
nie zmierzonych, ſmutna Olubienico, boleśći,
kiedy mi powierzchownego umartwienia,
zabránia kondycya Páńſka.
niechayże twoich boleśći kommunikácyą, ma
zawſze kompaſſyonalna imaginacya:
Coż to Ty Matko ubolała, ktoraś miáła Syna Boga?
ábym ſkoſztowawſzy twoich boleśći
kanaru,

kiedy

kiedy niemożna boleć nad tobą bolesna Mátko
JEZUSOWA, ſercem y duſzą,
przynamniey choć momenćik codźień bolała
nad Ukrzyżowanym JEZUSEM, y Tobą bolesna
Matko,
głęboką nád niewyrážonemi waſzemi boleśćiami
reflexyą y uwagą.

PAN JEZUS

z Ambony Krzyżowey do niewdźięcznego człowieka Kaznodźieia.

Vide homo! quid pro tê patior,
non eſt dolor, ſicut quô crucior,
Ad te clamo, qui pro tê morior,
ut ſis pro hôc amore gratior.
Vide clavos, quibûs confodior,
vide dolores, quibûs exviſceror,
Vide pœnas, quibûs afficior!
ſi tantus eſt dolor exterior,
Quàm longè major interior,
dum te ingratum experior.

WIZYA Z REWIZYĄ

Słow od Pana JEZUSA z Ambony Krzyżowey ogłoßonych do człowieka Awdytora niewdźięcznego.

Vide homo, quid pro tê patior.

Pátrzay człowiecze, co dla ćiebie ćierpię.

Vide, pátrzay człowiecze,
obroć oko na ſiebie, za ſiebie, przed ſiebie,
y nad ſiebie.

Obroć na ſiebie,
patrzay: czyliś człowiek?
podobno nie;
bo z ćiébie, Lew drapieżny dla rapiny,
Lis chytry, dla zdradliwey hipokryzyi
Niedźwiádek mrukliwy, ktory ſſieſz łapkę
cudzey fortuny.
Lámpart cętkowaty, dla uſtawiczney w Swiętych
propozytach odmiany,
na ſumnieniu, dla ćięſzkich grzechow, plamiſty;
Nihil coinquinatum intrabit in Regnum DEI,
nic pokalanego do Krolewſtwa Niebieſkiego nie
nidźie. Chceſz

Chcesz wniść do Nieba
wnidź do duszy, co się też to tam dźieie?
każ z niey wyniść światowym oblektamentom,
złym nałogom, ambicyom, y wszelakim
do złego affektom.
W białego kandoru lamę duszę ustroy,
plamę szpetnego grzechu łzą pokutną zgluzuy,
á iak się raz w łazni zbawienney obmyiesz,
więcey się defektami nie kalay,
żeby ustawiczna w grzech recydywa, schorzałey
Duszy, nie była śmiertelna na wieki.
Vide, Obroć oko za siebie,
ogląday się na ostatnie rzeczy,
co za tobą idźie?
Iemość Panna Kostusia, cudna dama; á iák iey imie?
śmierć,
Nomen ei mors;
á kto, tę damę pod ręce prowadźi tak piękną?
piekło.
Et infernus sequebatur eam.
straszna śmierći konsekwencya,

strasz-

Część
ſtraſznieyſza piekła,
infernus ſequebatur;
bo iák raz na zgubę wieczną ſzatan popchnie nogą,
na ten argument opłakaney wieczności
nie rzeczeſz: *nego;*
áni też Bog więcey wymowi: *concedo miſericordiam, quià ſprevisti eam.*
poſtponowałeś Miłoſierdźie
koſztować go nie będźieſz.
Vide, obroć oko na ſiebie, *Vide*.
więcey czyń dla Zbawienia, niż dla ſiebie,
zawczaſu czyń dobrze ſam za ſiebie;
bo nadźieia obłudna, żeby kto po śmierći co Bogu
wyświadczył dla ćiebie.
Vide, Obroć oko przed ſiebie;
Toczy ſię przed tobą koło doczeſney fortuny, ktore ſię prędko o kamień grobowy rozbite zgruchocze; toczy drugie koło wiecznego ſzczęśćia, y nieſkończonego nieſzczęśćia, ktore ſię nigdy obracać nie przeſtanie. Niechayże te kołka po uſtawiczney ieżdżą imaginacyi; á gdźie mnie też furmana marności
te kołka

te kołka zawieżą? czyli nie tam, zkąd mnie wszechmocne tak potężnego Miłosierdźia Boskiego ręce nie wydźwigną.

Postępuy sobie z ćiałem ostrożnie, zdraycą świátem rozumnie,
z przyiaćielem dyskretnie,
z bliźnym twoim nie obłudnie,
z poddanym miłosierdnie
z Bogiem twoim, boiaźliwie, pokornie, pobożnie;
y choćbyś był swiętych uczynkow y cnot wysokich pełny, nie prezumuy; boś ieszcze y tak Zbawienia niepewny:
gdyż skryte sądy Boskie, y niezrozumiáne, sprawiedliwe, strászliwe, nigdy niezbadane;
nie dla tego, żebyś desperował,
ale, żebyś się zawsze lękał.
A ta boiaźń, przez aukcyą Boskiey miłośći, pewną zapisała speranzę w twoim sercu chwały wiekuistey.

Vide, obroć oko nad siebie, rozumiesz prezumpcyánćie: że nie ma nad ćiebie, prawda większego

roſkoſznika.
Nie patrzy Bog na perſonatow.
Hoży był Sàúl, odrzutem od Pána Boga
projeci eum âfacie meâ.
Mały Dawidek, do ſerca Boſkiego przylepka:
Vir ſecundùm cor DEI;
Pokora w Niebie goruie, ambicya z nieba ſzyię łamie
quomodò cecidiſti Lucifer?
tylko to Lucyferowie źiemſcy na świećie w ſplendorze,
na drugim chodzą w ćiemnym kirze:
in umbrâ mortis.
Patrzay nad ſiebie, á co tam?
Niebo.
Weyzrzy w żyćie, ieżeli tylko dla ćiebie
to Niebo?
Spekulował w tym Niebie y Marćin Luter
ô quàm pûlchrum Cœlum! ſed non propter te
Martinum.
ſmaczna Niebo źwierzynka, ale nie dla Marćinka,
Luterka.

Wſzyſcy *ad Cælum* do tego cèlu celuią;nie wſzyſcy trafią: bo nabiiaią prochē potężnie ambicyi, gorą biią.

Patrzay nad ſiebie,
Bog nad tobą,
ále ieżeli tylko y z tobą?
kiedy więcey, niż z Panem Bogiem, trzymaſz,
z światem, z ćiałem, y z ſamym ſobą.
Patrzay nad ſiebie,

Oto ukrzyżowany JEZUS nad ćiebie! upokorż ſię: bo Bog twoy, Zbawićiel twoy, Odkupićiel twoy, Stworca twoy, y wſzelakie dobro twoie, tak doczeſne iáko y wieczne, patrzay iák uniżony dla ćiebie.

SUPPLIKA
Pána JEZUSOWA, do ludzkiey Duſzy, o żałośny na ſiebie aſpekt.

Vide ô homo quid patior!
patrz człowiecze com ćierpiał.

O JEZU O JEZU Mężu boleśći! czyliż okò zmiarkuie ludzkie, coś Ty ućierpiał dla

miłośći moiey? kiedy w tey rekognicyi męki twoiey, y rozum Anielſki paſzuie, dopieroż uſtaie ſerce ludzkie.

Ach ćierpiał Bog dla mnie! á ia też co dla Pána Boga? á ieżeli to Bog ćierpiał dla moiego Zbawienia, coż ia powinien (albo powinna) dla właſnego?

ô JEZU ćierpiałeś, ô iakże nieznośnie!

Bo ieden grzech śmiertelny ieſt tak ćięſzki: że kiedyby źiemſkie y niebieſkie ſtworzenia za niego ćierpiały, doſyćby nie uczyniły, choćiaż by wſzyſtkie całego świáta y piekła męki ponoſiły.

Coż rozumieſz Duſzo moia, co to Pán JEZUS ubolał? kiedy za tyle millionow, millionow, millionow grzechow, na Ciele, Duſzy, ſercu, y wſzyſtkich zmyſłach, ô iákże ćierpiał, niepoięćie bolał, y nad miarę boleśći bolał. Ach Panie JEZU bolałeś! á iakaż to miłość JEZUSOWA! mnie umnieyſza boleśći, ſobie przyczynia; kiedy za tak udręczenia ſtraſzliwe, iednego u mnie żałośnego potrzebuie weyzrzenia. *Vide ô homo!* A kiedyby też takim boleć choć punkćikiem, iakeś Panie JEZU tyſiącznym

cznym mąk dla miłośći moiey był obćiążony grawaminem.
Bierz nieznośney Duſzo moia Pána JEZUSOWEY boleśći probę.
Cierpieli Kochankowie Boſcy Męczēnicy, wymyślne katownie; ale przećiwko, y wkomparacyi Męki JEZUSOWEY, ſą małe albo żadne.
A czemu?
Bo kiedy Męczennicy ćierpieli, że to dla miłośći JEZUSOWEY, Pán JEZUS te ognie gaſił, allewiował te boleśći, ratował; iako Swięći Marcellus y Marcellianus, kiedy po ogniſtych ſzynach y węglach żarzyſtych chodźić kazano, boleśći nieczuli; ale zdało ſię im: że po wonieiących rożach tancowali.
Ratował Zbawićiel luby
Kawalerow ſwoich;
Ale kiedy przyſzło Pánu JEZUSOWI dla naſzego Zbawienia ćierpieć, kto go ratował? kiedy ſię ſam ratować nie chćiał.
Y owſzem wſzechmocność Boſką na ſiebie obroćił, aby ſię więcey dla miłośći naſzey utrapił; ô iakże ſię

luby JEZUS nieznośnemi mękami przeładował! y kiedy wszechmocny Bog tak się niemi napełnił, iako mogł, pragnął y chćiał, y tego tylko (aby więcey bolał na expressyą przećiwko nā niepoiętey miłośći) pretendował.

O JEZU, ô miłośći! iakaż to miłość twoia? taka, iaka y boleść twoia.

A że miłość twoia nie ma miary, toć y boleść nie ma twoia ô Pánie JEZU! nie ma mensury.

O JEZU, ô JEZU nayboleśnieyszy!

Toś ty dla Zbawienia moiego w boleśćiach nie miał miary? á ia nędzna Dusza dla krotkiego ukontentowania, w roskoszach nie mam mensury; czylim odrobinkę kiedy połkneła Swiętey pacyencyi? czylim ćiałko delikatne umartwiła momentem abstynencyi? czylim swawolny affekt postraszyła małym uderzeniem przykrey dyscyplinki?

ô Pánie JEZU! zmiłuysię nade mną.

Dayże mi miłość twoią, boleść twoią, ćierpliwość twoią. Miłość: abym ćiebie ô JEZU! serdecznie kochała; Boleść: abym wszystkie utrapienia dla ćiebie

ô Panie

ô Pánie JEZU! mile ponoſiła; Cierpliwość: ćierpliwe, y ſamey ſiebie, y właſney woli umartwienie.
Kiedy we mnie nie ćierpi natura ludzka,
niechże ćierpi ſzkatuła;
Bo u Bogaczow świata, nie ma więkſzego umartwienia, iako dla Zbawienia:
udźielić, użyczyć, potrzebnieyſzemu dobrego mienia.

INNA WIZYA
Y REWIZYA DVSZY,
na te ſłowa, z uwagą,
ktore mowi Pan JEZUS:
patrzay człowiecze co ćierpię,
ćierpię ale więcey boleię,
kiedy ćiebie niewdźięcznego uznaię.

O JEZU, ô miłośći!
czemuż mnie to nie boli? co ćiebie tak nieznośnie rani; toś ieſzcze nie ieſt ukochana od ludźi, dla naſzey miłośći,
ô Ukrzyżowana miłośći!

toś

Toś Pánie JEZU nie zasłużył u nas affektu? dla naszego zbawienia, bity, deptany, plwany, gorzey niżeli mizerny robak traktowany; bo robaka zdepczą, porzucą; ciebie ô Pánie JEZU! nie porzućili, poki tyśiącznemi ranami iako iakiemi boleściami,
Duszy twoiey Boskiey nie wyrugowali.

Rodźiłeś się ô JEZU, dla naszey miłośći, między bydlętami; żył całe żyćie między persekucyami; na ostatek skatowany, zeplwany, wyśmiany, policzkowany, odarty z ćiała, z żyćia, Duszy, honoru, y wszystkiey ozdoby, umierał na Krzyżu
Bog niepoiętego Majestatu, Pán Nieba y źiemie,
Krol Chwały y władzy niepoiętey,
między łotrami!

Dla czegoż to tak niewyrażone ponosił męki?
dla iedney serdeczney miłośći iskierki. Nie napisał Pā JEZUS w prawach swoich, aby człowiek (iako za iego Pan JEZUS) do ostatney kropelki Krew wylewał, żeby się biczował, żeby krwawemi potami zalewał, tylko żeby go kochał:

Diliges Dominum Deum tuum.

A kiedy

A kiedy Pan JEZUS, y tey odrobinki affektu u człowieka nie ma, á iakaż to niepoięta Boſkiey miłośći krzywda!

O JEZU ô miłośći, ô prawdźiwie Boſka, ô miłośći! Toś u nas ô JEZU nie zaſłużył przynaymniey momẽtalnego ſerdecznego ulubienia, tak wielką miłośćią nas kochaiący! przynaymniey boleśnego użalenia, tak ćięſzko boleiący! przynaymniey, kompaſſyonalnego poyzrzenia, wſzyſtek w właſney krwie tonący! Przynaymniey ſerdecznego uważania: co też Bog dla mo iey miłośći ućierpiał? kiedyby ſkała, drzewo, y naylichſza kreatura dla mnie ćierpiała, powiniẽ bym bydź iey obligowany,

Czemuż nie Bogu moiemu,
JEZUSOWI moiemu!

Ktory mnie tak ukochał; że nie mogł więcey y wyżey ukochać; tyle bolał dla mnie, że nie mogł ćięſzſzych boleśći dźwigać; takim mnie ulubił affektem, że mi więkſzego nie mogł konferować; kiedy mi ſię z ćiałem, duſzą, krwią, żyćiem, y z całego Boſtwa eſſencyą raczył oddać.

O JEZU

O JEZU ô miłośći !

Kiedybym mogła nędzna duſza zabrać Anielſkie loty, zabrałabym, latałabym po wſzyſtkich sercach: te ſercá nie kochaią mi Pana JEZUSA ; potybym bolała wſzelkiemi boleśćiami, pokibym tobie ô Panie JEZU ! miłośći nie wybolała ; wypiła bym wſzyſtkie łzy twoie ô Panie JEZU, y Matki twoiey ! potybym płakała, pokibym ci ô Panie JEZU, Serafickich nie wypłakała affektow. Zamieniłabym ſię ô Panie JEZU, w naturę miłośći Boſkiey : abym ćię táką miłośćią kochała, iakąś nas Panie J E Z U miłośćią ukochał, ulubił ; kiedy y teraz, żeby była potrzeba, nie ieden, ále tyſiączne krzyże dla nas ponoſił.

O JEZU ô miłośći !

Puśćże mnie do ſzkoły ſerca twoiego miłośći ; naucz mnie twoiey miłośći ; bądź mi Doktorem, Profesſorem Swiętey twoiey miłośći; zagaś we mnie ogień światowey miłośći : bo coż mi po wſzyſtkim, bez twoiey miłośći, ô JEZU ! w tey pragnę żyć, z tą wſzyſtko chcę czynić, ćiebie ô JEZU miłośći moia, uſtawicznie lubić; z twoią ô JEZU miłośćią oſtatni

punkt

punkt żyćia moiego zakończyć, y ćiebie ô Panie JEZU na nieſkończone wieki, ô Pánie JEZU lubić, lubić. Sprawże to we mnie niegodney duſzy, czego pragnę; á tego nie mogę doſtąpić przez ſiebie, tylko przez ćiebie, ô dobry JEZU, ô luby JEZU, ô nayłaſkawſzy JEZU.

WIECZNOSC SZCZĘSLIWA,

Z Godźinek Boleſnego JEZUSA ſkompendyowana Nie tylko w żyćiu, ale y w ſkonaniu poćieſzna.

NA JUTRZNIĄ.

Nietylko uſta otworz boleiący
JEZU, lecz ſerce; aby kochaiący
Affekt miłośćią twoią zapalony,
ſzczerze uważáł, iako milliony,
Mąk ponośiłeś, dla nas JEZU luby,
abyś człowieka z wieczney wyrwał zguby.
Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,
bym godnie chwalił ćięſzkie Rany twoie,
Abyś zaś więcey był JEZU kochany,
otworz w mych oczach łez gorźkich fontány.

TAIEMNICA, *Potu Krwawego.*

HYMN.

Czemuż ſię we mnie ſerce nie rozrywa?
JEZUS me ſerce kiedy we krwi pływa,
A czemuż we mnie nędzna żyie duſza?
gdy krwawe morze zalewa JEZUSA.
Za moiegoć to ćiała delicyie,
w tey krwawey łaźni Pan JEZUS ſię myie,
Za mego żyćia płochego pieſzczoty,
Krwawe JEZUSA zalewaią poty;
A moie oko, gdy Bog Krew ſzafuie
ſowicie, iedyney łezki mu żałuie.
Ach JEZU! Krwią twą zmaż me światowośći,
á piſz na ſercu charakter miłośći;
Abym uważał: iak to Duſza droga?
ktora kupiona Krwią ſamego Boga.

℣: *Poczoł teſknić, lękać ſię, y ſmucić,*
℟: *Y ſtał ſię pot Jego iako krople krwie ſpływaiącey.*

MODLITWA.

Nayboleśnieyſzy JEZU! z ktorego Przenayświętſzego Ciałá, w ogroycu przez nieznośną boleść niezwy-

niezwyczayną, niesłychana, sto ośmnaśćie tysięcy kropel Krwie wyćisneła męka, zagaś Swiętą powodźią krwie twoiey Boskiey, wszystkie we mnie światowe affekty; á prawdźiwey twoiey miłośći (w sercu moim (y Matki twoiey zapal ogień: aby nigdy w Duszy moiey, boleśći twoich nie gasła pamiątka; ktory żyiesz y Kroluiesz z Bogiem Oycem, y Duchem Swiętym, nierozdźielny w Troycy Iedyny Bog, na nieskończone wieki Amen.

Iako wyżey:

Na wspomożenie pospieß JEZU moie,
Bym godnie chwalił ćięßkie Rany twoie,
Y abyś więcey był JEZU kochany,
otworz w mych oczach lez gorżkich fontany.
Pan JEZUS bity, deptany, plwany, wyśmiany.

HYMN.

Iuż y Anielski umysł tu słabieie,
gdy pod nogami Bog ludzkiemi mdleie,
Pan Nieba, źięmie, oraz człowiek w ćiele,
w Niebo na gradus stworzeniu się śćiele,
Ach dla moiey to wszystko szczęśliwośći!

dźwigał Pan JEZUS bićia zelżywośći.
Kontempty, ſzturſzy, gwałty, ſzarpaniny,
nieznośne plagi, plugawe plwoćiny,
Gorzey niż robak, y to naypodleyſzy,
był traktowany JEZUS nayśliczniey ſzy;
A ia co za to Bogu memu daię?
ktory ſię dla mnie tak mizernym ſtaie.
O dobry JEZU! twoiemi więzami,
duſzę y ćiało z wſzyſtkiemi zmyſłami,
Do nog twych wiążę, przymierze zawieram
że wtwych boleśćiach, żyię, y umieram.
℣: *Zraniony ieſt za złości naſze,*
℟: *Zdeptany zoſtał za zdrowie naſze.*
MODLITWA
Nayboleśnieyſzy JEZU, ktoryś dla Zbawienia naſzego bity, wiązany, plwany, y niewyrażonemi boleśćiami, wzgardami, zniewagami, ſtrapiony zoſtawał Przez twoie w ogroycu poymanie, poymay duſzę moią, ſerce moie, affekt moy, wolą moię, zabierz w Swiętą niewolą; abym y ia, wſzyſtkie urazy, krzywdy, ućiſki, tak mile ponoſił (albo ponoſiła) iakoś ty

Bog moy, Zbawićiel moy, z niepoiętą ták niepoięte dolegliwośći ponośił ćierpliwośćią, ktory żyieſz y Kroluieſz na wieki wiekow Amen.

NA PRYMĘ.

Pan JEZUS policzkowany.

Iako wyżey: Na wſpomożenie &c:

HYMN.

Stawa Zbawićiel w domu Annáſzowym,
zabaw ſię duſzo bolem JEZUSOWYM,
Kruſzćie ſię wſzyſtkie Nieba firmamenty,
na tak ſtraſzliwe patrzaiąc momenty,
Gdy w majeſtaćie Bog nieogarniony,
w twarz od tyrana ćięſzko uderzony.
Ach ſtraſzny termin! na takąż ſromotę,
Bog przyść powinien, za człeka niecnotę;
Nie doſyć że był iako łotr wiązany,
trzeba żeby był y policzkowany;
Mowćie tu ſobie delikatne twarzy:
naſz to rumieniec twarz JEZUSA parzy;
Bo gdy nad zwyczay twarz moderuiemy,
Boga naſzego twarz policzkuiemy.

Mowćie

Mowćie powtore: ô moy JEZU drogi,
padamy na twarz pod twe Swięte nogi!
Biiem w pokutne pierſi z żalem ſrogim,
bądź nam ô JEZU miłośćiwym Bogiem.
℣: *Jeden z ſtoiących miniſtrow,*
℟: *Dał policzek JEZUSOWI.*

MODLITWA.

O pełny niezmierney konfuzyi Panie JEZU! ſiłażem razy ćiebie przez żyćie moie policzkował złośćiami moiemi; á iakże ſtanę przed twarzą twoią, ode mnie tyle razy zelżoną! iak te ręce będę ćiągnoł do twego miłoſierdźia! ktore ćiebie Panie JEZU nieraz uderzały O JEZU dobrotliwy! obroć że do mnie twarz dobroći twoiey Boſkiey: abym zawſze za moie złośći, ſkropioną twarzą, ſerdecznemi łzami, przed obliczem twoim ſtawał, temi lamentami zgluzował (albo zgluzowała) grzechi moie, á do twoiey nieſkonczoney ô J E Z U dopłyneła (álbo dopłynął) miłośći, ô dobry JEZU, ktory rowny Bogu Oycu, Bogu Duchowi Swiętemu Syn Boſki Zbawićiel świata, żyieſz y kroluieſz Pan nieogarnionego Majeſtatu na wieki nieſkōczone, ámē.

NA TERCYĄ.

Pan JEZUS biczowany.

Na wſpomożenie poſpieß JEZU moie,
Bym godnie chwalił ćięßkie Rany twoie,
y abyś więcey był JEZU kochany,
Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

HYMN.

Ach miłość Boſka większa nad menſurę !
gdy za mizerną ſwoią kreaturę,
Przy drogim z ćięſzkiey niewoli okupie,
wźiął ſześć tyſięcy plag JEZUS przy ſłupie.
Czemuż ſię z żalu kamieniem nie ſtanę?
gdy Boſkie ćiało za mnie ſkatowane,
Cięſzko nieznośnie od ſtopy do głowy,
tonie w krwie właſney rzece purpurowey.
Ach światowe to me ſpecyaliki !
tak ćięſzkie były na Boga biczyki,
Że z ćiała kropel krwie y nad to więcey,
wyprowadźiły: dwakroć ſto tyſięcy;
A coż odpowiem na Sądźie twym Panie?
gdy mi twey w oczach Ocean krwie ſtanie,

A prze-

A przenayświętſze tak zranione Ciało,
w brew mi niewdźięczność będźie wyrzucało.
O JEZU, JEZU! niechże iuż nie ſtanie,
krwie we mnie grzeſzney; naydrożſze kochanie!
Day mi boleśći, ſmutki, męki, żale,
niechay ćię z ſerca JEZU kocham wcale,
Ktoryś mnie nad to lubił, abyś zbawił,
kropli krwie w ćiele Swiętym nie zoſtawił.

℣: *Na plecach moich budowali grzeſznicy,*

℟: *Przedłużyli złośći ſwoie.*

MODLITWA

Nayboleśnieyſzy Panie JEZU Chryſte, przez konfuzyą nagośći twoiey przy ſłupie, okryi miłoſierdźiem twoim nagość Duſzy moiey; przez tak nieznośne Rany twoie, zrań miłośćią twoią ſerce moie; przez niewyrażone boleśći twoie, day mi áffekt do Swiętey ćierpliwośći: żebym mile wſzyſtko dla ćiebie ô JEZU boleśny ponoſił, (albo ponoſiła) ktory żyieſz, y kroluieſz przez boleśći twoie na naſzą poćiechę wiekuiſtą, ô JEZU nadźieio naſza, z Bogiem Oycem, Duchem Swiętym, rowny w Boſtwie Bog,

przez

przez terminu chwały twoiey na wieki, Amen.

NA SEXTĘ.

Pan JEZUS ćierniem koronowany.

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,
bym godnie chwalił ćięſzkie Rany twoie,
Abyś był więcey ô JEZU kochany,
otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

HYMN.

Rozumu nie mam, y nieſtaie mowy,
wyraźić boleść JEZUSOWEY Głowy,
Co Chryſtuſowa Głowa ućierpiała?
kiedy w ſobie Ran tyſiąc rachowała,
Ey miły Boże! ia wianek rożowy,
dźwigam na głowie, á JEZUS ćierniowy,
Ja kołka czynię płochey światowośći,
dźwiga Bog za to z oſtrych cyrkuł ośći;
O iakże ćięſzko ſam ſię oſzukuię!
gdy momenćiku miłośći żałuię,
Za iego łaſki, z ſzczodrobliwey ręki,
oraz za krwawe preſſury, y męki;

Już ćię iuż kocham JEZU, ſzczerze, wiernie,
niechże me ſerce, twoie zrani ćiernie,
Niech ſię twą męką Duſza moia pieśći,
uśćiel w tym ćierniu gniazdo mey boleśći.
℣: *Oddaiemy honor JESU ćierniowey koronie,*
℟: *y wielki twoy wyſławiamy tryumf.*

MODLITWA

Wſtydzę ſię ô moy JEZU, á ćięſzko ſię wſtydzę! że twoiey Głowie Przenayświętſzey tak niepoięte boleśći nie ćięſzko było ćierpieć; á mnie, coś dla miłośći moiey ô JEZU ćierpiał, ćięſzko y pomyślеć. O cyrkule ćierpliwośći na głowie JEZUSOWEY, położże, na głowie moiey, kołko ſtraſzliwey wiecznośći, aby ſię na nim zawſze, męka JEZUSOWA obracała, wiekuiſta chwała, uſtawiczna zbawienia uwaga, ſtrach piekła, żyćia złego poprawa, Boſkiego apprehenſya miłoſierdźia, na chwałę boleiącego JEZUSA, ktory żyie y kroluie na nieſkończone wiecznośći niepoiętey Bog chwały, Amen.

NA NONĘ.

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,

bym

bym godnie chwalił ćięſzkie Rany twoie,
y á byś więcey był JEZU kochany,
O tworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

Pan JEZUS Krzyż dźwigaiący.

HYMN.

Czyż moie ſerce kute ieſt ze ſtali?
że ſię nad ſwoim Stworcą nie użali;
Ktorego ćiało zranione bez miary,
dźwiga na ſobie krzyżowe ćiężary,
Krew ſię z JEZUSA ſtrumieniami leie,
wſzechmocność Boſka, Krzyż nioſąca mdleie,
Zewſząd boleśći trapią na przemiany,
ruguią Duſzę przez otwarte rany;
Przecie ſię JEZUS w tych boleśćiach ćieſzy,
że choć upada, człowiek w Niebo ſpieſzy.
O JEZU, JEZU! za mnie to grzeſznego,
tak ćięſzkie dźwigaſz Drzewo Krzyża twego,
A ia za moie grzechowe przyſmaczki,
małey ſię lękám dźwigać karawaczki.
O JEZU! zrobże krzyż z moiego ćiała,
by ná nim Duſza ſtrapiona wiſiáła,

Pragnę ô JEZU! pragnę, á ſerdecznie,
boleć, y ćierpieć, y kochać ćię wiecznie,
Zaſil twą łaſką Duſzę mą niebogę,
dayże mi krzyżyk, w ćierpliwośći drogę.

℣: *Upadamy przed Tobą y błogoſławiemy ćiebie Panie JEZU Chryſte,*

℞: *Ktory przez Krzyż raczyłeś świat odkupić.*

MODLITWA

O JEZU! w morzu boleśći tonący, drzewa KRZYZOWEGO grawaminem obćiążony, TY upadaſz, pod Krzyżem, á ia pod uſtawicznym grzechem; weźże mnie na ramiona miłoſierdźia twoiego, drzewo nieurodzayne y płonne, ô JEZU nayboleśnieyſzy! otrzęś z tego drzewa owoće światowey marnośći; á day łaſkę, aby to drzewo rodźiło, frukta cnoty S: pokory uſtawiczney, boleśći twoich, y Matki twoiey, pamiątki, ô JEZU naydroższy! ſprawże to we mnie Amē.

NA NIESZPOR.

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,
bym godnie chwalił ćięſkie Rany twoie,
y abyś więcey był JEZU kochany,

otworz

Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

Pán JEZUS na Krzyżu konaiący.

HYMN.

Srаćił iuż ludzkiey Bog obraz poſtaći,
przećie ran do ran, przyczyniaią kaći,
ſznurámi ćiągną na Krzyż, rwą ſię członki,
ktore drutowe ſciſkaią poſtronki;
Już wyćiągniony JEZUS iak ćięćiwa,
na Krzyżu kona, y w bolach omdlewa,
A przećie tyran więcey dokazuie,
gdy ręce Boſkie twardym hakiem kuie.
O JEZU, JEZU! niechże Duſzę moię,
przenikną haki, miłośćiwe twoie,
Niechay ryſuie pamięć tey miłośći,
iakie ućierpiał Bog dla mnie przykrośći,
Niech Rany JEZU, twe iak iakie uſta,
mowią, patrzayże: co twoia roſpuſta,
Bogu zrobiła, ô iak bol niezmierny!
nie przeday Nieba za guśćik mizerny.

℣: *Od ſtopy aż do wierzchu Głowy,*
℟: *Nie było w nim zdrowia.*

MODLI-

MODLITWA

O Panie JEZU Chryſte! ktoryś dla miłośći moiey na Krzyżu ręce twoie Przenayświętſze ſtraſzliwemi hakami przebić pozwolił, zmiłuyſię nade mną, á day mi łaſkę twoią, abym ſię częſto w perſpektywach ran twoich przeglądał, tám ſię obáczył, obáczywſzy uznáł, uznawſzy życie moie reformowáł, reformowawſzy, na twoie boleśći Pánie JEZU, y Matki twoiey, záwſze pamiętáł, przez twoie zaſługi náymileyſzy Zbáwićielu, niebo otrzymał; ktory przez gorzką twoią mękę w niebieſkim Pałácu tryũfuieſz, máieſtátu nieogárnionego Bog, Amen.

NA KOMPLETĘ.

Pán JEZUS na Krzyżu z otwartym ſercem wielkiey miłośći dokument prezentuiący.

Na wspomożenie poſpieſz JEZU moie,
bym godnie chwalił ćięſzkie rany twoie, &c:

HYMN.

O duſzo duſzo, grzechámi ſplámiona!
na Krzyżu JEZUS; życie twoie, konã;

A Ty

A Ty przy śmierći záwſze ſtoiąc progu,
miárkuy ſię : iák też twemu ſłużyſz Bogu.
Twárdego Krzyżá umiera na plácu
JEZUS; na miętkim á ty materacu,
Weſoło dáieſz ſwym ſwobodom rękę,
także na Iego gorzką pomniſz mękę?
Zołćią y octem JEZUS śię napawa,
Serce ći ſwoie na ingreſſ roſkráwa
Oſtrym żelázem; płynie krew y wodá
Duſzom ſtrápionym zbawienna ochłoda.
Ey! nie żałuyże dźiśiay ſerca twego,
dáruy mu likwor, lámentu ſzczerego,
Niech ći ſię JEZUS w duſzy zawſze kryśli,
miey mękę Iego w ſercu, uſtach, myśli;
Bo do zapłáty w Niebieſiech ſowity,
przez Rány Iego, gośćiniec to bity.

℣: *Za wſzyſtkich umarł Chryſtus,*
℟: *Aby ći co żyią, nie ſobie, ale temu, ktory za nich umarł, żyli.*

MODLITWA.

Pánie Iezu Chryſte iedyne Dobro moie, na Krzyżu

áż do

áż do rozerwánia Serca umieráiący, ták ćięſzko konáią cy żołćią y octē napoiony, napoy mnie miłośći twoiey ſłodyczą, napoy mnie proſzę likworem gorzkiey męki twoiey, áby mi były piołunem wſzyſtkie świáta ukōtētowania; Ty mi moy JEZU bądź náymilſzym záwſze kanárem. O Panie JEZU! przez nieznośną boleść ſkonánia twoiego, zmiłuyſię nade mną w ſkonániu moim; połoź naduſzy moiey, y nawſzyſtkich konaiących znák męki twoiey: áby y mnie y ich prze znaczonemi uczyniła do ſzczęśliwey wiecznośći; ſzatáńſkie przy śmierći odpędźiła ſprośności, w alterácyach śmiertelnych dodała pomocy; Męko JEZUSOWA w oſtátnim terminie y zawſze, broń mię Krwi JEZUSOWA; do miłośći Boſkiey zápal mnie Krwi JEZUSOWA; obmyi mnie Krwi JEZUSOWA, zagáś we mnie wſzelką światowość; á iedyną zoſtaw JEZUSOWĄ y Mátki Iego miłość, bo ta moia na wieki ſzczęśliwość, Amen,

DUSZA W ZACHWYCENIU

Od boleśnego JEZUSA tonie w morzu boleśći: że

Pan JEZUS od tak wielu nie iest ukochany.

A czemuż ia nędzna żyię duſza?
kiedy w tak wielu ſercach miłość umarła JEZUSOWA? O JEZU ô miłośći!
Jeſzczeż nie maſz u tak wielu miłośći!
ktoryś dla zbawienia naſzego, tak wielką miłość ważył, że niemaſz iuż więkſzey, ktorą byś nas ulubił.
O JEZU ô miłośći!
A iakaż to władza, y moc twoiey miłośći!
ktora ćiebie ô Pánie JEZU wſzechmocnego oſłabiła, poćiechę Nieba ſmućićſię przymuſiła, Boga niepoiętego Majeſtatu, do nog tyrańſkich uniżyła, krew z ćiebie do oſtatney kropelki Boſką wyćiſneła, na krzyżu przybiła.
Aby tylko, kochankiem twoim, chwały wieczney dźiedźicem, rezydentem Nieba wiecznym, uczyniła człowieka.
O JEZU ô miłośći!
wielka moc twoiey miłośći.
Ale kiedy by ſię w krwawe łzy rozpływać,

wszystkie boleśći w siebie zkoncentrować,
Oraz y wszystkie miłośći, w duszę, ćiało, serce, pozabierać:
żeby odboleć, odkochać, odpłakać.
Wielka Boskiey miłośći potencya,
Ale ieszcze większa ludzka zapamiętałość;
kiedy z tak wielu ludźi niewdźięcznośći, tak niepoięta
Jeszcze nie może tryumfować JEZUSOWA miłość.

O amor, ô amor, ô amor!
Adhucne non amaris?

O JEZU, ô miłośći, ô JEZU, ô miłośći, ô JEZU, ô miłośći, ieszczeżeś postponowana, wzgardzona, nie ulubiona!

A czemuż się Nieba firmament nie ruynuie?
czemu świat nie niszczeie?
czemu wszelka kreatura nie boleie?
Pan JEZUS tak niepoięta miłość,
u tak wielu ludźi, po tylu świadczonych łaskach, faworach, dobrodźieystwach, odrobinki miłośći,

nie znay-

nie znayduie!

O JEZU miłośći!

Coż śię to dźiać będźie z niewdźięczną duſzą na ſtraſznym twoim Trybunale!

kiedy wybiie drzwi do pokoikow ſerc ludzkich Boſka ſprawiedliwość, kiedy śię otworzą pokoiki delicyantow źiemſkich, wybuchną z nich przeklętych amorow światowych pożary; á ty Panie JEZU iedyney ſzczerey miłośći twoiey nie wyſzperaſz iſkierki; kiedy ſtanie świat przemiiaiący ô iak wyſoko eſtymowany!

Stanie Bog, bardzo niſko poſtponowany.

Stanie krotka delicya, na ktorą ludźie, duſzę, żyćie, y wielkie ważyli fortuny.

Stanie Niebieſka pieſzczota, na ktorą ważyć bogacze nie chćieli mizerney ſzelążyny.

Stanie ćiała ſprośność, ô iak w wielkiey była eſtymie!

Stanie Ciała Boſkiego zacność, ktora była bardzo w wielkiey nieuwadze.

Stanie doczeſność, ktora była w niezmiernych myśleniach.

Część

Stanie wieczność szczęśliwa, y nieszczęśliwa, ktora była w ustawicznych wilipensyach.

O iakimże wtedy strasznego wstydu trzeba się będźie zapalać płomieniem!

Oy podobno, mało, y całym piekłem! że tak niewyrażona, lekceważona była JEZUSOWA miłość; á tak niezmiernie estymowana

była iedna nayplugawsza obrzydliwość.

O JEZU ô miłośći!

iesczeżeś nieukochana miłośći!

ô JEZU! mowię: że ciebie kochám

O JEZU!

kochám, kocham, kocham, nie tylko kocham, ale żebyś od wszystkich był ukochany, pragnę;

y na dokument tey miłośći,

taką testyfikacyą affektu moiego

O Panie JEZU! kładę.

EXPRESSYA

Przećiwko boleśnemu Panu JEZUSOWI, duszy w Oceanie żalow, nad nie ukochanym Zbawićielem zatopioney.

O Panie

O Panie JEZU!
kiedyby ći śię tak podobało,
boday że ći śię ták podobało,
nie dla moiey iakiey szczęśliwość,
ale dla iedney twoiey ô JEZU miłośći,
żebyś rzekł do serca mego:
Proś mnie o co chcesz, á ia uczynię dla ćiebie.
Nie prośiłabym, żebyś mi dał całego świata skarby, fortuny, urody, honory, ukontentowania, delicye; nie prośiłabym, żebym z tym wszystkim do sądnego dnia żyła, choć by też y na wieki; nieprośiłabym o same Niebo, y iego nieskończone pieszczoty, y ukontentowania;
tylko o to iedno ô Panie JEZU,
żebyś mnie transformował w naturę miłośći Troycy Przenayświętszey, żebyś mnie transformował, w essencyą miłośći twoich Panie JEZU, y boleśći twoich, y Matki twoiey;
z tym wszystkim,
zamknął mnie w pokoiku serca twoiego, zapieczętował nayslodszemi Imionami, JEZUS, y Marya, żebym

żebym ztámtąd nie wychodźiła, nayniżſza ſłużka twoia, ia duſza niegodna.

Naznacz mi Panie JEZU godźiny:

Od tey godźiny, do tey godźiny,

Pan Bog w Troycy iedyny, nie był od tak wielu ukochany,

w iakiey by menſurze były nieaffekty, niemiłośći, wzgardy, kontempty, dyshonory, zniewagi, nieuwagi, tak niepoiętego w Troycy iedynego Boſtwa. Poty bym duſza żałoſna bolała: że BOG moy był wzgardzony, nieukochany, obrażony; pokibym powinnych za to boleśći nie wybolała; potybym płakała, pokibym tych krzywd nie odpłakała; potybym Boga moiego kochała, pokibym niemiłośći nie odkochała: Pan Bog w Troycy iedyny, tak niepoięte dobro, nie ieſt od tak wielu, niebył, y nie będźie ukochany.

Od tey godźiny do tey godźiny,

Pan JEZUS w Przenayświętſzym Sakramenćie od tak wielu nie ieſt, nie był, y nie będźie ukochany. W iakiey by menſurze, y tu były nieaffekty, niemiłośći, dyshonory, poſtpozycye, zniewagi, nieuwagi,

potybym bolesna duſza bolała, pokibym nieaffektow nie odbolała; potybym płakała, pokibym tak niepoiętey w Przenayświętſzym Sakramenćie miłośći, zadanego dyshonoru nie odpłakała; potybym Pana JEZUSA kochała, pokibym wſzelakich inwencyi niemiłośći, w Serafickie, na ukochanie Pana JEZUSA, miłośći, nie zamieniła; bolała, bolała! Pan JEZUS za ták niepoiętą miłość w przenayświętſzym Sakramẽćie nie ieſt, nie był od tak wielu, y nie będźie ukochany.

Od tey godźiny, do tey godźiny, Stawał Pan JEZUS wtak wielu ludźi oczach zbity, zeplwany, krwią zalany, zraniony; było tak wiele duſz, ktorzy ukochali, do ſerca ſwoiego rezydencyi zabrali, łzami bolesnemi makuły ran iego obmyli, ulubili, uſzanowali, ukochali, wytchnienia lubego u ſiebie pozwolili. Więcey, po million kroć więcey takich, ktorzy widząc Pana JEZUSA zranionego, iak by nie widźieli, ſercem, okiem, y affektẽ mineli, inni do ſiebie ćiſnącego ſię odepchneli, inni zranili, ſkatowáli, wyśmiali, ukrzyżowali.

Wiakiey by były menſurze niekompaſſye, niemiłośći,

dysho-

dyshonory Pana JEZUSOWE, zniewagi, nieuwagi tak niepoiętey miłośći Boſkiey, y boleśći? potybym ſmutna duſza bolała, pokibym tak wielkiey niewdźięczności, nie odbolała; potybym ukrzyżowanego JEZUSA kochała, pokibym wſzyſtkich niemiłośći, nie odpłakała; potybym płakała, pokibym Panu JEZUSOWI ſerdecznych kompaſſyonalnych affektow nie wypłakała; y proſiłabym Pana JEZUSA, o coraz więkſze boleśći, y miłośći; abym więcey mogła boleć: aby więcey miłość moia JEZUS, śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, niepoięta dobroć JEZUS, była ukochana, ukochana we wſzyſtki, od wſzyſtkich ludźi, y kreatur, uſtawicznie, ſerdecznie, poanielſku, poſeraficku, y nieſkończenie.

OFIARA.

Od żałośney ludzkiey duſſy
Panu JEZUSOWI, na Krzyżu ofiarę
krwawą za nas konkluduiącemu.

O krolu boleśći!

A iakąż ći ofiaruię oſtatnią uſługę na krzyżu umieraiącemu! za tak nieoſzacowany kapitał, krwawey

męki twoiey ô JEZU! ô prawdźiwy Boże y człowieku, dla zbawienia naſzego ważony, ô nayukochańſzy Zbawićielu! ofiarowałabym ćiało moie, ah! światowemi affektami ſkalane; oddałabym ſerce, ah! marnośći znikomych pełne; oddałabym myśli, ah! prożne; ofiarowałabym żyćie, podobno bezbożne; oddałabym dewocye, ah! nienabożne; oddáłabym wſzyſtkie ćiała mego potencye, ah! woli Boſkiey niepoſłuſzne; á coż ći takiego oddam ô Panie JEZU, co by Tobie było przyiemnego! Oddaię ći Panie JEZU tę miłość, ktora ciebie dla Zbawienia moiego naturą ludzką odźiała, do tak niewyrażonych podięćia mąk przymuśiła, na krzyżu zawieśiła: aby mi tylko wyćiągnionemi na krzyżu rękami, Nieba nachyliła.

Oddaię ći ſerce twoie Panie JEZU Boſkie, ktoreś oſtrym żelazem roſkroił, abyś śię nim ze mną na wiekuiſte nezabudeſz podźielił.

Oddaię ći Panie duſzę twoię Przenayświętſzą, ktoryś z całey duſzy, tak duſze naſze ukochał, żeś z duſzą twoią, duſze naſze dla pewnego zbawienia na ręce Boga Oyca twoiego oddał.

Ofiaruię ći ô Panie JEZU Ciebie ſamego z tą miłośćią, ktorą śię kochaſz, zobopolną z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog; niech że ćię ta ulubi, uſzanuie, uadoruie, za niezmierzone miłośći twoie na nas transfundowane; niech ćię ukocha ô JEZU, ô prawdźiwy człowieku y Boże: bo tylko ta, twoiey zacnośći wyſtarczyć może. Ofiaruię ći miłośći Matki twoiey, y całey Swiętey wiecznośći; niech że ćię te ukochaią, y bez przeſtanku kochaią, y za tak wielkiego miłośierdźia dokument, ktoryś nam wyświadczył w gorzkiey męce, podźiękuią. O JEZU ô JEZU iedyna delicyio ſerca, y duſzy moiey! kiedy by mi tyle dano uſt, Swiętych ile ran twoich, żeby ćiebie uſtawicznie chwalić, y lubić. Oy! kiedy by tyle mieć ięzykow, ile liśćia na drzewach, żeby to, iakoś nas Panie JEZU ukochał, doſkonale wymowić, y w ludźi wmowić.

O dobrotliwy JEZU! kiedy by tyle mieć oczow, ile gwiazd na niebie, żeby zawſze na ciebie boleiący JEZU z kompaſſyą patrzyć, y nigdy żałoſney zrzenicy od boleśći twoiey y miłośći twoiey nie odwrocić.

O miło

O miłośierny JEZU! kiedy by tyle mieć ſerc ſerafickich, ile na powietrzu atomow, ile odrobin na brzegach morſkich piaſkow, y w całey wiecznośći ieſt y będźie momentow! żeby ćię temi wſzyſtkiemi ſercami ô Panie JEZU lubić, bez odpoczynku, iako ty nas ô luby Zbawićielu kochaſz, prowiduieſz, konſerwuieſz, zbawiaſz bez przeſtanku.

O JEZU, ô JEZU uſtawiczna miłośći moia! O kiedybyś był ô JEZU uſtawiczną miłośćią moią, żeby y ia był (albo była) miłośćią twoią! á iakże tego ô Panie JEZU dokazać, chyba tak ô JEZU: niechże będźie boleść twoia, boleść moia; á ia śię doſługiwać będę, ô Panie JEZU, że miłość twoia będźie miłość moia; á na ſkuteczne tego otrzymanie, ô Panie JEZU, Krwią śię Twoią Przenayświętſzą Tobie za piſuię, na wieczną miłość twoią, ranami twoiemi iako iakiemi ſygnetami, ten zapis pieczętuię, *per oblatam* Matki twoiey Maryi Panny, w kancellaryi ſerca twoiego, ô JEZU ratyfikuię: że miłośći twoiey przez twoią ô JEZU niepoiętą dobroć, w czaśie, żyću, y ſkonaniu, y na wieki, nie odſtąpię.

Actum in castrô Cœlesti, suscepit immensa misericordia, correxit divinus amor, locus sigilli cordium, Domino Passo, devotorum.

NADZIEIA GRZESZNIKA: JEZUS BOLESNY.

Niech ćię w grzechi wprowadźi niezmierna złość wściekła,
miey kryminały, swiata, szatanow, y piekła,
Utop całego w ranach JEZUSOWYCH siebie,
tak bądź pewien o Niebie, iako byś był w Niebie.
Niemasz między brzydkiemi w kompucie szatany,
tego, kto szczerze kocha JEZUSOWE rany;
Gdy nie wierzysz, ia proszę doświadczże grzeszniku
á ia ćię piszę sługę w Boskim pokoiku,
Już na ostátnią probę, y na Krzyż przysięgę,
kochám rany JEZUSA, á wpiekle nie będę.

Są tego dowody, y dokumenty, przykłady, wyżey.

CZĘSC IV.

Tey Kśiążki:

WOYSKA

Serdecznych przećiwko Bogu nowo rekrutowanych affektow.

STRAZ PLACOWĄ TRZYMA, Na placu marnośći nieszczęśney, *GRZESZNIK*, *Stracony żołnierz*, *Pełny płaczu*. Prowadźi serdeczne lamentacye, Jako iakie pośiłki auxyliarne, *NA ODSIECZ* Zdradliwie zawoiowaney od Szatana Duszy. Z Boskim miłośierdźiem, w dobrey kompanij, Zbawienia pewny; Gdy mu niepoięta miłość Boska dodaie nadźiei.

S:Petrus de Alcā: *O felix pænitentia! quæ mihi tantam promeruit gloriam.*

O ſzczęśliwa pokuto! ktoraś mi tak wielką zaſłużyła chwałę.

S:Auguſtinus. *O felix lachryma! ſola intras ad Regem, ſed ſola non recedis; vincis invicibilem, ligas omnipotentem, et ex tremendô Judice, facis DEUM tibi misericordem.*

O błogoſławiona, ô fortunna pokutna łezecko! ſama idźieſz do krola Niebieſkiego, ale ſama nie odchodźiſz; zwyćiężaſz niezwyćiężonego, dewinkuieſz wſzechmocnego, y ſtraſzliwego ſędźiego formuieſz ſobie Boga przyiaćiela łaſkawego.

S:Joānes. *Dignos agite fructus pænitentiæ.*

Godne czyńćie pokuty pożytki.

Siła tákich, u ktorych kryminały, iak ſtraſzliwe gory; pokuty, iak atomy.

Kazać czaſé y niewinnemu ubogiemu chłopkowi, ſto kiiow y drugie odliczyć, á za to ſię w pierſi uderzyć nie ieſt to godny pożytek pokuty.

Wioſkę ſpalić, za to na ołtarzu świcę poſtawić, y to nie ieſt prawdźiwey ſkutek pokuty.

Pośćić

Pośćić dźień, á pić potym tydźień, y to nie ieſt ſzczerey frukt pokuty; iako napiſano, o Mazowieckim Jąnku:

A Jąnek kochanek, wielki ialmużnik; ktory
Woły krada, męſo z iada, babom daie na trzewiki ſkory.

Dignos agite fructus pœnitentiæ

KAUTERYA

Imo.

Pierwſza: nie w ciele,
Ale w ſumnieniu uczyniona,
Wſzelakiego gatunku grzeſznikom,
Teraz
Przy konſumpcyi świata,
ktorą ſam Pan JEZUS opowiedźiał:

Non eſſet omnis ſalva caro, nisì abbreviarentur dies propter electos.

Nie byłoby zbawione żadne ćiało, gdyby nie były dni ſkrocone, dla wybranych,
nie dla ubranych?
ktorzy więcey eſtymuią ornament ćiała, niż duſzy.

Kiedy

Kiedy więcey estymuią politycyzmy,
niż cnoty?
kiedy bardźiey w estymie percepta
niżeli *præcepta Domini*.
Prawa Boskie, mandata zanic,
Data grunt.
Na ten grunt, co żywo rzuca *grana avaritiæ*
źiarka łakomey akcepcyi,
żeby było żniwo wielkiey fortuny.
Dobrze ieden powiedźiał:
Czemu teraz naybardźiey pokusa ludźi zwodźi,
mieszkiem, śmieszkiem, y grzeszkiem?
mieszkiem grzeszkiem:
Czego teraz na biednym świećie
rapina nie dopina?
ktorego Państwa mieszek nie zamiesza?
Niech będą kapituły naymądrzeysze, powariowane zostaną, gdy przybędą wielkie kapitały.

Przyszedł szlachćic ubogi do pewnego głownego Jurysty, prosząc o defensę swoiey sprawy; y przy czasie majowym, obaczył z kwiećia bukiety na oknach

oknach ſtoiące, tuſząc ſobie, że ma w tych kwiatach wielki oblektament, obrotny lingwiſta. Poſzedł, y z pięknego kwiećia, ofiarował fawor. Z miną mniey przyiaćielſką przyiął, y na ſtole porzućił Orator prawny. Nie uznaiąc ſzlachćic gracyi, przynioſł pełny worek pieniędzy; áż *accipiter causidicus, hilarî vultu* przyiąwſzy donatywę, potrząſnąwſzy worka rzekł:

Magìs olet ſacculus, quàm floſcuſus,
Bardźiey pachnie worek, niż faworek.
Mieſzkiem świat zwodźi,
y iego brat przyrodni ſzatan,
ſiła bardzo ſwoich amantow.

Nad miarę ieſt ludźi bez prywaty, choć urzędnikow; choć czaſem nie napiſzą na liśćie tytułu: Moſpanie Czeſniku, Stolniku, Skarbniku: woli Jegomość kiedy co dobrego przywiozą w ſkarbniku; choć na innym liśćie niewyrażam: Marćina, Michała, Staniſława, Patrona, bardźiey woli kiedy napiſzą: N, N, iakobyto: na, na; to to kochana legenda!

Choć drugiego *amplectatur dextera* z ſerdecznym

affektem: przyiaźń to mowią koloryzowana; ale kiedy *laeua sub capite ejus*: lewa, y drugiego y dźiesiątego pod głowy włożą, to rzetelnośći przyiaźni expressya szczera, y życzliwa.

Mieszkiem szatan zwodźi:
potym y śmieszkiem; Otże kauterya!
y duszom łakomym, y łakomo komplementarskim, śmieszek targuie, mieszek płaći.
Bardzo piękna inwencya y subtelna czartowska,
Ale wieczney zguby?
Zeby zle ztargowawszy, dobrze zapłáćić,
Dobrą monetą, bo duszą;
y przebaryszować duszę bardzo tanio
za momentalny guśćik,
Ktorą kupił Pan JEZUS żyćiem, krwią, całym
Niebem, y całym Bostwem, y nad to,
y nad to dość drogo.

Kauterya:
Bogacze lubićie mieszek, wktorym mieszka doczesna fortuna, y wielką czynićie prekawcyą, żeby substancyi nie straćić; czemuż takiey nieczynićie prekaucyi,

żeby

żeby na wieki wieczney ſzczęśliwośći nie zgubić! Iak dalekie Niebo od źiemie, tak wy dalecy od zbawienney reflexyi, y ſiebie,
kiedy uſtawiczną imaginacyą zgromadzaćie ſkarby, doſtatki, iednogodźinne (y to ſiła bardzo) apparencye, aby tym Pan, żem Senator, pokazać po Pańſku ſiebie, y na każdym mieyſcu, y wſzędźie nieuważaiący,

Co iutro z was będźie;

czemu tak?

Bo nigdy nie chodźićie imaginacyą po gorźkiey wieczności y kanarowym Niebie.

Nie uważaćie, że zoſtaiećie.

Inter malleum & incudem

Między kowadłem ćięſzkiey ſprawiedliwośći Boſkiey, y młotem męki piekielney.

Malleatores, czyli *maleactores*,

kuiećie kuiećie złotey fortuny ogniwa, znikomey to cyfry marnośći.

Kuiećie na warſtaćie prożney nadźiei długie lata; krotkie to lato: iak poſpieſzy źima śmiertelnośći,

 uwiędna

uwiędną wieki, appetytem gorącym ſpálone, przeklętych amorow.

W coż ſię obrocą te amory?

Ah umierać, *ah mori*, *ah mori*, ah umierać!

A iak tam będą traktować, doſwiadczyćie lubczykowie roſkoſzni, kiedy ſprobuiećie, gdy nie wierzyćie, iak Bog ſądźi ſtraſznie, iak karze nieznośćie; bo nie na godźinę, nie na million lat, ale bez nadźiei miłoſierdźia,

Ah wiecznie, ah wiecznie!

2do. KAUTERYA DRUGA.

Szatan zwodźi śmieſzkiem, zbytecznych w konfidencyach weſołoſzkow.

Małych rzeczy nieuwaga
Wielką ludziom na duſzy przynoſi ruinę;
Naymnieyſzy grzech, wielka Boſka obraza:
Bo wielkiego Majeſtatu Pana Boga.
Mała rzecz, że Dawid zpoyzrzał
na białogłowę blechowaną:

Vidit mulierem lavantem.

Dla małego aſpektu,
Z wielkiego wypadł reſpektu Boſkiego, ale na czas.
Naywiękſza z oka ćiekawego,
Okazya do grzechu:
Oculi ſcopuli.
Na tych ſzkopułach nieiedney ſię łodka rozbiła
cnoty.
Małe ſłowko: Zart.
Przyłoż literę C: co będźie?
Czart.
Pokuſa,
Czaſem poNiemiecku kuſa, iak weźmie łamać
korwety,
po ſłodkiey konfiturach konfidencyi,
zje nawet y poćciwość.
Niemaſz w tym nic,
Do malowaney rośmiać ſię Lalki; albo też ſtroyney
Lalce, do alabaſtrowego galanta;
A z tego nic, będźie nić, z nići ſznurek, z ſznurka
powroz, á z powroza, do piekła winda;

Aż Klorynda nieſzczęſna,

Dopiero uzna, co to było nic, kiedyſię przyidźie wſtydźić, kiedy pudorem, y pudrem nie przytrzeſię, á palcem wytykać będą:

Ecce in civitate peccatrix.

Nic:

y wrobel woła: nic, nic; á przećie pełna potomſtwa ſtrzecha.

Nic:

Smiech, y grzech, nie daleko ſiebie chodzą

Sarra riſit,

A z czego:

Naſcetur tibi filius.

Urodźił ſię Jzaak Swięty.

Ale z światowych śmiechow, rodzą ſię niepotrzebni *illegitimi* na świat intruzy.

Smiech:

Ieſt to plac weſołośći;

A potym co?

płacz, bołeść,

In dolore paries

Smiech:

Z śmiechu konwersacya, z konwersacyi konfidẽcya, z konfidencyi bespieczeństwo, z bespieczeństwa odwaga do grzechu, z odwagi, do otrzymania akcess słowa, potym od słowa do słowa, aż na poiedynek,

Aż szwank na sumnieniu,

Na duszy, y kastymonij rana;

otże tobie faworna Fillido smieszne słowa!

Przepadła sława y Honor.

Ten profit komplementow światowych; y doczesna, á co cięższa, często wieczna konfuzya.

KAUTERYA TRZECIA.

Szatan dementuie grzeszkiem 3tio

postpozytorow

małych defektow

SENS

Ducha Przenayświętszego:

Qui modica spernit, paulatim decidet.

Kto małe postponuie defekty, wysokie affekty, przećiwko Panu Bogu traći.

Za nie

Za niewielki ſkrupulik miał pierwſzy naſz Tatuś : *ne comedas* ; w mizernym ogryſku , zgryzł głowę naſzemu zbawieniu .

Pauper, inops, mendicus, egens, miſer abilis, Adam

Ubogi żebrak, mizerny Adam, mendyk.

Czemu

Z niego zrobił Pan Bog mendyka ?

bo *ſprevit modica* .

Zebrak Adam,

Ze Boſkie prawo przeſtąpił, á małe,

Za to na karę, przybrał mu parę ,

Pan Bog rowno,

Z żebra mu kreował żebraczkę Ewę,

Tulit unam de coſtîs,

Na przeſtrogę potomnośći :

Zeby z tą *de coſtîs* Konſtancyą oſtrożnie ſobie poſtępowała światowa w złych affektach, inkonſtancya;

Wſzakże y Ewa widźiała *pulchrum*,

Ale wiedźieć nie chćiała :

Ze to całego narodu ludzkiego *ſepulchrum*,

było

było *ſepulchrum*
choć *pulchrum.*

O iakże *in hoc pulchrô ſepulchro* nie iednego zbawieniu pogrzeb ſprawił zawźięty na złe appetyt! tych oſobliwie zbawieniu, ktorym przy konfidencyalney cudzey przyiaźni poduſce, milſza była światowa duſzka,

Niż duſza;

A czemu? bo im, wielkie grzechi, z dyminucyą ſzatan maleńkim reprezentował grzeſzkiem.

Tak y teraz czyni.

Mowi boiazń Boſka:

Oto ten ſwawolnik ſzpetnie żyie:
coż na to adwerſant duſzny?
Nie ieſt to *caſus reſervatus*:
żyie ſzpetnie, ale ſię ſtroi pięknie,
Fragilitas humana, ſklana,
choć upada, ale ſię przez konfeſſye dźwiga;
A nie kładźie konkluzyi,
Ze: kto ſię częſto kazuſami grzechowemi tłucze,
Na oſtatek; zawſze ſię tłukąc, zabiie.

Recydywa iak według ćiała, tak y duszy paroxyzmow często śmiertelna.

Mowi Prawda : oto ten plugawy adulter. Coż kontraryant zbawienia ludzkiego? Nić to, choć *adulter*, ale *pulcher*, Ładny niecnota; *Parvum peccatum*, mały to grzeszek, *Fecit conjugium pacatum*. Wźiął cudzą żonę, uczynił zgodę w małżeństwie: Bo się zawsze z mężem wadźiła ustawicznie, Teraz z nim żyie spokoynie. Tak kommentuie, y dementuie polityka! Mowi Swięta sprawiedliwość: Oto ten sapient, w Raju umieiętnośći, *De ligno scientiæ*, z drzewa wysokiey nauki; Obiadł się fig, y na tę y na inną stonę: fig, mig; y tey y drugiey applawduie stronie, á zdradźi obedwie; nie iest to, *aggravans materia*, probuie pokusa; ale straćił cudzą fortunę, *tenetur ad restitutionem*. *Non tenetur*: diaboł broni. Położył *constitutionē*: uczynił *compunctionem*, szczerego żalu; á co wźiął, to iego. Dobrze Idiota napisał:

Diabolus aſtutâ nequitiâ, diminuit ſumma peccata, nè apprehendantur; & dum alleviat culpam, pœnam auget infernalem.

Diaboł frant y niecnota wielki: ćięſzkie grzechi w maleńkie zamienia ſzkrupuliki, aby ludźie, ćięſzkośći obrazy Boſkiey nie uważali; y kiedy umnieyſza gtzechu wielkośći, przyczynia męki piekielney. Oſobliwie pod czas teraznieyſzego Swiata, nad to Galantoma, Politycy, za małe maią defekćiki, Straſzne Boſkie krzywdy.

adulteria:

Są to galanterya;
Plugawa *fornicatio*,
Ieſt to *formicatio*
Mały grzeſzek, iak mrowka
Sicut formica.

U owych łakomcow, ſzarpaczow, oppreſſye ubogich ludźi, ſą to profeſſye *continuæ neceſſitatis*, u owych Achabow, co to zawſze wchapankę graią; á. znędzoni poddani, płatki uſtawiczne płaćić muſzą.

U owych łapigroſzkow,

ktorzy w głębokiey niepamięći zagrzebli imię
Daryuszow;
daro, dać uboższemu:
A wźieli tutył Deryuszow,
zawsze slabizuią alsabet *avaritiæ*:
A, B, C,
Accipe, bene citò. Bierz, prętko, dobrze,
A ćicho. Mały to grzeszek.
Bez powinności
Ze się na potrzebę Pańską po kilka groszy poddaństwo zrzući (nie mały) bo większy iest grzech wźiąć grosz ubogiemu, co ma tylko ieden, niżeli Panu kilka naśćie tysięcy zabrać, ktory ma oprocz tego kilka kroć sto tysięcy. W pismie Swiętym czytamy: było tak wiele kryminalistow, bałwochwalcow, swiętokradcow, y innych wielkich niecnotow: o żadnym nie czytamy, żeby go w piekle pogrzebiono, tylko o iednym bogaczu:
Mortuus dives, et sepultus in inferno,
Umarł bogacz, w piekle pogrzebiony
Czemu? daie racyą:
Infernus

Infernus avarus est, nunquàm satiatur; & Evangelicus diues avarus erat, & qui fuerat ex auaritiæ infernalis diœcesi, debuit in illâ sepeliri. Imperfect9.

Piekło łakome nigdy ſię nienaſyći: y Ewangeliczny bogacz był łakomy; że tedy był z dyecezyi piekielney iako paraſian, powinien bydź w niey pogrzebiony.

Łakomcy! daię wam kauteryą:

Iakie to waſze ſpecyalne łakomſtwo:

Quàm abominabilis auaritia! evangelicum super divitem mortuum, nec Cœlum, nec mare, nec terra compassionem habuit, illius sepulturam suscipere noluit; solus diabolus misericordiâ motus, in infernô sepelivit, & meritò: qui super nullum misericordiam habuit, miserabilem misericordiam diaboli obtinere meruit. Idiota.

Patrzayćie, uważayćie,

Ziadacze cudzego dobra!

Iak ieſt y Bogu y Niebu obrzydliwe,

Łakomſtwo; tylko ſamemu piekłu z guſtem: bo iemu rowne.

Nad Ewangelicznym bogaczem, áni Niebo, ani źiemia, ani morze, nie miało kompaſſyi, pogrzebu

iego

iego przyiąć nie chćiało; ieden diaboł miłośierdźiem ruszony, w piekle go pochowáł, y sprawiedliwie: ktory żyiąc, nad nikim miłośierdźia nie miał; tak należało, żeby mizerne, przez niemiłośierdźie, diabelskie exequie w piekle odebrał.

Kayćieśię
Kainowie nieszczęśni!
ktorzy mowićie braćiszkom swoim,
w obłudney kolorze przyiaźni:
Egrediamur foras:
Wyprowadźićie w pole zdradliwey rady
sztukatoryą:
Nic, na żyćiu: ale iakby na żyćiu, kiedy
Zabiiaćie na fortunie: abyśćie wielkiey substancyi uczynili aukcyą, przez cudzey ruinę.
Wam kawterya:
Cauete, Strzeżćieśię:
Zebyśćie niżey nie leżeli w piekle bogacza Ewangelicznego, y głębiey, dla iawney, ktorą maćie, zbawienney przestrogi.

KAUTE-

KAUTERYA
Czwarta
Magnifikuſom ziemſkim:
Ktorzy małych rzeczey niechcą ważyć na niebo, wielkie łożą na piekło.

Czyli może bydź większa ślepota!
Maiąc oczy, á niechćieć widźieć:
Maiąc rozum, á niechćieć wiedźieć:
Wiedząc, że tak lube á wieczne Niebo:
O nie ſię nieſtarać?
Wiedząc, że tak ſtraſzne y nieſkonczone w niewyrażonych mękach bez terminu, y końca piekło;
Przećie go z wielką uſilnośćią ſzukać?
O moy Boże!
Co też to ludźie ważą dla piekła
Przy owych komplementach światowych, akordach bezwſtydnych, iakie rąbaniny, ſiekaniny, poiedynki, kiedy przyidźie do pałaſzow do kordow.
Dla czego to?
Dlá piekła.
Ten z czámerowaną iunaczek chodźi kryſami

gębą

gębą; ten kordyaka, rapierami ſzpikowany udźiec, wlecze z ſmutną manierą; ten dworaczek, poſzedł na konwerſacyą: rycerzem powrocił ſzmuklerzem, z łamowaną petlicami twarzą.

Inny goſpodowy konwersant, *vias iniquitatis ambulavit*, drogami nieprawośći chodźił: kiedy kordowe gośćińce, od ucha do drugiego ucha poczynione na gębie powynoſił.

A ieſzcze ſię chwalił!

Lepſzy to był furman marnośći, niżeli ia, co mi takie po komplexyi gośćince porobił.

Iako iednemu napiſano młodźikowi dworſkiemu, ktory uſtawicznie bawił komplementarſką, y prawie codźienną ſekterską zabawą:

Z wielką bardzo imprezą y dumney natuty,
Gach idźie na ochotę, czyniąc ſtablatury,
Aż dworaczek, nieboraczek powraca zdudkami,
Pięknie gębuſię nieſie w rączkach z wylotami.
Y gdy tak ſpieſzy,
Drugi go ćieſzy:
Nie płacz: miałeś gębuſię ptzed tym glancowaną,

teraz

Teraz drożſzą moy braćie, kiedy haftowaną,
Przedtym o iedney gębie, ſiłaś nam powiadał,
A teraz o dwuch gębach, więcey będźieſz gadał.
Dla czego tedy
Przy piiatykach, zwadach, przyiaznych na zarobek grzechu, adreſſach, ſzwanki, rany, kalectwa?
Nie dla Pana Boga
Ale dla piekła.
To nie ćięſzko, prace, fatygi, całonocne komplemẽtarſkie ſzepty, całodźienne prożne akcye, rozhowory, y inne ponoſić niewygody, zdrowia defekty, dla pretenſyi ćiała, świata, y zaſłużenia piekła!
A ćięſzko godźinkę, za złe całe żyćie, nabożną, darować w Kośćiele dla Pana Boga.
A ćięſzko za cudzych honorow flagellacye, nieznoſić dyſcyplinką ſię zaćiąć dla zbawienia; á ćięſzko za owe ſpecyaliki konfidencyalne, alabaſtrowi Adonidowie, ktorych nie zażywaćie,
Ale ieſzcze,
Iako ſami wiećie,
Umartwić ſię w złego nałogu affekćie:

Bo to dla Nieba, dla Nieba.

Oy ćiężey będźie na tamtym, oy ćiężey świećie! kiedy ſpyta Bog: żyłeś trzydźieśći, czterdźieśi, pięć dźieśiąt, ſześćdźieśiąt lat, pokaż moment, ktory by był Bogu miły? niemaſz, *non ſunt*; wyſzperay minutę ktora była godna Nieba, *non ſunt*, niemaſz; wyrachuy kwandranſik, ktoryby był zaſługą zbawienia, niemaſz, *non ſunt*; ukaż choć punktćik czaſu, ktory był incytamentem do Boſkiego otrzymania miłośierdźia: niemaſz, *non ſunt*.

Podobno też na Trybunale Boſkim wzdadzą: *non ſunt*, niemaſz ich w Boſkim reſpekćie, *non ſunt*; niemaſz ich w roſkoſznym Niebie, *non ſunt*; niemaſz w kochankow Boſkich kompućie, *non ſunt*; *& ubi ſunt*?

A gdźie ſą?

Non ſunt, ubi laudantur,
Sunt, ubi cruciantur.

Niemaſz ich tam, gdźie ſzanowano, adorowano,
gdźie ich przez wyſokie nad Niebo wynoſzono
chwały.
Tam ſą, y na wieki będą, gdźie przez nieſkończone
czaſy

czaſy męczyć nie przeſtaną.

Multi ſunt, qui magnîs impensîs, vitâ continuâ, ſollicitudine, diuitiîs, laboribûs, lucrantur infernum; & momentulô ſanctô, miſerculô ſolidulô, nolunt lucrari Cœlum. S:Bernar:

Siłu takich, ktorzy wielkiemi expenſami, pracami, ſkarbami, duſzą, zbawieniē, dokupuią ſię piekła; á za ieden momenćik święty, pobożny, pokutny, żałoſny, za iedē ſzelążek miłoſierny, niechcą ſobie kupić nieba.

KAUTERYA

Piąta. 5to.

Ceſarze, Krolowie, Monarchowie, Xiążętá, Senatorye, Jáśnie Wielmożnośći, Wielmożnośći Szumne, *Miniſteria Statûs*, y wyżſzych preeminencyi Tytułow Authoryzacye: *Salvete, ſed cavete.*

Non eſt apud Deum acceptio perſonarum,

Pluſofferencyą nie zdewinkuiećie.

Neq; acceptatio perſonarum.

Nie patrzy Bog na perſonatow,

Ale na małych Zacheuſzow,

Miia Pan JEZUS Zacheuſza,
kiedy?
Wtedy, kiedy *aſcendit*.
Aſcens pompatyczny, Pana Boga oddala.
Do domu Zacheuſza ſam ſię upraſza
Zbawićiel:
Hodie in domô tuâ oportet me manere,
kiedy?
Wtedy, kiedy ordynans pełni: *Deſcende*.
Deſcens,
Aſcens do łaſki Boſkiey.
Summaſowie świata
Deſcendite,
Wnidźćie ſami czaſem w ſamych ſiebie.
Przenośićie innych zacnośćią, godnośćią, potencyą,
Od kogo to maćie?
Data eſt vobis poteſtas ab Altiſſimô.
Ze ieſt coś w was nad ludźi wyżſzego,
Konferowano to, od Naywyżſzego.
Wyżey nad innych nieſie, godność, powaga,
Ale pod ieden bierze ſtrychulec ludzka natura.

Ewangelista Pański mowi:

Simile est regnum Cœlorum homini Regi.

Czemu pierwey położył: *homini*, niż *Regi?*

Pierwey człowieka, niż Krola?

Bo to *summa rei*, w Koronatach rzecz wysoka, własnie Wielmożnych Osobach: znać się Panem, Honoryuszem, ale znać się też y człowiekiem śmiertelnym momentalnym.

Uważaiąc to *Tertullianus: homini Regi*, Tak kommētuie: *quarè posuit priùs: homini, quàm Regi; docuit: respice post te, vides te Cæsarem, Regē, & hominem memento te.* Ewangelista:

Czemu położył pierwey ludzką podłość, niżeli Krolewską godność; żeby Pańska zacność na kwintę spuściła z áltu preeminenyi, uważaiąc w sobie: ludzką nikczemność;

Bo to wysoki, do zbawienia, gradus, y łaski Boskiey.

Pyta się Moyżesz Pana Boga:

Quis es Domine, & quod nomen tuum?

Coś iest Panie, y iakie imię twoie?

Ego sum qui sum, Bog odpowiada;

Ja iestem

Ja iestem, ktory iestem.

Pytayćieśię samych siebie Sapientowie ziemscy, Politycy, Statystowie, Publikole, Moyżeszowie rogaći co to waszą przewrotnośćią bodźiećie bydlęta mnieysze, *Tauri pingves*, nie iednego wytryxaćie z fortuny. Tłuśći w wielkie intraty, ale chudźi podobno w dobre uczynki, *Tauri pingves*, co się opasaćie ná łąkach cudzey przyiaźni,

Co to sianem tyiećie,
A iakim?
Omnis caro fœnum,
Wszelkie ćiało siano,
Tauri pingves;
Czemu *pingves tauri*?
Bo wszystko, *ves*, *pĩgves*, będźie iedna y druga wieś.
Pingves tauri,
Bo *auri pondere pingves*,
Złoto iećie Midasowie.
Jakie *aurum Arabiæ*,
A rabie
Z wydźierstwa;

A wiećiesz

Awiećieſz:
Ze to *munus & funus*,
Jedną ſię rożnią literą,
podarunek y pogrzeb,
Szkatule łakomey weſele,
Duſzy ſmutne exequie?
Trupem cudze krzyżowe talery pádaią,
Wymyślna na cudzą fortunę *Cruciata*.
Kawterya, *cavete*:

Zeby te talery, nie były na ſumnieniu *quid intolerabile*, żeby ſię w ćięſzkie nie zamieniły, bardźiey niż na ćięſzkie duſzy grawaminy,

Y tak ſrodze
Nie przyćiſnely ſumnienia,
Zeby niepozwoliły, á na wieki
Odetchnąć do Boſkiego miłoſierdźia.

KAUTERYA
Szoſta. 6to.

Prezumpcyanći, Alćiſtowie w honorach źiemſcy, mowićie: *ego ſum, qui ſum*;

Jam Pan, to chudy pachołek; iam ſzlachćic, to chłopitudo; iam Urzędnik , to proſty *nobilis*.

Ey Orlikowie!

Co to byuno, y wyſoko latáćie,

Mnieyſze ſzponą potencyi drapiećie ptaſzyny,

Nie poſtponuyćie nikczemnych,

Co to po gośćincach ſkaczą uboſtwa

Dyrlatek!

Wyżey, wyżey ubogi ſzlachetka,

Co według prawa Boſkiego, żyie, nie według prawa ćiała, świata, y konnaturalney do złego inklinacyi.

Wyżey w Niebie będźie,

mizerny odartus,

Co to o iednym kordźiku, o iednym koniku, o iedney burce, o iedney kurce goſpodarz,

Niżeli fortunat;

Ktory ambicyą przenoſi ludźi okiem, y fortūną po zmyślonym wyſokich fantazyi imaginacyą chodźi Niebie; ale w realnym podobno, nie będźie. Wyżey w Niebie będą iaśnieć Pielgrzymſkie Apoſtołow kapeluſze,

Niżeli

Niżeli dumnoſzumne Pyſzatkow kołpaki ſobole.
Wyżey ſię wynieſie proſta, ktora ſię rękoma modli nabożnemi, do wieczney chwały
Zaſolowana kopćiucha,
Niżeli bogata Merkatorka, Cywiſſa, co ſzerokiemi obręczami w Kośćiele po ławkach błyſka.
Wyżey w gorę poydźie w Niebieſkim pokoiu,
Chłopek proſtaczek,
Co ſię pokornie po gębie w Boſkiey świątnicy uſtawicznie klepie,
Niżeli galantoma, co w nabożney kśiąſce trzepie litery, á rozhukane prożnemi affektami ſerce,
Po całym lata z dyſtrakcyą świećie.
Nie doſkoczy tak wyſoko w Niebie do łaſki Boſkiey wyſmukły filgranową robotą galanćik, po ſłodkich konfiturach, iak chudy puſtelnik, po ſuchych podpłomykach.

KAUTERYA
Siodma. 7mo.

Ego ſum, qui ſum.

Nie wchodźcie z Panem Bogiem w paragon w drogich iedwabiach ſtroyne rodzaie: bo choć w iedwabiu, poſtaremuśćie robaki.

Nie dmuchayćie preſumpcyalnie chłodne
wachlarzyki:
Bo w ſobie zagaśićie ogień ſplēdoru, ſerworu Boſkiego
Ego ſum, qui ſum.
Ja ieſtem, ktory ieſtem:
Bogu to tylko ſłuży,
nie ludźiom:
Jam ieſt;

Bo Pan Bog nie ma od nikogo dependencyi, tylko ſam od ſiebie, ſam od ſiebie ieſt, wſzyſtek w ſobie ieſt, we wſzyſtkim wſzyſtko, wſzyſtkim ieſt, przed wieki ieſt, na wieki ieſt, na wieki będźie;

Na coż mowiſz dumny człowiecze,
Ja ieſtem?
Co dźiś ieſteś, jutro nie ieſt,
nie mowże: *ego ſum.*
Ja ieſtem,
Nie mow: *qui ſum,*

Ktorym ieſt.
Ale mow z pokorą: *ego ſum,*
Non qui ſum, ſed quid ſum?
Ja ieſtem, ale co ieſtem?
Mow ſobie:
Przenoſi mnie w pięknośći lada mizerny kwiatek,
Przewyżſza w rączośći ubogi zaiączek,
Zwyćięża w czuynośći lada lichy kotek,
Przewyżſza w ſile lada lewek.
Chceſz wiedźieć nayzacnieyſzy człowiecze
Co ieſteś?
Przyłożże, do tey litery: co, ſłowo: lada;
A co będźie?
To, co ieſt formalne ladaco.
Patrzyſz na mizerny proch, ladaco;
Patrzyſz na popioł, ladaco;
patrzyſz na źięmię, ladaco;
Toż ty ieſt wſzyſtko człowiecze, toć ladaco!
Słuchay co mowi Auguſtyn Swięty:
Cognitio ſui, cognitio Dei,
Chceſz ſię znać na Panu Bogu, znayſię ſam na ſobie.

Uznaway Boſką zacność, á ſwoią nikczemność,
Boſką wyſokość, á ſwoią niſkość,
Swoią podłość, Boſką godność;
y ta uwaga przyprowadźi ćię do świętey reflexyi:
że nie ſiebie, ale będźieſz eſtymował
Pana Boga, nie obrażał Pana Boga, kochał Pana Boga;
ktory tak ulubił ćiebie,
Będąc bez komparacyi zacnieyſzy nad ćiebie:
Ze ſkarby całego Boſtwa łożył ná ćiebie:
Aby tylko w Niebie,
Wiekuiſtym kochankiē, z ſobą Bog, miał ćiebie.
Starayżeſię,
Mizerna kreaturo rozumna!
Zebyś nie była wſzyſtka w ſobie,
Wſzyſtka w mizernym ćiele,
Wſzyſtka w przemiiaiącym świećie;
Wſzyſtka w upływaiącey fortunie,
Ale wſzyſtka, w uwadze,
Nie rzeczy doczeſnych, ale wiecznych.
Nie ſadźſię na marnośći kolorach,
Ale na dobrych uczynkach;

Nie na przepyſznych ornamentach,
Ale na duſzy ozdobach;
Ktore ſtroie, ieżeli według Pańſkiey kondycyi,
y fortuny noſiſz?
Dobrze czyniſz, nie grzeſzyſz;
Ale ieżeli ſubſtancya na piędź, fantazya z ambicyą na milę, dłużſzy u ſukni ogon, niż zagon, więcey wierći-ſtopkow, niż ſnopkow, w ſmiech ſię podawaſz; kiedy fortunkę groſzową, tyſiącami okrywaſz, choć ich nie maſz.
Y Pan JEZUS na gorze Tabor ſię uſtroił,
Twarz włoneczną ſplendecę,
Reſplenduit facies ejus, ſicut ſol.
Ciało przenayświętſze w kandoru perłowego lamę,
veſtimenta ejus facta ſicut ſol.
Miey tedy dla świata ſtroie.
Dla Pana JEZUSA,
Ozdobne, czyſte w cnoty ſumnienie, y ſerce;
y tak przez światową apparencyą,
Będźieſz y w Niebie formozyą Boſką;
Kiedy nie będźieſz miała rozumna kreaturo,
Upodo-

Część
Upodobania w ſtroiu
Tylko w Bogu.
A kiedy będźie twoia kontenteca w Bogu,
y Bog będźie w tobie,
Więcey nie trzeba, y ſamego Nieba:
Bo gdźie Bog, tam y Niebo,
Tam y wſzyſtko.

Ordynuy tedy raz na zawſze: y ſtroie, y ućiechy, y bankiety, y ornamenty wſzelakie, y wſzyſtkie akcye nabożeńſtwa, przygody, nieſmaki, dyſguſty, przećiwńośći, żyćie, momenty, godźiny, śmierć, ſkonanie wſzyſtko Panu Bogu.

Wſzyſtko Panu Bogu:
Bo to od Pana Boga wſzyſtko.
Niechayże będźie ukochany, ulubiony, uadorowany,
Bog nadewſzyſtko.
Y nie tylko miey ſerdeczne pragnienie:
Abyś rozumna kreaturo ſama iedna kochała
Pana Boga;
Ale wſzyſtkich ſpoſobow narabiay inwencyą,
przed Bogiem, z proteſtacyią, znieſienia wſzyſtkich
mąk

mąk katowni, abyś tylko tego mogła dokazać:

Aby ludźie Pana Boga nie mogli obrażać;

Aby go wſzyſtkie kreatury, tak nierozumne, iak y rozumne, chćiały kochać; kiedyby można: y piekielne ognie, w Serafickie amory pozamieniać, żeby y w piekle, y na całym świećie, iak w Niebie tak koniecznie było,

Gdźie nie mogą Swięći, co innego czynić, tylko Pana Boga kochać.

Zeby wſzyſtko cokolwiek na źięmi, pod źięmią, na świećie, pod piekłem, y w piekle, co kolwiek ieſt Boſkiego, wſzyſtko generałē, Pana Boga lubiło, kochało, adorowało,

W takiey mierze, w iakieyſię menſurze,

Pan Bog kocha w Troycy iedyny,

Kochał, y kochać będźie na wieki; w takiey mierze, w iakiey mierze kochaią go świętey wieczności miłośći, kochały, kochaią, y kochać będą na nieſkończone czaſy,

Proteſtuy ſię duſzo,

y drugi raz, przed Panm Bogiem:

Panie

Panie Boże moy, tak ćiebie kocham, y pragnę kochać ieſzcze więcey, y ieſzcze więcey, pragnę: żeby ćię wſzelka kreatura tak kochała, ktora ieſt, była, y bydź może od ćiebie wzbudzona, ſtworzona, rozumna, y nierozumna; że kiedyby nad te miłośći, ktoremi ſię kochaſz Panie Boże moy, kochałeś y kochać będźieſz na wieki, ze wſzyſtkiemi miłośćiami Niebieſkiemi, Matki twoiey, y Kochākow twoich, kiedyby wiedźiałā o więkſzych Swiętych miłośćiach, tobym te miłośći tobie Panie Boże moy, rownemi boleśćiami kupiła: abym ćiebie y ia, y wſzelka kreatura, tak rozumna, iako y nierozumna wyżey, y ieſzcze wyżey temi, y takiemi miłośćiami kochała, adorowała, y lubiła. Y choćbyś był Panie Boże y temi miłośćiami ukochany; ieſzcze y tym bym ſię niekōtentowała, ale żebyś był ieſzcze więcey ulubiony, y ieſzcze więcey ukochany: to bym wſzyſtkich ſpoſobow ſzukała, dla więkſzych przećiwko tobie affektow Panie Boże moy. Bo iako nie maſz w zacnośći ślicznośći wſzechmocnośći twoiey, miary; tak nie miałeś y w Swiętych miłośćiach, od wſzyſtkich ſerdecznie ukochany Bog

moy

moy, Pan moy, iedyne dobro moiey menſury.

KAUTERYA
Oſtatnia.

Panowie, Bogacze, Fortunaći! Maćie wielkie waſze ſubſtancye, wielkie ſzczęśćie, Prętko możećie Nieba doſtąpić: bo go maćie za co kupić; żałuiećie umartwienia, nie żałuyćie dobrego mienia dla zbawienia lubego.

Politycy, Statyſtowie, chcećie wieczney chwały? tak ſtoyćie przy Bogu, y prawdźie, iak przy prywatnym intereſſie. Dworacy, chcećie Boga widźieć? oglądayćie ſię, na oſtatnie rzeczy; y tak ſłużćie na reſpekt Boſki, iak na światowopański.

Szlachta, Goſpodarze, pragniećie mieć żniwo plenne dobrey wieczności? tak przynaymniey myślćie o Bogu iáko o pełnym brogu.

Mieſczankowie, ſzynkuiecie rożne likwory? ſzykuyćie też, y ubogich do iałmużny.

Stany małżeńſkie, mnieyſzey ludźie kondycyi! nie częſtuyćie ſię tyſiącami ſzatanow, żyićie w zgodźie,

nie karzćiesię millionami czartow ; ktore z was gorſze, niech pierwey ſkoſztuie ſzatana: ieżeli co do dobrego, to poczęſtuie y drugiego. Wſzyſcy oraz z duſzą, ſercem, y affektem do Pana Boga, poki się do was ſamo wpraſza miłoſierdźie Boſkie, do żalu, do grzechow ſwoich rekognicyi, do lamentow, do pokuty; czego was nauczy za ſwoie kryminały naſtępuiący,

Załoſny na placu marnośći żołnierz ſtracony.

LAMENTACYE

Smutki, żale, boleśći ſerca, duſſy preſſury,

za ſwoie kryminały

Na placu marnośći ſtraconego żołnierza.

PRZED LAMENTACYĄ PRZESTROGA.

Wyſoki Honoryuſzu!

Zrzuć z ſiebie na czas godność, powagę, ambicyą.

Polityku, Publikolo, Statyſto,

Weź na wagę ſam ſiebie!

Bogaczu, maiętny Panie, Szlachćicu możny,

Maſz wielką intratę, fortunę!

Intrà

Jntra , intrà te,
Wnidź ſam w ſiebie .
Staw ſiebie ſamego ſobie,
Tak ?
Jakim ſtanieſz, kiedy każą ſtanąć
przed Bogiem tobie.
Przed tak ſtraſznym Majeſtatem,
Przed tak Sędźią ſtraſzliwym,
Przed tak wſzechmocnym Panem,
Przed ktorego twarzą, gory topnieią,
Montes ,ſicut cera ſluxerunt à facie Domini ,
Przed ktorego obliczem Aniołowie drzą,
Trementes aſſiſtunt ei .
Przed ktorego niepoiętey zacnośći ſplendorem
Duchy Niebieſkie, twarzy ſwoie zaſlaniaią,
Faciem velantes ſuam.
Z iaką tam ſtanieſz Prezumpcyanćie fantazyą?
Z iaką dumny Kortezanćie miną?
Z iaką Polityku manierą?
Z iaką Dworaku układnośćią?
kiedy przeniknieſz, ktoś był?

A przećie niechćiałeś rozumieć, coś był?
Gdźieś był, czyieś był, y iak nieſzczęśliwy był.
Niechćiałeś wiedźieć coś był?
Ześ był naylichſzey nikczemnośći maſſa.
Niechćiałeś wiedźieć, ktoś był? żeś był
Poſtać naymizernieyſzego robaka.
Niechćiałeś wiedźieć, gdźieś był? żeś był
Na źięmi:
Smiertelny, momentalny, iednogodźinny,
krotkiey rezydent ſwobody,
Dźiś, *homo*
Perſonat wſpaniały
W punktćie nie *homo*, ale homik
nikczemny.
Niechćiałeś wiedźieć czyieś był? żeś był
Nie ſam od ſiebie
Ale od Boga kreowany;
ktory dla tego ſtworzył ćiebie,
Zebyś więcey kochał Boga, niź ſiebie.
Atyś maiąc ſię za źiemſkiego bożka,
Sadźiłeś ſię nad Boga;

kiedyś większy upodobanemu oddawał honor
stworzeniu,
Niź Panu Bogu.
Lada bryżowaney Łątce niskieś karki łamał,
A Panu Nieba, y źiemie, iakąś chwałę oddawał?
kiedy przegadawszy całą Mszą Swiętą,
Kiwnowszy tylko głową Panu Bogu, wolantem
z Kośćioła wendrował.
Niechćiałeś wiedźieć, iakieś był nieszczęśliwy?
Mowiono: niesłuchałeś;
Perswadowano: postponowałeś;
czytałeś: nieuważałeś.
Boskie instynkty, przestrogi, w śmiech obracałeś,
Cieszyłeś się w wielkim szczęśćiu,
nie wiedząc:
Ze nie może bydź większego nieszczęśćia,
Jako na moment bydź szczęśliwym,
na wieki nieszczęśliwym.
Zrzuć tedy z siebie drogą lamę Stroyniku,
Bierz na siebie żałobny lament.

LAMEN-

Część
ŁAMENTACYA
Pierwſza.

Z uwagą właſney woli, *peccavi*, kontruiącey Boſkiey
woli, zgrzeſzyłem.
Ktoż ia ieſtem, com grzeſzył?
Ułomna kreatura;
Prawda: ułomna,
Ale rozumna.
Mam ſkłonność do grzechu,
Jako człowiek ze krwi, y ćiała ſtworzony,
Zawſzem zły.
Ale Bog zawſze niepoięćie dobry.
Dał mi hamulec od grzechu rozum,
Rozum:
Abym to rozumiał, co Bog chce,
Nie to, co chce ćiało, świat, y affekt do złego
konnaturalny.
Dał mi wolą nie na ſwawolą,
Ale żebym chodźił za Boſką wolą;
y przez Boſką wolą, y właſną wolą,
Ale świętą, pokorną, pobożną,

Nie wpadł w niewolą wiekuistą;
A co większa?
y wielkiey, nad miary, miłości Boskiey, maxyma reflexyi godna:
Bog dał mi y swoię wolą Boską, y mnie moię własną wolą.
O iak niepoięty affekt Bog wyswiadczył!
kiedy dla zbawienia moiego,
Bog z własney się woli wyzuł, y ogołocił;
A kiedy?
Wtedy:
Kiedy za zdrowie całego Swiata, zdrowiem całego Swiata wiekuistym, Bogu Oycu wolę naszą, z wolą swoią Boską oddał w kielichu gorzkiey męki.
Fiat voluntas tua.
y nie darmo rzekł:
Transeat à me calix iste, niech idzie kielich,
A z kielichem co, *transeat à me*: wola, *voluntas*
Niech idźie ode mnie;
To iest: wola moia, niech idźie do woli Boga Oyca Boskiey, y wola ludzka.

Niech

Niech idźie za wolą Boſką,
Niech ſię złącza z wolą Boſką:
Bo bez woli Boſkiey, luzdzka wola, y bez właſney ſwoiey dobrey woli, niemoże ſię zkonjunkturować z nieſkończoną chwałą Boſką. Lamentuy, żeś dla właſney woli, z Boſką wolą kontrował, duſzę w grzechi uwikłał.
Woluntaryuſzowie Swiatowi! nie bądźćie
Woluntaryuſzowie ſwoi,
Ale Boſcy.
Wola moia była grzeſzyć;
Niech że tę wolą, wola Boſka wſpomoże,
Zeby była wolna wola, y prawdźiwą pokutę czynić,
Ah czynić!
Nim Bog ſprawiedliwy przyidźie,
To, ſtraſzliwie czynić;
Przećiwko czemu, żadnego kontrapunktu człowiek nie może uczynić;
Y nie tylko kompunktcye czynić,
Ale przytym tak mądrze, świątobliwie, oſtrożnie,
Wſzyſtko

Wſzyſtko czynić :
Zeby ſobie z miłoſierdźia Boſkiego większego
potępienia nie przyczynić.
Y Judaſz pokutował :
Pœnitentiâ ductus, retulit triginta argenteos, Matth : 62.
Pokutą wzbudzony, odnioſł trzydźieśći ſrebrnikow;
Czemu zginął ?
Bo nie ſzczerze pokutował.
Retulit,
Oddał trzydźieśći ſrebrnikow;
Nie tego żałował, że Boga przedał Judaſz;
Ale tego, że mało wźiął.
Retulit argenteos.
Oddał żydom pięniądze:
Więcey ieſzcze brać chćiał.
A iakże dobry Bog wiedźiał, że zginie Judaſz:
A że przećie miał Judaſz intencyą do pokuty,
Aby mu docześnie rekompenſował,
pzyiaćielem nazwał:
Amice ad quid veniſti ?
Przyiaćielu pocoś przyſzedł ?

Kiedy dwoch dyſzkurowało Zakonnikow : czyli mogł bydź Judaſz zbawiony , czyli nie mogł bydź zbawiony? ieden,(mogł bydź zbawiony ,) od powiedźiał: *miſericordia ſuperexaltat judicium*,

Miłoſierdźie Boſkie przewyżſza ſąd.

Rzekł drugi: prawda;

Ale y to prawda :

że Bog *juſtus Judex* ,

Sprawiedliwy Sędźia:

Nie mogł bydź zbawiony;

Czemu?

Zbawienie funduie ſie na ſpowiedźi, abſolucyi : *ego te abſolvo*, żalu ſerdecznym, y pokućie prawdźiwey; Iakże miał bydź zbawiony Judaſz, kiedy Naywyżſzego Kapłana przedał? ktory by go od tak ſtraſznego kryminału abſolwował, nie miał.

Za mizerne mienie, przedał y Boga, y wſzyſtko,

Toć y Zbawienie.

Judaſzowie łakomi!

Co to bardźiey dbaćie o ſolucyą, niżeli o abſolucyą, kayćie ſię;

A mowćie

A mowćie ſzczerze, żałośnie, ſerdecznie: *peccavi*.

Lamentuy.

LAMENTACYA
Druga.
Z apprehensyą grzechu ćięſkośći.

Zgrzeſzyłem,
O iakże ćięſzko!
A ieſzcze ćiężey! że nie raz.
A ieſzcze ćiężey!
Zem nie tylko grzeſzył,
Alem grzechi drogo płaćił,
Zebym ſię ſzatanowi przymilił.
Zem tak wielce krzywdę Boſką ważył,
zgrzeſzyłem,
O iakże nieznośnie!
Kiedy nie tylkom Boga kontemptował,
Alem innym do grzechu rady dodawał,
Spoſoby na dyshonor Boſki inwencyował.
Y za com śię miał ſmućić,
Z tak nie nadgrodzoney Boſkiey krzywdy,

Iamśię ieszcze ćieszył, y radował.
Toż o dobrotliwy Boże
Boleć nie będę ?
Boleię,
Dla iedney twoiey ô Boże moy miłośći!
y zawsze bolęć pragnę:
Bom ćiebię Boga moiego obrazał zawsze.
Boleię, nie tylko tym słowem boleię,
Ale pragnę boleć całym sobą:
Bom ćiebie Boga moiego obrażał całym mną.
Boleię , nie dla Nieba:
Bom go niegodny;
Boleię, nie dla piekła:
Bom go godny;
Boleię, nie dla śiebie, bo śię iuż odstępuię:
Ale dla miłośći Boga moiego;
Ktorego iuż kochać pragnę,
ktorego więcey obrażać nie chcę,
Tylko tego chcę:
Aby mnie Bog moy pośilił, żebym w tey mierze,
bolał (albo bolała)

W ktorey

W ktorey menſurze Boga obrażał, (albo obrażała.)
Tego tylko pragnę.
Abym niemogł nic więcey czynić,
Tylko zawſze za moie kryminały boleć,
á Pana Boga lubić.
O JEZU, ô JEZU!
Zmiłuy ſię nade mną;
Dodayże mi zbawienney pomocy:
Abym, iakie miał do grzechu ſiły,
Takie miał, (albo miała) Swiętą potencyą
y do pokuty.

LAMETACYA
Trzećia.

Grżeſznika, albo grżeſznicy,
z rekognicyą
Wielkiey nad ſobą Boſkiey ćierpliwośći.
Peccavi,
zgrzeſzyłem,
Małe ſłowko;
Ale od Pana Boga ma dobre ſłowo:

Remit-

Remittuntur tibi, peccata tua.

O iak ſzczęśliwa remiſſa!

Dokąd?

Do Nieba.

Zgrzeſzyłem:

A cożem to uczynił!

Bogam obraźił;

Ah Panam Boga obraźił, (albo obraźiła)

Tego Boga!

Ktory mnie z niczego ſtworzył, millionnemi łaſkami zbogaćił, wiarą Swiętą oświećił, Sakramentami Swiętemi poświęćił, drogą ſwoią krwią odkupił, Ciałem ſwoim wykarmił, Boſtwem ſwoim odważył, dźiedźicem Nieba uczynił.

Ah Panam Boga obraźił, (albo obraźiła)!

A co więkſza!

Nie raz, nie dźieśięć, nie ſto razy, á ieſzcze żyię? ieſzczeż mnie źięmia, prożny wſzelakiey cnoty ćiężar, dźwiga? ieſzczeż mnie piekło nie pożera? ieſzczeż grzeſzney duſzy, ſzatan nie wydźiera?

O iakże niepoięte Boſkie miłośierdźie!

Jſem śmiertelnych grzechow popełnił (albo popełniła,)
Tylem piekłow zaſłużyła (albo zaſłużył.)
A ieſzcze mnie Bog, y iednym niepotępił;
Y nie tylko nie potępił!
Ale mnie tak wielkiego ſwego poſtpozytora, nie raz do Oycowſkich pierſi marnoſtrawnego Syna przytulał; choćiem od ſiebie Boga moiego odpychał.
Lećiałem na wiekuiſtą zgubę:
Chociaż ſię gwałtem z rąk Boſkich wydźierał:
Abym nie zginął, przećie Bog utrzymywał.
Kalałem ſię w błocku wſzeteczeńſtwa,
Uſtawicznie:
Uſtawicznie Pan JEZUS ratował;
Y choćiaż Przenayświętſze ręce ratuiąc mię nie raz ſkalał; abym na wieki nie upadł, poſtaremu łaſkami ſwoiemi dźwigał.
Zachęcał mnie do ſiebie pięknośćią Nieba,
Straſzył mnie gorzkośćią piekła,
Dewinkował mnie wielkośćią ſwego miłoſierdźia;
Jam oczy od Pana JEZUSA odwracał,
Uſzy

Uſzy przed Iego głoſem zatykał,
Serce ſwoie przed nim zamykał.
O iakże niepoięćie dobry Bog!
A moia duſza, choć światowa kochanka,
Tylko zakołatała do JEZUSOWEY pokoiku miłośći;
Pan JEZUS nie mowił: *clauſa janua*,
Już zapadła klamka;
Ale mi zaraz rezydencyą dobroći ſwoiey otwierał.
Toż boleć nie będę? toż ſię żalami napełniać niebędę? toż ſmutkow do ſmutkow przyczyniać nie będę?
Ah będę! ah będę! ah będę!
Ah będę! nie zła, ále dobra duſza JEZUSOWA ſłużka; iuż dotąd będę światu ſłużyć powierzchownie; ale Panu Bogu wewnętrznie, ſerdecznie.
Będę na to pamiętać, będę:
Ze dźiś ieſtem, jutro nie będę,
Ah nie będę, nie będę!
Nie będę, nieſzczęſna zalotnica piżmowanych na alabaſtrowey twarzycce ſadźić muſzczek; ale pokutne
łezeczki

łezeczki: żeby mnie te muchy, na tamtym świećie niekąſały, że paiączkow do ſiebie z trućizną zwabiały ſkrytey konfidencyi, kiedy iedwabne na nie zaſtawiały ſiatki.

Ah nie będę, nie będę,

Dworſka ſzczebietliwa plotyna, w Kośćiele gadać! tylko z Panem JEZUSEM; nie będę ćiekawym po upodobanych gachowiach ſtrzelać oczkiem, ale po Swiętych na kśiąſce zbawiennych literach: abym ſobie na pośiłek duſzy ſmaczną zabiła zwierzynkę,

Boſką Łaſkę.

Ah nie będę nie będę,

Na cyrkularnych ſzaſtać śię obrotach, więkſza fantazyą niżeli ſubſtancyą ſtroynica! nie będę śię na tych cyrkułach ſadźić, ktora czaſem nie mam za co y obarzanka kupić; ah nie będę nie będę!

Ale będę,

Na kołach ſtraſzney wiecznośći chodźić,

Przez głęboką uwagę:

Na iaką też, po krotkiey ſwobody kąpiołce,

na tamten świat poydę ſcierkę?

Y nietylko boleć będę,
ále iuż boleię, iuż pokutne łzy leię, iuż za moie defekty żałuię, całuię nożeczki JEZUSOWE.
Tam piię, gorzkiey pokutney żałośći,
Ale słodkie, kanary.

Y kiedybym to sobie mogła uczynić (álbo mogł uczynić) żebym w tym punktćie umierał (albo umierała) uczyniłbym to, (álbo uczyniła.)
Y wszystkie całego moiego żyćia grzechi, kiedyby mi stanęły, y ktoreby mi stanęły, w oczach moich, przepisałabym ze wszystkiemi cyrkumstancyami, okolicznośćiami, liczbą; y tobie
ô Panie JEZU
Naywyższy Kapłanie! spowiadałbym się (albo spowiadała) z serdeczną ćiała y duszy boleśćią; y prosiłabym o pokutę, nie o inną: (albo prosił) tylko żebyś mnie na tę pokutę, co w męce twoiey, zamknął; takiemi boleśćiami, iakie moie były grzechi, napełnił: żebym nic nie mogła czynić (albo niemogł czynić) Panie JEZU, tylko zawsze płakać, niepoiętey zacnośći twoiey dyshonor uważać, miłośći twoiey,
konserwa-

konſerwacyą nade mną grzeſzną, (albo grzeſnikiem) apprehendować; miłoſierdźiem twoim ô dobry JEZU! zaſilać, z tym wſzyſtkim żyć, y umierać; nadźieią dobroći twoiey, umaćianć; y wteyże Męce gorzkiey twoiey, gdźiem pokutowała (albo pokutował) oſtatni żyćia moiego moment, ſtraſzliwy moment, niebeſpieczny moment, deponować.

LAMENTACYA
Czwarta,

Z głęboką imaginacyą:
Kogoto człowiek obrážat?
Peccavi,
Zgzeſzyłem,

O iakżem nędzny, opłakany, nieſzczęśliwy grzeſznik! cokolwiek czyniłem, myślitem, mowiłem, wſzyſtko było z obrazą Boga moiego nieznośną, uſtawiczną krzywdą Iego.

Głowa moia była grzechem, oczy moie były grzechem, uſzy moie były grzechem, zmyſły moie były grzechem, żyćie moie łakome, bezwſtydne, niena-

bożne, wielomowne, zazdrośćiwe; y całe żyćie było iednym kryminałem.

Na coż mi to Bog konserował: głowę, rozum, zmysły? żebym go kochał, iemu za łaski dźiękował, iako Oyca łaskawego syn posłuszny szanował; á ia miłość Boską tak śliczną, za tak plugawą miłość światową przetandytowawszy, iedną nayobrzydliwszą obrzydliwość więcey szacował, niżeli Boga, tak niepoiętą śliczność, zacność, łaskawość, estymował.

O iakżem,

Niezmēsurowany kryminalista, grzesznik, straszliwy niewdźięcznik! wszystko mi Bog co iest na źiemi, Niebie, y ze wszystkiemi łask swoich skarbami, y siebie samego oddał!

A iam to wszystko na Jego wzgardy, dyshonory, kontempty obracał.

A iakżem Pana Boga obrażał?

A iakiegoż to Pana Boga obrażał?

Tego Pana Boga!

Nad ktorego nie ma innego Pana Boga:

Jamże obrażał?

Wszyst-

Wszystkich kreatur, tak rozumnych, iako nierozumnych, wstyd, sromota, konfuzya!

Tego Pana Boga!

Quem adorant astra matutina,

Ktorego adoruią poránne zorze.

Tego Pána Boga!

Cujus pulchritudinem sol, & Luna mirantur;

Ktorego, bystrych aquilonow, unoszą loty.

Tego Pana Boga,

Jamże obrażał?

Ktorego mi Aniołowie służą; ktoregoNieba, influencyami mnie swoiemi konserwuią; ktorego zwierzęta mnie żyią; ktorego mi ogień świeći; ktorego źięmia pożytki rodźi; ktorego mnie woda poi; ktorego wszelka kreatura poddaństwo czyni.

Tegomże Pana Boga obrażał?

Ah obrażał, ah obrażał!

Aco strasznieysza:

Zem wszystkie rzeczy mnie oddane, na iego Boską chwałę, gwałtem, aby mi pomagały do grzechu, przyniewalał, y przymuszał.

Ah

Ah boleć! á iakże boleć?

Z całey duſzy? mało; z całego ſerca? mało; całym ćiałē mało; wſzyſtkiemi potencyami? mało; całą eſſencyą człowieczenſtwa? mało; y wſzyſtkiemi, wſzyſtkich pokutuiących boleśćiami, mało.

Wſzyſtkich Męczennikow torturami? mało:

Bom Tego obrażał Boga,

Przećiwko ktorego Boſkiey omnipotencyi, zacnośći, ślicznośći, kiedyby wſzyſtkie ſatysfakcye zaſlug Matki Boſkiey, y Elektow Boſkich czynić,

Wſzyſtko to mało.

Y choćbym bolał tak, iako Bog bolał y człowiek, dla miłośći moiey, ieſzcze to mało;

Bo to Bog ćierpiał: á Pan dla poddanego,

A niewinny;

A iabym ćierpiał? y choćbym ćierpiał,

Ale człowiek,

Siła winny, y Bogu powinny, y nad to grzeſzny:

Jeſzcze to mało, y formalne nic.

A coż ćzynić, kiedy niemożna nadgrodźić?

Nie ma innego ſpoſobu, ten tylko:

O tym

O tym zawſze myśleć, iakimby ſpoſobem Pana Boga przeproſić, Pana JEZUSA lubić, prawdźiwą pokutę czynić, wewnętrznie ſiebie y świata odſtąpić, powierzchownie światu ſię akkomodować; á całym ſercem, Pana Boga, y iego miłoſierdźia inquirować.

Przy światowych ućiechach, ochotach, bankietach: na traktament drugiego świata pamiętać.

Ażeby tę Bog dał illuminacyą:
Krwią ſobie JEZUSOWĄ, ktorą dla człowieka wylał, oczy ſwoie przemywać;
W kompaſſyonālnych boleśćiach, y Matki iego, tey illuminacyi ſzukać;
Do MATKI Miłoſierdźia,
Aby tę łaſkę uproſiła, ſupplikować;
Jałmużnami ſobie oświecenie do zbawienia kupować;
Y przy prywatnych intereſſach, choć momenćik zbawieniu, w ſekretnym pokoiku,
Serdeczney miłośći, Bogu darować;
Y na to pamiętać:

Co iuż

Co iuż w tey kśiąſce napiſano:
O duſzo, duſzo! iakożeś droga,
Coż ći po wſzyſtkim przez Pana Bogá?
Choćbyś świat cáły dźiś ſobie zapiſał,
Coż? gdy na wieki w piekle będźieſz dyſzał.
O pompy świeckie, wnet byśćie zniſzczáły!
co to was czeka? byśćie uważáły;
Zawczaſu ſzczere formowáły żale,
Nie tak iak ieden, bo daremnie wcále:
Jam winien nie Bog winien, ginę z duſzą, ćiałem,
bo mi Bog dawał łaſkę, coż? gdy bráć niechćiałē.

LAMENTACYA
Piąta.

Tym ktorzy maią, peccavi, grzechi za ućiechy.

Zgrzeſzyłem:
O iakże z nieznośną zbawienia moiego krzywdą!
A ieſzcze z większą Boſką!
Kiedyżem Boga obraźił, nietylkom nie uważał:
Ale, żem na wieki ginął, y Boga krzywdźił,
Jeſzcze

Jeszczesię ćieszył, y radował.
O przeklęta Slepoto!
Zwłasney się zguby ćieszyć,
Jakoby z Boga żart czynić;
Ah straszna!
Nie dosyć że Boga obrażać:
Ale ieszcze z Boga żartować!
Y tak niepoięte Dobro,
Obracać w pośmiewisko!
Czyliż mogą bydź większe Boskie krzywdy?
kiedy Iego dyshonory, ieszcze w śmiechy obracamy!
Nieprawdźiwe żale y smutki.
Wy to iesteśćie:
Qui cùm malè feceritis, gloriamini,
Ktorzy choć zle robićie, ieszcze się chwalićie.
Puhaczu w stroju odęty! mowisz,
Co to po całych nocach nieszczęsne uganiasz sowy: com się nakłaniał, to nakłaniał; com się karku nałamał to nałamał; całonocnych szylwachow naodprawiał;
Com na ustawicznych pokątnych konferencyach ustá wyszeptał, tom wyszeptał;

Alem przećie tego ptaſzka złapał,
Z pierza, cnoty, y kandoru oſkubał.
Cieſzyſzſię niezmiernie:
Ześ ptaſzka złapał;
Aczemuż ſię nieſmućiſz:
Ze diaboł złapał ćiebie, á wiecznie?
O iakże taki ma wielką z ſzatánem konjunkturę!
ktory grzech plugáwy ma za poćiechę.
Szlachćicu prawny,
y ſpráwny!
Cieſzyſzſię:
Comſię na trybunał naieźdźił, to náieźdźił;
Alem tego ſąſiáda, choć nieſłuſznie, przećie doiechał;
Doiechałeś doiechał!
Aleś do piekła zaiechał.
Jeźdźiłeś ná ubogim ſieroćie, ieźdźił!
Sprobuieſz y ty doiezdżácza ſkutecznie: kiedy diáboł na wieki będźie ieźdźił na tobie.
Cieſzyſz ſię
Pretendenćie przez godność wielkiey ſubſtancyi:
Byłem na tey funkcyi, zebrałem ſpoſobami kilka
tyſiączkow

tyſiączkow;
Zebrałeś, zebrał!
Ale za to, twoy ſukcceſſor, będźie chleba żebrał.
Łakomy zbior: wor to dźiurawy;
ktorędy wleći, inędy wyleći;
Cudza praca nie utuczy.
U łakomcow, podſkarbi ſzatan:
Y na ſzarpackie depozyty, iaka ſzkatuła? piekło.
Lamentuy według ćiała, poſkrob ſię w głowę
Poćieſzko grzechowa, Witelliuſie roſkoſzny,
Głowny amorku,
Orliku ſzponiſty,
Coś niewinne drapał kandory;
Nim o ćiebie zawadźi pazorem,
Sęp piekielny.
Zadumay żałośnie ſwawolniſiu:
O iak krzywda ſroga!
za brzydki guśćik,
Zdeptać Pana Boga.
Lamentuy ſerdecznie,
Cudzey pracy łotrzyku:

O iak nieznośny wſtyd, y wieczna erubeſcencya!
żem nagich odźierał, ábym był odźiány,
Bydź gołym na wieki!
Bez ornamentu miłoſierdźia Boſkiego nadźiei.
Zafraſuyſię, ámądrze,
W cyfry pozwiianą kręta czupryną
Wykrętny Sapienćie!
Kręćiłem kręćiłem, á wſzyſtko ſię rwało: rwałoſię
cudze honory, rwałoſię cudze fortuny, rwałoſię
cudze zarobki;
Kręćiłem z łakomey osnowy, ſznury wieczności
ſtraſzliwey;
A kiedy mnie też Bog w kręći w koło, coſię też
ze mną będźie dźiało?
Mowże z tych każdy:
Peccavi,
pokawiłem.
Strawiłem wiek niemowlęcy, nierozumnie;
Wiek młodzieńſki, bezwſtydnie;
Wiek doyzralſzy, łakomie;
Trawię wiek małżeńſki, niezgodnie;

Już mi ieden, drugi, y podobny ſiodmy krzyżyk, opleśniałemu ſiwcowi, na tamten świat, daie benedykcyą: á ieſzcze cudze konfidentki, dyamentowemi żegnam karawaczkami.

Już, mary tuż:
A przećie ieſzćze chcę bydź *maritus* powtorny.
O ślepoto!
Nie maſz ſiły do światowego affektu,
Jeſt fantazya do grzechu;
Biy w pierſi pokutne, iák w kotły,
Cudzey ſkory doboſzu!
A tak ćięſzko,
Zeby áż w Niebie ſłychać było:
Peccavi:
Zgrzeſzyłem.

O Boże moy! ô iedyne Dobro moie! mowię, Dobro moie: ale czylim tego godźien? żeby było Dobro moie; ktorym ſprawiedliwie powinien mowić: piekło moie, potępienie moie; ktorym, za złe nieſkończone, zamienił nieraz nieſkończone Dobro moie.

O Boże moy! zmiłuyſię nade mną,

Choć

Choć ia miłoſierdźia niemiałem nad tobą.
Niemiałem:
A Bog go miał nade mną;
Duſzę ſzatani wydźierali, nie dawał;
piekło pożerało, nie pozwalał;
Wołało wſzyſtko ſtworzenie o pomſtę,
Pan Bog uſzy zatulał;
Na ćięſzkie kontempty przez ſzpary patrzał;
tak wielkiego grzeſznika prowidował;
Fortuny przyczyniał;
Zyćie prolongował;
Łaſkami ſwemi zbogacał;
O miłośći, ô miłośći, ô miłośći!
Bodayże moia taka była boleść, iakaś ty ieſt miłośći!
Ale:
Ty ieſteś miłośći Boſka
niepoięta.
A iakże ći wyſtarczy miłość moia pokutna,
kiedy terminalna?
O moy Boże! boleię,
y boleć pragnę.

Dayże

Dayże mi taką boleść, iakiey pragnę.
Obrażałem ćię całym ćiałem :
Niech że całym ćiałem boleię;
Obrażałem ćię y z ćiałem y z duſzą:
Niechże boleię y z ciałem y z duſzą;
Obrażałem ćię Boga moiego wſzyſtkiemi
zmyſłami :
Niechże wſzyſtkiemi boleię zmyſłami;
Obrażałem ćiebie Panie Boże moy
Całym mną :
Niechże Boleię całym ſobą ;
Boleię, boleię,
y zawſze boleć pragnę!
Bo lubom nieobrażał zawſze :
Jednakże kiedybybym był mogł
Zaślepiony grzeſznik,
Obrażał bym był zawſze .
O Boże moy !
Niechże boleię zawſze, wczaſie, y w wieczności ,
A dla twoiey miłośći;
A nie będą to męki, ale pieſzczoty:

Boleć

Część
Boleć, boleć,
Dla tak lubośći, śliczności, Boga moiego
niepoiętey.

LAMENTACYA
Szoſta

Y zabranie łez Pana JEZUSOWYCH na lamenty,
Mąk rożnych, na ſatysfakcyą za ſwoie
Grzechi.
Peccavi,
Zgrzeſzyłem:

Na coż mi ſię przydało, żem nędzny zgrzeſzył? żem ſię od Pana Boga oddźielił, z Nieba ſię wydźiedźiczył, od Anielſkiey kompanii, odłączył?
Przydało ſię, przydało,
Na krotką poćiechę,
Ale bardźiey na wieczną mękę.
O iak że bym był lepiey uczynił! (albo uczyniła!)
Gdybym był Pana Boga kochał (albo kochała:)
Boby mi ſię przydało na wieczną chwałę;
O JEZU! O JEZU! O JEZU!

Tyle

Tyle razy odemnie zdeptany, przez bezecne w żyćiu progreſſy;

Tyle razy uplwany, przez nieprzyſtoyne dyſkurſy; tyle razy zkontemptowany, przez cudze dyshonory; tyle razy policzkowany, przez świątowe akty, y takty.

O JEZU! O JEZU! O JEZU!

O iakżeś niezmiernie dobry!

Y iam ćię deptał! Tyś mnie za nogi chwytał, abym nie zginął;

Y iam na ćiebie plwoćinami grżechow moich rzucał!

A tyś miłoſierną twarż na mnie obracał;

Y iam ćiebie kontemptował! á tyś mnie miłoſierdźiem kontentował;

Y iam ćiebie policzkował! á tyś mnie całował;

Y iam ćiebie ô Panie JEZU krzyżował! á tyś ręce Przenayświętſze ćiągnął; Po Oycowſku, ſyna marnotrawnego, do Boſkiego ſerca przyćiſkał.

Y ieſzczeż ta miłość, z oczu moich, żałośnych łez nie wyćiśnie?

Y ieſzczeż, zakamiałey duſzy moiey niezmollifikuie?

Y ieſzczeż ſerca moiego nie przeniknie!
O JEZU! O JEZU! O JEZU!
O iakże bezdenne morże niezgruntowaney miłośći twoiey!
Otże ſię w nim zanurzam,
Otże ſię w nim zatapiam;
Y poty z ćięſzkiemi żalami za moie grżechy w nim bobrować będę;
Poki, zgubioney miłośći twoiey, y duſzy moiey, przez ćięſzkie prewárykacye, ſzczęśliwie nieznaydę.
O JEZU! O JEZU! O JEZU!
O dobry JEZU!
Y nád wſzelakiey dobroći natury ieſzcze lepſzy!
Niechże tu ſtaną wſzyſtkie łzy, ktoreś ô JEZU dla naſzey miłośći wypłakał, wſzyſtkie łzy Matki twoiey, wſzyſtkie łzy Pokutnikow swiętych, ktoremi płakali, płaczą, y płakać do ſądnego dnia będą błogoſławieni Penitenći.
O Panie JEZU!
Niech tu ſtaną krwi twoiey naydrożſzey powodźi,
ktoreś

ktoreś dla zbawienia naſzego wylał.

Niech ſtanie ô Panie JEZU Męka twoia, boleśći Matki twoiey, wſzyſtkie katownie, ognie, miecze, tortury Swiętych męczenników.

Otżeia Panie JEZU!

Dla miłośći twoiey,

Te wſzyſtkie łzy wypiiam, krew twoią naydroższą, w ſerce, duſzę, ćiało, ſprowadzam; wſzyſtkie te męki, w całego ſiebie zabieram;

Y kiedy to we mnie mieć będę:

Poty będę płakał (albo płakała) poki tych wſzyſtkich łez niewypłaczę.

Poty będę krew wylewał (albo wylewała,) poki iey niewyleię.

Poty będę męki pomienione ćierpiał, poki ich nie wypełnię:

Zem ćiebie Boga moiego, nad ktorego nie mam Boga lepſzego, ah cięſzko, ah bez rozumnie, nieznośnie, y tak wiele razy grzeſznik zaślepiony (albo grzeſznica niegodna, obrażała (albo) obrażał!

Y taką mam w tobie ô Panie JEZU nadźieię,

Choćiaż bym to wypełnił (albo wypełniła)
Jeſzcze by to było na ſatysfakcyą dla ćiebie mało,
O JEZU! w tey menſurze, iak ſię ćiebie obrażało.
Jednakże taką mam ufność ô JEZU w Tobie:
Jak tylko kropelka krwawey Zaſługi twoiey, w to morże boleśći moiey wpłynie,
Pewny, albo pewna, będę:
Ze do portu zbawienia moiego fortunnie dopłynę;
Tylko tych pokutnych fletow, żałośną flotę,
Niech nioſą ô JEZU, życzliwe miłoſierdźia twoiego Fawoniuſze.
Niech Matka twoia Marya, płaſzcz Maćierżyńſkiey litośći, rozćiągnie na żagle;
Acum magneticam, niech ô JEZU, trzymaią błogoſławione zranioney Głowy twoiey kolce;
Anchora ſpei, niech będźie twoie ô JEZU miłoſierdźie;
Wioſełkami niech będą, uczynki dobre;
Miłość twoia niepoięta, Nauklerem;
Pokuta ſzczera *panis doloris*, prowiantem;
Vinum compunctionis, likworem;

A ty

A Ty Panie JEZU, ô przedźiwnie
Dobry JEZU, łaſkawy JEZU, miłoſierny JEZU!
Pokutney tey floty, bądź Amirałem.

LAMENTACYA
Siodma.

że śiła ochoty do pokuty, ſkutku mało, y ſmutku.

Mowię do prawdy:
Bo, do ćiebie Panie JEZU przedwieczna Prawdo! prawda:

Mowię, że boleię; á przećie nic niećierpię, y ćierpieć nie chcę; prawda, mowię, że ćiebie Panie JEZU kocham; poſtaremu bardźiey miłośći pilnuię właſney niżeli twoiey. O Panie JEZU! prawda, mowię, że ſię modlę; ale oczy na kśiąſce, á affekt lata po prożnych bagatelach, po całym ſwiećie; prawda!

Przećięż ia Panie JEZU za grżechy moie chcę boleć; mam radę, tylko dobry JEZU konſeruy łaſkę.

Będę Panie JEZU bolał (albo bolała);
Tylko naymilſzy Zbawićielu, day mi ſwoią miłość, boleść

boleść, y ćierpliwość; á ia poydę do Matki twoiey, y będę Iey prośił, (albo prośiła) żeby mnie zamknęła w ranach twoich Panie JEZU, y boleśćiach swoich; tam pokutować będę, tam boleć będę, tam Boga moiego kochać będę; w tey szkole boleśći JEZUSOWYCH, wszelakiey się ćierpliwośći nauczę; tam żyć tam konać, y skonanie moie z skonaniem JEZUSOWYM łączyć, żyćie moie konkludować będę. Bo moia dusza, nie znayduie pewnieyszego zbawienia, iako w krwawych zasługach Pana JEZUSA. Osadźże mnie w pokoiku boleśći JEZUSOWYCH, y swoich Matko Boska! á ia po przysięgam: że z nich na wieki nie wynidę, poki nie przyidę do Boskiego miłosierdźia, ktorego usilnie inquiruię.

LMENTACYA
Osma.

Załośnego grzesznika
nad samym sobą:
że, iak pragnie dla miłośći Boskiey,
w tey mensurze boleć niemoże.

Ah

Ah Panie JEZU!
Jakże mi to ćięſzko,
Grzeſznikowi (albo grzeſznicy),
Ze tak nie mogę dla miłośći twoiey, boleć ćięſzko,
Jakom ſercu twoiemu Boſkiemu,
Przez grzechy moie uczynił (albo uczyniła)
Cięſzko.
Ah boleię! że nie boleię
w tey mierże,
W iakiey ćiebie Boga moiego obrazał (albo obrażała)
menſurze.
Była twoia ô Boże moy,
krzywda niepoięta,
Złość moia niepoięta;
Niechayże będźie y boleść moia proporcyonalnie,
Dla miłośći Boga moiego zkontemptowaney tak
odemnie też ſrodze, niepoięta.
O JEZU ô JEZU ô JEZU!
Za coż mi folguieſz? á iam Tobie nie folgował, kiedym grzechami moiemi, ran do ran, boleśći do boleśći przyczyniał.

Dałeś

Dałeś mi nayboleśnieyſzy Zbâwićielu,
do bolesći chcenie;
Niechayże będą,
W tey proporcyi, boleśći, iakie y pragnienie.
Pragnę, pragnę, pragnę,
Dla miłośći Boga moiego boleć!
A taką boleśćią, iaką mnie Bog ukochâł miłośćią.
A że mnie ukochał miłośćią niezmierzoną:
Niechayże boleię boleśćią niezmenſurowaną,
Dla Boga moiego.
A żebym to chcenie boleśći skutecznie wypełniał
O Panie JEZU!
W takiey eſſencyą y naturę zamień mnie boleśći,
iakąś Ty ćierpiał.
A że twoiey Panie JEZU boleśći, y Anielſkie nie zmierżą rozumy: coś dla mnie y ode mnie ô nay-milſzy Panie ućierpiał?
O JEZU nayboleśnieyſzy!
Niechayże ia nie menſuruię tych boleśći,
Ale ie dla twoiey miłośći ô Boże moy,
na ſercu, ćiele, duſzy, zmyſłach, ćierpię, y noſzę.

Azkądże mi ten affekt,

Do ćiebie JEZU do ćierpliwośći Swiętey?

Od ćiebie; á iak że ći go nadgrodzę? nie wyſtarczę; Chyba tak, kiedy choć nierownie w nadgrodę łaſki twoiey, tak boleć będę, iak pragnę.

Pragnę, pragnę, pragnę, boleć, boleć, boleć.

Zeby mi wſzyſtkie rzeczy, ktore ſą na świecie zamieniły w boleśći, źięmia w boleść, powietrze w boleść, ogień w boleść, y wſzyſtkie kreatury w boleśći, bom tym wſzyſtkim gwałt czynił, (albo czyniła,) żeby ze mną obrażały Pana Boga, przyimuię dla miłośći Pana Boga.

A żem złośćiami moiemi,

Obrażaiąc Pana moiego, ſtworcę moiego, odkupićiela moiego, Matki Boſkiey ſerce zaſmucał, kochankow Boſkich ſerca zakrwawiał, wſzyſtkim obywatelom fraſunkow przyczyniał; niechayże, y bodayże tak ſerce, duſza, y moie ciało bolało, iakoby bolało ſerce JEZUSOWE, ſerce Maryi, ſerca kochãkow iak by bolały! kiedy by co do nich alteracyi, ſmutku, boleśći, przyſtąpić mogło.

O miłośći Pana Boga moiego !
Dla twoiey miłośći te boleśći ,
Abym ie wyćierpiał, umocniy mnie .

O niepoięta ćierpliwośći JEZUSOWA! abym mężnie te pressury,bole, żale, wytrzymał, bądź we mnie Matko Boleśna , żebym był prawdźiwym boleśći Zbawićiela uczęstnikiem , zrob żywą pacyencyą ze mnie .

Wszyscy Swięci Męczennicy , z błogosławionym męstwem pospieszaycie do mnie :
Abym to mogł ućierpieć statecznie ,
Wypełnić , czego pragnę , skutecznie ,
A przez niepoięte miłosierdźie Boskie ,
Boga swoiego kochać , w każdym czasie y wiecznie zawsze .

LAMENTACYA
Dźiewiąta

Grzesznika :
Że tak wielkiemu Przyiaćielowi Panu Bogu , nieraz się nieprzyiaćielem ,

stawił,

ſławił, ymewdźięcznym.

Wielkiego to maxima affektu,
Kochaiącemu boleć nad przyiaćielem nieukochanym; ktoż mi więkſzy przyiaćiel,
Jako Pan Bog?
Ktory y na nieprzyiaćielſkie ſerca, na dokument niepoiętey miłośći,
Szkarłat miłoſierdźia ſwego przyćiſka.
Toż boleć nie będę,
Dla tak lubego ode mnie obrażonego,
Przyiaćiela Boga!
Ktory aby mnie wiecznym ſobie uczynił przyiaćielem, prawdźiwy Bog y człowiek JEZUS,
Sam ſobie był dla zbawienia mego nieprzyiaćielem,
Oblatus, quid ipse voluit.
JEZUS Bogu Oycu,
Sam ſiebie na Ołtarzu krzyżowym oddał na ofiarę:
Aby mnie grzeſznika (albo grzeſznicę) za naymilſzą
Temuż Boga Oycu oddał offertę.

Bywszy JEZUS Synem Boskim stałsię Synem
ludzkim

Y wźiąwszy naturę ludzką za Matkę
Stałsię y boleśći Synem.

Filius doloris.

Aby tylko ia grzeszny stałsię miłośći iego lubey Rodźicielki Synem, ktora nas ludźi przez regeneracyą Krztu nowego w wodźie łez pokutnych, znayduiąc brzydkiemi grzesznikami, czyni pieknęmi pięknego Nieba kandydatami.

Zaciągnołem nie iedną na duszę przez grzechy moię makułę y plamę.

Toż boleć nie będę, płakać nie będę, żem z Bogiem moim tak lubą przez kryminały moie,

Rozerwał konjunkturę!

Boleię za moie grzechy,

Y tak boleć usiłuię za moie,

Jak Bog moy, prawdźiwy Bog, y człowiek, bolał za cudze, boleię za moie grzechy.

Boleię, za te wszystkie.

Ktore by mi w tym punktcie, kiedybym w tym
punktcie

punktćie (umierał álbo umierała,) ſtanęły w oczach moich; Obodayżeśćie ſtanęły!

Zeby mi tak ſowite łzy płynęły,

Zeby z niemi iak Swiętemu Młodźianowi Rayneryuſzowi pokutuiącemu od żalu áż oczy wypłynęły.

Małaby to była y ſzczęśliwa zguba y ſtrata:

Aby tylko była piękna inwencya,

Widzenia tak lubego Boga.

Boleię za moie grzechy,

Boleię y za te,

Ktorych ſobie za grzechy, (nie poczytał álbo nie czytała.)

Oy bodayże tych grzechow moich regeſtr zawczaſu przeczytáć! y zważywſzy remanenty, deceſſa y exceſſa ſwoie, rownemi tak wielkie grzechy, boleśćiami nadgradzáć, żalami ſercdecznemi kaſſowáć, ogniami Serafićkich amorow, *delubra vanitatum*, przybytki brzydkiey marnośći, demoliowáć.

Wpiſałbymſię w regeſtr albo wpiſała,

Miſerabilium,

y *mirabilium*,

w regeſtr

Część

W regeſtr *miſerabilium*:

Abym tak był zmacerowany uſtawicznemi mizernie mortyfikacyami, dyetami, ſtraſznych ſądow Boſkich apprehenſyami, iakomśię uſtawicznych delicyi, miſternie tuczył ſmacznemi kąſkami, za ktore nieraz ſię będźie trzeba w ięzyk ukąśić, kiedy śię pryidźie przed tak ſtraſznym Boſkim Majeſtatem ſtawić.

Wpiſałbym ſię álbo wpiſała,

W regeſtr *mirabilium*.

Wregeſtr cudownych, ydźiwnych Penitentow Boſkich;

Aby

Jákom nieſzczęsny w ſwiatowych pleyzerách wielkie wyrábiał dźiwy, wielki roſkoſznik; tak też y dźiwny w wymyślnych kompunktcyach, żalach, ſmutkach, zoſtawał pokutnik.

Czyliż nie cudowny penitent Simeon Stylita, ktory na kolumnie przez trzydźieśći lat uſtawicznie ſtał? czyliż nie dźiwny pokutnik Zoroardus, ktory przez czterdźieśći dni quadrageſimy,

Tylko czterdźieśći orzeſzkow zjadł?

Czyliż

Czyliż nie cudowny penitent Forellus, ktory w trupich kośćiach poſzyię ſię zagrzebawſzy, pokutował?

Obrażałeś Boga dźiwnie,

Pokutuy cudownie,

A tak:

Zebyś był miłośći Boſkiey podźiwieniem, za tak ćięſzkie grzechy, dla otrzymaney łaſki,

Y u Nieba Cudem;

Ze bywſzy człowiek, dźiwney w ſobie za dźiwackie żyćie dokument pokazał pokuty,

Boleiąc za grzechy;

Aż do oſtatniey ćiała, duſzy y ſerca, eſſencyi;

Bo coś z wielką światowniśiu ſumnienia zbiorow grzechowych nazbierał korruptelą; małą tego nie ſpędźiſz dyſcyplinką.

Wylewałeśſię na wſzelkie ſwawole,

Luxuryanćie!

Effuſus eſt, ſicut aqua,

Jeśli ſię we łzach pokutnych áż do dna ſzczerey

Boleśći nie zatopiſz z ſzczerą żałośćią:

Nie ſkropiſz tego święconą wodą.

Dopiero

Dopiero uznaſz
Gorzkiey wieczności aſperſyą,
Po ſłodkiey traktamentalney ablucyi,
Jak Bog niepokutuiących karze ſtraſzliwie,
Ah Bog ſtraſzliwy!
kiedy w tey niezmierney karze proporcyi,
W iakiey był przed tym miłoſierny.

LAMENTACYA
Dźieſiąta.

Dla miłośći Boſkiey,
Nie tylko za właſnę, ále za całego świata boleć,
Grzechy.

O Boże moy ô miłośći,
Nayukochanſza nad wſzytkie Nieba miłośći!

Cożeś komu uczynił zle, ktory inaczey czynić nie możeſz tylko dobrze, boś Bog wſzytkiey eſſencya dobroći, nie od kogo innego dobry, ále ſam z ſiebie dobry, á dobry niepoięćie.

Toż Boże moy,
Dla tak niezmierzoney nie będę bolał dobroći! żem

tak zapamiętały grzeſznik, choć mi Pan Bog zawſze czynił dobrze, ia poſtaremu zawſze czynił zle; boleię za moie grzechy, y nietylko za moie, ale za wſzytkie ktoremi Bog moy ieſt obrażony, był obrażony, y będźie obrażony. Boleię za te grzechy, ktore będą.

Y kiedybym mogł,(albo mogła) zaſtąpić ćiałem, duſzą, ſercem, y całym mną,(albo całą mną,) żebyś więcey nie był Panie Boże obrażony; á ia w tey menſurze boleśćiami, napełniona, (álbo napełniony.)

Otże ia Boże moy,

Niech będę napełniona,(álbo napełniony) temi boleśćiami; á Bog moy więcey (alboż iuż niedoſyć!) niech nie będźie dłużey dyshonorowany, kontemptowany, poſtponowany.

O Boże moy!

Nad wſzyſtkę lubość milſza miłośći.

Tobyś nie był dyshonorowany,

A miłośćże gdźie twoia?

Naymilſza ſercá twoiego Boſkiego kontènteca,

Y Fundament

Cześć
Wiecznego naſzego ſzczęśćia?
Ah przez niępoiętą miłość Boga moiego!
Czyliżbym żałował (álbo żałowała) Panu moiemu,
Powtornych boleśći moich!
Zeby Bog moy nie tylko nię był obrażony,
Ale od wſzyſtkich kreatur y ludźi ukochany.
Mnie Pan Bog w Troycy iedyny,
Tak wielkiemu grzeſznikowi (albo grzeſznice,) tak niezliczonych łaſk nie żałuie, y faworow; ktorym powinien (álbo powinna) leżeć niżey w piekle wſzyſtkich potępieńcow.
Mnie Pan JEZUS,
Nie tylko mi tak wielkich reſpcktow, konſerwácyi Fortun, y wſzelakiego według ćiała, y duſzy dobra nie żałuie;
Ale chodźi do mnie w przenayświętſzym Sakramenćie, iako do lubey przyiaćiołki (álbo przyiaćiela) iáko do miłośći konfidentki, álbo konfidenta, do tak powtornego swego tyrana (álbo tyranki) do tak wielkiego (álbo wielkiey) krwi ſwoiey rozlewcy. Do tak ſtraſzney, niepoiętego Majeſtatu poſtpozytora
álbo

(álbo poſtpozytorki.)

Mnie Pan JEZUS,

Nie żałuie mi Boſtwa ſwoiego, ktorem tyle razy zdeſpektował; mnie Pan JEZUS nie żałuie krwi ſwoiey, ktorey tak śiła grzechami moiemi narozlewał; mnie Pan JEZUS nie żałuie ćiała ſwoiego na pokarm, ktorem tyle razy ukrzyżował.

Mnie Pan JEZUS,

Nie żałuie miłośierdźia ſwoiego, ktorem tyle razy zdeptała, álbo zdeptał.

Ah przez niepoiętą miłość Boſką! nie tylko bym przyiął (álbo przyięła) te męki;

Ale zaraz, zaraz, zaraz, przyimuię; á z taką miłośćią z iáką Pan JEZUS, tak niewyrażone boleśći dla zbawienia moiego przyimował ſerdeczną ochotą.

O Pánie JEZU!

Dayże benedykcyą, na ingreſs tym boleśćiom w ſerce moie, ćiało, duſzę moię, y w to wſzyſtko co ze mną ćiebie Boga moiego obrażało.

Niech będę zaraz,

Boleśćiami dla miłośći Boga moiego napełniony(álbo

napełniona.)

Niechay że, Pán Bog w Troycy iedyny,

Zaraz, zaraz, zaraz,

Nieustannie,

Tak naydelikatnieysza miłość, tak nayślicznieysza miłość, tak niezmensurowana miłość, niech będźie ukochana, uszanowana, adorowana we wszystkim, od wszystkich, y nade wszystko. Niechayże Pan JEZUS Zbawićiel moy, Odkupićiel moy, Oćiec moy, Dobrodźiey moy, luby braćiszek duszy moiey, niechże mi będźie takiemi miłośćiami, ukochany, iakiemi od niego iá niegodna grzesznica, (álbo grzesznik,) był y iestem ukochana, (álbo ukochany.)

A gdy to dla Pana JEZUSA Kochanka nayślicznieyszego, ieszcze to máło? niechayże miłość moia będźie JEZUS, w tey proporcyi ukochany: iak iest w zobopolney miłośći JEZUS, Syn Boski, od Boga Oyca od Boga Ducha Swiętego ukochany, y ulubiony.

Już tedy boleię, boleię; Pána JEZUSA lubię lubię;

Już się ćieszę niezmiernie.

Już Pan JEZUS iest ulubiony, naymilsze kochanie

moie

moie.

A kiedy Pan JEZUS ulubiony:
Toć y Bog Oćiec, Bog Duch Swięty, ułubiony.
A kiedy ukochane w Troycy iedyne Bostwo:
Boleśći moie, nie boleśći, ále pieszczoty;
Bom tego dokazał (álbo do kazała) czegom pragnęła:
w miłośći Boga moiego,
Już się y Niebieska, y źięmska, kreatura wszystka
zatopiła.
Dayże to Boże moy, aby z tey miłośći głębokośći,
nigdy na wieki niewyszła.
Aby iako nie ma *centrum* Boga moiego zacność
y terminu:
Tak też nie miała w ludźiach końca, niepoiętość
Boskiego affektu.

ZAL GRZESZNIKA
y boleść,

Pragnącego kochać Pana Boga:
że Pan Bog od tak wielu nie iest ukochany,
choć wszystkich serdecznie kocha.

O JEZU

O JEZU ô miłośći moia!

Kiedybymto, w to potrafić mogł, (álbo mogłá,) żebyś nietylko była moia miłość, ále wszystkich miłość: zabrałbym skarby, kiedy można, całego Niebá y Swiata, kupiłbym (álbo kupiła) tobie Panie JEZU całey Swiętey, miłośći, wiecznośći: ábyś był ukochany Panie JEZU od wszystkich.

O Panie JEZU!

Boleię, boleię, y boleć usiłuię;

A taką boleśćią:

Jakąby bolało serce Matki twoiey, iakiemiby bolały boleśćiami serca Kochankow twoich, kiedy by mogła do nich iaka boleść przystąpić.

Kiedy ćiebie Panie JEZU ludźie,
Po tylu łzach wypłakanych, po tylu smutkach podiętych,
Po tylu fatygach przepracowanych,
Po tylu krwi powodźiach wylanych,
Po tylu affektach świadczonych.
po tylu dyshonorach poniesionych,
Po tylu mękach wytrzymanych,

Jeſzcze ćiebie Panie JEZU ludźie niekochaią,
y kochać niechcą!
Boleię, boleię, kiedym Pána Boga niekochał.
Boleię, kiedykolwiek niekocham.
Boleię, kiedykolwiek ludźie nie kochali, nie kochaią,
y kochać nie będą.
O niepoięta Boga moiego krzywdo!
Kiedy ma miłość, á tak wyſoką, iedno plugawſtwo
malowane; á miłośći nie ma u człowieka,
Tak śliczne Boſtwo!
Boleię, áh boleię!
Kiedymkolwiek Pana Boga obrażał,
Boleię, kiedykolwiek obrażam,
Boleię, kiedykolwiek ludźie Pána Boga obrażali,
obrażaią, y obrażać będą.
Boleię,
Kiedymkolwiek za moie grzechy nie bolał,
Boleię, kiedykolwiek za nie, nie boleię.
Boleię, kiedykolwiek grzeſznicy za grzechy ſwoie,
Nie boleli, nie boleią, y boleć nie będą.
Boleię,

Kiedy-

Kiedymkolwiek w Przenayświętſzym Sakramenćie w ſercu moim Boga gośćia nie ukochał; boleię, kiedykolwiek nie ukocham; boleię, kiedykolwiek ludźie Rezydenta nieoſzacowanego w duſzach ſwoich Boga nie ukochali, nie ukochaią, y kochać nie będą, y kochać niepragną.

Boleię,

Kiedymkolwiek, Nayſłodſzych Jmion JEZUS, y MARYA, nie wſpominał,

JEZUS, y MARYA nie kochał:

Bo to ſą przeznaczenia do Nieba,

Pewne dobrey śmierći dokumenta,

Przećiwko ſzatańſkim potencyom, w ſkonaniu mocna ármatura;

Y z ſerdecznym àffektem, wſpominaiącym, w żyćiu y śmierći,

Pewna zbawienia nadźieia.

Boleię,

Kiedymkolwiek z kordyalną miłośćią naydrożſzych Jmion nie eſtymował, JEZUS, y MARYA.

Boleię,

Kiedym

Kiedym ich w ſercu, uſtach, y wſpomnieniu ſerdecznym nie miał.

Boleię, kiedy Jmion naymileyſzych: JEZUS y Marya Ludźie w błogosławioney pamiątce nie mieli, nie maią y mieć nie będą.

Boleię,

Kiedymkolwiek kompaſſyonalną boleśćią nad Panem JEZUSEM ukrzyżowanym, y nad boleśną iego Matką nie bolał.

Boleię,

Kiedykolwiek nad temi nayboleśnieyſzemi Pacyentami JEZUSEM, y MARYĄ Matką Boſką, z żałośną kondolencyą nie boleię.

Boleię,

Kiedykolwiek ludźie nad boleśnym Panē JEZUSEM y Matką iego nie boleli, nie boleią, y boleć nie będą.

O Panie Boże moy, tak ćiebie ſerdecznie kocham;

Przynaymniey tey,

Za grzechy moie pozwol mi ſatysfakcyi, lubo nierowney, cokolwiek Mądrość twoia wymyśleć może, mąk, boleśći, preſſur, y utrapienia.

Niechże to wſzyſtko,
Całego mnie będźie męką, y torturą.
A niech tylko,
Y Niebo (a ieſzcze więkſzą niż ieſt) y piekło, y źięmia, y wſzyſcy ludźie, y wſzelka kreatura, iedną ſerdeczną uſtawiczną twoią będźie, miłośćią.
Zeby to wſzyſtko ô Boże moy,
Tak ćiebie pragneło kochać, y kochało:
Zeby nie mogło nic czynić áni myśleć,
Tylko ćiebie ô Panie Boże, ô miłości niepoięta,
Zawſze kochać, á coraz więcey,
Y uſtawicznie bez odpoczynku kochać.

INWENCYA

Inna

Grzeßnika: innych boleśći,
Dla expreſſyi ſerdeczney przećiwko Panu
JEZUSOWI życzliwośći.

O JEZU, O JEZU, O JEZU!
Jam grzeſznik, (álbo grzeſznica.)
Rzućiłeś na mnie ſplendor miłoſierdźia twoiego,

Zdiąłeś

Zdiąłeś zakamieniałość z ſerca moiego ,
Zdiąłeś welament marnośći z oczu moich,
Wyrwałeś mnie z mocy nieprzyiaćioł ſtraſzliwych,
Oświećiłeś rozum, do przyięćia łaſk twoich,
Uczyniłeś mnie u Nieba, świata, podźiwieniem , y cudem: kiedyś mnie tak długo niegodnika, (álbo nie godnicę) Boſkim konſerwował affektem.

O JEZU, ô JEZU !
O miłośći ô miłośći !

Y ieſzczeż nie maſz apprehenſyi, u ludźi ô niewyrażona miłośći; y ieſzczeż ô JEZU nie maſz miłośći! ktorybyś y teraz, kiedy by tego było potrzeba, millionne

Ponośił śmierći dla naſzey miłośći .
Zal mi ćiebie Panie JEZU ſrodze, żal !
Kiedyś ieſzcze od tak wielu nie ieſt ukochany.
Kiedyby można
O Panie JEZU !
Odbolewałbym wſzyſtkie nieboleśći ,
Zawſze:
Odlubiwałbym wſzyſtkie niemiłośći ,

Zawſze:

Odpłakiwałbym wſzyſtkie nielamenty, niepokutuiących;

Zawſze:

Kompaſſyonalnemi áffektami tobie boleśny JEZU, niekompaſſyonalne affekty nadgradzał;

Zawſze:

Wdźięcznośćiami Niebieſkiemi,
Rekompenſowałbym wſzyſtkie niewdźięczności ludzkie;

Zawſze:

Wſzyſtkie grzeſznikow niepokuty,
Rownemi kryminałom pokutami nadgradzałbym;

Zawſze:

O moy Boże!

Kiedyby mi tyle mocy Niebieſkiey dano, żebym mogł wſzyſtkiemi rozumami Anielſkiemi, ludźi, y wſzyſtkie kreatury zapalać, y pobudzać do miłośći Pana Boga w Troycy iedynego, z przyięćiem rownych mąk, y katowni.

Pobudzałbym y zapalał,

zawſze

Zawſze:
Do miłośći ukrzyżowanego Pana JEZUSA zachęcał, excytował;
Zawſze:
Do miłośći utaionego w przenayświętſzym Sakramenćie, Boga y człowieka,
Sollicytował;
Zawſze:
Do miłośći nayſłodſzych Jmion JEZUS, y MARYA, y ich ſerdecznego wſpomnienia, od żyiących y umieraiących pobudzał;
Zawſze:
Do kompaſſyonalnych kondolencyi, nad zálanym krwią Panem JEZUSEM, y Matką Iego Boleśną, nietylkobym zachęcał, ále przymuſzał;
Zawſze:
Bo od tey kompaſſyonalney miłośći, y na tey miłośći, Wſzyſtka zbawienia naſzego polega fabryka;
Jako ieden napiſał:
Qui nullum habet ſuper doloroſiſſimum JESUM, & Matrem ejus compaſſivum affectum, timeat nè ſit de numero

numero reproborum.

Ktory (álbo ktora) nie ma żadnego nad boleśnym Panem JEZUSEM, y iego Matką, kompaſſyonalnego affektu; niechay ſię lęka, żeby nie był wyrzucony z kochankow Boſkich komputu.

Między temi wſzyſtkiemi incytamentami,
Trudno zapomnieć Matki Boſkiey Maryi;
Zapomieć ſię lękam:
Zeby mnie Pan Bog nie zapomniał.
Wſzyſtkich ludźi,
Do miłośći Matki Boſkiey po Bogu nadźiei naſzey, y wſzyſtkich rezydentow Niebieſkich zachęcał;
Zawſze:
Wſzyſtkiemi ſpoſobami, duſze w czyſcu zoſtaiące, oſobliwie lube śieroteyki, niemaiące żadnego ratunku świętemi ſupplementami prowidował;
Zawſze:
z Konaiącym na Krzyżu JEZUSEM, kiedyby można w rowney boleśći, konałbym zawſze:
Abym wſzyſtkim konaiącym świętą żyćia konkluzyą upraſzał;

Zawſze

Zawſze:

Zaślepionym grzeſznikom, grzeſznicom, o illuminacyą ſupplikował;

Zawſze:

Heretykom, diſſydentom, poganom, światło wiary wypraſzał;

Zawſze:

Y o to bym Pana Boga upraſzał zawſze:

Aby cokolwiek ieſt na świećie, y źięmi, y Niebie, y pod źięmią wſzyſtko,

Zawſze:

To wſzyſtko aby kochało Pana Boga, nade wſzyſtko;

Bo Bog kocha wſzyſtko.

Y cokolwiek ieſt, bydź może, było,

Rąk to Boſkich, y iego dźieło, wſzechmocnośći, wſzyſtko.

Z uſtawicznemi żalami, ſmutkami, utrapieniami, ſerca, y duſzy, y ćiała,

Supplikował do Majeſtatu Boſkiego,

Zawſze:

Ut jam

Część

Ut jam desineret regnum peccati, & inveteratæ iniquitatis;

Et imperium firmaretur divini amoris, & perpetuæ charitatis.

Aby iuż potencya ustała, zginęła grzecha wszelakiego obrzydliwośći;

A było utwierdzone wieczne,

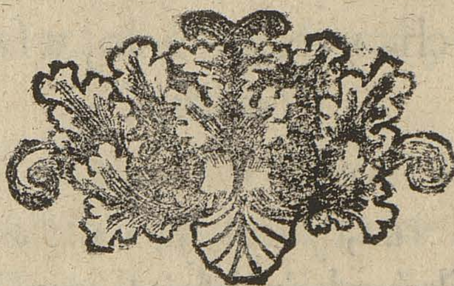
Tak piękne krolewstwo lubey miłośći Boskiey:

Zeby każdy człowiek,

Nie mogł nic inaczey czynić,

Tylko w głębokiey apprehensyi, śliczności, dobroći, wszechmocnośći, nieśmiertelnośći Boskiey zatopiony,

Ustawicznie Pana Boga kochać, y lubić.



REKOM-

REKOMPENSA
WDZIĘCZNOSCI,
za Łaſki Pańſkie.

JASNIE OSWIECONYM,
XIĄŻĘTOM KORYBUTOM
WISNIOWIECKIM MICHAŁOWI
Woiewodźie Wileńſkiemu, Hetmanowi Wielkiemu,
Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego.

JANOWI
Kaſztelanowi Krakowſkiemu,
y z IASNIE OSWIEC: XIĘZNAMI,
FUNDATOROM Swoim,
Na długie wieki, Oyczyźnie Swoiey Poćiechy, w czaſie Fortunne Sukceſſy, w Niebie Boſka Benedykcya.

Y CAŁEY ZKOLLIGOWANEY, IASNIE OSWIECONEY, IASNIE WIELMOZNEY FAMILII.

Część

W zwyż pomienionych prożbach, y supplikach.

Odezwałem się z tą moią, lubo niegodną przeciwko Bogu moiemu ochotą, żebym rożnych stanow ludźiom, zbawienne wyprascał effekty, y affekty, dla iedney miłośći Boskiey.

Zebym nie poszedł pod wielkiey niewdźięczności censurę, o to bym prosił Pána JEZUSA.

Dla Oświeconego Xięstwa, Dobrodźieystwa, y Całey Nayiaśnieyszey Jaśnie Oświeconey, zkolligowaney Familij.

Aby mi Pan JEZUS dał tę łaskę,

Zebym pogałąskach pacyencyi świętey: Herbownego, Jaśnie Oświeconych Xiążąt Drzewa Krzyżowego, z nayniższą mogł iść do Majestatu Boskiego, pokorą.

Potym abym, z Orłem, Jaśnie Oświeconey Xiężny, z Jáśnie Oświeconych Xiążąt Radźiwiłłow, Wiśniowieckiey, mogł lećieć, *ad Libanum misericordiæ* na Liban miłosierdźia MARYI.

To bym prosił.

Primam

Primam Principem Conſiliariam, Altiſſimi Matrem Dei. S: Bernardy:

Pierwſzey Nayiaśnieyſzey konſyliarki naywyżſzego Matki Boſkiey ze wſzyſtkiemi Elektow Boſkich inſtancyami, Jako do ſwoiey Krolowy.

Zeby mi Pan JEZUS, dał ſercę ſwoię,

Ale żeby pierwey w duſzę ćiáło, y ſercę moię wpłyneły boleśći takie, y w tey mierze, iakiego waloru ieſt ſerce JEZUSOWE, y iakiemi dla miłośći naſzey było napełnione ćięſzkośćiami, ſerce Pana JEZUSOWE.

Y kiedybym ſobie wybolał ſercę Pana JEZUSOWĘ,

Znowu bym ſupplikował do Matki Boſkiey, áby u Naywyżſzego Papieża, Pana JEZUSA. J: O: Xiążętom, y z Jaśnie Oświeconemi Xiężnami, y z całą J: O: zkolligowaną Familiią, uproſiła *plenariam peccatorum indulgentiam.*

Zupełny odpuſt wſzyſtkich grzechow. Uſtroił, J: O: Xiążęta Hetmanowy Wielkiey W: X: Litewſkiego w Paludamenty, purpury krwawych

zasług Pana JEZUSOWYCH, y zamkneła na Błogo sławioną pokutę, w złotym pokoiku serca JEZUSOWEGO.

To dla Jáśnie Oświeconych Xiążąt y z całą Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, bardzo Fortunna rezydencya.

A iaśnie Oświeconym Xiężnom, Woiewodźiny Wileńskiey Hetmanowy Wielkiey, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Jáśnie Oświeconey Xiężnie Kasztelanowy Krakowskiey, y ich, y zniemi zkonjunktorowanym Familiom, iaka Mansya, iaki pałac.

Kupiłbym Jaśnie Oświeconym Xiężnom sercę, MARYI Matki Boskiey, takiemi boleśćiami (transportuiąc, też boleśći w sercę moię, duszę y ćiało moie,) iakiemi boleśćiami bolało Serce MARYI, ktore Boga Syna miało.

Y kiedybym wybolał Jaśnie Oświeconym Xiężnom Sercę MARYI Matki Boskiey, prosiłbym, áby Matka Boska, Jaśnie Oświecone Xiężny ustroiła w kandor ślicznieyszy, niż Anielskiey swoiey pięknośći, włożyła na nie ornament nieoszacowany Maćierzyństwa

ćierzyństwa Boſkiego zacnośći, nie żeby były Matką Boſką, ále żeby były piękne przed Bogiem przez Matkę Boſką. Y tak: wtym Niebieſkim ſtroju prosiłbym miłośći MARYI, àby zamkneła Jaśnie Oświecone Xiężny, y z Jáśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, w Pałacu drożſzym, niż złotym Serca Maryi.

A iako,

w Rewelacyach czytamy Brygitty Swiętey, ktorey powiedźiała Matka Boſka, Serce moie, Serce Pana JEZUSOWE, á Serce Pana JEZUSOWE ſerce moie.

Kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiążęta w ſercu JEZUSOWYM, toć y w ſercu MARYI, kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiężny w ſercu MARYI, toć y w ſercu Pana JEZUSOWYM.

Cor dulciſſimi JESU & MARIÆ,

Hæc ſunt palatia Cæleſtia, hæc ſunt æternæ ſalutis dulciaria, hæc æterna verè diligentium Deum dona inæſtimabilia, in his divinis fontibus bibite Principes nectar Cælicum, bibite potum Angelicum ſumite cibum gratiarum viatores fortunati, ſanctificati cordibûs JESU, & MARIÆ Aſceta.

& MARIÆ; Sumite cibum mirificum, & certissimum salvationis vestræ privilegium.

Pana JEZUSOWE Serce,
y MARYI.

Te to Niebieskie pokoiki, te są zbawienne słodyczy, te kochaiących Boga nieoszacowane Niebieskie premiaty, wtych zrzodłach błogosławionych kosztuy Jaśnie Oświecone Xięstwo Niebieskich nektarow, zażyway Anielskich likworow, zażyway wtych sercach rożnych łask Boskich specyałow. wtych sercách przenayświętszych żyi, przez serdeczne affekty, przez głębokie miłośći Boskiey uwagi, przez wiele mogące Matki Boskiey respekty, á wam Jaśnie Oświecone Xiążęta, y Jaśnie Oświecone Xiężny, y wszystkie zkolligowane Jaśnie Oświecone Familie, za pewny przywiley na poszarpanym boleśnego ćiała JEZUSOWEGO karteluszu, á przywiley zbawienny, Serca JEZUSA, y MARYI, iako iakie pieczętuią signety do Niebieskiey chwały.

Mieszkayże, mieszkayże,
A niemożesz mieszkać, tylko szczęśliwie,

Jaśnie

Jeśnie Oświecone Xięstwo,
Bo w sercach JEZUSA, y MARYI.
ode mnie złożone,
Serc JEZUSA MARYI,

A ia przy tych pokoiach, na szyłwach zbawienny przyrastam do nożek JEZUSOWYCH.

Tu wam Jaśnie Oświecone Xięstwo, serdeczney miłośći Boskiey aukcye wypraszać będę, tu u nożek JEZUSOWYCH kompassyonalne nad Matką boleśną, y Synem iey boleiącym, affekty wam Jaśnie Oświecone Xięstwo wybolewać będę, niedam odpoczynku duszy moiey, poki was w miłośći ukrzyżowanego JEZUSA y Matki iego nie usiduię, Jaśnie Oświecone Xięstwo á kiedy was, nie iako w boleśnego JEZUSA, y Matkę iego, przez kompassyonalną miłość, taż miłość Boska, Jáśnie Oświecone Xięstwo transformować będźie.

Wielkiey mi poćiechy przybędźie;
Bo gdy was, Jaśnie Oświecone Xięstwo, w tym stanie
obaczę, przy Boskiey nadźiei, y w Niebie
widźieć będę.

O iakże

O iakże między innemi Niebieſkiemi konſolacyami, kiedy będę ſię ćieſzył.
Jaśnie Oświecone Xięſtwo moie, y Dobrodźieyſtwo,
Po tey chwale, ktorą maią na świećie,
Y w wiekuiſtey obaczę chwale.
Weſoło z Aniołami wino ſłodkie miłośći Boſkiey pełnić będę.
O Panie Boże moy, O JEZU moy,
Chwała tobie, chwała á nieuſtaiąca chwała.
Na nieſkończone wieki, y ieſzcze więcey; y więcey ieſzcze.
Vivat, vivat, miłoſierdźie Boſkie.
Vivat JEZUS, *vivat* JEZUS, *vivat*, JEZUS, miłość niepoięta JEZUS, miłość nieſkończona JEZUS, miłość z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, miłość nierozdźielna JEZUS.
Już moie kochane Xięſtwo.
Już lube Bogu Xięſtwo.
Już moie złote Xięſtwo,
Już w Niebie, iuż, iuż, w Niebie iuż, iuż w Niebie Xiąże Michał iuż, iuż w Niebie Xiąże Ianuſz iuż,

iuż w Niebie Xiężny; iuż zkolligowane iuż w Niebie Xięſtwo, za święte męſtwo :

Ktore mieli w uwadze, JEZUSA, MARYI,
Będą w wieczney z ſwym Bogiem żyli delicyi.

NADZIEIA

Pokutnego grzeßnika,
W niepoiętey dobroći Boſkiey
mocno uſundowana .

O Boże moy!
Jakżem nieznośnie zgrzeſzył, niegodźienem w Niebo nieprzyſtoynych oczu moich podnieść .
O miłośći Boſka!
A przéćie mnie ieſzcze na rękach dobroći ſwoiey noſiſz .
Niegodźienem, żeby mnie źięmia dźwigała, ktorym więcey glancowaney eſtymował nikczemną bryłę zięmie;
Niżeli Boga moiego,
tak niewyrażoney sliczność slicznośći .
A gdźież ſię ſkryię?

O Sędźio ſtraſzliwy!
Przed ſpráwiédliwie zaſłużoną cholerą twoią,
Wrzucę ſię w przepaść,
Nie maiącey gruntu, ani terminu, ô Boże moy nie zmierzoney dobroći twoiey.
Potępiſz mnie Panie?
Ja ćiebie kochać ô moy Boże! będę;
Boś to uczynił ſprawiedliwie.
Zbawiſz mnie Panie?
Dziękować ći będę, kochać ćię będę: boś to uczynił miłoſiernie.
Jakimkolwiek okryieſz mnie dekretem? kochać ćię będę:
Boś Panie JEZU krwáwo zaſłużył,
Zebym ćiebie lubił.
A żem ćiebie iako powinien nie lubił,
Zgubiſz mnie Panie?
Przécie ćiebie będę lubił: bom ia zaſłużył, żebyś mnie zgubił.
Gorzeć w piekle będę?
Ale y tam twoią miłośćią pałać będę;

Wſzyſtkie piekielne ognie zamienię w ſerdeczney miłośći twoiey Boſkiey pożary; przeklęte potępieńcow uſta, aby ćiebie Boże moy nie blasfemowały, ſamym ſobą zatykać będę; y wgębach nieprzyiaćielſkich, y tobie nienawiſnych, wołać będę, na całą wieczność:

Benedictus Deus,
Justus Dominus,

Błogoſławiony Bog, ſprawiedliwy Bog.
Bo kiedy by nie był Bog moy ſprawiedliwym,
Nie był by Bogiem;
Bo by nie był wſzyſtkich perfekcyi eſſencyą y zrzódłem.

Wolę ia tedy dla miłośći Boſkiey bydź ſprawiedliwie potępionym;
A niżeli żeby Bog moy nie był Bogiem.
Nie mowię z deſperacyi,
Ale z ſerdeczney przećiwko niepoięćie dobremu Bogu affekcyi.

Kiedyś mi tedy Boże moy za moie grzechy naznaczył potępienie, przyimuię;

Z tym wſzyſtkim, o to ćię iedno Boga moiego, proſić będę,

Y proſzę.

Obraźiłem ćiebie Pana Boga moiego nieznośnie, y ćięſzko;

Niechayże goreię w wieczności million, million, million lat: bom to zaſłużył.

Ale Boże moy, ô JEZU moy!

Zebym ćiebie kochał, tożeś tak ſtraſznemi mękami, y mnie świadczonemi łáſkami nie zaſłużył?

Niechayże Panie JEZU,

Znowu inne million, million, million lat, ćiebie Bogà moiego lubię, lubię, lubię;

Y w tak długiey ogniſtey wieczności, niech te będą y boleśći, y miłośći świętey alternaty.

A tak y twoiey Boſkiey ſprawiedliwośći,

Y twoiey niepoiętey mnie wyświadczoney,

(Lubo nierowną,)

Będę czynił

ſatysfakcyą, miłośći.

Czwarta

AKT WIELCE

Wſpaniały, grzeßnika.

Wielkiey nádźiei, kryminałow ſtraßnych w odpußczeniu, y ufność w Boſkim miłoſierdźiu.

O Boże moy!

Boleię, boleię, boleię:

Zem nie był Panie moy twoy, ále ſwoy;

Już odſtępuię ſiebie ſamego,

Dla ćiebie Boga moiego.

Wiem, że wielkość moich grzechow przewyżſza liczbę morſkich piáſkow; Iednakże:

Taką mam nadzieię w niepoiętey dobroći twoiey, y niezmierzonym miłoſierdziu twoim: że kiedy bym nad wſzyſtkich grzeſznikow więkſzym był grzeſznikiem,

Abym ćiebie moy Boże,

Z nayniżſzym upokorzeniem, z ſerdecznym żalem, prawdźiwym grzechow moich wyznaniem, mocnym więcey ćiebie Boga nieobrażania przedſięwźięćiem, Uśilnie o odpuſzczenie kryminałow moich proſił; był byś mi miłośćiwym Bogiem.

Bo gdybyś

Bo gdybyś ode mnie tak dobry Bog oddalił
politowanie ;
Srodze byś twoie umartwił miłośierdźie.
A czegoż śię w tey niezmierności ô Boże moy dobroći spodźiewam! ćiebie samego Boga łaskawego,
Miłośiernego Boga,
Dobrotliwego Boga.

Swiadczę wnętrznośćiami Oycowskiego affektu, twoiego ô Boże moy, świadczę aktem, ktoryś na krzyżu wiśząc dla zbawienia grzesznikow uczynił, świadczę przy skonaniu twoim ô JEZU, rozerwanym sercem, w ktorym nam zbawienney nadźiei, pokoik otworzył; świadczę na krzyżu rąk Boskich wyćiągnionych amplexem, ktoremiś nas niegodnikow do pierśi Oycowskich miłośćiwie przytulił:
że mnie do twoiey przypuśćisz łaski,
Tak ćięszkie odpuśćisz grzechy ;
Y przez krwawe zasługi twoie, y Matki twoiey, przez wszystkich Obywatelow Niebieskich
intercessye,
Do chwały puśćisz wiekuistey.

Tak

Tak więlką mam nadzieię,
ô naydrożſzy JEZU, w tobie Bogu moim,
kiedym po million kroć więcey zgrzeſzył, nad to,
Com zle uczynił.
Kiedyby mi ſędźiego obierać kazano,
Na dekretoryą grzechow moich;
Nie obrałbym naywiękſzego mego przyiaćiela,
Tylko ćiebie Pana Boga;
Bo nad ćiebie,
Nie mogę mieć ſprawiedliwſzego, Boga łaſkawſzego,
miłſzego Dobrodźieia, y Oyca.
Rośćiągniyże ô dobry JEZU,
Nade mną płaſzcz miłoſierdźia ſwoiego, ktorego dźiedziczna przyzwoitość zmiłować ſię, y użalić nad grzeſznym! niech nie ginie w ſwoiey złośći, ô JEZU! coś w niepoiętey zgubienie znalazł miłośći; niechay ćię ta zwyćięży miłość ô dobry JEZU, dla zbawienia moiego, ktora ćiebie naturą ludzką odźiała dla odkupienia moiego.

Krew twoia niech zgluzuie moie grzechy.
Prace twoie niech mi zaſłużą Krolewſtwo chwały.

Męka

Część

Męką twoia niech mnie godnym Nieba uczyni,
Y tam mnie zaprowadźi, gdźie będźie wieczna pociecha bez konkluzyi.

CUD MIŁOSCI BOSKIEY;

Grzeßnik

W głębokiey uwadze nad sobą miłośierdźia Boskiego, Topi się w głębokich przećiwko Boga affektach.

O misericordia, ô misericordia, ô misericordia!

O miłosierdźie, ô miłosierdźie, ô miłosierdźie!
Prawdźiwiè Boskie nie ludzkie.
Iam nad Bogiem moim miłośiérdźia nie miał;
A mnie Bog,
Przez tak wiele lat miłośierdźiem okrywał.
A w iakieyże to proporcyi miłośierdźie Boskie?
kiedy w twoiey komparácyi tak straszliwych grzechow miara ieszcze mała?
Bo większa, litośći twoiey, miłośierdźie Boskie, mensura.

Kiedy

Kiedy mąk nieskończonych wieczność,
Serdeczney pokuty kassuie doczesność.
O miłosierdźie, ô miłosierdźie Boskie!
Przewiedźiał Bog przed millionnemi wiekami
Tak wielkie ladaco, y nic dobrego;
Nie annihilował, nie zniszczył:
Ale mnie,
Tak wielkiego postpozytora swoiego iuż w przeznaczonym miłosierdźiu konserwował, kochał, y lubił.
Nie potępił mnie Bog za iednym, drugim, dźiesiątym, y setnym, y więcey grzechem.
O miłosierdźie, ô miłosierdźie Boskie!
A ia im mi Bog więćey łaski dawał,
Iam więcey Boga obrażał,
Grzechow do grzechow przyczyniał,
Zguby moiey nieuważał,
Gwałtem na przepaść piekielną lećiał;
A iakież to miłosierdźie Boskie!
kiedy mnie Bog, żebym na wieki nie zginął,
Przećie zatrzymywał.

O miłoſierdźie Boſkie! bodáyże dla miłośći Boſkiey takiey boleśći moich była miara,

Iaka miłoſierdźia Boſkiego, menſura.

Przy tak wielu recydywach grzechowych, tyle razy Pana JEZUSA ubiczowawſzy, zkontemptowawſzy, ukrzyżowawſzy,

Przyſzedłem do Pana JEZUSA w przenayświętſzym Sakramenćie, do tak niepoiętego Majeſtatu Boga, z większą niżeli do rownego człowieka powagą; iam ſię pychą nadymał: Bog ſię do mnie uniżał, twarzy od tak wielkiego plugawſtwa nie odwracał, od ſiebie nie odpychał nieprzyiaćiela ſwego, do ſerca przytulał. Szatanom duſzy z ćiałá roſkoſznego wydźierać nie dał, ćiałem ſwoim nakarmił, krwią Boſką napoił, Boſtwem ſwoim nobilitował.

A ia niegodny niewdźięcznik,

Przyiąwſzy Boga, znowu kontemptował, obrażał, deſpektował, znowu duſzę ſzatáni wydźierać chćieli znowu Pan JEZUS nie dawał, bronił, niepotępiał; ô iakież to miłoſierdźie Boſkie!

O bodayże

O bodayże była miara takiey boleśney wdźięczności ode mnie, tey niepoiętey dobroći!

Iaka była y ieſt menſura miłośći.

A kiedy tey miłośći Boſkiey nie mogę nadgrodźić zupełnie, czemuż nadgradzać niechcę, nie uſiłuię, choć momentalnie?

O iakże mnie Bog karać będźie nieznośnie, kiedy mi Bog dał tyle ſpoſobow do ſwoiego ulubienia!

A ia nie chćiałem mieć do tak śliczney Boga moiego miłośći, nawet y chcenia.

PENITENT ZAŁOSNY

Splendorem miłośći Boſkiey przerażony, ieſzcze głębiey drugi raz rzuca ſię w przepaść miłośierdźia Boſkiego, z manifeſtem przećiwkò Bogu ſwoiemu, y ſzczerego żalu, y ſerdecznego affeku.

Y Anielſka ſłabieje intelligencya,

W takiey ta niezmierności miłość Boſka! Po tylu przy Swiętey ſpowiedźi propozytach, po tylu oddanych Bogu niewracania ſię do grzechu deklaracyach, po tylu z Superarbitrem w Przenayświętſzym

Sakramenćie prawdźiwym Bogiem y człowiekiem uczynionych zbawiennych kompromiſſach, po tylu kaſſowanych na zgubę wieczną kondemnatach, nie raz, nie dźieſięć, nie ſto razy, grzeſznika znowu przećiwko ſobie rebellizanta; Boga, konſerwować, kochać, żyćie prolongować, fortuny ſuppedytować!

Na tak wyſokie miłośći Boſkiey gory,
Już y Niebieſkie, Anielſkie nie zalecą rozumy:
Bo gdyby zalećiały (co nie można)
Wyżey by nad miłość Boſką poſzły;
Ktora w wyżſzey niezmierności, nie ma, y mieć nie może komparacyi.

O pomillionkroć błogosławione miłośći Boſkiey niezmierności niezmierne! kiedyby nie waſze maximy, ſiła by było wakanſow w Niebie.

Iam grzeſznik,
Nowa tey niepoiętey miłośći Boſkiey kreatura;
Bog wźiął dla miłośći moiey naturę ludźką,
Iam nieſzczęſny dla miłośći świata.
Wźiął naturę bydlęćią:

Compara-

Comparatus jumentis insipientibus.

Zdiął ze mnie Bog, przez niepoiętey illuminacyą łaſki, poſtać nierozumnego bydlęćia,

Znowu mnie reformował w człowieka,

Przez ſiebie Boga y człowieka,

'Toż niebędę kochał Pana Boga?

Ah kocham, áh kocham!

Już ſiebie nie kocham, iuż świata nie kocham.

A tak ćiebie kocham, ô Panie Boże moy,

Y kochać pragnę:

Ze kiedybym ſię mogł zamienić w wſzyſtkie miłośći y boleśći twoie ô Panie JEZU, y Matki twoiey, w wſzyſtkie miłość, y boleśći Męczennikow Swiętych: zaraz bym ſię zamienił; y nietylkobym ſię zamienił,

Ale ſię zaraz dla miłośći Boga moiego zamieniám.

Y żebym to ſkuteczniey dla miłośći Boga moiego wypełniał: prośiłbym Pana JEZUSA,

Zebym z całym ćiałem, duſzą, y człowieczeńſtwem wroſł w boleśnego Pana JEZUSA.

Y mieſzkaiąc w tey Niebieſkiey rezydencyi,

Nic bym

Nic bym nie czynił, áni inney nie miałbym ákcyi; tylkobym ápprehendował: iakom ia to niepoięte dobro, Boga moiego obrażał, wszelakiey massa obrzydliwośći! Apprehendował: iakżeto dobry Bog! ktory mnie do tychczas, zachował; ktorym, ábym niżey wszystkich potępieńcow zasłużył, bez odpoczynku odpoczywał! Apprehendował: iakomże ia powinien pokutować, ábym tak niepoiętey Boga moiego dobroći, choć momenćik serdecznego affektu oddał!

Nic bym potym nie czynił,
Ani się posilał, áni pił, áni się ćieszył;
Alebym ustawicznie bolał:
Zem Boga moiego tak ćięszko obrażał;
Y nietylko za własne kryminały,
Ale za całego świata grzechy, ktore były, są, y będą, dla zkontemptowaney Boga moiego miłośći niezmiernie ćierpiał.
Abym oraz Boga moiego niezmiernie kochał:
Ustawicznie prosiłbym o aukcyą większych boleśći Boleśnego Pana JEZUSA.

Abym

Abym maiąc aukcyą boleśći, miał y aukcyą więkſzey Boſkiey miłośśi.
Zbierałbym intercesſye Matki Boſkiey, y wſzyſtkich Elektow: áby mi przez walory zaſług ſwoich to wymogły u Pana Boga, żebym zoſtał zbawiennym Kommiſſarzem do rewizyi duſz, y ſerc ludzkich.
Wizytowałbym po całym świećie,
Serca y duſze ludzkie:
Te mi duſze nie kochaią Pana Boga w Troycy iedynego! potybym bolał, pokibym miłośći Panu Bogu w Troycy iedynemu niewybolał.
Te ſerca Pana JEZUSA niekochaią!
Poty bym bolał, poki bym Panu JEZUSOWI miłośći ſerdecznych nie wybolał.
Ci ludźie cale nie apprehenduią ſtraſzney śmiertelnośći, y ieſzcze ſtraſzliwſzey wieczności, oſobliwie Pańſkie, utopione wdelicyach affekty. Potybym bolał, potybym rożne utrapienia ponoſił; pokibym Magnatow, złotych cyrkułow, w nieſkōczonych wiekow obroty ſtraſzliwe, nie zamienił. Potybym ſię męczył pokibym wykwintnych Modnic, ktore ćiało więcey
eſtymuią

estymuią, niż Niebo; w koła gorzkiey wieczności głęboką imaginacyią nie ustroił: bo bym zapewnie tą uwagą,

Brykliwe mordenty, y fochy pieszczonych nad zwyczay ciał uspokoił.

Potybym bolał,

Pokibym zaślepionych marnością roskosznikow

Oczu nie oświecił:

Zeby widzieli y wiedzieli:

Co to iest roskosz? co to iest ciało? co to iest świat? galanto coś piękne, ladaco, formalne nic.

Y takbym nic nie czynił:

Tylkobym na to wszystkich boleści sposoby łożył:

Zeby mi cały świat ze wszystkiemi kreaturami tak rozumnemi, y nierozumnemi Pana Boga lubił;

Y kiedydym tego dokazał:

Wszystkie moie boleści, nie były by boleści;

Ale takie, iakie maią kochánkowie Boscy, *in visione Beatifica*, w widzeniu realnym Boga,

Delicye, y pieszczoty.

DESPERAT SWIĘTY

Boleśny grzeßnik:

Rzuca ſię w ogień miłośći Boſkiey

Od ſtraßliwey apprehenſyi:

Co to ieſt: Bog w naturze ludzkiey,

Ućierpiał dla niego?

A co od niego?

O Panie JEZU, O miłoſierny JEZU,

Zdarłeś maſzkarkę marnośći z oczu moich,

Przemyłeś mi prochem światowośći zapruſzone krwią twoią Boſką zrzenicę.

Sam ſię ſobą brzydzę, kiedy iuż widzę,

Zyćia moiego ſprośność!

O Panie JEZU,

Męki twoiey dla mnie podiętey ćięſzkość, kiedy iuż widzę!

Ieſzcze więkſzą przez grzechy moie ode mnie Tobie Zbawićielowi moiemu nieznośnych mąk zadaną niezmierność.

Ieżeli we mnie ieſt iſkierka miłośći Boſkiey! czemu od tey ápprehenſyi

Co to Bog ućierpiał dla mnie, iak ćięſzko iak gorzko, iak krwawo, iak niepoięćie boleśnie? á ode mnie przez renowacyą boleśći tak ſtraſzliwych, przez tak wiele lat pomillion kroć, więcey niżeli nieznośnie y ſto ośmnaśćie tyſięcy kropel krwi, dla zbawienia Pan JEZUS moiego, przez krotki czas wylał! á ia przez całe żyćie grzechami moiemi ſiła też tey krwi naydrożſzey narozlewał!

Ex revelationib9 Sanctæ Brigittæ.

Przez kontranuralną boleść w Ogroycu ćiało od kośći Pana JEZUSOWYCH odſtawało:
Z iakąż to tam było Panu JEZUSOWI ćięſzkośćią?
A z iakąż ode mnie zadaną boleśćią:
kiedy przez tak wiele czaſow niechćiałem odſtać od ćiała przeklętey roſkoſzy ſamulant nieſzczęſny.
Jakże to bol był nieznośny Ciału JEZUSOWEMU odemnie zadany: bo tak wiele razy odnowiony.
Sześćdźieſiąt katow Pana JEZUSA, biczowało;
Ia bardźiey:
Bo oni ranili Pana JEZUSA przez dwie álbo więcey godźiny;
Ia ieſzcze więcey.

kiedy

Kiedy prawie codźiennie, á przez grzech
uſtawiczny.

A coż innych renowacyą boleśći!
ô iakżem nie raz Pana JEZUSOWĄ utrapił duſzę, kiedym z pod duſzy oſtatnią groſzowinę, ćiągnął, abym ſtroyny grzech kupił.

A dla zbawienia duſzy, w ubogiey poſtaći Panu JEZUSOWI ſzelążka dać wſtydźił.

O iakżem nieraz JEZUSOWE ſerce zakrwawił, kiedym miłośći Boſkiey ćiśniącey ſię zawſze zamykał ſerca moiego pokoik, á na ośćieżay otwierał, kiedy do niego poſpieſzał plugawy guśćik.

O iakżem potencye Zbawićiela moiego boleśćiami przeſadźił: kiedym do zakochania ſię Boga moiego był barzo ſłaby; á do ulubienia marności Potentat wielki?

Czemuż od tey apprehenſyi
Co Bog ućierpiał dla mnie, á co odemnie,
Cała gorzka męka JEZUSA niewpłynie
we mnie?
Ktorąm nieraz odnawiał przez mnie;

Czemu mnie nie depcą wszyscy Niebiescy obywatele?
Czemu nie depcą wszystkie rozumne kreatury, y nierozumne?
Czemu dla miłośći JEZUSOWEY, na ćięższą moię konfuzyą, nie depcą mnie wszyscy szatani, wszyscy potępieńcy, wszystkie potencye piekielne?
Ktorym nieraz świętokradzkiemi kommuniami karmiące mnie zdeptał Ciało JEZUSOWE.
Czemu mnie nie depcą stworzenia wszystkie, Tak wielkiego wszystkich grzesznikow, Cechmistrza?
Zeby tak we mnie krwi kropelki nie zostawiły: iako ia nędznik przez tyle lat krew Boską, krew nieoszacowaną, krew Przenayświętszą ustawicznie prassuiąc cetnarami grzechow moich, wylewaiąc, y wyćiskaiąc kropelki krwi w Panu JEZUSIE niezostawił.
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość JEZUSOWA!
Przećie mnie Pan JEZUS tą krwią poił, w purpurę tey krwi na zbawienie stroił, oczu moich tą

krwią, zebym śię z nim na wieki nie widźiał,
nie zarzućił ?
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość!
Nie sto, y więcey razy, y podobno więcey,
Serce Pana JEZUSOWE zbrodniami moiemi, Matki
Iego Maryi, y kochankow Iego rozrywał.
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość
JEZUSOWA!
Przećie mnie Pan JEZUS od serca śwoiego nie
odrzućił y nie odrzuca.
Całym sercem za mną instancye zanośi, ábym na
wieki nie zginął, MATKA Boska.
Intercessye u Tronu straszney Sprawiedliwośći
Boskiey, áby mnie Bog nie potępił, składa cała kom-
pania Niebieska.
A iakaż to miłość, á iakaż to miłość Pana Boga,
Ah niezmensurowana, niezmensurowana miłość!
Ah, áh, áh!
Strach, strach, strach, á nieznośny: kiedy grzesznika
tak ukochanego od Boga,
Albo ladaiaka, álbo żadna tak niepoiętym miłośći
Boskiey

Boſkiey dokumentom oddana ſatysfakcya y wdźięczność?

A na iakąż ſię też karę grzeſznikowi uzbroiona gorzką wiecznośćią na rewanż tak ćięſzkiey zakamieniałośći wyſadźi Boſka wſzechmocna ſprawiedliwość? ſtrach wymowić: bo nie podobna; ſtrach y pomyśleć, bo nieznośna; á iakże będźie bolésna kiedy ſamą rzeczą, y ſkutkiem z duſzą, y z ćiałem, trzeba będźie na wieki to wypełniać, ponoſić, y ćierpieć?

Bayka, to fabuła
U śmieſznych Ezopow świátowych:
Ale Ezopie ućieſzny?
Iak ſtanieſz w tropie piekielnym,
Dopiero doświadczyſz,
Zyiący niecnotliwie:
Iak Bog ćięſzko karze, niepoięćie ſtraſzliwie.

Jako ieden po śmierći pobożnie żyiący pokazał ſię kompanowi, ktory rozumiał: że proſto poſzedł do Nieba, w ſtraſznych czyſcowych ogniach:

Nemo credit, nemo credit, quàm Deus ſtrictè judicat, & quàm ſeverè & verè punit.

Nikt

Nikt nie wierzy, nikt nie wierzy, iak Bog ſądźi ſprawiedliwie, ſądźi prawdźiwie, y windykuie niepokutne krzywdy ſwoie, y karze ſtraſzliwie, ieżeli w czyſcu docześnie, dopieroż w piekle wiecznie!

Zadrzeyże Foſorniśiu całym ſercem, ćiałem: nim Bog zatka piekielnym gębę ſpecyałem; biyſię w pierſi pokutne, y mow: *miſerere*, żeś przeſtrogi zbawienne miał za terefere.

DESPERAT SWIĘTY

Grzeßnik,

Wrzucony w ogień miłośći Boſkiey niezmierney pragnący boleśći dźiwnie Swiętemi przećiwko Bogu ſwoiemu pała amorami.

O Boże moy, ô iedyne dobro moie!
A iakieżeś dobro?
Kiedyś ukochało grzeſznika, tak wielkie niedobrego.
Wyrwałeś mnie z pożaru światowośći,
Wrzućiłeś w ogień niepoiętey miłośći twoiey.
O Boże moy!

Toż

Toż twoią pałać miłośćią nie będę!

Będę:

Ten ogień w ſercu moim fawoniuſzami łaſk twoich coraz więcey wzbudzał.

Będę:

Lotami Serafickich affektow tę świętą flammę ieſzcze więcey we mnie podniecał.

Zamienięſię,

w błogoſławionego Fenixa, y dla więkſzego Boga moiego ukochania, uſtawicznie będę ſię w ogniu miłośći Boga moiego odradzał:

Abym go nieuſtanie kochał.

Ah kocham, áh kocham,

Bogá moiego, áh kocham, kocham!

Nietylko z całego ſerca, duſzy, ſił wſzyſtkich, myśli, potencyi, ále kocham

Ze wſzyſtkich intencyi, inwencyi, ſpoſobow całego Nieba kocham.

A dla więkſzey miłośći,

kocham Boga moiego,

Ze wſzyſtkich inwencyi, ſamey przedwieczney
Mądrośći
kocham.
Całą eſſencyą, ćiała, ſerca, y duſzy,
kocham całym mną.
Y dla realnego dowodu tey moiey przećiwko
Bogu moiemu propenſyi;
Kiedyby w moię duſzę, ſerce, ćiało, takie wpłyneły boleśći, w iakiey menſurze ieſt Bog w ſwoiey zacnośći, ślicznośći, wſzechmocnośći, y we wſzyſtkich ſwoich áttrybutach, przymiotach, y perſekcyach Boſkich: przyimuię.
Nie dla tego, żebym był Bogiem:
Ale żebym takiey Boga moiego miłośći, iego proporcyalnym kochał affektem.
Y kiedy by mi tego broniła ułomność ćiała,
Y trwożyła mnie, lichego robaka, preſumpcyalna lubo świątobliwie, odwaga;
Ia bym ánimował, y duſzę y ćiało y ſerce,
y całego mnie:
Ey duſzo!

Dla tak niepoiętey Boga Oyca miłośći.
Ey ćiało!
Dla tak niewyrażoney w ćiele ludzkim Boga Syna miłośći, y boleśći.
Ey ſerce!
Dla tak niezmierzoney Boga Ducha Swiętego na nas transfundowanych łaſk, y faworow wielkośći.
Ey cała ludzka we mnie ſubſtancya!
Dla tak lubego w Troycy iedynego Boſtwa, nigdy niezmenſurowaney dobroći.
Czyli przyimuieſz,
Te boleśći?
Czyli przyimuieſz ćiało, ſerce, y duſzo?
Przyimuię, przyimuię:
Dla tak niepoiętey Boga moiego miłośći,
w teyże maiący nadźieię miłośći,
przyimuię.
Nie tylko całym mną, ále żebym Ciebie kochał
w Troycy iedyny Boże,
Całym Tobą.
O Troyco przenayświętſza iedyny Boże! ô Troyco
naymileyſza

naymileyſza, nayślicznieyſza, naymiłoſierniejſza, nayſprawiedliwſza, naywſzechmocnieyſza, ô Boże moy w Troycy iedyny Boże.

Y kiedybym ſobie w tych áffektach
błogoſławionych
wſpomniał na Pána JEZUSA:

Co też to Bog mnie grzeſznikowi Pán JEZUS, y innym tak wielu wyświadczył?

Drugi raz bym Bolał w tey menſurze, w iakiey by
należało:

Zebym ćiebie Pánie JEZU kochał, nie tylko całym mną, ále całym Tobą.

O JEZU nayślicznieyſzy,
O JEZU naymileyſzy,
O JEZU naywdźięcznieyſzy,
O JEZU naymiłoſiernieyſzy!
Ah: kochał ćiebie Panie JEZU!

Nie tylko całą moią oſobą, ále całym Tobą, całym Tobą, całym Tobą, ô Panie JEZU.

Y kiedybym ſię reflektował znowu:
To ia to tylko ſam dla ſiebie człowiek?

To ia przez niepoięte miłośierdźie Boſkie tak wielki grzeſznik, Pana Boga w Troycy iedynego kocham:

Ale tak wiele nie kocha;

Ah przez niepoiętą miłość Boſkę!

Czyliż bym też tego żałował Pánu Bogu moiemu,

Znowu bym bolał w tey menſurze,

w iakiey menſurze Bog:

Abym nie tylko ia ſam ćiebie Panie Boże w Troycy iedyny kochał całym Tobą, ále żeby wſzyſcy ludźie y wſzyſtkie kreatury, ćiebie kochały całym Tobą, w Troycy iedyny Boże.

Zawſze, bez przeſtanku, uſtawicznie.

Y kiedy mi znowu Pan JEZUS ukrzyżowany ſtanął w ſercu, y oczach:

To ia ćiebie Panie JEZU przez łaſkę twoią kocham nie tylko całym mną;

Ale całym Tobą.

Ale ieſt tak wielu świeckich, ále nie świętych twoich ô Panie JEZU ámantow.

Znowu bym bolał w tey menſurze,

w iakiey przez zacność ſwoią Panie JEZU, ieſteś w iſtoćie Boſtwa niepoiętego mierze.

Aby ćiebie wſzelka kreatura ô JEZU, y każdy człowiek lubił, nie tylko całym ſobą, ále całym Tobą;

Y te męki, boleśći, były mi wielkie poćiechy:

Bobym ſię ćieſzył,

w radośći niezmierney:

Lubość moia, poćiecha moia Pan JEZUS, iuż od wſzyſtkich, we wſzyſtkim, nade wſzyſtko, ulubiony, ukochany.

DESPERAT INNY

Błogoſławiony, pokutny grzeſznik, in vinculo nimiæ charitatis Divinæ,

Szczęśliwy, wieſſa ſię wiſſielczyk na drzewie Krzyżowym, proſſący Pana JEZUSA za ćięſſkie grzechy wiekuiſtey zguby,

ferowanego na ſiebie dekretu,

o ſuſpenſyą.

O Panie Boże moy!

Oſadźiłeś mnie iako powtornego Adama

w raju

w raju roſkoſzy, miłośći twoiey.
Zakazałeś mi bankietu, *ex ligno vitæ*,
Odſtąpiłem prawa twoiego idąc za prawem
woli moiey:
Uxor mea decepit me.
A iakaż to żonuśia?
Concupiſcentia mea decepit me,
Pożądliwość moia zwiodła mnie,
Concepit dolorem, & peperit iniquitatem.
Poczęła boleść, kiedy urodźiła nieprawość.
A kiedyż boleść poczęła?
wtedy: kiedy ią ô Boże miłość twoia illuminować
poczęła.
Zgrzeſzyłem iak Adam:
Y więcey, y bardźiey;
Chcę pokutować, iak Adam.
In ſudore vultûs mej veſcar pane meô.

W poćie twarzy moiey, będę ſię poſilał chlebem moim. Spalże mnie Panie JEZU na proch, ogniem miłośći twoiey, drzewo nieurodzayne y płonne:
A ia ten proſzek piię na poty.

Poty

Poty iuż delicyi, poty światowych kontentec, poty niepotrzebnych konwersacyi, poty złych nałogow, y grzechow.

A że błędna ptaszyna,
wieszałem się po gałązkach cudzey konfidencyi:
Łakomy na cudze miąsko krogulczyk, rozrywałem poprzysiężone małżeńskie obligi,
buyny Orlik,
Łapaiąc zdradliwie, odźierałem z kandoru szczebietliwie przy rozhoworach nocnych papugi:
O Panie JEZU!
Otże teraż na drzewie Krzyżowym wieszam się,
In funiculis immensæ Divinæ charitatis,
Na więzach niezmierzoney miłośći Boskiey.
Nie raz byłeś odemnie Panie JEZU ukrzyżowany.
Niech że ia też Panie JEZU z Tobą, dla Ciebie, y przez Ciebie, Panie JEZU będę ukrzyżowany.
A że przez siebie sobie tego uczynić nie potrafię, kiedy się delikatnie konserwuię:
Proszę Ciebie,
Zobopolna miłośći Pána Boga, w Troycy iedynego,

Proſzę was,

Miłośći, y Boleśći Pana JEZUSOWE, proſzę was, miłośći, y boleśći Matki Boſkiey, proſzę miłośći, y zaſługi Kochankow y Kochanek Boſkich, ktoremiśćie ſobie Niebo przez świętą zaſłużyli ćierpliwość:

Tu mnie u Nog JEZUSOWYCH ukrzyżuyćie:

Tu moia pokuta, tu moie Niebo, tu moie wſzelakie Dobro, tu moie ukontentowanie, tu moie kochanie,

Tu moie ſkonanie.

Iakże mnie ukrzyżuiećie?

Wnidźćieſz wſzyſtkie te miłośći, y boleśći święte, w duſzę moię, ſerce moie, ćiało moie, y wſzyſtkie potencye moie:

Abym był,

Ukrzyżowany z ukrzyżowanym JEZUSEM u Nożek Jego;

Bo tak wielkiemu grzeſznikowi, álbo grzeſznicy wyżey poſtąpić bardzo daleko, y wyſoko.

Iako Magdalena Sieniawſka Woiewodźina Podolſka, wielka Kochanka boleśnego Pana JEZUSA, miała zwyczay, kiedykolwiek do ſwego *Oratorium* weſzła; zawſze

zawſze z kompaſſyonalnym affektem całowała nożki boleśnego Pana JEZUSA. Była znaczna ochota, y dobre kompanie, przybiegła do pomienionego pokoiku, y z ſerdecznego affektu, y z prętkośći świętego zwyczaiu, pocałowała w uſta Pána JEZUSA.

Aż Pàn JEZUS przemowił:
Magdaleno, kiedyby też to niżey, do nożek!

Tak y w naywiękſzych konfidentkach JEZUSOWYCH, y konfidentach, naywyżſzy affekt przećiwko Pánu JEZUSOWI, ten naymilſzy: ktory przy miłośći kordyalney nayuniżeńſzy, y pokorą przyozdobiony.

U nożek mnie tedy JEZUSOWYCH
Ukrzyżuyćie:

Abym tu zawſze był boleiący (álbo boleiąca) tu płaczący, álbo płacząca, tu ſię ſmucący, álbo ſmucąca, tu pokutuiący, álbo pokutuiąca, tu kochaiący, álbo kochaiąca, Boga moiego, tu konaiący, álbo konaiąca u nożek JEZUSOWYCH,
w miłośći Pana Boga, w Troycy Swiętey iedynego.

Część

w miłośćiach, y boleśćiach Pána JEZUSOWYCH y Matki iego.

z tym wszystkim, y w tym wszystkim, co iest w intencyi świętey serca moiego,

z podźiękowaniem,

Za tak wielką łaskę u nożek JEZUSOWYCH finalnego odebrania miłosierdźia.

Przez tychże affekt, miłośći y boleśći JFZUSOWYCH, y Matki iego, przez ktore byłem złożony na pokutną satysfakcyą u nożek Boskich.

ZAWIESZONY

Przez siebie samego

Na drzewie krzyżowym

Desperat błogosławiony grzeßnik, prosi Pana JEZUSA o suspensyą śmiertelnego na siebie ferowanego dekretu Pana JEZUSOWEMI słowami:

O JESU! dimmitte mihi, quia nescivi, quid feci.

Panie JEZU! odpuść mi, żem nie wiedźiał, com czynił.

O przed-

O przedwieczny Oycze,
Odebrałem od ćiebie *portionem ſubſtantiæ*,
Porcyą ſubſtancyi tak wielu łaſk:
Abÿ in regionem longinquam iniquitatis.
Zaſzedłem w daleką krainę nieprawośći moich
Syn marnotrawny.
Devoravi ſubſtantiam cum meretricibus.
Straćiłem, przehulałem tak wielką fortunę, bo
Niebieſką, z niecnotami.
Otże Panie Boże moy ô JEZU moy,
z deſperacyi świętey,
Wieſzam ſię na drzewie krzyżowym.
A z iakieyże deſperacyi?
Z racyi *de spe*
Z racyi dla nadźiei zbawienia moiego.
In ligno vitæ,
Na drzewie zbawiennym ô Panie JEZU
Krzyża twoiego.

O iakże mieyſce Panie JEZU na tym drzewie ſzczęśliwe będźie moiey pokuty! gdźie Pan za całego świata pokutował grzechy, á Pan chwały niepoiętey!

To drzewo krzyżowe,
Gradusem mi do Nieba będźie.
To mnie drzewo,
Abym powtore w grzechowe nałogi nie upadł, podeprze. Pod umbrą tego drzewa,
Ciało moie od pożarow światowych ochłodnie.
O drzewo błogosławione!
Niechayże listek z ćiebie miłosierdźia JEZUSOWEGO upadnie, w żyćiu, y w skonaniu, na duszy moiey protekcyą.
Niechayże mi frukt męki JEZUSOWEY, ktoryś, drzewo krzyżowe nosiło, głodnemu zbawienia będźie refocyllacyą.
Niechże gałązka twoia drzewo święte zegniesię na moię do szczęśliwey wieczności, erekcyą.
Paliłem ogień przy zgniłych kłodach wilgoćią marności światowych:
Teraz palić ogień będę miłośći JEZUSOWEY przy drzewie krzyżowym.
Ale zkądże ognia wezmę

miłośći Bofkiey, kiedy go we mnie zagaſiły
bankietne ſłoty?
O Panie JEZU!
Wſzakże twardſze nad krzemień ſerce moie: weź
Panie JEZU krzeſiwo miłoſierdźia twoiego,
Biy w to ſkaliſte ſerce, biy Panie JEZU biy,
Niechay ſię tak rzęſiſto ſypią iſkry miłośći twoiey,
poki mnie całego do miłośći twoiey
nie zapalą;
A żeby nigdy nie gaſły, niechayże im zawſze prezencya miłośći twoiey na mnie expenſowaney
dodaie podniety.

Jam ergò,
Superamabiliſſime JESU
Appende me, & mêcum meam in cruce pœnitentiam;
dona Domine JESU,
dona tuum dolorem, amorem, & patientiam,
Extende ſuper me tuam miſericordiam, ut amem
Te JESU ferventer, diligam te JESU indeſinenter,
Apprehendam æterna diligenter,
Omnia tormenta ſufferam patienter.

Już

Już tedy ô Panie JEZU, niechay mnie zawieśi złośći moia na krzyżu twoim na pokutę.

Daruyże mi Panie JEZU

Miłośći twoiey boleśći twoiey, y ćierpliwośći niezmierną miarę.

Rośćiągniy nade mną twoie miłośierdźie, żebym ćię Panie JEZU kochała, (álbo kochał) gorąco ſerdecznie.

Zebym ćię lubił (álbo lubiła) uſtawicznie,

Zebym wieczne, rzeczy uważał pilnie,

w doczeſnych nie duſał: bo ſą momentalne, wſzyſtkie dla miłośći twoiey boleśći ponośił ćierpliwie.

Już zaczynam ćierpieć ô Panie JEZU.

Dayże mi w drogę ćierpliwośći świętey wyćiągnionemi na krzyżu rękami benedykcyą.

Anim tę wypełnię pokutę, co mam w intencyi moiey

Przy ſalwie dobroći, y pomocy twoiey,

Proſzę ô naymilſzy Zbawićielu,

Feralnego na mnie dekretu o ſuſpenſę:

Bo ia ſam na ſiebie ſamego,

Y na to co ćiebie ze mną obrażało, feruię dekret;

Biorę

Biorę ćiało, duſzę, ſerce, y wſzyſtkie zmyſły moie na inquizycyą.

DEKRET

Samego ſiebie na ſamego ſiebie,
Za ćięſkie grzechy ſwoie,
y defekty.

O ſtraſzliwy,
Trybunału Boſkiego Majeſtaćie!
Ignis ante ipſum præcedet.
Ogniſta ſprawiedliwość Boſka,
Præcedet,
Ogniem precedencye światowe luſtrować będźie:
Zgaśniećie przy tym ogniu światowe pompy, kiedy zagniewany Bog,
mśćić ſię będźie ſwego dyshonoru,
Y iako ogień niepofolguie nikomu.
Tam ſię odkryią ſekreta ſerc ludzkich,
Abſcondita cordium.
Tam ſię pokażą
koloryzowane affekty,

Układne

Układne á nieſzczere ſubmiſſye,
Przyiemne w iedwabnych ſłowach decepcye,
Machiawelſkie ſztukatorye,
Zdradliwą nieſzczerośćią *palliatæ virtutes.*

Pokaże ſię tam nie ieden zmyślony dewot, ktory ſię z wyćiągnionemi rękami do Nieba modlił, nie dla tego żeby Nieba doſtał:

Ale kiedy mu mały świat był dla rapiny
Ręce w gorę ordynował,
Zeby y na Niebie, kiedyby można, brał.

Wyiawi ſię nie iedna ſtroyna dewotka, ktora miała nabożną kſiążeczkę przed oczami: kwiatek liliowy,

A w ſercu,
Co?
Tulipan.
Da ſię widźieć,
Z ſpuſzczonemi oczuniami ſkryto zawźięty nabożniczek.
Oczy uniżał,
Ale *lapidem offenſionis*, áby drugiego na honorze uderzył, upatrywał.

Ignis præcedet,
Tē to ogień wſzyſtko, wſzyſtko illuminować będźie.
Dla ćięſzkiego na Sądźie Boſkim experymentu,
Zawczaſu nieſzczęśni pogorzelcy pożądliwośći
światowey,
Sami ſobie bądźćie ſędźiami:
Zeby była, *ex quo judex, remiſſa;*
A iaka? *peccatorum;* grzechow.
O iakże fortunna remiſſa! á dokąd?
do Nieba;
O iakże błogoſławiona!
Mowćie ſobie:
O Panie JEZU,
Sędźio żywych y umarłych!
Nim prezd tobą na ſtraſzną ſtanę decyzyą:
ſam na ſiebie
Na tak wielkiego kryminaliſtę,
Dekret feruię, y piſzę;
Et quoniam,
Ponieważ,
Naylichſzy robak, przećiwko prawu naturalnemu

świeckiemu, y świętemu, śiłam prewarykował przez nieznośne exorbitancye moie; porywałemśię na Boga moiego przez grzechy moie, ſtworzenie na Stworcę, nayniegodnieyſza kreatura, kontemptowałem złośćiami moiemi Pana Nieba, y źięmie, y całego świata, *in ſublationem* na zniesienie tak wielu kondemnat piekielnych, powinienem łzy wſzyſtkie wypić pokutuiących, y niemi płacząc, płaćić, płaćić powinne luity. Aże po tylu adcytacyach miłośći Boſkiey nie ſtawiłemśię wdźięcznym Boſkiemu miłośierdźiu: *redimendo caput, in fundo turris Davidicæ*, u nożek Maryi, iako iey niewolnik y dźiedźiczny poddany, pokutę zaczynam, y wieżą zaśiádam. *Datum in Caſtro Cœleſti, Suſcepit Dei miſericordia, Divinus amor correxit, Locum ſigilli poſuit infinita Dei bonitas, in qua omnibus peccatoribus certa felicitas, & felix æternitas:* Dźiałośię w zamku Niebieſkim, gdźie Miłośierdźie Boſkie było Suſceptantem, Miłość Boſka Korrektorē, Pieczęć przyćiſnęła dobroć Boſka, w ktorey wſzyſtkim grzeſznikom, y wiekuiſta ſzczęśliwość, y ſzczęśliwa wieczność.

DEKRET

Czwarta
DEKRET
Na Ciało.
Et quoniam,
Ponieważ,

Naywiękſzy grzeſznik naywięcey ſwobodnym ćiałem obrażałem Pana Boga (álbo obrażała), to roſpuſtne ćiało, iako ſię zamieniało w eſſencyą wſzelakiey roſkoſzy, niechayże ſię ô Panie JEZU zamieni, iak twoie Przenayświętſze, w naturę, wſzelakiey boleśći; żeby w tey menſurze ſatysfakcyą czyniło, w iakiey menſurze ſwawolne było. A że *corrupit viam omnem*, tyle razy zbiegało ćiało z gośćinca potśćiwośći, niechże będźie bitym gośćincem wſzelakiego utrapienia; tratuyćie ten gośćiniec febry, maligny, rożne utrapienia, paroxyſmy, trybulacye: áby wyſchłego rożnych mizeryi ogniami, prędzey ſię chwyćił ogień miłośći Boſkiey.

Ale ô Panie JEZU,

Jakże to wytrzymam, kiedy ſię naymnieyſzey przećiwnośći lękam? O Exemplarzu wſzelakiey ćierpliwośći boleśny Zbawićielu! dayże mi miłość ſwoią,

boleść ſwoią, ćierpliwość ſwoią, day mi Męczenników odwagę, świętych twoich śiłę, ábym wſzyſtkie dolegliwośći, preſſury, tak ponośił, (álbo ponośiła) mile, iakieś ty Bog moy prawdźiwy, y człowiek, tak ſtraſzliwe męki dla miłośći moiey ponoſił przyiemnie, á niepoiętym ſpoſobem ćierpliwie.

O Panie JEZU!

Poſtaw tego oſła, ćiało moie brykliwe, po gołym obroku światowey delicyi, na plewach ſzczerey pokuty; day temu oſłowi wędźidło świętey abſtynencyi. Włoż na niego śiodełko pacyencyi świętey, zepniey popręgiem mocno zbawienney kontynencyi. O nayćierpliwſzy JEZU! zrzuć z tego oſła tłomoki światowey marnośći, to ieſt ćiała moiego: á włoż na niego grawaminy ſtraſznych ſądow twoich, piekielnych mąk, y nieſkōczoney wiecznośći, á bardzo gorzkiey, nigdy końca nie maiących terminow: áby ten oſieł, ćiało moie niegodne, przerażone wieczney rzeczy uwagą, doczeſne boleśći z wielką przyimowało ochotą, á uchroniło śię mąk wiecznych, ktore dręczyć będą bez końca, nigdy niewyrażoną męką.

DEKRET

Na Duſzę.

Et quoniam ,

A ponieważ ,

duſzo moia, na ktorey tak wielki walor nieoſzacowanego polega Boſtwa, nie raz przeze mnie z oblubienicy Pana JEZUSOWEY ſtałaś plugawą ſzatańſką metreſſą: będąc łożecznikiem *Divini amoris*, miłośći Boſkiey, przez łożne choroby w obrzydliwośćiach grzechowych, zamieniłaś ſię w barłog piekielny : 'Taka na ćiebie duſzo moia dekretorya ; byłaś pyſzna duſzo, ámbicyi wyſokiey majeſtatem; teraz z upokorzoną Dawidową duſzą niźiuſięykim áż do pawimentu nayniżſzego, uniżayſię Bogu upokorzeniem, *adhæſit pavimento anima mea*; topiłaśśię w zbytecznych duſzo moia weſołośćiach ! iakoś była nie iednemu duſzo okazyą grzechowey poćiechy, teraz z duſzą Pana JEZUSOWĄ , bądź ſmutna áż do śmierći, *triſtis eſt anima mea usq; ad mortem.* Weź y zabierz alianse duſzo moia, z duſzą Pana JEZUSOWĄ, bądź zawſze boleśna z boleśną duſzą Pana JEZU-

JEZUSOWĄ: áby maiąc konjunkturę boléśći z bolesney boleśćiami duszy JEZUSOWEY, miałaś kommunikacyą, y nieskończoney z Panem JEZUSEM w Niebie bez terminu radośći.

DEKRET
Na Serce.

O serce, ô serce, na coż mi się przydasz, ô moie serce, kiedy nie moie, ále światowe serce moie! Nie moie serce, boś zastawne światowym affektom, delicyiom płochym, appetytom, galantomiom, y wszelakim iednogodźinnym oblektamentom.

O serce! *ubi es cor?*
Agdźieżeś moie serce?

Nie ma ćiebie u siebie Pan JEZUS, nie ma: kiedy nie raz milszy ći był malowany JEZUS, niżeli kochanek JEZUS.

Niechcę ćiebie, niechcę światowe serce,
Już moie serce Pan JEZUS, iuz moie serce lubi JEZUS:
Już Panem JEZUSEM żyię, z Panem JEZUSEM

żyię

żyię,

nie tobą, nie z tobą: żeś płoche ſwawolne ſerce, roſkoſzne; iużeśmi obmierzło ô ſwawolne ſerce!

Jużeś nie moie ſerce.

Et quoniam,

A ponieważ,

Serce moie, złoty pokoiku łubey miłośći Pana JEZUSOWEY, przezemnie nie raz ſię zamieniło w chlew plugawey roſkoſzy, ćięſzkiemi grzechami Serce Pana JEZUSOWE rozrywaiąc: rozryway ſię na każdy moment, y ożywiay; ábyś za ćięſzkie prewarykacye ſwoie, taką boleśćią bolało, iako Serce JEZUSOWE, kiedy ſię na krzyżu po trzech godźinnym ſkonaniu rwało, y padało.

Ale ô Panie JEZU,

Jeſt ochota do boleśći, ále przyidźie ćierpieć ô JEZU nie maſz świętey pacyencyi! zmiłuyże ſię nade mną ô Panie JEZU.

Dałeś chcenie do boleśći, dla miłośći twoiey, wſzelakich ćierpienia: dayże łaſkę mocnego wytrzymania; bo iakże ći ſię Panie JEZU podobać moia będźie boleść-

boleśći ćierpota, kiedy będźie z malkontencyą nieumartwieniem poniesiona.

O JEZU! niech kilka odrobineczek miłośći, y boleśći twoich, Matka twoia zaprowadźi w ſerce moie duſzę, y ćiało moie, ábym ſię mogł miarkować: ieżeli mnie te odrobineczki tak ćięſzko boleśći JEZUSOWEY utrapiły. Coż Pan JEZUS dla moiey miłośći ućierpiał? kiedy millionne dla zbawienia moiego wymyślnych mąk ćiężary dźwigał! á ieżeli to Bog moy ćierpiał, dla grzeſznego człowieká, coż ia powinien dla lubego tak niepoięćie Boga, pięknego Nieba, wiecznego zbawienia?

O Panie JEZU!

Twoią ſię boleśćią będę ánimował, konfortował, zachęcał: ábym naywiękſze boleśći dla twoiey miłośći ô JEZU z taką ochotą, iakąś ty ponoſił, y iá też ćierpiał.

DEKRET
Na Oczy.

Oczy moie, oczy ćiekawe, oczy ſwobodne, ktoreśćie po Kośćio-

po Kośćiołach, niżeli na nabożne litery, niżeli na boleśne patrzały krucyfixy; bardźiey poglądaliśćie na białe po twarzyczkach alabaſtrowych, czarnemi piżmowanemi peryodami notowane, twarzyczek upodobanych foliały. Oczy lubieżne, ktore bardźiey niżeli na wdźięczny ślubny patrzały obrazek, wybierały z cudzych gębuśi objektow, zarażaiące duſzę, koperſztychy, tę mieyćie ſądową decyzyą: Zalane kōpaſsyonalnemi lamētami, patrzayćie na krwią zalanego JEUZSA, áby P: Jezus błogosławione na was wtedy obroćił áſpekty, kiedy wam luſtr odbiorą, Pańſkie dyamentowe oczy, śmiertelne pamroki, y ćiemne oſtatniego momentu wieczory.

Oczy nieſzczęśliwe, marnośćią światową zaślepione, patrzayćie na to okiem intellektualnym, co widźieć będźiećie w ſtraſzney śmiertelnośći, przy ſądowey ſprawiedliwośći Boſkiey? Co będźiećie widźieć w ſzczęśliwey wiecznośći, z wielką kontentecą? Co będźiećie widźieć (zachoway Boże) w piekielnym zwierćiedle z niepoięcą boleśćią?

O Panie JEZU! przez twoie Oczy, przy gorzkiey

męce, krwią zawrzałe, niechayże śię rzući ſplendor niepoiętey miłośći twoiey na mnie grzeſznego (álbo grzeſzną) ábym nie miał milſzey w widzeniu moim kontētecy, tylko, z głęboką uwagą, na Ciebie patrzać. O JEZU boleśny! żebym ſobie tym zaſłużył, oczywiſtego widzenia w Niebie Pana JEZUSA, guſt, nigdy w ſwoich pieſzczotach, nieſkończony.

DEKRET

Na Uſta.

Uſta moie, uſta wielomowne, uſta kłamliwe, uſta cudzy honor ſzarpaiące, nieprzyſtoynemi barbaryzmami bryzgaiące, cudzą ſławę kalaiące, niewinne ſerca gorſzące, śiłażeśćie razy przy kanarowych zdradliwey konfidēcyi dyſkurſach, uſta JEZUSOWE żołćią, y octem napoiły! piyćie ſyrop gorzkiey pokuty, taką was bonizuię ſądu moiego dekretoryą: Po ſpecyalikach świátowych, gryśćie twardey ſucharek kompuntkcyi; y kiedy wam Pańſkie uſta do ſmacznieyſzych potrawek, będą appetyt czynić, dla miłośći uſt JEZUSOWYcH umartwionych, ſmacznieyſze porzuććie, a chćieyćie śię podleyſzemi, mniey

ſmaczniey-

ſmacznieyſzemi potrawkami pośilić,

Iako iedna świątobliwa Senatorka czyniła. Dobrze iey to Pán JEZUS rekompenſowal, kiedy przy śmierći zbolałą, temi potrawkami, ktoremi ona ſmacznieyßemi Páná JEZUSA częſtowała, Aniołom traktować kazał. O iak tam był ſmaczny przy wieczorze śmiertelnym podwieczorek Anielſki, nim poſpießyła ná bankiet Niebieſki!

A że uſta światowe,
częſtą z imion Pańſkich wynośiliśćieſię prożnośćią,
niechże ta wam będźie penitencya:
Mieyćie zawſze w uſtach, ſercu, y affekćie,
Naydrożſze y zbawienne Imiona,
JEZUS, y MARYA.

Mało bardzo takich ludźi na świećie, ktorzy Imiona JEZUS y MARYA, maią w uſtach, y guſtach.
Proſzę tedy y ſupplikuię:
żeby te Imiona JEZUS y MARYA, częſto w żyćiu wſpominać, ktorych wſpomnienie częſte, ſerdeczne, ieſt znakiem przeznaczenia na żyćie wieczne.
Nie będą ratować imiona,

przy śmierći, Naiaśnieysze, Wielmożne Jáśnie Wielmożne; zgaśnię ta wszystka preeminencya.

Niechże wam miodorobne pszczołki JEZUS y MARYA, słodycz Niebieską w ustach mellifikuią, zatwardźiałe mollifikuią serca.

Na piołun śmiertelny, kanarowa antydota JEZUS y MARYA, JEZUS y MARYA.

Pewna wasza,

Pewna wasza w żyćiu, przygodach, skonaniu Protekcya.

DEKRET

Na Głowę,

Prożnemi świátowemi myślenicami zaprzątnioną.

O głowo głowo!

Pełna sekularyzmow, politycyzmow, myślenic świátowych: á rzadko álbo nigdy zbawiennych.

A byłoż to kiedy u ćiebie głowo w głowie? że to kiedyżkolwiek trzeba głowę położyć, álbo na wiecznym szczęśćiu,

Albo

Albo na wiecznym nieſzczęśćiu.

Wnidź głowo,

W głowne światowośći, roſkoſzy, ukontentowania, ućiechy, pieſzczoty, delicye, ſtroie, honory, y dla doczeſnego mienia, wielkie prace, mozoły, ſatygi.

O głowo!

O tymeś tylko myślała:

Aby ſię dobrze mieć, wielką ſortunę mieć, piękną żonkę mieć, powagę, honor, eſtymę u ludźi mieć; á czyliżśię raz głowo reflektowała? żeby to łaſkę mieć Boſką, Niebo mieć, zbawienie mieć! Dobre to wſzyſtkie rzeczy, kiedy dobrze zażywane; dobrze to, kiedy Pan podſtarośći tłuſty, ále y prowent Pańſki nie chudy; tak też dobrze: kiedy tak świata zażywamy, że y Pana Boga nie zapominamy; á tak nie zapominamy: że nigdy prymu, gory ćiału, marnośći, konnaturalnym inklinacyom nad Panem Bogiem nie pozwalamy.

O głowo prezumpcyalna,

Głowo przewrotna! iak ćię głowa zaświerzbiała

wykrętna

wykrętna, coś cudze drapała fortuny, łowiłaś na złotą wędkę rybki światowe, czasem y ludźi korrumpuiąc niesłusznie; iak iednemu radzono Szlachćicowi, kiedy nie mogł sapienta złapać sztukatoryą: *aureus adsit hamus, capietur noster Adamus*.

Głowo nabita prochem marnośći!
zasłużyłaś kapitalną sentencyą.
Taki na ćiebie feruię dekret
Głowo:

Zebyś co dźień choć kwadransik od światowych bagatel odłączyła na świętą uwagę, powagę na czas porzućiła, na wagę wźięła żyćie swoie, y uważała: że Pan Bog, tak Pańskiey, iak chudopacholskiey kondycyi nie stworzył dla świata, żeby dla niego odstępował Pana Boga: ale dla siebie, dla Nieba, dla zbawienia.

Głowo światowa!

Zrob sobie kołowrotek w głowie, z kołka strasżliwey wiecznośći; niech na tym kołku obraca imaginacya: iakto nieskończona wieczność? albo luba z Bogiem, albo gorzka bardzo z piekłem ćiebie czeka

czeka.

Obtio datur, elige.

Maſz rozum, maſz wolą: chceſz Nieba, kochay Pana Boga, nie ięzykiem tylko, ale uczynkiem, y prawdą; chceſz piekła, chceſz zguby, kochay świat, y co każe wygoda ciała.

Obracay głowo ten kołowrotek,
wiy nići, kręć ſłabey bardzo żyćia ſubſiſtencyi,
wiąż te żyćia nići, ſćiſkay żyćia ſwego ſkromnego,
gdy ſię rwą,
Mocnym węzełkiem,
A mow ſobie częſto:
Jak ſię oſtatnia zerwie żyćia moiego nitka,
dokąd też roſkoſzna poydźie ſunamitka?
Zawczaſu,
W tak niebeſpieczną drogę dobremi prowiantuy
uczynkami.
Głowo
Dumnołepſka!

Obracay ten kołowrotek prętko, prętko do pokuty, prętko do żalu, prętko do Pana Boga, prętko do ſzczęśliwey

ſzczęśliwey za grzechy ſatysfakcyi : bo na tamten świat, trzeba będźie wędrować bardźiey niż prętko; á przy śmierći dopiero ſtarać ſię o zbawienie
o Boſkie miłoſierdźie,
bardzo nie rychło.
O głowo!

Obracay ten kołowrotek wiecznośći, obracay y ſiebie na wſzyſtkie ſtrony; poyzrzy za ſiebie, idźie śmierć: á czyliś na tak wielkiego gośćia przyięćie, ále importuna, gotow? poyzrzy przed ſiebie, jama piekielna otwarta, czy nie dla ćiebie?

Poyzrzy nad ſiebie,
Niebo zgotowane,
tak piękne:
Ale ieżeliś ſzpetny? nie tobie:
Nic pokalanego nie wnidźie do Krolewſtwa
Niebieſkiego.
Głowo ſtroyna,
Patrzày na kołowrotek wiecznośći, iak ći ſię
toczy?
Toczy ſię toczy, uſtawiczną roſkoſzą, delicyą; ſłabe
to kołka

to kołka, nie doiadą do Nieba; zakręć inaczey te
kołka,
żeby zaiechać do Pana Boga.
Day im ośie mocne, śilney w dobrym perſewerancyi;
Smaruy oleiem, nad uboższym,
miłośierdźia;
Miey ią y *lapidem offenſionis*,
Kamień obrazy Boſkiey:
Aby na nim nie ſzwankowały te kołka;
Y zawſze ſię oglądaj na oſtatnie kołka.
Letki to dekret:
Nie łekce waż wypełniać;
Bo Bog na expreſſyą niepoiętey miłośći ſwoiey, za małe rzeczy, á świątobliwe, ſerdeczne: częſto daruie kryminały wielkie;
Jako Dawidowi:
Kiedy ſię ſpecyałem Berſabei bawi,
Za iedno, mu darował grzech, ſłowko: *Peccavi*.
A kiedy y odrobinek ſzczerey pokuty żałuiemy Bogu, cożſię to z nami dźiać będźie na ſądźie Boſkim? iakże ſię całego piekła będźiemy zapalać rumieńcem!

żebyśmy za ćięſzkie grzechy, y na ich ſublacyi niechćieli ſię małym umartwić wſtydem przed Panem Bogiem.

Zawczaſu prośmy ſtraſzliwego Sędźiego o *favorabile decretum*, y o termin *ad caſſandam* tylu kondemnat, nim przyćiśnie ſprawiedliwość Boſka *ſigillum condemnationis, non dabitur dilatio inquiſitionis*.



CZĘSC V.

Tey Kſiążki:

WOYSKA

Noworekrutowanych Serdecznych Przećiwko bogu affektow.

ODWOD TRZYMAIĄ

Swięte Melancholie

Z BRAKOWANĄ ZBAWIENNYCH PERSWAZY KAWALERYĄ.

Wſzelakim ludzkim ſtanom, Politykom, Statyſtom, ſtroynym Formozyom, Dworakom, Dworkom, Nobiliſom, Goſpodarzom, Goſpodyńkom, Starym, Młodożeńcom, Prezydentom, Œkonomom, co to wſzyſtko nám, nam,

ET CÆTERIS in SEQUENTIBUS PARABOLIS,

Melancholiami: iako, z ktoremi, z iakiemi ármaturami,

OCHOTNIK WYPADA Z TEGO WOYSKA,

Na wźięćie ięzyka: żyćia krotkośći, ſtraſzney śmier-

telnośći, gorzkiey piekielney wieczności, milſzey niż miłey w widzeniu Boga Niebieſkiey ſzczęśliwośći. W ktorym ieżeli ſię kto nie obaczy zwierćiedle według Jakoba Swiętego Apoſtoła:

Cōſiderauit vultum natiuitatis ſuæ in ſpeculô, abijt, & oblitus eſt, qualis fuit.

Uważał poſtać narodzenia ſwego w zwierćiedle, odſzedł, w niepamięći utopił, zapomniał iaki był; niechay w nim zadrzy ſerduſzko pieſzczone, że ſię podobno na wieki z Bogiem widźieć nie będźie.

OCHOTNIK

Na wźięćie ięzyka żyćia ludzkiego, bardzo odważnego choć momentalnego, krotkośći.

SWIĘTA MELANCHOLIA PIERWSZA.

O żyćie ludzkie! ieżeliś godne,
Aby ćiebie żyćiem tytułować?
kiedyś ieſt umbrą, y niczym:
Nihil ſunt dies mei.

Dobrze

Dobrze powiedźiał Seneka,
złym osobliwie:
Nullus acciperet, si vita daretur scientibus.
Nikt by żyćia nie brał,
Nikt żyć nie pretendował,
Co to iest żyćie ludzkie, kiedyby rozumiał.
Dobrze żyć, kiedy dobrze,
Nie według świata, nie według ćiała,
Ale według Pana Boga.
Si secundùm carnem vixeritis, moriemini. S.Paulo.
Luby to przyiaćiel ćiałko,
Przychylny:
Ale do zguby.
Delicata caro, salvatur rarò.
Delikatne ćiało, kiedy się ustawiczną pieszczotą
bawi, rzadko się zbawi.
Do tego słowka: *Caro*, przyłoż literę: C.
co będźie? karoc,
karać ćiało.
Alboż też nie ieźdźi po upodobanych affektach?
Wyiezdżone publikami,
skrzypią

ſkrzypią u tey karocy koła fortuny.
Kto ie ſmaruie?
Cudza praca.
Leći na wywrot ta karoc ćiało, podpieraią
Paryzkie Doktorye.
Leći na łeb boiaźń Boſka, poczćiwość, cnota,
Nikt nie podeprze.
A kto tę karetę ćiągnie? cug cudny:
Polityka, galantomia, prywata, roſkoſz, formozya,
zbytek.
A kto ſtangrytem?
Smierć.
Jak trzaśnie biczem, iuż ćiało niczem.
Otże żyćie, otże ćiało!
O żyćie,
Jakżeś mizerne!
kiedy żyieſz ſobie, nie Panu Bogu,
Toć nie żyieſz;
A ieżeli nie żyieſz Bogu, y w Bogu,
ktory ieſt żyćiem prawdźiwym:
Ego ſum vita;

Toć żyieſz zgubie wieczney;
A gdy żyieſz zgubie wieczney:
Lepiey żebyś nieżyło,
Niżeli na tak wielkie licho przyść miało:
Gdźie żyć będźieſz bez śmierći:
Zebyś ćierpiało więcey, á więcey.
O żyćie momentalne!
Dźiś żyieſz, dźiś, dźiś tylko:
Diurnus, non diuturnus vitæ noſtræ uſus. S: Gregori9.
Ach żyćie:
Jakże nas ćięſzko zdradzaſz!
O vita præſens, quàm multos decipis!
dum ſemper concipis dolorem, parturis iniquitatem. S: Bernard9.
O żyćie iakieżeś żyćie!
kiedy twoy koncept boleść; á iakie potomſtwo?
nieprawość.
A coż za rada tak momentalnemu żyćiu?
Zyćie krotkie, krotko trzymać,
Długich lat nadźiei nie pozwalać,
A na drugie ſię żyćie oglądać,
ktore bardzo długie: bo wieczne.

MELAN-

MELANCHOLIA
Druga Zbawiennna
O tymże.

Dobrze ieden powiedźiał,
Bo dobrze życie swoie podobno uważał:
Ze życie ludzkie, iak w karty gra.
Gramy w wieku młodym:
Kontra.
Kontruiemy z Bogiem przez nierozumne
Akcye.
W doyzrzałszym: Pasza,
bez pasa,
Sinè cingulo castitatis;
Paszuiemy na cnoćie, boiaźni Boskiey.
W doskonalszym: W kupca;
Kupuiemy wśie, miasta, maiętnośći, Pałace, gmachy:
Za iakie summy?
Ześmy *divites summi*;
Czasem na wyder: Za wyderkafy.
Przyśiędźiesię do tey gry Pannna kostuśia: śmierć;
Zada

Zada w ten :
Aż iuż człek nie ten.
Nie ten Krol, nie ten Senator, nie ten Polityk , nie ten Galant , nie ten bokowy Adressant , nie ten uprzykrzony Interessant .
Aż z zacnego Junaka ,
Tylko kawał pniaka sprochniałego .
Już nie ten?
Zawoła potym : z lepszą precz;
z lepszą urodą, z lepszą fortuną, z lepszą maiętnośćią z grzeczną żoną ;
Rzecze kochany małżonek: moia, bronię ;
A śmierć co na to?
Wygrałam ,
Proszę o nię .
Zawoła potym: z dobrą na koniec ;
A na iaki? śmiertelny ;
Z dobrą sprawiedliwośćią , za ćięszkie defekty,
z dobrą karą, za złe akcye,
Z dobrą zemstą Boską, za świątowe konfidencye .

Szczęśliwy,
ktory przy tey chapance, ſchapa Boſkie
miłoſierdźie.
Fortunat,
ktory będźie miał trzy oſtatnie:
Wiary, Nadźiei, Miłośći.
Wiary nieodmienney,
Nadźiei ſzczerey,
Miłośći prawdźiwey.

MELANCHOLIA
Trzećia,
Swiętym weſoła, świeckim ſmutna.

O żyćie ludzkie, żyćie roſkoſzne!
Gdy żyieſz w ćiele,
Jak głupie ciele,
Comparatum jumentis inſipientibus;
Naco ſię zowieſz żyćiem?
kiedy idźieſz,
Jako bydle,
Za natury duktem, y appetytem.

O żyćie

O życie!
Bodayś śię nie sniło.
Gdy wſzyſtko iak przez ſen nierozumnie robiemy na iawie,
Nic podobno dobrego nie czyniemy.
Jakie naſze dewocye!
Wſtanie z rana dobrodźieyka goſpodyńka:
niż z nabożną kśiążeczką,
Pierwey śię przywita z flaſzeczką;
Pośiągnie dublaniſiu proſtego Hebrayſkiey roboty:
Uchwyći śię za czoło,
Już weſoło.
Nie podobaiąśię takie Panu Bogu dewotki, co to od wodki Boſką chwałę zaczynaią;
U ktorych to,
Jeſzcze śię poduſzkowe piorka na głowie trzęſą:
Już do pieſzczoney gąbki, pieczone gołąbki lecą.
Pierwey Jeymość przy łożku obaczy roſołowego kapłona,
Niż kapłana przy Ołtarżu.
O życie,

Takieżeś to życie chrześćiańskie!
A Jegomość Pan gospodarz szlachetny,
Jakie ma swoie nabożeństwo?
Należyćie
Wystrychowawszy pole puchowe,
Legawiec delikatny,
wstawa:
Naprzod się umyie,
Potym się gorzałki napije,
Zje pierniczek nabożniczek;
Po głowie fig, mig, ni taki, ni śiaki uczyni krzyżyk,
już ći na chłopca woła:
Chłopcze Migos,
przynieś bigos;
Skończyło się nabożeństwo, amen,
Poday piwo ze dzbanem.
Y tak,
Zwyczayna professya ludźi światowych, ludźi
Ciału, światu, wygodźie służących:
Z rana alembikować, potym piwoszować, álbo medynę traktować, tutiunować, święte z głowy
wyku-

wykurzać reflexye, á potym utopiwſzyſię
w poduſzkách
Polować po puchowey kniei,
Aż do południowey godźiny.
O życie takowe, bodaieś ſię nie śniło!

MELANCHOLIA
ZBAWIENNA CZWARTA
O tymże.

O życie momentalne!
A w co to duſaſz?
Ze ſię wiekami na tym świećie roſpośćieraſz?
A wieſzże,
Co ieſteś?
Kwiatek majowy:
Co z rana kwitnie, w wieczor więdnie,
Una dies aperit, conficit una dies.
O życie, ô maleńki punktćiku!
Dni, lata twoie: punkty,
Czyli bardźiey punktury.
O życie!

Piękny

Część
Piękny ſię ćiągnie ſens krotkiey ſwobody,
Ale go kończy peryod prętki :
Periit.
Ten marnie zginął,
Periit.
Temu Paryzka galanterya, podniebieniem, Niebo,
y duſzę na tamten świat wyſadźiła,
Periit.
Ten przeklętey ſwoiey Amazyi, pięknie czołem
uderzył,
Kiedy zá iey. zdrowie z konia ſzyię złamał,
Periit.
Tē zapleśniały nowożeniec z łoſzka poſzedł na máry,
Maritus nieſzczęſny,
Ziadł pigułkę nieſtrawną,
Od Jeymośći w recepćie:
Bo prożniak daremny,
Periit.
Y tak: choć żyćie ludzkie, małym ſię terminuie
Peryodem,
śiła ſwawolnikow, ktorzy przy zaślubinach, bez
zapowiedźi

zapowiedźi, konfidencyalnych,
ustawiczne piszą:
Incipit parenthesis.
Jest *una & altera generatio adultera*,
Wiodąsię lata szpetne, ále szumne.
Dźiś *Incipit parenthesis*,
Jutro tym patryzantom przybyszowym, czyli
partyzantom bezwstydnym,
Co pisze Boska dekretorya?
Clauditur.
A gdźie?
w trunie.
O żyćie ludzkie,
Przećiwko ludźiom nieludzkie!
O vita humana! magis inhumana.
Zapraszasz do przepysznego stołu na ochotę,
Jutro do śmierdzącego dołu,
na stypę.
O żyćie ludzkie,
Bardzo nieludzkie,
O żyćie presumpcyalne!

Kompo-

Komponuieſz wierſzyki na wyſokiey powagi
Parnaſſie :
A iakże ie ſkładaſz?
Ex brevi, & longâ ,
Z delicyi krotkiey, długiey mizeryi.
O życie ,
Tak niebeſpieczne, lethargiem marnośći uſpione
ockniyſię !
Jam penè deliciis turpes conſumpsimus annos.
Długie były bankiety ,
Długie konwerſacye, długie konfidencye ,
figlancye, żarty;
Długo pokutuy, długo lamentuy , długo ſię fraſuy :
Boś krotkie .
O życie ludzkie !
Do jutra nie odkładay :
Bo dźiśieyſze nie twoie.
Ktoż wie ?
kiedy tak nagle każą z światem ſię żegnać ,
Ze ſię nie dadzą y przeżegnać !
Nie mow: jutro będę pokutował ,

Cras:

Bo ćię może w tym momenćie śmierć ukraść.

Qui ſibi hodiernum promiſerunt, ad craſtinum non pervenerunt.

Ktorzy krzykali dźiś: weſoły dźień, radoſny dźień;

Jutro uſłyſzeli,

Na drugim świećie:

Deń deń,

Requialne; ach ſtraſzne!

Kiedy,

Wydzwoniono nie tylko z żyćia, honoru, fortuny,

Pańſtwa:

Ale y z Nieba?

O żyćie ludzkie!

Pamiętay cokolwiek czyniſz:

żeś *cinis*,

Proch, barłog, y zgniłośći maſſa.

Co chceſz, rob:

Poſtaremu trzeba w grob.

Choć byś śię ambicyą y na Niebo piął,

Pamiętay żeś popioł.

O żyćie ludzkie!
Zawczaſu do pokuty, poki czaſu pozwalaią;
Bo
Ach nie rychło,
Wtedy ſię bić w pokutne pierſi!
kiedy rzekną:
do diabła idź.
Kiedy w piekło droga, nie rychło do Pana Boga,
nie rychło do miłoſierdźia Boſkiego, nie rychło,
Kiedy ſzatan ryknie;
A wierę,
Do piero do pokuty, kiedy ia iuż bierę,
Daremne, daremne *miſerere*.
O żyćie ludzkie!
Czyli Pańſkie, czyli Szlacheckie, czyli
chudopacholſkie:
Pamiętay na żyćie wieczne:
Zebyś nie żałowało:
Cùm potui, non habui voluntatem,
Cùm volui, non habui facultatem:
Kiedym mogł, nie miałem do pokuty woli, y chcenia;
kiedym

Kiedym chćiał, źem przedtym nie chćiał,
nie dano pozwolenia.

OCHOTNIK

Na wźięćie ięzyka ſtraſzliwey wieczności.

MELANCHOLIA
Swięta Pierwſza.

Proſzę o głos,
In comitiis vanitatum.
Panowie,
Mnieyſi Pankowie,
Politycy, Publikole, Statyſtowie, Galantomowie,
Stroynicy, Modniſiowie.
Czyli prawda:
Ze trzeba umierać?
Prawda.
A czemuż ludźie śmiertelni tak żyiećie, iakbyśćie
byli nieśmiertelni?
Proſzę o głos,
Delicyantki światowe,

Część

Faktorki affektow uſtawicznych,
czyli malefaktorki.
Sioſtry prożnelle:
ktore nic nie umiećie więcey,
Tylko
do ſtołu z nożykiem,
do głowy z grzebykiem,
do Kośćioła z wachlarzykiem.
Goſpodyńki:
Umiećie po gębuśiach ſadźić pachniące muſzki,
A nie umiećie pietruſzki ſadźić?
każda z was,
w ſtroiach wielka Zrzęda,
A nie wiećie, co grzęda.
Teſkność was dźieli od kądźieli,
Nie umiećie *apprehendere fuſum*,
Chyba z flaſzki.
A kiedyby też to z rana porwawſzy ſię,
Bogu chwałę oddać!
Obieżeć kurniczki, ſerniczki, goſpodarſkie,
(ſtroynice!) kąty,

Pierwey

Pierwéy, niżeli do apteczki !
Siła na włoſach pudrowey mąki,
Mało będźie chleba w ſpiżarni:
Kiedy ſubſtancya na piędź,
Ambicya na milę.
Dłużſzy u ſukni ogon,
niż zagon.
Panu mężowi kręći ſię w głowie,
Zkąd wźiąć, to wźiąć;
A u was kręći ſię kędźior na głowie,
Aby z możnieyſzemi
Iść w paragon.
Pawilon zgrzebiany, kareta z chrośćiny,
Parawan ſłomiany, chude kobyliny,
Przećie ſtroy drogi,
Coś do śmiechu;
Jako:
kiedyby była lama na ćiele złotolita,
á boſe nogi.
Powiedźćież mi Preſumpcyantki,
Faforniſie, Blandylle, Placentyny światowe:

Czyli trzeba umierać?
Ach trzeba.
Czemuż tak żyiećie iakbyśćie, nie mieli umierać?
Ach umierać!
Ach ſtrach!
A z wielkiemi oczami!
ktory ſię w całego piekła zwierćiedle przegląda.
Umierać,
Ach termin ſtraſzny!
Za ktorym idźie wieczność bez terminu
Niebieſka, albo piekielna,
Szczęśliwa, álbo nieſzczęśliwa.
Do duſznych regeſtrow
Mośćiwi Panowie, Panie, y generałem wſzyſcy!
á oſobliwie,
Stare Drzymliki:
ktore, z ſtarośćią nakłonioną, chodźićie głową:
A przećie nie grobu,
Ale upatruiećie
Mieyſca, małżeńſkiego ſtanu.
Ach do duſznych regeſtrow!

Ale iakże ?
Oto
U wielu bardzo trudno .
Rachuiemyśię codźień z intratą ,
kiedy by tak z duſzą .
Wiemy śiła mamy prowentow ,
Nie wiemy śiła grzechow .
Przyczyniamy fortuny, kiedyby tak cnoty ?
Ach zapłakać !
Wgłębokiey do czeſne rzeczy apprehenśyi,
w głębſzey, wieczne, niepamięći;
Swiat ginie, czas ućieka,
Smierć goni, wieczność czeka ;
Przećież tego w pamięći nie maſz u człowieka .
Ach płakać !
Zeby temi łzami, ludźiom zaślepionym marnośćią,
oczy przepolerować :
Zeby chćieli wiedźieć, y widźieć,
ważyć, y uważać :
Co to za ſtraſzliwy termin
umierać ?

MÉLAN-

MELANCHOLIA
Swięta Druga
O tymże.

Małe słowko,
Mors, Smierć:
Ale wielkie wszelakiego utrapienia za sobą prowadźi konsequencye.
Ach umierać!
O iakże gorzko
Owym kanarkom? co to po klateczkach serdecznych kanarem się pasli swobody,
bardzo słodko.
Owym synogarlicom,
Co ustawicznie wołały cukru, cukru roskoszy,
A nigdy nie kosztowały piołunu pokuty,
Umierać
Ach ćięszko!
kiedy się nic nie czyniło, coby było
Boga, y Nieba, godno.
Wiek niemowlęcy strawił się nierozumnie,

Wiek młodźieńſki, bezwſtydnie;
Doyzrzalſzy, łakomie;
Sędźiwy, nienabożnie;
A podobno bezbożnie!
Całe życie: zle, niecnotliwie, ſwawolnie.
Strawiłyſię tygodnie, niegodnie;
Przeſzły godźiny na tym, co ſię nie godźi.
Uduſiłyſię święte reflexye, w poduſzkach;
Pognietłyſię zbawienne zarobki,
Po puchowych materacach;
Zjadłoſię Niebo w lubych z grzechem przyſmakach.
Zbawienie utonelo, w kieliſzkach;
Wſzyſtka łaſk Boſkich kreſcencya, zgorzała w ogniſtych amorach.
Coż tam uſłyſzyſz adreſſanćie marnośći?
Duſzą, ćiałem, fortuną, y całym ſobą ſłużący światu, kolorem tylko Panu Bogu?
Podobno powiedzą:
Fili, recepiſti bona in vita,
Toć z Nieba kwita.

Ach kwit opłakany !
kiedy przyidźie lamentować, á wiecznie !
Ad quid mihi profuit ſuperbia vitæ, aut divitiarum jactantia? ecce omnia tranſierunt.
Na co mi ſię przydały świątowe pompy, ambicye, ſkarby,
Na co pieſzczoty, delicye, pleyzery, konfidencyé?
nie maſz, nie maſz, nie maſz:
Wſzyſtko upłyneło, zgineło, mineło.
Ale to,
Co na wieki męczyć będźie,
Nie upłynie, nie zginie nie minie.
Jeżeli ćiebie tego uwaga,
Na wſzelaką ſwobodę, wielki rezolućie, niepobudźi
Do pokuty, do Boga?
Bądź pewien:
że nie ieſteś w Boſkich kochankow kompućie.

MELANCHOLIA
Swięta Trzećia
O tymże.

Sens,
Wielkiego Kośćioła Swiętego Doktora
Grzegorza:
Oculos, quos culpa claudit, pæna aperit.
Oczy, ktore grzechy, y świat zaſlania,
Smierć y kara wieczna otwiera.
Oczkoſiu bezwſtydny!
kiedy Bog z oczu twoich nieprzyſtoynych
zrzući welament,
Co uyzrzyſz?
Ve, y lament.
Okuliſto nieſzczęſny!
Zedrze Boſka ſprawiedliwość z twarzy twoiey
Maſzkarkę światowośći.
Nabity prochem marnośći
Amorku!
Ktoryś po malowanych bałwankach, na zaboy
ſerc niewinnych, oczy wyſtrzelał,
Co będźieſz widźiał?
obaczyſz to:
żeś ſię obaczyć nie chćiał

 przy

przy tylu ſpowiedniczych perſwazyach,
Boſkich illuminacyach,
Kaznodźieyſkich przeſtrogach.
Obaczyſz
Swiata obłudność!
Ktorey więcey ſzukałeś, niż zbawienia;
Grzechu obrzydliwość:
ktorąś więcey ſzacował, niż Boga.
Ciała ſprośność:
ktorey ſię więcey dokupował, niż nieba.
Obaczyſz,
Skarby łaſk Boſkich na kontempt Boſki obrocone,
Sakramenta świętokradzko przyimowane,
Zaſługi krwawe JEZUSOWE zdeptane,
Mſzy Swięte we dni święte dla prywat,
Opuſzczone,
Miſſas omiſſas.
A ieżeli ſłuchane?
Bardźiey prześmiane, przegadane, przeſzeptane,
Albo z ſąſiadami, álbo z ſąſiadkami,
Albo z malowanemi kraſkami,

Albo

Albo z niepotzebnemi osobami.
Byłeś w kośćiele osobą,
A całym tobą
U Amatorki nieszczęsney,
Siedźiałeś w sercu za pazuchą.
Trzepały usta nabożne litery:
A po całym świećie latały prożne affekty.
Pán JEZUS w Przenayświętszym Sakramenćie,
przed tobą stał:
Tyś się z powagą po ławkach rozwalał.
Bog na ćiebie patrzał,
Tyś nic na Pana Boga,
Ale na siebie:
Jeżeliś się ładnie ubrał,
Poglądał.
Wąsyś sztychował,
Czuprynę kartował,
Miny dźiwackie wyrabiał,
Pasa poprawiał,
Abyś się iunacko pokazał.
Szedłeś przez Kośćioł

z cudną

z cudną ſantazyą:
Bogu prymu chwały nie oddawał,
Aleś pierwey świeckie, niż święte
Ołtarze witał.
Y na tę, y na inną ſtronę ſig mig,
Y tey, y inney Faramuſce,
niźiuſieyki dyg.
Nie widźiałeś:
Szedł za tobą diaboł,
Y śmiał ſię okrutnie:
Oto: choć ladaco katolik,
Ale polityk, pik.
Obaczyſz tam,
Lizandrze ſłodkiey hypokryzyi:
żeś z każdym pięknie, z nikim ſzczerze
nie poſtępował.
Jedwabne były ſłowka,
Rzetelność zgrzebna.
Sćiſkałeś przyiaćiela wpoły,
nie żebyś ukochał:
Ale ieżeli nie ma czego dobrego w zanadrzu, macał.
Niſkość

Niſkoś ſię kłaniał :
żebyś uderzył na honorze,
Propter lapidem offenſionis ,
Nachylał .
Obaczyſz tam przy śmiertelney wizyi, y rewizyi,
Paſzkwilanćie nieſzczęśny,
poſzarpaney cudzey ſławy bigoſy !
Obaczyſz ,
Na ięzyku, iak narożnie ,
Spaloną inwidyą gorącą
Cudzą obracaiącą ſię niewinność
Wilczku roſkoſzny !
Stanie ći w oczach cudze miąſko,
Na ktoreś dybał ,
Oſyſku ſwawolny !
Stánie nie iedna z cudzey owczarni owieczka :
ktorąś z kandoru wyſſał !
Niedźwiadku mrukliwy, coś cudzey ſſał łapkę
fortuny, ſtanie w oczach :
żeś nie ſłuſznie na cudze fortunne procedery
mruczał .

Stanie

Stanie w oczach
Wrobliku świergotliwy, coś śię po cudzych
przyiaźni strzechach wieszał ;
á postaremu mowił nic, nic, choćieś całą
wieś tak *illegitimâ prole* osadźił,
żeś śię
z całym poddańſtwem zpokrewnił.
Iakaż tam będźie scena śmiertelnośći,
Komediańcie światowy ?
kiedy *tota vita obscæna*,
O zemstę
wołać będźie do Pana Boga !
Co wtedy będźiesz chćiał czynić ,
Teraz czyń:
Y z Maryą Egypcyaką ,
Corde contrito, & amore Dei,
Mow:
Qui me plasmasti, miserere mei .

MELANCHOLIA
Swięta Czwarta .

Kiedyby człowiek przeniknął,
Smiertelnośći ćięſzkość:
Proſił by Pana Boga,
żeby mu pozwolił, choć z raz umierać, y ożyć:
żeby wiedźiał, iak go będą przy śmierći
traktować,
Y na tak ſtraſzny termin,
Zawſze gotowym bydź.
Ach umierać!
O iakież to tam będą preſſury, boiaźni, alteracye,
człeka śmiertelnego!
Poyzrzy na ćiało przedtym delikatne:
Już ze wſzelkiey ozdoby febrami wytrzęśione,
malignami ſpalone,
Chorobami uwędzone,
medykamentami zniſzczone;
A bardźiey
Grzechowemi menkamentami zaſzpecone.
Poyzrzy na ściane:
Rządźiki oprawne, ſzabelki, y inne apparencye,
pozbierano;

 Sepety

Część
Sepety wyprożniono·
Dobrodźieyka
Jedną go za ſzyię trzyma ręką,
ſkazuie drugą:
żeby mu prętko ſzyli zgrzebnicę śmiertelną.
Jeymość płacze, śierota, y ieſzcze więcey:
Nie dla tego: że umiera;
Ale
że nie umarł prędzey.
Poyzrzy w gorę śmiertelnik:
zamknięte Niebo;
Poyzrzy na doł, otwarte piekło;
Poyzrzy na zad, ſzatan trzymaiący;
Poyzrzy przed ſiebie, Bog potępiaiący.
Ach umierać!
A iakie tam będą ćięſzkośći?
Kiedy nie będźie
Przyiaćiela, patrona, konfidenta:
wſzyſcy odſtąpią,
Dwa pogrzeby ſprawią:
Jeden w Kośćiele, drugi w niepamięći;
A podobno

A podobno trzeći,
Diaboł w piekle.
Mortuus dives, ſepultus in inferno.
Kto ratować będźie?
Nie Pan Bog: boś Go poſtponował;
Nie Matka Boſka: boś o nię niedbał;
Nie Swięći: boś na nich podobno w życiu y razu
nie wſpomniał.
Ach umierać!
Kto ratować będźie?
pewnie Pani Małżonka?
O obłudny affekćie!
małżonka po niedługim lamenćie,
o drugim pomyśli;
Po millionnych życzliwośći ſponſyach,
Dobrodźieyka, áni groſzyka
w Niebo nie poſzle,
za nieboſzczyka:
bo pieniążki dla innego będźie chować
Galanćika.
Ach umierać!

A maćież to w uwadze, ludźie świątowi,
Ludźie roſkoſzni, ludźie preſumpcyalni?
U ktorych:
Smierć, za baykę,
Sąd Boſki, za fraſzkę,
Piekło, za bagatelę,
A ieżeli nie maćie?
Toć Boga nie maćie, zbawienia nie maćie.
A coż maćie?
To: Na co ieden lamentował:
A ia otyły wieprzek w piekielnym karmniku,
Na wieki będę gorzał, ehey! dla puntkćiku,
Roſkoſzy mizerney,
w męce niezmierney;
z ktorey mnie nigdy
Bog za ſwe krzywdy
nie wydobędźie, nie wydobędźie.
Ale na wieki,
Y ieſzcze na wieki,
potępiać będźie.

OCHOTNIK

Na wźięćie języka: co czyniemy dla marnośći?
Co dla wieczności?

MELANCHOLIA
Zbawienna Pierwſza.

Darmo,
Lubo bardzo lubo:
Ze ludźie więkſzey preeminencyi
preſumpcya czyni Magnatami;
Kiedy nas naſza kondycya z ſękretu wydaie,
żeśmy mizeracy.
Jakim naſz był Nobiliſem pierwſzy Oćiec
Adam?
Nie z liſow, ále z liſtow ſobie barwę ſprawił,
Conſuerunt ſibi folia ficûs, magnificus.
Magni nomen zgineło, tylko *ficus* zoſtało.
Na fidze ſię ſkończyło,
Co ſię na ambicyi zaczeło.
Eritis ſicut Dij,

Co miał

Co miał bydź Bogiem,
został ubogim.
Pauper, inops, mendicus, egens, miserabilis,
Adam mizerny pisarek,
Na cały świat wieczney zguby palety rozpisał,
Tak ćięszkie:
że ie ledwie Bog y człowiek, krwią swoią
zgluzował.
Jaka była,
Matusia nasza Ewa Wielmożnica? z żebra kreowana
żebraczka:
Tulit unam de costis,
Kostera:
W trupie kośći całego świata fortunę przegrała,
Eva mortem intulit mundo.
Matusia,
Swoie kostusie przyszłe corki pożeniła,
Budynki z nich porobiła,
Ædificavit costam in mulierem.
Dla większey małżeńskiey poćiechy:
Aby te budynki, kiedy będą złe,

Mężowie

Mężowie pobiiali.
Do takiey śię nie ktore kwapią konsolacyi,
Odważnie mowiąc:
Niech mnie y z skory łupi,
A przećie kupi.
Nie trzeba nad tym psować myśli,
Nie trzeba perswadować,
Mężyce,
Sam śię tego Pan małżonek domyśli,
domyśli tego:
kiedy mąż, będźie zły iak wąż;
Jadowita małżõka iak iaszczurka, męża będźie miała
pana Pisarza, ále go zamieni w stolarza:
Co dobrze będźie grzbiet heblował
Aż dożywego.
Jeżeli tedy
z tak mizerney, oryginał ćiągniemy massy?
Na coż zażywamy
Ambicyi?
Sadźiemy śię pompą nad Niebo,
Choćieśmy źięmia.

Dźisiay

Dźiśiay *cum turbis*,
z aſſyſtencyami:
Jutro *cum torbis*,
z torbami,
Na tamten świat węndruiemy,
O kiju śmiertelnym;
A kiedyby o kiju krzyżowym świętey pacyencyi?
lepiey by było.
Włoczęgowie, pielgrzymi, bihunowie,
á dokąd idźiemy?
In Domum æternitatis,
Do domu wieczności.
A czemuż nie tak pracuiemy na wieczność,
Jak na doczeſność?
Dij terreſtres,
Eryguią przepyſzne pałace *poſteritati*,
Szumne rezydencye, złote pokoiki
poſteritati,
Sliczne paradyzyaki,
poſteritati;
A co *æternitati*?

O magnum

O magnum nihil !
Omnia pompæ ,
Nil animæ .
Idą, na fundusze marnośći, tyśiące ;
Sypiąśię wielkie kapitały ,
Na assamble, karnawały, opery;
A gdźie *bona opera* ?
Nie ma :
Bo to *pro anima* .
Przyiedźie kwestarz, co dać: nie ma ;
Przyidźie mizerak, nie ma;
Stracony żołnierz, nie ma :
Bo to *pro anima*, nie ma .
Kiedy dla światowey duszki ,
Poduszki konfidencyalney ,
kiedyby y z pod duszy
ostatnia śię ćiągnie groszowina :
Czemu ? bo *pulchra Domina* ,
Y fortunka pulchna ,
á *anima turpis* .
Na ćiele iak w Kośćiele pięknie ,

 w duszy

W duszy iak w chlewie szpetnie:
Omnia pompæ, nil animæ.
Dobrze ieden napisał, y coś do prawdy:
O zaślepienie!
Gdy zbytek szalony Zjada milliony,
Czem w ubogi koszyk Niechce lichy groszyk
Iść na zbawienie?
żeby nie żałować, iako ieden *mercator*:
O me stolidum!
Millia dedi pro inferno, solidum negavi pro Cœlo.
Nieszczęśliwy kupiec,
Tysiącem ważył dla piekła,
Szelążka żałował dla Nieba.
Jakżem wielki głupiec!
Nie poślednia to mądrość:
Y sukcessorow nie ukrzywdźić,
Y dźiatkom dobrze uczynić,
Y siebie na wieczność zpanoszyć.
A iaki sposob?
Wiesz bogaczu: że kiedybyś miał całego świata skarby, nic z sobą nie weźniesz:

Dormie-

Dormierunt viri divitiarum, & nihil invenerunt in manibus ſuis;
Tego porcyikę, co maſz,
Odday temu Panu, od ktorego wſzyſtko maſz;
A z tym Panem będźieſz miał wſzyſtko,
ſzczęśliwą wieczność, y Niebo.
Nie trzeba więcey: tak uczyń, á czym prędzey.

OCHOTNIK
Na wźięćie ięzyka: iak ſtraſzliwa wieczność?

MELANCHOLIA
Zbawienna Druga,
Z nauką rożnym Stanom.

Człowiek śmiertelny, kiedyby miał wſzyſtkie w uſtach ſmaki,
Wſzyſtkie w uszach melodye,
Wſzyſtkie w głowie rozumy,
Wſzyſtkie na ćiele ornamenty,
Wſzyſtkie na głowie korony,

Część

Wſzyſtkie w ſercu delicye, pieſzczoty,
Wſzyſtkie w ſzkatułach ſkarby,
Cały świat w ſwoiey dyſpozycyi,
Wſzyſtkie w wolnych guſtach,
Formozye, urody;
A żeby ſzczerze uważał:
Jaka go czeka ſtraſzliwa bez terminu, bez końca, bez terminu wieczność,
Swięta álbo przeklęta?
Nie można, áby ſię nie z alterował; kiedy do tego nie wie:
Czyli go Bog do ſzczęśliwey, czyli do nie ſzczęśliwey naznaczył wieczności?
Gdyż ſkryte ſądy iego, y niezrozumiane,
Sprawiedliwe, ſtraſzliwe, nigdy niezbadane;
Nie dla tego, żeby deſperować:
Ale żeby ſię zawſze lękać,
do boiaźni Boſkiey pobudzać,
Spoſobow do zbawienia inquirować.
Maſz inwencye, żebyś był docześnie ſzczęśliwym, nabożnym;

Czemuż

Czemuż nie màſz
Jnwencyi, żebyś był na wieki fortunatem?
Jnwencya tedy ſzczęśliwey wieczność́i
w ſtanie Pańſkim:
żeby bydź poważnym, nie preſumpcyalnym, łaſkawym, miłoſiernym, przyſtępnym, ubogich Oycem.
Choć maſz Panaſzku dyamentowe guzy u kontuſza:
w ubogiey poſtać́i
Nie wſtydź ſię nagiego JEZUSA.
W ſtanie Szlacheckim,
z ſąſiadami miłość zgodną konſerwować,
do prawa za lada brydnię nie poć́iągać,
Poddanych nie aggrawować,
Jntrat nieſłuſznych z ludzką krzywdą
niewymyślać,
Z żoną: zgodę, iedność y poczć́iwość mocno
trzymać,
W cudzey przyiaźni granicę ſię nie wdź́ierać,
Piiańſtwa ſię zbytecznego wyſtrzęgać,
Dź́iatkom świątobliwą inſtytucyą dawać;
Kiedyby naywiękſzy intereſs
do Kość́io-

do Kośćioła w Niedzielę, w Swięto, iechać,
Prywatą, ſłotą, nie wymawiaćſię:
Bo więkſze będźie podobno grzechowe błoto,
na tamten świat?
A muśiſz wędrować.
W ſtanie Panieńſkim,
z ſtroynemi franćikami, z prezenćikami, ſanćikami
bardzo oſtrożnie;
Bo tacy, ſą to pſzczołeczki:
Miod
konfidencyalny nioſą,
Ale maią te pſzczołeczki y żądełka,
Jak ukąſzą:
Aż z małey rzeczy,
Wielka puchlina:
Virginitas ſancta, etiam tuta timere ſolet.
Panieńſkiey niewinnośći,
Y rzeczy beſpieczne, niebeſpieczne panienkom;
Szpetnych ſzeptow, pokątnych dyſkurſow,
rozmow, ſmieſzkow, wyſtrzegać:
Bo śmiech y grzech,
Nie daleko

Nic daleko od ſiebie chodzą;
Małe to ſłowko żart,
Przyłoż literę : C :
Co będźie? czart,
Pokuſa,
PoNiemiecku kuſa: kuſo chodźi, ále długo ſzkodźi.
Mieć zawſze na ſłowka iedwabne
Przezorność :
Bo to czaſem od ſłowa do ſłowa, przyidźie
Potym na poiedynek :
Aż z ſłowa, wſtyd, nie ſława :
Aż rana.
W ſtanie dworſkim,
Do uſzu Pańſkich, relacyi niepotrzebnych nie noſić,
Podchlebſtwem ſię nie bawić,
Siła rzeczy wiedząc, iakoby nic nie wiedźieć
nie widźieć.
Z każdym, prawdą á Bogiem iść,
Hypokryzyią nie narabiać.
Pijackich pijawek,
Baniek ſobie nie ſtawiać: boś nie cyrulik;

Cudzey ſławy nie futrować: boś nie kuſznierz;
Cudzych obyczaiow nie łatáć: boś nie krawiec;
Z wieśniaczkami ſię nie ſpokrewniać: boś Szlachćic;
Chyrchelami ſię nie bawić:
Bo kto na tym świećie żyie figlami,
To mu na drugim figami płacą;
Machiawela,Mazaryniego,Romanſow,nie wartować.
Niżeli podłogi polerować,
Baraſzkować, prożnować:
Wźiąć álbo nabożną Kſiążeczkę, álbo ſtatut, álbo
Jus civile czytać, á naywięcey Tacyta.
Długo milczeć, ſłuchać potym; krotko co
wymowić,
A mądrze.
Y innego ieſzcze traktować
Tacyta:
Tacyta zagabnie dworka:
Moſpanie młody,
Zbądź ią świętym komplementem,
Politycznie, ładnie,
Jak z ognia, prętko od ognia;
Od dobro-

Od dobrodźieyki drogiey, czaſem y w nogi :
Zebyś tanio nie przedał cnoty .
Quaſi â facie igniti colubri, fuge peccatum.
W ſtanie żołnierſkim ,
Boyſię Pana Boga ,
Nie będźieſz ſię bał nieprzyiaćiela ;
Niech będźie kord u boku ,
Sieczyſte żelazo ;
A *Cor* ,
A ſerce czyſte zawſze niech mieſzka
w Bogu .
Słoty, niewczaſy, głody, niepogody , ſzwanki , poſtrzały, podſłuchy, podiazdy , małe podobno za krwawe prace, rekompenſy ?
Ofiaruy to Bogu, *in unione dolorum Crucifixi*, złącz z pracami, boleśćiami JEZUSOWEMI á ſzczerym affektem
Rycerzu , poydźieſz do Nieba Męczennikiem ;
á naybardźiey
Ludzkiey wyſtrzegayſię krzywdy :
Bo nigdy żołnierz ,

Nie poyzrzy w oczy nieprzyiaćielowi śmiele, kiedy
mu zrzenice, łza ſieroca zaleie.
Chceſz tedy mieć każdy świętą odwagę
na ſtraſzliwą wieczność,
Jakieykolwiek ieſteś kondycyi,
w wſzelakim ſtanie?
Niech że ći zawſze Bog ſtoi tak w apprehenſyi,
Jako ći ſwego czaſu w oczach ſtanie,
Straſznie ſądzący,
Straſzliwie karzący,
Jeſzcze ſtraſzliwiey potępiaiący
na wieki.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzećia
O teyże wiecznośći.

Ludźi
Na świećie nieſzczęśliwych,
To na wieki zabija:
że nie apprehenduią, choć momenćikiem,
rzeczy wiecznych.

Dobrze

Dobrze ieden napiſał:

O æternitas! quàm longa es? rarus menſurat; quàm amara? nullus viventium guſtat; quàm terribilis? rarus trepidat.

O wieczności, wieczności!
O iakżeś długa?
Rzadko kto mierzy;
O iakżeś gorzka?
Rzadko kto uwagą koſztuie;
O iakżeś ſtraſzliwa?
Nikt ſię nie lęka, nikt nie apprehenduie.

Æternorum oblivio, certa condemnatio.

Nieuwaga rzeczy wiecznych, pewna wieczna zguba.

Oy! kiedybyśmy chćieli uważać,
Co to ieſt wieczność
Piekielna!
Choć by z diamentu kute, padało by ſię ſerce;
w naturę boleśći,
zamieniały by ſię naymilſze kontentece;
Zlatywałyby z alabaſtrowych twarzyczek

mu∫zki piżmowane;
Na ktore dybią z trućizną ∫łodkiey konfidencyi
Paiączkowie światowi,
W iedwąbnych paięczynach.
Zięblyby amory ogni∫te;
Piołunem by były cukrowe konwer∫acye;
Blakowałyby, na facyatach malowanych, zmyślone
rumieńce.
W cyfry kręte pozwiiane kędźiory,
(na ktorych,
złotowło∫y Ab∫alonek nie ieden ∫ię obwie∫ił)
Rozwiiałyby ∫ię,
w długie tak ∫tra∫zliwey wieczności
Melancholie.
Ro∫ko∫zne ćiałka, ∫wobodne ćiałka,
w ćię∫zkie by padły ∫uchoty:
Y po przy∫mączkach światowych,
Gryzliby twardey ∫ucharek pokuty.
SARY na ∫ukce∫∫orow łakome,
Co to u∫tawicznie wołały na ∫zędźiwych
Abrahamow:

Da mihi

Da mihi liberos ;
Delicyantki światowe,
Co przedtym po gębusiach requialne peryody :
łez pokutnych sadźiły perełki ;
Perełki Uryańskie,
ktore się u pięknych Dawidkow wieszały szyie,
Quæ fuerunt Uriæ,
Gdyby uważały,
Co to iest :
Z duszą y z ćiałem,
W piekle bydź na wieki? w piekle żyć na wieki?
ogniem tyć na wieki? ogień pić na wieki?
Ogniem się karmić na wieki?
Bydź szatańskim poddanym,
Piekielnych tyranow niewolnikiem,
Wszystkich obrzydliwośći naczyniem,
Wszystkich bolesći metą,
na wieki, na wieki, na wieki?
A co większa :
Bez żadnego politowania,
Bez żadnego terminu y końcá,

Bez żadnego naymnieyſzego,
Boſkiego nadźiei miłoſierdźia.
W pożarach pałaiących nieſpalaiących,
W mękach morduiących niezábiiaiących na wieki?
Bydź nieprzyiaćielem Boſkim,
Od widzenia Boga tak lubego odrzutem,
Z nieba tak ślicznego wygnańcem,
na wieki, na wieki, na wieki.
Przeklętym od Boga, pzeklętym od Nieba,
Przeklętym od wſzyſtkiego ſtworzenia,
na wieki, na wieki, na wieki?
Czemu w ludźiach śmiertelnych
Boga obrażaiących,
Czemu ſię duſza z ćiałem nie rozłącza?
Czemu krew niewyſycha,
czemu ſię natura ludzka w boleśći nie zamienia
od apprehenſyi:
Co to ieſt z Boſkiey bydź wyrzuconym opieki,
á bydź w piekle,
Y ćierpieć nieſkonczenie na wieki,
na wieki, na wieki?

Piąta MELANCHOLIA Swięta Czwarta O tymże.

Oycowie Swięći,
Chcąc wielkość y niezmierność wieczności
opiſać, tak mowią:
że kiedyby była gora iak cały świat tak wielka, z maleykich odrobin piaſku złożona, á w million lat raz przylatywała ptaſzyna, y poiedney tylko odrobince piaſku brała: poſtaremu przyſzedł by czas żeby tę gorę iak cały świat rozebrała ptaſzyna;
A ieſzczeby ſię wieczność nieſkończyła.
Pomiarkuymy ſię niedbaiące ludźie,
o Pana Boga:
Jak niepoięte trzeba będźie ćierpieć w piekle
czaſow rewolucye?
Minie tedy million lat:
Wieczność ſię będźie zaczynać;
Minie innych million, million lat:
Bog będźie mąk przyczyniać;

Minie

Minie million millionow lat:
Bog
ábyś więcey ćierpiał, wigoru będźie dodawać;
Aby więcey dręczyli:
Szatanow śiły umacniać;
Aby ćiało więcey ćierpiało:
Bog go będźie
ożywiać, odnawiać, odmładniać.
Uważże sobie roskosźniku,
Lubczyku, czyli kupczyku grzechowy!
U ktorego zgrzeszyć iak cukierku liznąć;
Boga obraźić,
Jak iagodkę połknąć;
Duszę na wieki zgubić,
Jakoby naymilszy specyalik strawić;
Jaka tam będźie męka?
kiedy
Jako wody wielkim z wysokich gor spłyną zapędem:
Tak,
w duszę twoię, ćiało twoie, serce, y wszystkie potencye, zmysły, arterye,

ktore tylko wſzechmocność Boſka wymyśleć może, męki, ognie, ſmoły, śiarki, fetory, katownie, ſmutki, fraſunki, wſzelakie boleśći,

Popłyną uſtawicznym impetem,
na wieki, na wieki, na wieki.
Padnie iſkierka na deli̇katne ćiałko:
ręki umykaſz?
Zarznieſz ſię w pieſzczony paluſzek: narzekaſz?
W iednogodźinney malignie: to ſykaſz?
A iakże,
tak nieſkończone męki, na nieſkończone
wieki wytrzymaſz?
Wytrzymaſz, wytrzymaſz!
kiedy ćiebie
Bog,
Pod ſtraſzney ſprawiedliwośći zamachem
trzymać będźie:
Ześ źle trzymał o Boſkim miłośierdźiu: boś go
na złe zażywał;
Zleś trzymał o poczćiwym przyiaćielu: boś na niego
nieſłuſzne ſuſpicye zwalał;

Zleś trzymał o wierze: kiedyś dobrze wierzył, a zle robił?
Zleś trzymał o prawie Boskim: boś go nie pełnił;
Zleś trzymał o ludźiach: boś ich honory niewinnie kąsał?
A siebie,
w obmowny język ukąsić niechćiał.
Będźie Bog trzymał:
żeś więcey o świećie, niżeli o Niebie trzymał.
Tulił ćię Pan JEZUS do piersi miłosierdźia:
tyś go odpychał;
Gonił ćię Pan JEZUS w zawodach marnośći:
Tyś od niego tym bardźiey ućiekał;
Tyle razy,
z rąk szatanom wyrywał:
Tyś się do nich wracał;
Straszył ćię Bog piekłem, zgubą wieczną,
strasżliwym sądem:
wszystkoś to w śmiech obracał;
Sprawiedliwie tedy Bog ćiebie będźie karał,
na wieki.

Bo, kiedy byś mogł żyć na wieki:
Toby Pana Boga obrażał na wieki;
Sprawiedliwie Bog, wiecznie zapomni:
ktoryś nigdy Boga, zbawienia, Nieba tak pięknego, piekła tak ſtraſzliwego, nie miał w pamięći.
Choway to w uwadze: áby ćię ſzatan nie pochował w piekle.

MELANCHOLIA
Zbawienna Piąta:
Jaki będźie w ogniſtey wieczności traktament.

O wieczności wieczności!
obumiera ſerce,
na twoią pamiątkę:
A czemuż światu żyie
nie Bogu?
Niſzczeie reflexyâ:
A czemuż o ladabrydniach myśli przemiiaiących,
A nie o zbawieniu?
O wieczności! złym piołunowa,

Dobrym cukrowa:
ktokolwiek ćiebie ſzczerze uważa,
kto bierze na wielkiey apprehenſyi ſzalę:
z światem nie ſzaleie, ále łzy leie.
O wiecznośći!
A śiłaż takich, ktorzy ſię ćiebie lękaią?
Nie śiła;
Dla tego ich w piekle śiła:
że umotani w znikomey marnośći cyfrach,
Nie apprehenduią:
Jak będą ſtraſzliwi diabelſcy męczennicy,
Na ogniſtych niezmierney wiecznośći obrotach?
O wiecznośći, wiecznośći Piekielna!
Delikatow światowych
Jaki będźie traktament?
Nieſkończone tortury,
Wieczna biada u obiada
Tam bieſiada, gdźie bies śiada,
Jady ſmocze te ochocze,
Będą konfitury.
O wiecznośći wiecznośći!

Na czymże

Na czymże odpocznie ćiało hoże?
Ogień ſłany twe tapczany,
piekło całe, to wſpaniałe,
będźie twoie łoże.
O wieczności wieczności!
Jakie będą twoie muzyki,
Jakie twe weſela?
zębow zgrzyty, ryki, krzyki,
Melodye, mizerye,
Płacze, grzmoty, żal, kłopoty,
Ta twoiá kapela.
O wieczności wieczności!
Jakież będą cudnych formozyi facyaty?
Zbyt żałoſne Cery,
ſmutne maniery,
Twarzy podrapane, włoſy roztargané,
W requialne barwy,
ſtroyne ſtraſzydła y larwy,
Jak wędzonki przydymione,
Ciała na węgel ſpalone,
przez ognie wieczyſte;

O iakże to nie ſmaczne tam będźie pieczyſte!
O wieczności wieczności!
Jakież tam będą przyſmaczki?
dla delikatney naturki,
zmiie, padalce, iaſzczurki.
Jakie poſtpaſty?
Smiećia, barłogi, y chwaſty:
Gdy przed tym przepyſzne ſtoły,
Okryią ſmrody, ſetory:
Aby ſię żądze ſzpetne naſycały,
Trupy zgniłe, te to miłe,
będą ſpecyały,
Roſkoſznych Izabel świątowych, ktore chćiały:
Aby były wſzyſtkich delicyi metem,
Wſzyſtkich amorkow bankietem.
Do tego: áby mężem mogły mieć świat cały,
Boga by z Nieba kwitowały.
Jakże ich gorzkie będą w piekle karnawały?
Y tych także?
ktorym
Choć ſpleśniała ſtarość kazała

grzybki ſzędźiwośći zbierać:
Przećie im ſię chćiało,
Za młodemi rydzykami uganiać,
w niepomiarkowanych affektow pretenſyach.
Choć iedną ſtały w grobie nogą,
Chćiały bydź Panną młodą;
Mowiła nie iedna: ba, ba,
kiedyby ſię młode lata wróciły,
żeby zażyć świata,
Choć była baba.
Na twarz rzucały farby,
ſztafirowały garby,
Prezentowały ſkarby:
żeby miały nie męża, ále węża;
ktory uſtawicznie gryząc głowę,
Co kupi za wielką fortunę?
Trunę;
Jako ieden powiedźiał,
kiedy mu mowiono przy pogrzebie: czemu
WM Pan po Jeymośći ſwoiey nie płaczeſz?
Odpowiedźiał: na co mam płakać;

Jam rad, żem ſię pozbył ſtarego chomąta;
Mam pełny worek,
poſtaramſię o nowy puſſzorek.
O iakże te żywe śmierći,
karać bądźie Bog ſprawiedliwy!
kiedy y w trupim wieku, czyli głupim,
Jeſzcze roſkoſzne wyrabiały dźiwy.

MELANCHOLIA
Swięta Szoſta
O teyże wieczności.

O wieczności, wieczności!
kiedybyś uſta, y rozum miała,
żebyś nam wyraźiła:
Jakżeś niepoięćie ćiężka, nieznośna?
Ale choćbyś nam exprymowała,
Nacoż byſię przydało?
kiedybyśmy do tego uważania, nie mieli ſerca.
Nie ieden to będźie czytał:

Czyliż będźie choć z ieden, co będźie
w uwadze konſerwował ?
Niech ſię tylko u Jeymośći błyśnie, złote kołko
na paluſzku :
W kąt ſię zatoczy kołko okropney wieczności ;
czemu ?
Bo świat w ſerduſzku .
O wiecznośći wiecznośći !
Jakaż będźie opaleńcow piekielnych boleśći miara ?
Taka : iaka Bog miara .
A że Bog nie ma miary ,
Toć y męki mieć niebędą menſury .
A iakież tam będą boleśći ?
Nad wſzelakiey eſſencyą boleśći :
kiedy Bog żywą otworzy imaginacyą ,
że nie będą mogli ni o czym myśleć ,
Tylko o tym : że Boga na wieki ſtraćiły ,
Mogąc ſobie za maleyki affekćik kupić ;
Nie będą mogli do czego innego myśli obroćić,
Tylko : że bez końca, zawſze będą katownie
Ponośić .

Będą przenikać :
Jak śliczny Bog, iak luby Bog, iak łaſkawy Bog ?
na więkſzych mąk aukcyą ;
kiedy te ſpecyały Niebieſkie, będą przed uſta
ſtawiać ;
Ale nie dadzą ſkoſztować .
Męka niezmierna nad inne będźie męki :
kiedy będą widźieć ,
że za maleyki punktćik święty, ſerdeczny, mogli
Niebo kupić :
Nie chćieli ;
Mogąc iedną łezką zalać ognie piekielne :
nie chćieli ;
Mogąc iedną iſkierką świętey miłośći, chwałę
wieczną zaſłużyć :
Nie chćieli ;
Mogąc iednym w pokutne pierſi uderzeniem,
wybić bramy Niebieſkie :
nie chćieli .
Teraz całe łez Oceany wylewać będą: iuż do
miłoſierdźia Boſkiego nie dopłyną,

na wieki

na wieki, na wieki, na wieki.
Teraz tłukącſię ſzalency po piekle nieſzczęśni,
Do fortki ſię Niebieſkiey nie dokołacą
na wieki, na wieki.
Teraz pogorzelcy przeklęći w uſtawicznych
paląc ſię ogniach,
Nigdy ſię ſplendorem Nieba nie ućieſzą
na wieki, na wieki.
Z miary mąk, bierz miarę nieſzczęśćia
wiecznego każdy:
Jeżeli nie maſz nad Panem JEZUSEM boleſnym
politowania,

kiedy go powtore krzyżuieſz grzechami uſtawicznie? nie maſz nad duſzą: kiedy ią gubiſz dobrowolnie; niemaſz nad niebem: kiedy go traćiſz mizernie.

Miey przynaymniey,
Nad ſamym ſobą miłoſierdźie,
żałuy za kryminały ſerdecznie,
Całuy bolesnego JEZUSA nożeczki uſtawicznie,
ſłuż Maryi Matce Boſkiey wiernie,

Pokutuy ſzczerze:
Zebyś na tak ſtraſzną nieprzyſzedł nieſzczęśliwość;
Bo tu nie idźie o moment,
Ale o wieczność;
Abyś nie żałował, á daremnie,
Jako nie ieden:
Propter cordis duritatem,
propter malam voluntatem,
propter fœdam voluptatem;
Propter hoc
momentaneum ternum,
Perij in æternum.
Dla ſerca zatwardźiałośći,
dla brzydkiey pożądliwośći,
Dla złey woli beſpieczności;
Te trzy rzeczy troiakie á małe,
O iak zguba ſroga!
Odebrały mi na wieki
Niebo, zbawienie, y Boga.

MELAN-

MELANCHOLIA
Swięta Siodma :
Czás ſtracony daremnie, naywiękſza męka,
w piekle iego, y wieczności.

Symon Barry Kanclerz Paryzki ,uważaiąc:
że na dwuch punktach czaſu , zawiſła wieczność
ſzczęśliwa álbo nieſzczęśliwa :
Szczęśliwa na świętym, zła na złym,
Tak ſobie duma :
ô Kainie , co byś dał za moment pokuty ?
Cały świat , kiedyby był ſzczerozłoty.
ô Abſalonie , co byś dał za odrobinkę folgi
w mękach piekielnych?
Wſzyſtkie Pańſtwa, Krolewſtwa, Ceſarſkie korony,
Krolow Majeſtaty.
ô Herodźie , co byś dał za punktćik Boſkiego
miłośierdźia?
Wſzyſtkie całego świata ſkarby, bogactwa, kleynoty
delicye, kontentece.
O Judaſzu!

Co byś

Co byś dał, żeby ći nie zdradliwie, ále miłośćiwie pozwolono pocałować Pana JEZUSA?

Więcey bym krwi wylewał, niżeli wszyscy Męczennicy; więcey też wypłakiwał, niżeli wszyscy pokutuiący; więcey potu świętego wysączał, niż wszyscy Apostoli;

Więcey wigiliy czynił, niż wszyscy wyznawcy;

Więcey się modlił, niżeli wszyscy pustelnicy.

Patrzayćież, iak w piekle czas nieoszacowany?

Oy, kiedyby na świećie tak był drogi!

Poyzrzyćie na pektoraliki serdeczne:

Siła takich było godźin, ktore były Nieba godne;

A śiła takich: ktore poszły

Na kompasy piekielne,

Na konwersacye, żarty, swawole,

Na karty, tańce, kapryole Francuzkie,

Na bankiety ustawiczne, ućiechy szpetne, poćiechy bezwstydne, dyskursy nieprzystoyne,

Na nieszczęsne sekularyzmy, politycyzmy, publiki, Machiawelskie wykręty, frantowskie myślenice.

Był

Był czas dla ciała, świata, utrzymania
Powagi, honoru, prywatnego interessu :
A nie było czasu,
Dla zbawienia, y Boga!
Zadną racyą, żadną potzebą, niepotrafisz się
exkuzować :
Bo Pan Bog
nade wszystko od wszystkich y wewszystkim
Powinien prym mieć, y chwałę powinną
odbierać.
Jednakże, podobno mi powiedzą
Statystowie, Politycy, Galantomowie, Dworacy
służący,
Et continuæ ministri vanitatis :
Xiądz niewersat, niepraktyk, niewie, co sam prawi;
Nie mamy czasu:
Nie maćie czasu !
A czyli wam nie powiedzą ?
kiedy *patebunt arcana cordium:*
Mendaces filij hominum in stateris ;
Maćie czas Publikole z postronnemi narodami,

Propter

Propter miseriam inopum, & gemitum pauperum,
Uwiedzeni *turpis dulcedine lucri*
Stroić fakcye:
A nie maćie czasu na zbawienne akcye?
Mendaces filij:
Maćie czas Panowie sapienći paszkwilami cudzè
honory drapać:
A nie maćie czasu
roznèmi defektami poszarpanego połatać
sumnienia?
Mendaces filij:
Maćie czas galantomowie,
Podchlebnicy, zauszniczkowie,
Jakby się ksztaltnie w kolorach zyczliwey usługi
wkradać w respekta Pańskie:
A nie maćie czasu
Aby się wpraszać w respekta Boskie?
Mendaces filij:
Maćie czas delicyantki
na wielki wczas?
Poluiećie po puchowych materacach
aż za połu-

aż za południowe godźiny :
A nie maćie czasu
Swiętą reflexyą, na upatrzonego, iechać do
Nieba, choć momenciku, tak piękney, bo wieczney
chwały ?
Mendaces filij:
Maćie czas
Gaszkowie, czyli gackowie nocni, całe pernoktaty
na gwarancyach konfidencyalnych
przeszeptać *de statu peccati* :
A nie maćie czasu
choć krotko,
Co to się z wami będźie na tamtym świećie dźiało,
pomelancholizować ?
Mendaces filij :
Maćie czas
Filgranową robotą alabastrowi galanći,
frantować, traktować, niewinne kandory
tratować :
A nie maćie czasu choć troszki
Za grzechy się zafrasować ?

Część
Mendaces filij:
Maćie czas
Kawalerowie, przy kordyalnych bataliach,
aprosze sypać nizkiey submissyi :
A proszę, á proszę, á proszę,
Nie zawiodę, poprzysięgam, słowa dotrzymam ;
A potym
Utraktowawszysię niewinnośći bankietem ,
zostać bankretem :
A nie maćie czasu ,
Po miodu słodkiey konfidencyi
Napićsię wina piołunkowego pokuty ?
Mendaces filij :
Maćie czas,
Amorkowie nieszczęśni ,
Panowie Dworacy ,
Do ostatniego korka karki łamać,
upodobanych boginiek ięzykami subtelne patynki
polerować :
A nie maćie czasu
Nożek JEZUSOWYCH z kompassyonalną
boleśćią

boleśćią uściſkać, ucałować?
Mendaces filij:
Maćie czas,
Allegoryanći nieprzyſtoyni,
áby dobrę kompanią, złą eloquencyą ućieſzyć:
A Pana Boga zaſmućić?
Tak bezecnemi ſłowami pluſkać:
że kiedyby iedno ſłowko czart (choć ſtrawnego
żołądka) połknął,
Toby ſię udawił:
A nie maćie czaſu
Choć iedno ſłowo z Dawidem wymowić żałosne,
Peccavi:
Aby Pana Boga ubłagać?
Mendaces filij:
Maćie czas,
Panowie goſpodarze,
w álembiku od rana aż ſię do wieczora dyſtyllować,
zawſze myśleć o pożytku doczeſnym,
o kreſcencyi, o brogu:
A nie maćie czaſu,

Choć momentem pomyśleć,
o zbawieniu, o Bogu?
Mendaces filij:
Maćie czas
Bankietnisiowie,
Przy ochotach cały dźień przekieliszkować,
przegadać:
A nie maćie czasu
Pana JEZUSA w sakramentalnym bankiećie,
choć punktćikiem serdecznym ukochać?
Mendaces filij!
O wieczności, wieczności!
nie masz dla ćiebie czasu świętego,
Nie masz czasu zbawiennego:
Jest czas na brydnie, fraszki, bagatele, igraszki
światowe.
Ach będźie czas,
Ale opłakany!
Ach będźie czas, ále żałośny!
Ach będźie czas, ále boleśny!
Bez czasu, bez czasu, bez czasu;

Bez czasu miłosierdźia Boskiego,
Bez czasu nadźiei,
Bez czasu żadney otrzymania Boskiey litośći,
Tym: ktorzy żałowali
na szczęśliwą wieczność
zbawiennego czasu odrobinki.
Ach ludźie docześni!
Pamiętayćie na wieczność:
w ktorey trzeba będźie,
Płaćić Boskie krzywdy,
A nigdy się za nie
(bo w piekle) nie wypłaćić!
Czymprędzey, czymprędzey, y ieszcze prędzey,
do Boga, żalu, pokuty:
Bo iak minie czas w godźinie,
Nie pozwolą za swywolą
Y iedney minuty.

OCHOTNIK

Na wźięćie ięzyka lubey w Niebie z Bogiem wiecznośći, y iak iey dostąpić.

MELAN-

Część

MELANCHOLIA
Zbawienna Pierwſza.
Ludźiom
Obćiążonym ćiałem, fortuną, honorem, światem,
Bardzo ćiężko pod tym grawaminem,
Ruſzyć ſię do apprehenſyi tak pięknego Nieba,
ktorzy ſzukaią źiemſkiego Nieba:
ktore iak Neronowe ſklane
Fragile,
o ladagrobowy kamyk prętko ſię rozbiie.
Ale
kto chce Nieba doſtąpić,
Trzeba częſto to ſłowo uważać.
ALE:
Ale Bog dla Nieba ſtworzył, nie dla świata:
A czemuż więcey świata ſzukam, niż Nieba?
Ale
dał mi Pan Bog delikatne ćiało:
nie żebym dla ćiała duſzę zgubił,
Ale
przez umartwienie ćiała, duſzę zbawił.

Konſe-

Konferował mi Pan JEZUS urodę:
Nie żebym ſiebie ſamą kochała,
Ale Pana JEZUSA;
Jak to muſi bydź ślicznieyſzy Pan JEZUS,
ktory mnie tak piękną ſtworzył?
uważała.
Mam honor, mam bogactwa, mam dobre imię,
mam drogie apparencye:
Ale
czy prawda, że to wſzyſtko w momenćie zginie?
prawda;
Wſzyſtka galantomia miia, fortuna miia, piękność
miia, bogactwo miia, honor miia.
Ale Bog nie minie,
Sąd nie minie,
Piekło nie minie!
Toć mi to, trzeba mieć w codźienney uwadze.
Pytał pewny Senator
Jednego zakonnika:
Jakimby ſpoſobem Nieba doſtąpić?
Odpowiedźiał:

Tak

Tak Nieba może dostąpić:
Choć raz na dźień do duszniego folwarku wstąpić:
Jak też tam gospodarstwo się wiedźie duszne?
Potencyą nie narabiać,
Choć słabszemu, swego ustąpić;
A ieżeli się prawo Boskie
trafi przestąpić,
do konfessyonału z wielką preparacyą;
do spowiedźi bez exkuzy,
z znaczną kontrycyą;
do przyięćia Boga z wielką pokorą
przystąpić.
Y raz uczyniwszy propozyt poprawy,
na fundamećie pomocy Boskiey,
Tego nigdy propozytu nie odstąpić.
Vide, re-vide, pro-vide, di-vide.
Vide præsentia, re-vide æterna, pro-vide futura, di-vide superflua.
Vide præsentia:
Patrzay na te rzeczy, ktore dźiś są,
Jutro nie będą,

Y ty nie będźieſz;
Na coż ſię ſadźiſz na tym tak łakomie,
Co dźiſiay twoie, jutro cudze ?
Kiedyś ſam nie ſwoy:
Nie dufay ſobie.
Służ Bogu, ktory twoy,
A on będźie dobrze radźił o tobie.
Provide futura:
Prowiduy rzeczy przyſzłe,
przez uczynki dobre, dewocye, iałmużny,
kiedy złym będźie zle,
Tobie nie było gorzey:
że mogąc, á niechciałeś ſobie
uczynić dobrze.
Divide ſuperflua:
Dał ći Pan Bog niż innym więcey:
Nie żałuy tym, co maią mniey,
Jako Apollo polſki:
Mośćiwy Panie, nie żałuy groſza,
Dla torbifera, nędznego Bartoſza:
Potkaſz charłaka, lub pokorny habit,

Day, Bog ćię w ćiężkim raźie *liberabit*.

Revide æterna:

Rewiduy czaſy nieſkończone:

á ztanieią, choćby naydroższe, doczeſne.

Piſz

na ſercu, duſzy, ciele, ſtroiach, apparencyach, lamusach, ſkarbcach, y upodobanych objektach:

Jdiota. *Jnter alia mirabilia tormenta damnatorum, hoc erit graviſſimum:*

Quia nulla fuit apprehenſio æternorum.

Między innemi cudownemi mękami potępieńcow, te będą wielce ćiężkie: że za nic mieli rzeczy wieczne nieſkończone.

MELANCHOLIA

Zbawienna Druga;

O ślicznośći Niebieſkiey: ále o iego więkſzey poſtpozycyi.

Jedno wſpomnienie tak lubego widzenia Boga,

Tak pięknego Nieba,
Już ći słodnieie:
Ale nie tym,
ktorym bardźiey smakuią plugawych amorow
kanały śmierdzące,
niżeli kanary Niebieskie.
Jeżeli tedy iedna pamiątka
tak cukrowa oczewistey Boga prezencyi,
Jn valle lachrymarum,
Na padole płaczu, czyli placu,
wszystkiey mizeryi:
A iakaż będzie
z tak niepoiętym Dobrem Panem Bogiem?
w ktorym
Wszystkiego dobra essencya,
w samey rzeczy, oko w oko,
Facie ad faciem,
Wieczność, y społeczność kanarowa;
Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit,
Quæ præparavit JESUS diligentibus se.

Ani oko widźiało, ani ucho słyszało, áni się
w sercu ludzkim zmieściło,
co Bog zgotował Lubczykom swoim,
Jakież to tam smaczne w Niebie potrawki?
ktore sam Pan Bog zgotował;
Ach smaczne!
Zalał ie dobrze krwawym potem
Pan JEZUS,
Dodał należyćie pieprzu, przy męce swoiey
Swiętey pacyencyi: ách lube potrawki!
Wysadźił szumnie ogniem nie poiętey miłośći,
przydał cukru słodkiego miłosierdźia,
przydał rożnych łask swoich ingrydyencyi;
Ach lube ingredyencye!
kiedy w pałace Niebieskie,
miasto czystego obrusu,
Sam siebie Pan JEZUS,
Jn mensa Crucis,
Na stole Krzyżowym,
Candorem Lucis æternæ,
Kandor światła wiecznego

położył

położył.
A czemuż
nierozumne w ćiele ćielęta,
bardźiey ſmakujećie potraw świeckiey marnośći,
niżeli te Niebieſkie potrawki?
Czemu z Hebreuſami,
bardźiey Egypſkie cybule, y czoſntki śmierdzącey
roſkoſzy
lubićie,
niżeli z Bogiem tak miłych
ſpecyałow cząſtki?
Bo maćie
Magnum odoratum mundanitatis,
A nie maćie *odorem*
Divinæ ſuavitatis:
Ubi erit corpus, congregabuntur & Aquilæ.
Niech będą wielkie Amſzterodamy,
oblećićie buyni Orlikowie,
Wiećie gdźie urodźiwe *Corpus,*
gdźie piękne damy,
Co Miaſto, á wnim Pulcherye,

Miła

Miła wam Florencya,
każdy się z uniżoną ryie submissyą,
áby zrywać *flores innocentiæ:*
A wiećiesz
że *pro hoc flore*, trzeba bardzo *flere*?
Choć y potym deszczu,
ten kwiatek nie ożyie;
A czemuż w Niebieskiey Placencyi,
nie maćie komplacencyi?
Bo wam
duszki świątowe, duszki
konfidencyalne, placuszki pieką
w piecyku serdecznym.
Sypią na nie rodzenki słodkiey przyiaźni, sypią:
Nie pamiętaiąc te Kraski malowane:
że podobno *cras cras* poydą z wami
na piekielne rożenki.
O ślepoto, ô nierozumie!
Lada malowany bałwanek, lada upstrzona Lalka,
y Czaczko stroyne,
Corrumpit,

Czyli *cor rumpit*,
czyli rozrywa, czyli korrumpuie ludzkie ſerce;
á miłość Boſka, y Niebo,
tak śliczna,
Na kołach ſzerokiey wieczności Dama,
Na światowym ſercu poiechać nie może.
Niech piżmowana światowego Figlisia koło ucha
zabrzęczy muſzka:
Jedwabne ſtawiaią paięczyny paiączkowie
źiemſcy,
z ſekretną zdradliwey przyiaźni trućizną;
Coż nato światowe Maſzki?
choć śię truią, te truśie truią;
A przećie o prym:
ktora pierwſza do tey trućizny ieſzcze kontruią.
Prezentuie Niebo,
tak cudne Dam ſwoich excellencye,
Quas nec oculus vidit,
ktorych oko niewidźiało:
kwas to u ludźi światowych,
Simile regnum Cœlorum fermento.

Amantowie

Część
Amantowie światowi,
porzucaią loty miłośći Boskiey,
Na tak czyste wieczne przystoyne zaloty:
Lećieć do Nieba nie chcą.
Oycowie święći piszą:
że, kiedyby iedna święta Panienka, álbo Swięty, w swoiey
Jasnośći stanął na świećie:
To by Słońca w naypogodnieyszy dźień splendor
swoią zagaśił splendecą.
Ach puhacze światowi,
Co to po całych nocach odęte uganiaćie sowy!
Jakiż sobie czynićie detryment?
kiedy dla nieszczęsnych Nocnic,
ćiemnych pustułek:
Co to, ustawicznie wołaią:
pudź, pudź ,pudź,
Modniku, prezenciku, frančiku, kleynoćiku,
Tak śliczną formozyą
Duszę,
Hæredissam Cœlorum,

Nieba

Nieba dźiedźiczkę,
Filiam Altissimi,
Naywyższego corkę,
Sororem Angelorum,
Aniołow siostrę,
Delicium JESU Crucifixi,
Pana JEZUSOWĄ pieszczotę,
Piekielnym Etyopom tak plugawym
za maleyki guśćik
zaślubiaćie duszę?
Nie masz na to uroskosznikow reflexyi:
Dopiero w zgubney człek widząc się prasie,
Mądry gdy prożno, pożno y po czasie.
Dobrze napisał *Imperfectus*, *propter imperfectos*:
Quos mundus excæcat, Cœlum eliminat;
Solus infernus, sed frustra illuminat:
Qui spretâ luce veritatis, voluntariè se pœnis
dedicavêre æternis.
Ktorych świat zaślepia, Niebo odrzuca, y iedno
tylko piekło, ále nierychło oświeca:
Ktorzy dobrowolnie, żyiąc swawolnie,

Tego uśilnie pragneli, áby zgineli,
nie przyimuiąc świattá, y objaśnienia,
dla porzucenia Przedwieczney prawdy,
Grzeſzyli zawżdy.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzećia
O tymże.

Nie ma nie ma do ludźi ſzczęśćia
Tak piękne Niebo:
Bo nie ieden piękny według ćiała,
nie według Boga.
Nie ma nato świętey teflexyi:
że, niżeli on, pięknieyſze Niebo.
Piękny Abſalon: coż potym?
kiedy dwa razy zgubny,
Na złotych kędźiorach drogi wiſśielczyk:
czemu?
Bo Oycu Syn niewdźięczny,
śiągał do głowy, y korony:
Tenent me anguſtiæ, tenent me Coronæ.

Kayćie

Kayćiesię, co koron pretenduiećie,
z krzywdą Boſką, y ludzką!
Pozwalam korony, ále takiey,
ktora by była, pretendentom, Złota,
Y ludźiom nie ćierniowa.
To to luba Bogu korona!
w ktorey miaſto perełek nie ſadzą ſię łzy ſierоćie.
Miła Bogu purpura,
kiedy *pura*,
nie ma ſię czego wſtydźić.
Piękny był Amon:
Na coż ſię przydało?
kiedy na mary
poſzedł dla Tamary:
Cùm temulentus fuerit Amon, occidite eum.
Bankietniſiom przeſtroga:
Trunkami zalana,
Niewiem
Jak trafi do Nieba duſza piiana.
Pięna była Jezabel,
Całego Jzraela cud:

Część
Prodigium ;
A potym co ?
Całego świata ohyda ,
pośmiewſko piekła ,
Jezabel piękna .
Canum convivium :
Canes lingent ſanguinem Jezabel .
Wſzyſtkie rzeczy na świećie piękne :
To marność :
Pięknieyſze Niebo ,
To nieſkończoność .
Piękne Niebo, ále y drogie :
pozwoliłbym go poſtponować ,
kiedy by było takie drugie ;
Ale że iedyna czeka Oyczyzna Niebieſka,
kto chce tey doſtać iedynaczki ,
Trzeba bydź nieborakiem ;
A iakże to ?
Trzeba iść w Niebo rakiem ;
Trzeba trzy rzeczy obſerwować :
Trzeba raczkować, trzeba ſię rachować ,
trzeba

trzeba się ratować.
Raczkować bez pysżney powagi,
nizkiey sposobem pokory;
Trzeba się rachować
z życia swego procederem,
z duszą, akcyami, sumnieniem,
z dobrych uczynkow prowentem;
Trzeba się ratować
przez spowiedźi częste, y szczere,
Przez kommunię, skruchy, y miłośći Boskiey, pełne;
Przez proposita Boga nieobrażania nieodmienne,
przez pokuty prawdźiwe,
Przez boleiącego JEZUSA affekty kompassyonálne codźienne,
Do Maryi Panny Nabożeństwa ustawiczne:
bo wszystkie cnoty,
Są to do Nieba gośćince.
Ale JEZUSOWE rany, kto ie kocha,
są to naypewnieysze do Nieba bramy.
Y nie masz przykładu:

żeby naywiękſzy grzeſznik ćierpiał piekielną mizeryą,
Kto miał
Serdeczną nad boleśnym Panem JEZUSEM kompaſſyą.
Swiętey Melchtydźie rewelacya:
Sit etiam graviſſimîs preſſus ſceleribûs, poterit reſpirare in ſpem veniæ, tantùm ſit memor paſſionis Meæ.
Wſzyſtkich Oycow świętych iedna ſentencya:
â vulneribus Crucifixi
Totus amor pendet Sanctiſſimæ Trinitatis.
Cała miłość Troycy Przenayświętſzey całey, zawiſła na ranach Pana JEZUSOWYCH.
Jeżeli miłość cała Troycy Przenayświętſzey, w ranach Pana JEZUSOWYCH:
kochayże rany Pana JEZUSOWE;
A przez miłość Troycy Przenayświętſzey
y boleśći JEZUSOWE,
będźieſz miał zbawienie.
Ratować śię

przez dewocyą ſzczerą do Matki Boſkiey,
Sentyment Bernarda Swiętego :
*Qui ſervit Mariæ, ita ſit tutus de Cœlo, quaſi
eſſet in Cœlo .*
Kto ſłuży Maryi, niech tak pewien będźie o Niebie,
Jakoby był w Niebie :
Millionne przykłady .
Przyłoż grzeſzniku do uſługi Maryi
ſerdecznego ſtarania !
poprzyśięgam, á śmiele : że ćię utrzyma
Marya Matka Boſka.
Nie ia,
Ale za mnie mowi Anzelm Swięty :
*Sicut impoſſibile eſt, quem Maria deſpicit, ut
ſalvus fiat :
Sic impoſſibile eſt, quem Maria reſpicit, ut pereat .*
Jako niepodobna, ktorego Marya porzuca, áby był
zbawiony :
Tak nie podobna,
kogo ma Marya w reſpekćie, áby był potępiony.
Jeżeli nie wierzyſz, weź probę ,

A uznaſz

A uznaſz :
że mieć będźieſz wiekuiſtą chwałę.

MELANCHOLIA
Czwarta
O tymże.

Drogie Niebo y bez ſzacunku :
prawda, u wielu ludźi.
Drogie Niebo :
kiedy go nam Pan JEZUS nie złotem, nie ſrebrem,
Non corruptibilibûs aurô, vel argentô,
Ale duſzą, ćiałem, krwią, żyćiem, całym Boſtwem
kupił.
Ale iakże
u ludźi światowych tanie ?
przedaie go polityk za honoru punktćik,
łakomca, za zle nabyty groſzyk,
Lingwiſta wykrętny, za kłamliwy ięzyk;
Przedaie Niebo.
za prętko lotnepiorko zawźięty na groſze
ſkrybenćik,

roſkoſz-

roſkoſzniczek, za krotki komplemenćik
przedaie Niebo.
Chłopek piiak, za śmierdźiuchy kwaterkę,
Plebeiuſzka, za mizerną wſtąſzczynę,
kozlica karczemna,
co to żydowſkym brodatym ſłużу capom, za
lichą groſzowinę,
u ktorey
Caro fænum,
Tak cnota tania,
Jak wiązka ſiana.
Nie ma Niebo waloru, nie ma eſtymy!
Mowię do gornieyſzych animuſzow:
bo utopieni
w ſekularyzmach, doczeſnych ſtaraniach, żyćia
plugawego barbaryzmach,
Niechcą ſię uczyć konſtrukcyi cnoty,
Niechcą znieść z Parnaſſu ambicyi,
do infimy świętey pokory:
Podobno też nie odbierą Niebieſkiey korony,
gdy niechcą do niey nachylić głowy;

A niemaſz
lepſzego do Nieba aſcenſu, iako przez deſcens,
deſcende Zachee;
Gdyby był Zacheuſz z drzewa preſumpcyi
nie zſtąpił:
pewnieby Pan JEZUS
w domu iego za zdrowie iego nie pił,
Salus huic domui,
zdrowie iego domu.
Chcemy wſzyſcy Nieba,
Ale
bydź godnemi Nieba, niechcemy;
Katolikami ſię tytułuiemy,
A przez nienawiść,
ſami ſię z ſobą gryźiemy, iemy;
niechcemy ſłuchać Pawła Swiętego,
nolite mordere,
nolite mordere,
Ne adinvicem conſumamini;
Chrześćianami ſię nazywamy,
á po Luterſku żyiemy,

kiedy

kiedy między wielu zawadza ſię Luterſka poſtylla,
non poteſt uxor, veniat ancilla.
Sromotne *adulteria*, ſą to galanterya,
plugawa *fornicatio*,
Jeſt to *formicatio*,
Mały grzech iak mrowka.
Ludźi ubogich ćiężkie oppreſſye,
Są to profeſſye *publicæ neceſſitatis*:
kiedy ledwie nie każdy
Urzędnik, Gubernator, Ekonom, Celnik, Poborca,
Exaktor,
Jednym pieczętuią herbem
ſzkatuły, ſkrzynie, worki, ſepety:
A iakim?
Tym,
Co ſię zowie *Krzywda*,
Y cale tego ſobie za grzech nie maią; nie u ważaią,
że co teraz pachnie pięknym zbiorem,
á nieſłuſznym,
Potym będźie śmierdźieć całym piekłem:
Bo nie ma na tamtym świećie dłużſzego karania,

Jak za taki grzech,
za ktorym ſię wiecze ogon długi powinney
reſtytucyi.
Dobrze ieden powiedźiał,
uważaiąc te ſłowa:
Et poſt buccellam panis, intravit in eum ſathanas,
Y po bułce chleba, wſzedł do niego ſzatan.
Tak wiele teraz na świećie łakomcow iadowitych,
co ziadaią ludzką pracę,
Qui devorant plebem, ſicut eſcam panis:
że kiedy by po cudzey bułce chleba w każdego
miał diaboł wſtąpić,
ſzatanow by w piekle nie ſtało,
Wſzyſtko by to mieſzkało po łakomych ſercach;
Toć to rapina,
każdemu dopina!
Ktorego Pańſtwa mieſzek nie zamieſza?
Porwawſzy ſię do korda, nie śiła dokażeſz, uczyniſz;
Porwiy ſię do worka,
zwyćiężyſz.
Niech będźie twardouſty gadacz, niechce twoiey
ſtronie

ſtronie aplawdować:
Okiełznay go bogatym rządem, obaczyſz
że ſię będźie powodować.
Niech będźie *mulier fortis*,
Mocna Mężyca,
Co ſię nie zlęknie kilkunaſtu mężow;
czyli śilna, wiedźieć chceſz?
rzuć na nią bryłką złota,
powali ſię na twoy interes.
Chceſz żeby y ta, y inna oſobka miała do ćiebie ſerce,
ofiaruy diamentowe ſerce.
Chceſz przyiaźn dożywotnią ſkleić, naypewniey
kleynoćikiem.
Pretenduieſz, áby wymowny zamilknął Orator:
Ofiaruy mu ſrebrną tacę,
będźie *tace*,
słowa nie przebąknie.
Jakże tu ma mieć Niebo u ludźi eſtymę?
kiedy ludźie uważaią, y na tym całe życie trawią,
aby ſmaczno ieść, miętko leżeć, słodko pić, pię-
knie ſię ſtroić, wſzelakie ćiału wygody czynić, pie-
niążki

niążki gromadźić, wſzelakiego dobra zażywać:
á potym w piekle odpoczywać,
Conſummatum eſt,
ſkończyło ſię, co było:
Ale ſię to nie ſkończy co będźie.
Rybaczku marnośći!
Jak raz zoſtanieſz na wędźie wieczności,
nigdy ſię z niey niezedrzeſz.

OCHOTNIK

Na wźięćie ięzyka:
Czemu to śiła wezwanych, mało wybranych,
Multi vocati, pauci electi.

MELANCHOLIA
Pierwſza.

Kiedyby to w moiey było mocy,
zabrałbym wſzyſtkie intelligencye Anielſkie,
y ſpytałbym:
czemu to śiła wezwanych, á mało wybranych?
Odpowiedźiałyby na moią rekwizycyą:

śiła wezwanych ieſt,
ktorzy wzywaią Pana Boga, chwalą Boga,
wierzą w Pana Boga,
A potym go przez grzechy na poiedynek
wyzywaią;
Y choć na tym poiedynku mizernie giną,
z roſkoſzą uſtawiczną:
przećie ſię przez preſumpcyą światową
kokoſzą na Pana Boga.
Mało wybranych:
Bo śiła ubranych w drogie ornamenty,
Mało w dobre uczynki.
Nie patrzy Pan Bog na ſtroie,
Tylko na cnoty.
Bogacz od purpury idźie do piekła,
Induebatur byſſô, & purpurâ,
ubranego w biśior, bies zabiera;
Łazarz z barłogu,
Idźie na łono Abraama,
In ſinum Abrahæ,
Do chwały wieczney. Nie wypompnie nas pompa.

Na ćiele lamy, na duſzy plamy,
ſtroy nie do Nieba.
W oczach *nullus pudor*, nie maſz wſtydu,
na głowie puder.
Y taki kandor, niegodźien Boſkiego oka:
Suknia piękna, akcya ſzpetna,
Statura Olbrzym, poczćiwość Karlik,
Wielki Korwetnik, mały Nabożnik,
Subſtancya na piądź, ambicya na milę,
więcey wierći ſtopkow, niż ſnopkow,
zacny modniś,
Alienô ære beatus,
De proprio nudus;
To y tego podobno galantomia nie do Nieba:
kiedy ſzumny ſtroyniś,
ſumnienie Hołyſz.
Multi vocati, pauci electi:
Powazny z niego Racyonaliſta,
Summy płaći, racyami, oracyami,
Bierze talerami, płaći talerzami,
zbywa ochotą,

Co miał

Co miał płáćić monetą.
Pożyczał tynfami, oddaie finfami,
Y tak ten co pożyczał,
dobrą monetą dawał,
Jakże importuna, o fwoie z czym, twardym,
wygnano, *currenti monetâ*, odbierał
kiedy ućiekał.
To y ten podobno,
Wezwany, ále niewybrany:
kiedy co brał z poprzyfiężną reftytucyą,
Płáći konfuzyą, dyzhonorem, cholerą.
Multi vocati, pauci electi.
Siła wezwanych mało wybranych:
Bo wybrał świat, wybrał honor, wybrał zbytek,
wybrało piekło.
Siła ludźi zapamiętałych,
Mało fię Niebu zoftało, Panu Bogu doftało,
Pauci electi.
Siedzą Aniołowie po Pałacach Niebiefkich,
Wyglądaią przez dyamentowe okna,
czyli iaka przywędruie święta dufzyczka?
O o o nie widać

nie widać, nie widać, nie ſłychać.
Nie wygląda piekło nie wygląda,
kiedy ſię tak wielkim do niego ludźie ćisną
tłumem:
że aż paſzczekę roſpośćiera,
z nieznośnym Nieba żalem:
Dilatavit infernus os ſuum.
Pokazał ſię Biſkupowi pewnemu Doktor Paryzki,
y pytaſię Biſkupa: czyli ſą ludźie na świećie?
Odpowiada Biſkup: ſą;
Odpowiada Doktor:
Jam dopiero dwie niedźiele w piekle, á tak śiła
Duſz do piekła nalećiało, żem rozumiał, że ludźi
na świećie nie ſtało.
Multi vocati, pauci electi.
Czemu tak?
Bo cale o Pana Boga, o duſzę, o zbawienie, niedbamy;
Tylko Efraimowie *paſcimus ventos vanitatum*,
Uganiamy wiatry marnośći.
Na kazaniach nie bywamy, á choć bywamy, nie ſłuchamy; choć ſłuchamy, w śmiech obracamy; tego co
ſłuchamy

ſłuchamy, w ſercu nie konſerwuiemy.
Choć co do ſerca naſzego pobożnego przylgnie,
prętko pryśnie,
Tylko Dobrodźieyka światowa za ſerce uchwyći.
Choć co zbawiennego do ucha przyleći,
Aurea campanula,
złota ſygnaturka, prętko to zagłuſzy;
choć do głowy Niebieſka uwaga zabłądźi,
prętko ią Machiawel nieſzczęśny wypędźi.
Y tak:
Jdą lata za latami, tygodnie za tygodniami, godźiny za godźinami, na prożnych dyſkurſach, fraſzkach, żartach,
brydniach, bagatelach, ſwawolach, bankietach,
roſpuſtach, tańcach.
Przyidźie oſtatnia kwadra:
nie kwadruią złe akcye do odebrania Nieba,
do pozyſkania zbawienia,
Nie ma ſię gdźie indźiey obroćić,
Nie można na świat powroćić,
Nie można pokuty czynić,

Nie rychło żałować:
tylko iedna droga,
do piekła wędrować:
Gdźie iak będą traktować ćiało, y duſzę,
Ten zmierzy, kto teraz nie wierzy:
Co ieſt światowa nikczemność,
A co ieſt
bez terminu piekielna wieczność.

MELANCHOLIA
Zbawienna Druga

O Nieba wſpaniałośći, wielkośći, dla uwagi:
że nam gubią Niebo, małe bardzo rzeczy.

Ktoby miał takiego za rozumnego,
Ktoryby złoto rzucał, á błoto zbierał,
więcey proſte kamyki eſtymował,
niż drogie brylanty;
Po murowanych lamuſach, śmiećia, barłogi
konſerwował, á Pańſkie w kąty wyrzucał
ápparencye.

Ci wſzyſcy

Ci wſzyſcy tacy,
ktorzy kochaią.
galanto coś,
koloryzowane ladaco,
przyiemne nic potym.
Galanto coś: człowiek;
koloryzowane ladaco: polityka;
przyiemne nic potym:
ćiało;
Bo iak ſię przyie,
ktore było w wielkich guſtach,
potym będźie za nic;
W wielkich abominacyach,
Ci wſzyſcy tacy:
u ktorych w wyſokiey eſtymie doczesne dobro,
A w wielkiey wilipenſyi
Bog,
nieſkończone Dobro,
Y z nim Niebo.
Bonawentura święty piſze:
że Niebo w ſwoiey obſzerności tak ieſt niezmierne,
że kiedyby

że kiedyby Pan Bog każdemu świętemu, y świętey,
ktorych liczba millionne millione
millia millium aſſiſtebant ei,
Tak wielkie chćiał wydźielić krolewſtwo,
Jak cały świat :
Toby Niebo wyſtarczyło,
Y ieſzcze by go nie ubyło.
Konfirmował to Pan JEZUS :
Jn domo Patris mei manſiones multæ,
W domu Oyca mego rezydency coniemiara.
O iakżeśmy zaślepieni !
kiedy tu na świećie lepianki mizerne z maietnośćiami tak drogo kupuiemy,
A ſzelążka
na tak wielkie, do tego wieczne pańſtwo, żałuiemy.
Dwie nam tedy maleykie ſłowka
Niebo gubią :
NIE, y BO;
Nie będęſię modlił, bo mi ſię niechce,
Nie będę ſpowiadał, bo ſię wſtydzę,
Nie oddam cudzey żony, bo ią lubię,

Nie oddam com winien, bo ſortuny naruſzę,
Nie poydę na mſzą, bo mam pilną prywatę,
Nie poiadę do Kośćioła, bo trudno na taką wielką
słotę,
Nie dam iałmużny, bo z dźiadami, babami ſię
bratać, nad powagę,
Nie odſtąpię tey konfidentki,
Bo mi przypadła do ſerca;
Nie będę żony dobrze traktował, bom po niey
nic nie wźiął:
Tylko ſrokate lice,
ſtare popielice,
dwa ślepe taranty,
otże fanty!
Nie będęſię z rękami nabożnie złożonemi modlił,
Bo powiedzą:
Jaki to ſykofant?
Jak przepraſza Pana Boga,
że kogoś odrwił?
Nie będęſię poſtem macerować: iak twarz zblakuie,
to ſię Jeymośći nie będę podobać.

Nieboyćie

Nieboyćieśię postow
delikatne komplexye !
nie będą od suchych grzanek suchoty ,
nie będźie od barszczu pedogry,
od kapusty nie będźie maligny ,
od obarzankow nie będźie zawrotu głowy;
po słonym śledźiu, większe będźie pragnienie , mieć
śię do pokuty .
Nie lamentuyćie :
Facies mea immutata propter oleum !
Nie oley gubi cery, nie oley !
Ale: OY ! LEY , ROZLEY :
kiedy noc y dźień lusztykuiemy ,
Y na duszy, y na ćiele blakuiemy ;
Jako iedney , Doktor , powiedźiał Mieszczance ,
ktora się częśćiey myła amforą, niżeli kamforą .
Skarży się zmyślona pacyentka:
bol, bol, bol:
Aż Doktor wiedząc ,
że *digiti ejus apprehenderunt sæpe fusum* ,
że z fuzyi sklaney często strzelała do
garłowey

garłowey mety gorzałką :
Bol, Mośćia Pani, bol :
Niech nie będźie: bul, bul, bul :
nie będźie : boł, bol, bol.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzećia,
O tymże.

Dwie słowka: gubię Niebo;
Ale też dwie słowka mogą zasłużyć Niebo :
NIE, y BO.
Nie będę się więcey do grzechu wracał :
bom się iuż dosyć
w kałuży grzechowey, aż po pas uszargał,
A ieszczem sukienki białey na Krzćie świętym
wźiętey, przy ogniu miłośći Boskiey, zapluskaney,
dobrze nie wysuszył,
nie wypurgował,
Pokutną miotełką nie wytrzepał;
Nie będę ludźi krzywdźił : bom ieszcze y dawnych
rapin nie nadgrodźił.

Nie będę praw Boſkich przeſkakiwał:
Bo ſię boię,
za takie ſalty, żebym w złey wieczności
opłakany ſkoczek,
na wieki nie tańcował;
Nie poydę na tę konwerſacyą:
bo na nią poſzedłem Polakiem, wróciłem ſię
Francuzem,
Z czemerowaną kryſami gębą.
Nie będę za ladabrydnią rwał ſię do kordźika,
dźiką fantazyą:
Bo mi napiſzą:
á dworaczek nieboraczek powraca z dudkami,
pięknie gębuſię nieſie w rękach z wylotami.
Nie będę ſię upijał:
bo ſtrata zdrowia, łaſki Boſkiey, y potrzebnego
groſza.
Nie poydę ſłużaſzczyk do karczmy dla ſwawoli:
bo mi ſię ieſzcze
nakarku, chłopſkie wezykatorya nie zgoiły;
Jako ieden wotum czynił:
Nie poydę

Nie poydę do karczemney na wety ſzarancze,
Bo nie ſtrawne dębowe chłopſkie pomarancze.
Wpadnimy tu w reflexyą zbawienną:
Jakie przy ochotach, ſwawolach, ludźie podeymuią
ſzarpaniny, targańce, rany, ſzwanki, boleśći,
Dla świata, dla świata?
żeby ućieſzyć, piekło y ſzatana?
A kiedyby, choć odrobinkę, punktcik tego,
dla Pana Boga!
O utinam tantùm Deo, quantùm mundo, tantùm Cœlo, quantùm terræ, tantùm æternitati ſanctæ, quantùm vanitati, humana famularetur fragilitas! S: Bernardus.
Oy kiedyby tyle dla Pana Boga,
ile dla świata,
Tyle dla Nieba, ile dla źięmi, tyle dla świętey
wieczności,
co dla marnośći ludzka świadczyła ułomność!
O iakie dla punktu honoru poiedynki!
Jakie dla upodobanych amazyi ſiekaniny, rąbaniny,
śmierći, ſzwanki, y rany!
Jakie po całych nocach (áby piekło złapać)

 wigilancye

wigilancye, podſłuchy, ſzylwachy,
Jakie, áby ſkutek przeklętey woli wypełnić,
dygi, łamania, kortezy,
Duſzą, zbawieniem, życiem, pieczętowane obligi!
A dla Pana Boga,
Dla tak lubego zbawienia, y Nieba,
iedney małey dyſcyplinki,
Jednego, mizerney zakłoćia ſzpileczki,
Jedney zbawienney, żałuiemy godźinki.
O ſtraſzna ślepoto,
O nierozumie!
kiedy człowiek rozumie: co ieſt złe do czeſne,
A niechce rozumieć, co ieſt złe wieczne?
Biorą komu honor, rwie ſię do ordynki;
Bierze diaboł, wieczny honor, nic nie mowi;
Wezmą komu fortunę, iak ſię prawuie?
Zachoruie ćiało Pańſkie:
do Paryża po Doktora á prętko;
choruie śmiertelną chorobą duſza:
leniwo do konfeſſyonału,
do duchownego Medyka

choć

choć bliſko.
Padnie muſzka na delikatną twarzyczkę,
prętko ią pieſzczone zalotnice ſpędzaią:
w głowie bąki,
w ſercu ſzerſzenie,
gryzą ſumnienie;
Tną oſſy pożądliwośći niebożątko duſzę,
Jeſzcze więcey miodu przydaią konfidencyi
Amantki nieſzczęſne.
Pokaże ſię kroſteczka na delikatney gębuſie:
lećí na nią, áby ią pokryć,
plaſtrzyk piżmowany.
Zkancerowane rożnemi grzechami całe żyćie,
Nie maſz recepty zbawienney:
Ach wſzyſtko dla świata dla świata,
Dla tego świata zdradliwego!
ktory dźiś nas zaręczy, jutro zamęczy,
dźiś ożeni, dźiś ſprawi wesele,
Jutro od ſiebie z ſmutkiem wyżenie.
A poſtaremu:
Takieśmy przylgneli do niego całym ćiałem,
ſercem

ſercem, y affektem, y umyſłem:
że nas Pan Bog
od tego duſznego rabuſia świata,
áni groźbami, áni proźbami, áni łaſkámi, ani
rożnemi karaniami,
áni ſtraſznym śmierći terminem,
ani ſprawiedliwym ſądem,
áni tak lubym Niebem,
áni wiekuiſtym odłączyć nie może piekłem.
Cżemuż to nie może,
choć wſzechmocny Bog?
Bo człowiek niechce.
A kiedyby odłączał gwałtem:
Brał by mu wolą, ktorą dał;
A Bog nikomu woli nie bierze,
Nikogo Bog nie potępia:
ſam ſię potępia;
Słowa Boſkie,
toć prawdźiwe:
Nolo mortem peccatoris.
Kiedyby człowiek mogł przeniknąć

(po ludzku mowiąc :)
z iaką to ćiężkośćią (lubo żadney ćiężkośći iuż Pan
JEZUS ćierpieć nie może)
przychodźi Panu JEZUSOWI potępiać
człowieka ?
Człowiek nigdybyſię o potępienie nie ſtarał.
Potępia Bog człowieka złego,
y powinien:
Bo kiedyby go nie potępiał ſwoim ſądem
po tak wielu świadczonych łaſkach, oświeceniach,
reſpektach:
nie byłby Bogiem,
Bo by nie był ſprawiedliwym.
Jdźie duſza na potępienie,
Jdą z nią zaſługi, prace, Pana JEZUSOWE,
wzgardzone;
Idą fatygi Boſkie trzydźieſtoletne poſtponowane,
Idą łaſki, fawory Boſkie, zbawienne illuminacye,
Tyle razy ofiarowane, á odrzucone;
Jdźie Krew Przenayświętſza, Męka gorzka
Pana JEZUSOWA;

Jdą

Idą Sakramentá święte, ſpowiedźi, kommunie świętokradzkie, na ohydę ſzatanom podane;

Na co to idźie?

na więkſze y ſtraſznieyſze potępienie.

Chceż Pan JEZUS, żeby to gineło na wieki?

nie chce;

Ale że człowiek chce, Bog pozwala;

Aże niezmiernie duſzę kochaiący,

Jakoby niechcący,

Ale przymuſzony,

potępia.

Oy kiedybyśmy, co nas to czeka po krotkich na tym świećie poćiechach uważali!

zadrzało by w nas ſwawolne ſerduſzko,

y nigdybyśmy przez grzechy,

gwałtem Pana Boga

do naſzego potępienia nie przymuſzali.

MELANCHOLIA
Czwarta:

Ze to może y na świećie żyć,

y w Niebie

Nic łatwieyszego, Jako Niebo sobie zarobić.
Ewangeliczna wdowka,
Dwa szelążki wrzućiła w karbonę Kośćielną,
duo minuta,
Niebo kupiła; nauczyła:
że, nie traw całych rokow na dewocyach,
umartwieniach;
Chciey:
A iedna serdeczna, w miłośći Boskiey,
zbawić może, minuta.
Dawid, za iedno słowko kupił sobie Niebo:
Peccavi, zgrzeszyłem.
Łotr sprawiedliwy
zaszedł z Panem JEZUSEM do Raju,
Hodie mecûm eris in Paradiso;
za krotkie *memento*:
Memento mei cùm veneris in regnum tuum,
Pamiętay na mnie Panie, gdy przyidźiesz do

Pańſtwa ſwego.
Możeto, y świata zażywać,
y Niebo otrzymać.
Stroy ćiało Wielmożna dobrodźieyko
w drogie iedwabie:
Ale ſtroy y duſzę w uczynki dobre!
Nie ſypiay na twardych podłogach:
Ale nie zawſze myśl
o ladaczym,
Na miętkich materacach!
Ciągnieſz delicye po miętkich puchach,
Pomyśl też ſobie:
Co ſię ze mną dźiać będźie:
kiedy mnie ćiągnąć na śmiertelnych będą
konfeſſatach?
Miey Modnico na paluſzkach
złote kołka:
Ale ſię przećie oglądąy na oſtatnie kołka!
Noś dyamentowy krzyżyk na ſzyi
Panienko ſzlachetna:
Tylko ſię wyſtrzegay,

żeby, pod tę złotą figurę, nie poszła na pogrzeb
cnota!
Sprawuy delikatney komplexyi zwyczayną kąpiołkę:
pomyśl też w tey łaźni:
Na iaką poydę po śmierći na tamten świat śćierkę?
Delicyanćie,
nie tniy się dyscypliną,
ále wychłostay sumnienie
choć raz w żyćiu
serdeczną o grzechach reflexyą.
Swawolnisiu!
nie bądź Zakonnikiem,
ále też nie bądź wyuzdanym konikiem:
Nie opasay się na łąkach cudzey przyiaźni;
Na ugor też czasem twardey pokuty,
Nie noś *Religiosum habitum*,
ále zły nałog,
porzuć *malum habitum*.
Roskoszny Adonidźie!
porzuć *officium de communi virginum*,
Mow *Officium de Feria*.

Część

Biy ſię w pierśi:

Mea culpa, culpa mea

Et pro ea, & pro ea

ancilla,

Pokutuy *in cinere, & favilla;*

Nie chay ćię poſt nie trapi;

Tylko nie mow: *poſt poſt:*

Potym będę pokutował, potym ſię

będę ſpowiadał,

potym będę krzywdy nadgradzał,

potym ſię będę na śmierć gotował.

Łam korwety Paniczu maiętny!

Tylko,

redi prævaricator ad cor,

wroć ſię do ſerca,

Miey ſerce do poprawy, pokuty,

redi ad cor;

A pamiętay na piekielne wety,

Jakie tam będą korwety,

kiedy ći zaśpiewaią:

væ tey konwerſacyi, *væ* tey konfidencyi,

væ tey

cwa tey nieprzyſtoyney akcyi,
Biada, biada, biada.
Miey Bogaczu,
bankiety, apparencye Pańſkie:
Ale pamiętay na Boga,
Y ná oſtatki przy śmierći chudopacholſkie.
Sztafiruy ſię Dworaku,
z piękną kortezyą;
Ale ſobie uważay:
z iaką też ſtanę ſwego czaſu,
przed Panem Bogiem fantazyą?
coż ćię to będźie-koſztowało:
że to ſobie, według ſwego ſtanu, każdy krotko
uważyſz,
codźień, choć momenćikiem,
uznaſz:
że ſobie, za małą rzecz, Niebo kupiſz.

MELANCHOLIA
Oſtatnia

O pięknośći, y delicyach Nieba.

Nie

Nie potrafi człowiek lepiey
piękności Nieba zmensurować,
iako z piękności świata.
Jeżeli Pan Bog,
Tak piękne rzeczy na ziemi poczynił,
Tak misterne tak cudne,
y oczom, y ludzkim sercom przyiemne,
dla mizerakow, włoczęgow swoich poddancow:
coż Pan Bog
na Niebie porobił, fundował, erygował
dla Siebie samego?
dla apparencyi tak niepoiętego Majestatu,
dla ostentacyi bogactw niezmiernych, chwały
niepoiętey?
Dla expressyi
niezmierzoney władzy, Mądrości swoiey, y
Omnipotencyi?
Co uczynił Bog Ociec
Dla Maryi Panny,
dla tak lubey Corki?
Co Bog Syn,

dlatak śliczney Matki?
Co Bog Duch Swięty,
dla tak miłey Oblubienicy?
Jak Troyca Przenayświętsza,
Ten krolewski Pałac, *Aulam Regalem*
przyozdobiła,
w ktorym Bog y człowiek mieszkał?
Co na Niebie poczynił
Pan Bog,
dla Cherubinow tak mądrych,
dla Serafinow w miłośći Boskiey gorących,
dla Aniołow tak ślicznych,
dla Patryarchow tak zacnych,
dla Prorokow niezwyćiężonych,
dla Apostołow nieustraszonych,
dla Męczennikow odważnych,
dla Pokutnikow za kryminały swoie żałośnych,
y oraz dla wszystkich Elektow swoich?
Tego nie doydźiesz rozumem:
chyba świętym affektem.
Nie zmiarkuiesz intelligencyą:

chyba

chyba: Wiarą, Nadźieią;
Nie dostąpiisz galantomią, polityką światową:
Tylko Miłośćią Boską,
Y świętą pacyencyą;
ktorey, że mało na świećie bardzo praktykow:
Mało też
y tak pięknego Nieba kompetytorow.
O iakaż to Niebieska splendeca!
gdźie ulice szczerozłote,
Plateæ aurum mundum;
Bramy tak wielkie,
á każda zosobna z iedney perły:
Singulæ portæ ex singulis margaritis;
Mury dyamentowe:
Lapides pretiosi omnes muri ejus.
Ey do Nieba, do Nieba!
Bogacze do skarbow,
Damy do kleyńotow,
Panowie do tak drogich Pałacow,
Bankietnisiowie do tak głownych specyałow,
Gutturysowie do przepysznych likworow:

S: Joãnes in Apocalypsi.

Inebria-

Jnebriabuntur ab ubertate Domûs Dei,
Gdźie kochankowie Boſcy
do woli
Podpiiać ſobie będą,
Przećie ich głowa nie zaboli.
Oraz wſzyſcy generałem,
Do tak niepoiętych delicyi, pieſzczot, y guſtow;
Animuie S. Bernard:
Currite fratres, tota vos expectat Cœleſtis curia.
Nie mowi żeby iść,
ále bieżeć,
Currite:
Bo doświadczył ten Swięty:
kto leniwie do Nieba idźie,
nie rychło zaydźie;
ieżeli nie rychło,
Jako głupie Panny, podobno uſłyſzy:
Clausa janua
zamknięta bramka,
Nie dla ćiebie Niebo, nie dla ćiebie
źięmſkiego kochanka!

Clausa janua.

O kiedyby to człowiek raczył uważać,
Co to bydź w Niebie?
Fetorem by mu były świeckie kontentece.
Niebo, iestto Oyczyzna błogosławionych,
w wieczney, niestraconego nigdy dobra, nadźiei:
gdźie konsolacya bez trybulacyi,
poćiecha bez turbacyi,
szczęśćie bez niefortuny,
żyćie bez śmierći,
delicye bez końca,
wszystkie roskoszy bez terminu;
Gust w Bogu, nieskończony, smak nieoddalony,
appetyt nienasycony;
Odwaga bez strachu, męstwo bez boiaźni,
wszystko dobro bez pracy.
Gdźie spoyzrzysz, ślicznie, gdźie się ruszysz,
wdźięcznie,
Gdźie stąpisz, wszędźie delikatnie, gdźie okiem
rzućisz, wdźięcznie, szczęśliwie.
Choć byś chćiał, nie zgrzeszysz,

choć

choć byś chćiał zbłądźić, nie potrafiſz,
choć byś chćiał bydź nieſzczęśnym: nie dokażeſz,
bo te wſzyſtkie kontruiące rzeczy z Bogiem,
zabierze piekło;
A ſama iſtota wſzyſtkich kontentec (ktora ſię
tylko znayduie w Bogu)
wpłynie w kochankow Boſkich,
Y w całe Niebo,
áby ſię przez nieſkończone czaſy zawſze ćieſzyli,
ktorzy momentem
na tym świećie utrapieni zoſtawali.
Oy kiedyby krwawemi ſię zalać łzami!
że ludźie,
ktorych Bog dla Nieba ſtworzył,
tak drogą ſummą Niebo kupił,
(bo całym Boſtwem)
nieoſzacowaną Krwią okupił,
Na momentalne delicye światowe,
duſzę, żyćie, zbawienie, fortuny, ważą;
Dla wiecznych ſwobod,
ſenika, bana, złamaney babki, żałuią.

Czytaiąc te święte melancholie,
nie tylko każdy dotkniyśię ſenſu okiem,
Ale y ſercem
uważay:
unde venis, & erubeſce; ubi ſis, & ingemiſce;
quò ibis, & contremiſce.
Zkąd idźieſz,
zapal śię wſtydem;
gdźie ieſteś,
zaley śię gorzkim lamentem;
gdźie poydźieſz,
zadrzy całym umyſłem, y ſercem.
Zadumay ſobie;
czyliś Krol, czyliś Pan, czyli Senator, czyli
Szlachcic, czyli naylichſzy chłopek:
Coż mi po ſkarbach, po świećie całym?
gdy będę w piekle, z duſzą y z ćiałem.
Co mi po wſzyſtkim, kiedy wiecznie zginę,
kiedy ćię święta wiecznośći minę?
O duſzo, duſzo, iakożeś droga!
coż ći po wſzyſtkim, przez Pana Boga?

OCHO-

OCHOTNIK
powracaiący z podiazdu zbawiennych melancholiy
Prowadźi ięzyka z relacyą,
Wszystkim Amantom, y Amantkom światowym, krotkich bardzo ich, y mizernych kontentec.

Nieszczęsne gusty, światowe swobody,
Iak krotkie wasze w poćiechach zawody?
Mizerna pompo, trwałość twoia iaka?
gdy prętko z Pana robisz mizeraka.
O iakże ćiężka w mamonach ślepota!
gdźie rozum, wiara, Chrześćiańska cnota?
Gdy człek mizerny roskoszą się psuie,
y światu dusza, co go ruynuie.
A iakież wasze armatury maćie,
co się na Boga przez grzech porywaćie?
O iakże w waszey pasżuiećie śile!
gdy śmierć Gigantow gniećie iak motyle.
Gdźie Potentaći pomaszerowali,
co całym światem walecznie trząsali?

Niemasz

Niemasz Ichmośćiow, ô strasżna obłudo!
 kośćiste wszystkich podusiło cudo.
Gdźie Ewdoxye, słodkie Lukrecye?
 pogryzły ćiałka delikatne, zmiie;
Urody cudney zginęły pozory,
 tylko zostały pełne prochow wory.
Gdźie Iezabele? iuż gustow nie maią,
 tylko się białe gnaćiki walaią:
Węże się wiią po złotych warkoczach,
 w dyamentowych żaby skrzeczą oczach.
Gdźie są modnice na cyrkułach chyże?
 robak plugawy piękne miąsko gryźie;
Na tamtym świećie dobrze te bednarki,
 y z obręczami pobiiaią Parki.
Gdźie są blandylle, balsamy, perfumy?
 pozwiiwały to śmiertelnośći szumy,
Z piżmowanemi po twarzyczkach musżki,
 w piekle się smażą glancowane duszki.
O świećie, świećie, iakże ćiężko gubisż!
 tym więcey zdradzasż, im bardźiey nas lubisz.
Kiedy dźiś, coś, Pan: á jutro co? zdrada,

tylko brzydkiego popiołu ſzuflada.
Szczęśliwy, ktory wieczney mizeryi,
punkt zawſze piſze w świeżey reflexyi;
Bo kiedyby cały świat ſobie zapiſał,
coż? gdy na wieki w piekle będźieß dyßał.
Szczęśliwy, komu za Boſką pomocą,
wieczności kołka, po ſercu turkocą:
Ze to, do prętkiey trza ſpießyć wędrowki,
wśiaday Moſpanie na trupie gnoiowki.
Szczęśliwy, ktory zawße ſobie ſzepcze:
ktoż wie? czy nie dźiś śmierć mnie ćiężka zdepcze,
Iakaż mnie czeka na tamten świat droga?
gdym mało w życiu kochał Pana Boga.
Szczęśliwy, ktory lamentem grzech myie,
w pierśi pokutne za grzechy ſię biie:
Bo wßelka roſkoß prętko bardzo ginie,
Bog, wieczność, piekło, na wieki nie minie.

Exhortacya tego, na pamiątkę
Czytelnikowi.

Ktokolwiek! czyliś Krol, czyli Senator, czyli Pan, czyli Urzędnik, czyli Szlachcic, czyli wielmożna Pani,

czyli modnica, czyli służebnica, czyli stroyna Dama, czyli Kopćiucha zasolowana, czyli sapient, czyli Polityk, czyli Statysta, czyli symplak, czyli idiota? Ktokolwiek! co tu w tey częśći melancholiy zbawiennych napisano, dotkniysię nie tylko okiem, ále y sercem: bo ieżeli na tak straszne terminy (ktore ćiebie czekaiąá) wieczne, nie zalteruie się ćiało, uwaga tego apprehendować y konserwować nie będźie, y swobodne twoie nie zadrzy serduszko; bądź tego pewien: żeś iuż odważny na całe piekło. Tym ći to giniemy: że zatopieni w momentalnych sekularyzmach, honorach, ambicyach, pieszczotach, delicyach, y Pańskich apparencyach, cale wiecznych rzeczy nie uważamy, á ni ich słuchać niechcemy; choć słuchamy, w sercu nie konserwuiemy, w śmiech, żarty, święte incytamenty obracamy.

Dobze ieden napisał:

Jdą lata za latami, godźiny za godźinami,
Smierć codźień igra z trupami, miecz nam Boski nad karkami,
Piekło ryczy pod nogami, szatan stoi z regestrami,

wieczność

wieczność nas ſtraſzy mękami ;
A my
na tak ſtraſzliwy termin nic nie pamiętamy .
Dopiero w zgubney człek widząc ſię praſie,
mądry gdy pożno, prożno y poczaſie,
Dopiero w dudki ,
kiedy czas krotki ,
Oy podobno darmo !
Do Boſkiey opieki
Junaku celny,
ktoryś bardzo ſłynął,
Gdy diaboł na larmo,
biie w bęben piekielny,
na wieki, na wieki ,
Już zginął, iuż zginął .

Tym ſię kończą delicye światowe , pieſzczoty , ukontentowania, y wſzyſtkie świata kontentece . Y ia, tym, tę pierwſzą część tego raptularza kończę: Pamiętay każdy na tak ſtraſzliwy koniec, ſtarayſię : niechay ćię w zawodach marnośći prętko doiedźie Boſkiego miłoſierdźia koniec, Amen.

KONIEC

KONIEC TEY KSIĄSZKI.

Coż powiada iey lektorom, oraz y wſzyſtkim
pod ćiężkiey śmiertelnośći zamachem
zoſtaiącym ludźiom?
O to, to:
Omnis conſummationis vidi finem.
Wſzyſtkim rzeczom koniec, fortunom koniec,
delicyom honorom koniec, y żyćiu koniec.
A iakiś potym taniec naſtępuie?
Trzeba będźie
poyść w kołko ſtraſzliwey wiecznośći.
Ach ſalt ſtraſzliwy!
kiedy ćiebie na obrot weźmie Boſka ſprawiedliwość!
y tam ſkoczyſz,
z kąd na wieki niewyſkoczyſz;
Y w gorzkim nieſkończonych wiekow
tańcu,
Oſtatni raz tupnąwſzy nogą,
zalałſzyſię łzami,
Jękniesz, y ſtękniesz:
Na coż mi wſzyſtko?

kiedym na wieki ſtraćił duſzę drogą.

Pamiętayćie na oſtatni koniec
Adreſſanci bokowi!
ktorzy maiąc wolnych affektow dźiedźiczne
gronty,
w cudzey ſię przyiaźni wrywaćie granice:

żeby wam tak nie powiedźiano iako iednemu, ktorego przeſtrzegał dobry przyiaćiel: porzuć tę niebeſpieczną konfidencyą: ſłuchać niechćiał. Paſterz złapał naiemnika *mercenarium* w owczarni, u owieczki, proſto z nim na ſzubienicę: potyka dawny przyiaćiel, y przypomina: wſzakem mowił: *reſpice finem*, patrz na koniec oſtatni; niechćiałeś *reſpicere finem? reſpice funem*.

Niechćiałeś patrzać na oſtatni koniec
Panie zalotniczek,
Patrzayże na ſtryczek.
Pamiętaycie na oſtatni koniec,
Amantowie światowi!

Spiewayćie ſobie iednego Kawalera kantykę:

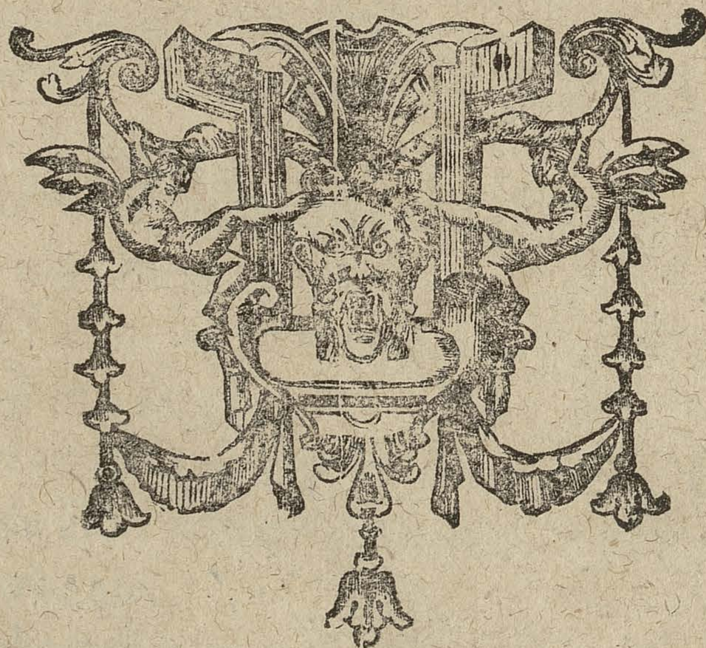
Y nacoż ſię przyda roſkoſz światowa,

gdy się sekret wyda, że punktcikowa;
W śmierdzącym trupie, ktory żył głupie.
Ach! niechcę, niechcę na świećie brykać.
Płochy Junaczek,
Za mały guśćik całe piekło łykać,
zły to przysmaczek.
Pamiętayćie
Na ostatni koniec!
kordaći kordyaczni, coto za ladaokazyą do ordenki *sinè ordine* powinney uwagi,
Junacy, Kawalerowie, Rycerze,
Co napisał Apollo Polski:
Sadźisz się Kawalerze z odwagą jeymośćią,
Lecz tylko śmierć na ćiebie rzući trupią kośćią,
Aliż z ćiebie Gigańćie nad miarę wspaniały,
Nie kawaler nie *homo* ále chomik mały.
Pamiętayćie na ostatni koniec
zalotnisiowie woyskowi, czyli bardźiey woskowi!
Coto do ladabiałey cery lgniećie trybem swiatowey płochomaniery; zadumayćie, iako ieden kawaler przy trunie przedtym urodźiwey Damy:

O świećie

O świećie, świećie! iak ćiężko gubiſz, kiedy nas lubiſz,
Gdy urodę drogą, popchnąwſzy nogą,
Wor trupich kośći, w grubey ćiemnośći
prętko zagrzebieſz;
A po ſzumney Damie, co też zoſtanie?
popiołu ſzuflada, depozyt nielada, na pożegnânie.

Omnis conſummationis vidi finem.



REGESTRA OSOBLIWE KSIĄZEK PIĄCIU,

W iedney ſię Kśiąſzce zamykaiących, exprymuiące tytułami oſobliwemi: iakich rzeczy, y Senſow w ſobie maią Eſſencyą.

REGESTR Kontentow Kśięgi Pierwſzey.

Jncytament do miłośći Boſkiey.

Expreſſya ſerdeczney przećiwko w Troycy iedynemu Bogu miłośći.

Serdeczne ukochanie Pana JEZUSA Syna Boſkiego.

Kondolencya Panu JEZUSOWI: że od tak wielu nie ieſt ukochany.

Wſzyſtka akcya, moment, czas, godźina, dla miłośći Pana Boga.

Konfuzya ſamego ſiebie (albo ſamey ſiebie) za oźiębłe álbo żadne, za tak wielkie łaſki Panu Bogu, podźiękowanie.

Podźiękowanie za dobrodźieyſtwa Bogu ſwoiemu, wielką z pluſofferencyą.

Jnna

REGESTR
Kontentow Kśiążki Drugiey.

REGESTR
Kontentow Kśiążki Trzećiey.

Godźin

Godźin światowych krotka ućiecha, długa mizerya.

Excytarz do zakochaniaśię boleiącego JEZUSA y z Matką iego boleśną.

Dokumenty rożnych Autorow: iak zbawienna naywiększym kryminalistom Męki JEZUSOWEY szczera uwaga.

Dokumenty Oycow Swiętych: że maleyki żałośny affekt nad boleśnym JEZUSEM, wielkie skutki zbawienne przynośi.

Obiawienia niektorym Swiętym Panienkom: iak pewne znaki zbawienia, tym, ktorzy kochaią ukrzyżowanego JEZUSA.

W ranach Pana JEZUSOWYCH, y według duszy y według ćiała obrona.

Perswazya zbawienna, tak wyższey preeminencyi ludźiom, iako y mnieyszey.

Pobudka do głębokiey uwagi: co to zaboleśći Pan JEZUS ćierpiał? z rewelacyi S. Melchtydy, Brygitty, *Angeli de Fulgino*.

Perswazya pierwszá, kto ćierpiał.

Druga, dla czego ćierpiał.

JEZUSA zkompendyowana.

Duſza w zachwyceniu od Pana JEZUSA,

Tonie w morzu boleśći: że Pan JEZUS boleśny od tak wielu nieukochany.

Expreſſya affektu przećiwko boleśnemu Panu JEZUSOWI duſzy w oceanie żalow tonącey.

Ofiara od żałoſney ludzkiey duſzy Panu JEZUSOWI,

Y inne potym kordyalnych kompaſſyonalnych affektow dokumenty, ktore ieżeli boleśney, nad zranionym JEZUSEM, ludźiom niewyćiſną łezeczki, zapamiętałość taka, iuż podobno na wieki nie otworzy oka do widzenia Boga, w ktorym wſzyſtkie ukontentowania.

REGESTR

Czwartey częśći tey Kśiążki Woyſka Serdecznych nowo rekrutowanych przećiwko Panu Bogu affektow,

Straż Placową trzymaiącego na Placu marnośći ſtraconego żołnierza grzeſznika.

Kauterya

Kauterya pierwſza nie w ćiele, ále w ſumnieniu uczyniona, wſzelakiego gatunku grzeſznikom.

Kauterya druga: ſzatan ludźi zwodźi naywięcey mieſzkiem, śmieſzkiem, y grzeſzkiem; śmieſzkiem zbytecznych, w konfidencyach weſołoſzkow; łakomcow mieſzkiem.

Kauterya trzećia, ſzatan dementuie grzeſzkiem, małemi atomami, wielkie w imaginacyi ſtawiaiąc kryminały.

Kauterya czwarta magnifikusom źiemſkim, ktorzy małych rzeczy niechcą ważyć dla Nieba, wielkie łożą dla piekła.

Kauterya Piąta,

Summaſowie tego świata, *Miniſteria Statûs*, Sekretarye, y wyżſzych tytułow autoryzacye, *ſalvete ſed cavete*.

Kauterya ſzoſta,

Presumpcyanci, Alćiſtowie w honorach, *Pompoſæ phantaſiæ*, rozumnie ſobie tłumaczćie te ſłowa: *ego ſum qui ſum*.

Kauterya oſtatnia ſiodma,

Bogaczom

Bogaczom, fortunatom, ktorzy to zawſze mowią: *Pater noſter, propter da nobis.*

Lamentacye,

Smutki, żale, boleśći, ſerca, duſzy, preſſury, za ſwoie grzechy, ſtraconego na placu marnośći żołnierza grzeſznika.

Przed Lamentacyą przeſtroga.

Lamentacya pierwſza,

Z uwagą właſney woli y ſwawoli kontruiącey nie raz Boſkiey woli, *peccavi*.

Lamentacya druga.

Apprehenſya grzechu ćiężkośći.

Lamentacya Trzećia.

Rekognicya grzeſznika, álbo grzeſznicy, Wielkiey nad ſobą Boſkiey ćierpliwośći.

Lamentacya Czwarta.

Głęboka imaginacya: kogo to człowiek obrażał, y komu kontrował.

Lamentacya Piąta

Tych, ktorzy maią grzechy za śmiechy.

Lamentacya Szoſta.

Zabranie

Zabranie rożnych ſmutkow pokutnych, mąk, boleśći, na ſatysfakcyą grzechow ſwoich, ſzczerego penitenta.

Lamentacya Siodma

Człowieka delikatnego, że ſiła ochoty do pokuty, mało ſkutktu y ſmutku prawdźiwego.

Lamentacya Osma

Załosnego grzeſznika nad ſamym ſobą, że iak pragnie dla miłośći Boſkiey, tak boleć nie może.

Lamentacya Dźiewiąta

Pacyenta pokutnego, że tak wielkiemu przyiaćielowi Panu Bogu, nieraz ſię nieprzyiaćielem ſtawił, y niewdźięcznym.

Lamentacya Dźieſiąta

Dla miłośći Boſkiey, z pragnieniem grzeſznika nie tylko za ſwoie ále za całego świata boleć grzechy, ktore ſą, były, y będą.

Lamentacya Jedynaſta

Jlluminowanego grzeſznika od Pana Boga, że Pan JEZUS od tak wielu kryminaliſtow nie ieſt ukochany, ktory ſerdecznie grzeſznikow kocha.

Lamentacya Dwanaſta,

Z inwencyą podeymowania innych boleśći, dla miłośći Boſkiey.

Rekompenſa wdźięczności za łaſki Pańſkie, Jaśnie Oświeconym Xiążętom Korybutom, Michałowi Woiewodźie Wileńſkiemu, Hetmanowi W. W. Xięſtwa Litewſkiego; Janowi Kaſztelanowi Krakowſkiemu, z Jaśnie Oświeconemi Xiężnami, na długie Oyczyznie ſwoiey pociechy, w czaſie fortunne ſukceſſy, iako naydłużſze żyćia rewolucye, iako Fundatorom ſwoim w Niebie nieſkończone z Bogiem kontentece.

Nadźieia,

Pokutnego grzeſznika, w niepoiętey miłośći Boſkiey mocno ufundowana.

Akt wſpaniały,

Pacyenta żałoſnego, y ufność w odpuſzczeniu grzechow, y przez Boſkie miłoſierdźie, Nieba otrzymanie.

Cud miłośći Boſkiey, grzeſznik,

W głębokiey uwadze nad ſobą dobroći Boſkiey, zanurza ſię w głębokich przećiwko Bogu affektach.

Penitent żałoſny,

Splendorem miłośći Boſkiey oświecony, ieſzcze głębiey drugi raz ſię rzuca w przepaść miłoſierdźia Boſkiego, z manifeſtem przećiwko Bogu ſwoiemu ſzczerego żalu, y ſerdecznego affektu.

Deſperat Swięty

Boleśny grzeſznik: rzuca ſię w ogień miłośći Boſkiey z apprehenſyą: co też to Bog w naturze ludzkiey ućierpiał dla niego grzeſznika, á co od niego, powtornego tyrana ſwoiego?

Deſperat Błogoſławiony

Grzeſznik, wrzucony w ogień miłośći Boſkiey, niezmierney żałośći ſwoiey pragnący boleśći, dźiwnie świętemi przećiwko Bogu ſwoiemu pała amorami.

Deſperat inny pokutny,

Ale fortunny, *in vinculis nimiæ charitatis Divinæ*, na więzach miłośći Boſkiey, wieſza ſię na drzewie Krzyżowym, y ćieſzyſię: że zoſtał ſzczęśliwym wiśielczykiem.

Deſperat pomieniony,

Zawie-

Zawieſzony na drzewie Krzyżowym przez ſiebie ſamego, prośi o ſuspenſyą śmiertelnego na ſiebie ferowanego od Pana JEZUSA dekretu na duſznym Trybunale.

Sam na ſiebie ſamego ſędźia grzeſznik, ſądźi w ſobie całey natury ludzkiey ſubſtancyę, ktorą Pana Boga obrażał.

Dekret na ćiało.
Dekret na duſzę.
Dekret na ſerce.
Dekret na oczy.
Dekret na uſta.
Dekret na głowę.

REGESTR
Kontentow Kśiążki Piątey.

Ochotnik

Ochotnik na wźięćie ięzyka:

Co czyniemy dla marnośći, co dla wiecznośći.

Ochotnik na wźięćie ięzyka:

Jak ſtraſzliwa wieczność.

Melancholia.

Oſtatnie inne Melancholie z ſwemi reflexyami, *ſanctæ curioſitati*, świętey ćiekawośći rekommenduię. Dałby Bog: żeby nie tylko oczy Lektora, ále wraz y ſerce czytało, apprehendowało, *ad cognoſcendum Summum Bonum, quô non poteſt eſſe melius bonum.*




Biblioteka Jagiellońska
stdr0017501

